

P 0730/4.1
PROTOKOŁY OBRAD

SEKCJI PRAWA CYWILNEGO
KOMISJI KODYFIKACYJNEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

—PRAWO PRYWATNE MIĘDZYNARODOWE I MIĘDZY-
DZIELNICOWE — II i III CZYTANIE

KRAKÓW 1921
NAKŁADEM KOMISJI KODYFIKACYJNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

P 0130/4.1.

I-33144

Drukowano wyjątkowo w »Czasopiśmie prawn i ekonom « za pozwoleniem Prezydium
Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej

SPIS RZECZY

	Strona
I Drugie czytanie projektów ustaw o prawie prywatnem międzynarodowem	1—74
II Drugie czytanie projektów ustaw o prawie prywatnem międzydzielnicowem	74—112
III Trzecie czytanie projektów ustaw o prawie prywatnem międzynarodowem i międzydzielnicowem	112—113
Załącznik I Projekt ustawy . o zbiegu ustawodawstw cywilnych w obrocie prawnym międzynarodowym	113—119
Załącznik II. Projekt ustawy . o zbiegu ustawodawstw cywilnych w obrocie prawnym wewnętrznym	119—123
Załącznik III Projekty ustaw w przedmiocie prawa prywatnego międzynarodowego i międzydzielnicowego, uchwalone w III czyt	123—136
Załącznik IV.: Zmiany tych projektów, proponowane przez referentów Rostworowskiego i Zolla	136—137
Załącznik V Uwagi i wniosek Alfonsa Parczewskiego do powyższych projektów	137—139
Załącznik VI. Uwagi M Allerhanda do projektu międzydzielnicowego prawa prywatnego	139—141

PROTOKOŁY OBRAD

Sekcji prawa cyw. Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe prywatne.
II i III Czytanie.

PROTOKÓŁ

Z szesnastego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 20 listopada 1920 r. w Poznaniu pod przew. Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: Allerhand, Bujak, Cichowicz, Doliński, Gołąb, Konic, Łyskowski, Marek, Rostworowski. Till, Trammer i Zoll — łącznie z przewodniczącym członków Sekcji 13. Nadto wzięli udział w posiedzeniu członkowie Kom. Kodyf. Drwęski, Mańkowski, Prądyński i Zygm. Seyda, oraz reprezentant Min. sprawiedl. Müller

Po załatwieniu spraw natury administracyjnej (z czego spisano protokół osobny), przystąpiono do obrad nad prawem międzynarodowym prywatnym.

Przewodniczący oznajmia, iż w obradach należy uwzględnić cztery referaty krytyczne, przedłożone w międzyczasie Prezydjum Sekcji, a to:

- 1) Allerhanda: Uwagi do proj. międzynarodowego prawa prywatnego (Kraków 1920, Drukarnia Anczyca);
- 2) Takież uwagi Łyskowskiego (ogł. drukiem j. w.);
- 3) Projekty ustaw o zbiegu ustawodawstw cywilnych w prawnym obrocie międzynarodowym i w obrocie wewnętrznym — opracowane przez M. Rostworowskiego (ogł. drukiem j. w.; patrz załącznik I) — i wreszcie:
- 4) St. Wróblewskiego: Uwagi do proj. prawa międzynarodowego i międzydzielnicowego... itd. (ogł. j. w.).

Z referatów tych wymienione pod 2—4 znajdują się już w rękach członków Sekcji.

W końcu konstatuje przewodniczący, iż: 1) odbędzie się 2 czytanie dotychczasowych projektów od początku, głównie ze względu na proponowane przez Rostworowskiego zmiany, i

2) że nie będzie dyskusji nad artykułami, co do których żaden z wyżej wymienionych autorów nie poczynił uwag.

Referent Zoll wyraża radość w pozyskaniu w Rostworowskim współreferenta, odznaczającego się wielką wstrzeźliwością w proponowanych przez siebie ulepszeniach dotychczasowych projektów, a unikającego zbyt tecznej tu, a nawet szkodliwej, oryginalności.

Rostworowski, mając swój referat przed oczyma, pragnie wypowiedzieć kilka uwag natury ogólnej, które tam nie znalazły miejsca. Zasadą jego było: zachować wstrzeźliwość w projektowanych zmianach przez respekt dla dokonanej już pracy, udatnej i owocnej. Niemniej pewne zmiany i uzupełnienia okazują się konieczne. Ogólny ich kierunek stoi w związku z przedmiotem, t. j. z obrotem międzynarodowym i jego istotnymi potrzebami. Przy takiej kodyfikacji nie chodzi o oryginalność, lecz o scharmonizowanie z dotychczasową praktyką. Zadać sobie trzeba przedewszystkiem pytanie, w jakiej operacji bierzemy udział? Idzie tu o rozgraniczenie kompetencji *primo*: formalnej, t. j. o rozgraniczenie jurysdykcji, *secundo* zaś: materjalnej t. j. o rozgraniczenie terenu działania różnych ustaw. Celem tego rozgraniczenia jest ustalenie porządku prawnego międzynarodowego przez zapewnienie jednolitej wzgl. jednokowej oceny tego samego stosunku prawnego w różnych państwach. W jakiż sposób rozgraniczenie sprzyja temu celowi? Albo przeto, że przy rozgraniczeniu kompetencji formalnej (jurysdykcji) uczyni się wybór na korzyść jednej z nich — a wtedy odpadają różne oceny, gdyż ocena będzie tylko jedna — albo też przeto, że przy uznaniu kilku jurysdykcji właściwych przyjmie się, iż wszystkie działać będą na podstawie tych samych kryterjów z punktu widzenia ustawodawstwa prawno-materjalnego. Ta operacja rozgraniczenia ciągnie się od sześciu wieków i dlatego, biorąc w niej udział, szeregujemy się obok dawniejszych pracowników. Chodzi teraz o to, by Polska na tym nowym dla niej terenie wystąpiła jako czynnik porządku, a nie chaosu, jako czynnik respektu dla uznanego już zakresu cudzych suwerenności, uzyskując podobny respekt dla zakresu suwerenności własnej. Nie chodzi zatem o to, by, zaprzeczając innym zdobytego już terenu, mogła uzyskać w ten sposób uznanie dla swych pretensyj. Z tego tedy punktu widzenia: uzgodnienia naszej kodyfikacji z istniejącą albo torującą sobie drogę praktyką, zaproponował mówca uwidocznione w referacie poprawki. Idą one w dwóch wyżej już wskazanych kierunkach, t. j. bądź dotyczą rozgraniczenia jurysdykcji (kompetencji formalnej), bądź rozgraniczenia sfery prawno-materjalnej i są albo uzupełnieniem luk, dostrzeżonych tu i ówdzie, albo też pewną modyfikacją dokonanego już rozgraniczenia.

Pod względem merytorycznym są uwagi referenta wyrazem dążenia do bardzo szerokiego, daleko idącego, respektu przedewszystkiem dla *lex patriae*, idą zatem w duchu szkoły romańskiej.

Zoll, nawiązując do przemówienia Rostworowskiego w przedmiocie

jurysdykcji czyli kompetencji formalnej, przypomina, że Sekcja procesowa miała opracować przepisy dodatkowe. I mowca stoi również na stanowisku legis patriae, a tylko w zobowiązaniach odstąpił od niej na rzecz legis domicilii, gdyż obrót tego wymaga. W tym względzie toczy się spór między nim a Rostworowskim.

Łyskowski wychodzi również z założenia, że w prawie międzynarodowym prywatnym nie można posuwać się zbyt daleko w oryginalności, gdyż jesteśmy zależni od innych państw. Ale obrona naszego przemysłu i handlu wymaga czasem odstępstwa od zasady legis patriae, i tutaj powołuje się mowca na uwagi Górskiego w I czytaniu proj. (Protokoły I str. 6 i 68)

Allerhand podnosi, iż najpierw zastanowić się trzeba, kiedy zachodzi jurysdykcja krajowa, a dopiero następnie nad tem, jakie prawo ma być stosowane, gdy rzecz będzie rozpatrywaną przez nasze władze. Innemi słowy: konieczną jest kodyfikacja przepisów o tem, kiedy władze krajowe mają współdziałać w sprawach zagranicznych i powinna logicznie wyprzedzać kodyfikację norm kolizyjnych (Patrz „Uwagi“ tegoż str. 1 i nast.).

Po uwadze przewodniczącego, iż kwestja tytułu ustawy będzie, rozpatrywaną na końcu, przedstawia Rostworowski zaprojektowane przez siebie zmiany art. 1 i 2 proj., z motywami jak str. 2—6 powołanej wyżej pracy.

Łyskowski występuje przeciw użytym w ust. 3 art. 1 proj. Rostworowskiego słowom: „dokonał w Polsce“. Wszystko jedno, gdzie cudzoziemiec dokonał czynności prawnej; przepis powyższy winien mieć zastosowanie, choćby jej dokonał np. w Paryżu. Mowca radzi nawrócić w tym względzie do pierwotnego projektu Zolla.

Allerhand wyłącza swe stanowisko, zajęte w cyt. broszurze (str. 5 i nast.), iż nie legis patriae, lecz domicyl, a wzgl. „stały pobyt“ powinien tu mieć rozstrzygające znaczenie. W końcu porusza wątpliwość co do znaczenia słowa „zdolność“ użytego w art. 1 i 2 projektu. (Protokoły I str. 83 i 84).

(Gołąb prostuje w „Uwagach“ Wróblewskiego omyłki drukarskie a mianowicie: na str. 3 zamiast słowa „toczy się“ ma być „tworzy się“ — na str. zaś 6 w wierszu 22 należy skreślić art 4 i w to miejsce dodać słowa: „art. 13 i t. d. Należy ją tedy rozstrzygnąć ogólnie w art. 4“, itd. (jak w druku).

Zoll przedstawia uwagi (nieobecnego na sesji) Wróblewskiego (str. 1 i nast. tamże). Sam zgadza się na proponowaną przez Wróblewskiego (str. 2) formułę ogólną ustępu 2 art. 1: Zmiana obywatelstwa nie pociąga za sobą utraty już uzyskanej pełnoletności. Również godzi się na zmiany proponowane przez tegoż od ustęp 4 art. 1 i ad art. 2 (Wróblewski str. 4), pozostawiając jeszcze w przedmiocie art. 2a głos

Dolińskiemu, jako przewodn. Sekcji handlowej. — Co się tyczy projektu Rostworowskiego, różnice między obu referentami są raczej natury formalnej; nie godzi się tylko na ust. 3 art. 1 w propozycji Rostworowskiego, mającej zastąpić dotychczasowy ustęp 2-gi proj. — Ponieważ Allerhand (v. str. 6—7) podniósł wątpliwość co do kwestji, czy przez „zdolność“ rozumieć należy także zdolność prawną, przeto referent wyjaśnia, iż w tej mierze Sekcja zgodziła się nie pójść za wzorem k. c. n. i przyjęła już, że przez zdolność osobistą rozumieć należy i zdolność prawną i do działania; często też jednej od drugiej oddzielić nie można. — Domicyl należy przyjąć za podstawę dla prawa międzydzielnicowego i tam też go określono (por. Protokoły I str. 88 art. 2).

Rostworowski wyjaśnia różnicę zachodzącą między nim a Wróblewskim: obaj kładą nacisk na dokonanie czynności w Polsce — nie w tem więc różnica — ale podczas gdy Wróblewski przyjmuje formułę uniwersalną, to przeciwnie mowca co do proponowanych przez siebie ustępów 2 i 3 art. 1 pragnie zastosowania formuły partykularnej (obróć polski).

Doliński wyjaśnia na zarzuty Wróblewskiego (str. 4), iż Sekcja prawa handlowego miała na myśli jednolite unormowanie wszystkich kwestyj, a nie tylko zdolności prawnej kupca, w szczególności tedy kwestji czynności handlowych, rejestru itd. Formuła, proponowana przez Wróblewskiego, zachwiałaby bezpieczeństwem obrotu. Obrót handlowy należy rozumieć tylko ze stanowiska tego, o czyją zdolność chodzi: wystarczy tedy dodać „w jego obrocie handlowym“, a rzecz będzie jak najściślej wyjaśnioną.

Cichowicz występuje przeciw sformułowaniu art. 2 przez Rostworowskiego (str. 7). Skrępować zdolności prawnej wymienionych tam osób nie można — tylko ich działalność. Nie można więc zmuszać n. p. zagranicznego towarzystwa akcyjnego, aby się u nas starało o uznanie swej zdolności prawnej. Mowca powraca tedy do przyjętej poprzednio stylizacji. Ad ustęp 3 w propozycji Rostworowskiego (odpowiadającej dawnemu art. 2), podnosi w przedmiocie skreślenia słowa „uczciwego“ (obrotu), iż chronimy przecieży tylko taki obrót. Wreszcie zwraca się przeciw brzmieniu ust. I w propozycji Rostworowskiego, t. j. przeciw przyjęciu obywatelstwa w kilku państwach, jako niezgodnemu z ustawą z dn. 20 stycznia, 1920 r. W ostatniej materji popiera go Bujak, radząc wysnuć konsekwencje z obowiązującego ustawodawstwa, t. j. nie poruszać tej kwestji wcale. Co do pojęcia „zdolności osobistej“ odwołuje się mowca do „Protokołów“ (I str. 72 nast.), gdzie je już dostatecznie wyjaśniono. Co do art. 2 w proj. Rostworowskiego (dawny ustęp 4 art. 1) zgadza się z wnioskodawcą, interpretując w podobnym duchu art. 10 u. zaprowadzającej kod. cyw. niem. Przeciwko takiej interpretacji występuje Cichowicz, stwierdzając, że wedle ost. ustawy każde obce towarzystwo n. p. akcyjne uznane jest

za osobę mającą zdolność prawną, a tylko do rozpoczęcia w „kraju“ swej działalności (obrotu) potrzebuje zezwolenia władzy. Chodzi tu zatem tylko o ograniczenie ich działalności w kraju.

Konic podnosi, że dodatek Rostworowskiego ad ustęp 1 art. 1 jest słuszny i nie sprzeciwia się ustawie; liczy się tylko z faktem, że ktoś może mieć dwa obywatelstwa, nie uznając jeszcze tego eo ipso za stan prawny. Co do ustępu 3 w proponowanym obecnie brzmieniu, oświadcza się za nawrotem do dawnej redakcji: choćby Francuz w Szwecji dokonał czynności prawnej — tu chodzi o skutek w Polsce. Słowo „uczciwy“ (obrót) pragnie skreślić jako dodatek zbyteczny. Wreszcie poddaje krytyce zalecane obecnie brzmienie art. 2, które mu przypomina prawo rosyjskie, w którym nader często znajduje się zbyteczne zastrzeżenie: o ile... itd. Skoro wyjdzie ustawa ograniczająca, wówczas jej „zastrzeżenia“ będą miały oczywiście moc obowiązującą. I tu zatem zaleca poprzednią redakcję.

Rostworowski wyjaśnia:

1) ad ustęp 1 art. 1, że mogą istnieć faktycznie dwa obywatelstwa z czem się tedy, tworząc przepis prawny, liczyć należy;

2) ad ustęp 2 art. 1, że trzeba przyjąć tu formułę partykularną gdyż w razie zaakceptowania wniosku Wróblewskiego, aprobowanego obecnie przez ref. Zolla, stworzylibyśmy tym sposobem przepis prawa materialnego dla wszystkich państw całego świata, przesądzając ich decyzję w tej mierze, przed czem referent ostrzega usilnie.

3) co do ustępu 3 art. 1 radzi uważnie przeczytać motywy proponowanej przez Wróblewskiego zmiany (tamże str. 2—4), aby dobrze zrozumieć różnicę między obu propozycjami; mowca uzasadnia i tu przyjęcie formuły partykularnej;

4) co do art. 2 (dawny ustęp 4 art. 1), zgadzając się z uwagami Konica pod względem formalnym, podkreśla, że ustęp ten ma dla niego znaczenie zasadnicze, tak, iż nie może zaakceptować tu formy zbyt szerokiej, t. j. otwierania zbyt szeroko wrót zagranicznym osobom prawnym. Na uwagi Cichowicza wyjaśnia, iż nie chodzi tylko o ograniczenie zdolności działania, lecz o ograniczenie zdolności prawnej, jeżeli się obcej osobie prawnej odmówi n. p. prawa nabywania nieruchomości.

W końcu oświadcza przewodniczący, że przedmiotem głosowania nie będzie projekt dotychczasowy (Protokoły I str. 83 i nast.), lecz zmodyfikowany obecnie projekt Zolla, który przedstawi na piśmie, w jakim sformułowaniu przyjmuje art. 1.

Po załatwieniu kilku spraw natury organizacyjnej (o czem protokoł osobny) zamknięto posiedzenie.

Sekretarz Sekcji:
Stanisław Gołąb

Prezes Sekcji:
Wł. L. Jaworski.

PROTOKÓŁ

z siedemnastego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 22 listopada 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: członkowie Sekcji wymienieni w protokole z dn. 20 listopada 1920 r. oraz Alfons Parczewski (członków Sekcji łącznie z przewodn. 14).

Reprezentant Minist. Sprawiedl. Müller.

Allerhand oświadcza się za skreśleniem słów: „o ile prawo polskie nie poczyni szczególnych zastrzeżeń co do zdolności prawnej tych osób w Polsce“ w art. 2 proj. przez Rostworowskiego (v. dawny ustęp 4 art. 1), gdyż zastrzeżenie dokonania pewnych zmian w przyszłości nie jest potrzebne w ustawie (por. Konic w protokole z 20 listopada 1920 r.) skoro ustawodawcy zawsze wolno wydać nową ustawę; takie zastrzeżenie może mieć znaczenie jedynie w traktacie.

Co do wniosku Wróblewskiego (art. 2 a; p. tamże str. 4) podnosi że gdyby nawet uznano *lex patriae* jako rozstrzygającą w kwestji zdolności osobistej, to jednak w odniesieniu do kupca należy bezwarunkowo wziąć za podstawę prawo siedziby przedsiębiorstwa, bo tego wymaga bezpieczeństwo obrotu. Stanowczo należy zarzucić wprowadzenie kilku łączników w przedmiocie tego samego stosunku prawnego, jak chce Wróblewski który według osobistego prawa kupca pragnie oceniać jego zdolność osobistą, a według innego prawa kwestje inne; prowadzi to do komplikacji, mogących wywołać b. niekorzystne konsekwencje. — W końcu występuje też przeciw redakcji art. 2 w propozycji Wróblewskiego (por. tamże str. 4 ustęp 1 szy), gdyż nie idzie tu o zaufanie do ważności aktu, lecz do zdolności osobistej drugiego kontrahenta.

Po uwagach Łyskowskięgo w przedmiocie przyjęcia jednolitej terminologii, nad którą zastanowić się powinna osobna komisja (por. tegoż „Uwagi“ co do „zdolności prawa“ i „zdolności do działania“ str. 1) — zarządza przewodniczący głosowanie nad ustępem 1 art. 1, zaprojektowanym przez Rostworowskiego, który to ustęp Zoll przyjmuje dosłownie.

W głosowaniu przyjęto:

- 1) wyrażenie: „zdolność osobistą“;
- 2) zasadę: „*lex patriae*“;
- 3) uwzględnienie ewentualności posiadania obywatelstwa w 2 państwach.

(Uchwała ad ustęp 1 art. 1 odpowiada tedy w zupełności brzmieniu, zaprojektowanemu przez Rostworowskiego).

Zoll proponuje jako ustęp 2 art. 1: „Zmiana obywatelstwa nie

pociąga za sobą utraty już uzyskanej pełnoletności“ (por. wniosek Wróblewskiego j. wyżej).

Wniosek ten w głosowaniu przyjęto.

Zoll proponuje ustęp 3 art. I według dotychczasowego brzmienia (Protokoły I str. 84: W obrocie handlowym zdolność osobistą kupca ocenia się podług prawa, obowiązującego w siedzibie jego przedsiębiorstwa).

Przewodniczący poddaje najpierw pod głosowanie wniosek Wróblewskiego o rozbicie tego artykułu na 3 części.

Wniosek ten upadł.

Następnie przyjęto w głosowaniu dotychczasowe brzmienie tego ustępu (Protokoły I str. 84 zd. 2 ze zmianą stylizacji, zaprojektowaną przez Dolińskiego: Zdolność kupca w jego obrocie handlowym ocenia się według prawa, obowiązującego w siedzibie jego przedsiębiorstwa).

Zoll proponuje ust. 4 art. I dosłownie według projektu Rostworowskiego (art. 2, str. 7 tamże).

W głosowaniu: przeszło sformułowanie Wróblewskiego: »wszelkich spółek i stowarzyszeń«. Klauzula Rostworowskiego: »o ile prawo polskie nie poczyni szczególnych zastrzeżeń co do zdolności prawnej tych osób w Polsce« — upadła.

Ustęp ten opiewa zatem: Zdolność osób prawnych, oraz wszelkich spółek i stowarzyszeń ocenia się podług praw, obowiązujących w miejscu ich siedziby.

Zoll po przedstawieniu dotychczasowego brzmienia art. 2 (Protokoły I str. 84), oraz stylizacji Rostworowskiego (str. 6, ustęp 3 art. 1), przyjmuje sformułowanie Wróblewskiego (str. 4), atoli w zmodyfikowanej postaci:

„Kto dokonał czynności prawnej, do której byłby zdolnym według prawa obowiązującego w miejscu dokonania, a jest niezdolnym wedle prawa ojczystego, nie może powoływać się na ową niezdolność wobec osoby, która wchodzi z nim w stosunki prawne w zaufaniu, że czynność jest ważną.“

Rostworowski jest zdania, że najpierw należy głosować nad tem, czy przyjąć formułę uniwersalną czy partykularną, gdyż kwestji tej dotąd nie rozstrzygnięto.

Parczewski wznawia proponowaną przez siebie w I czyt. redakcję (p. Protokoły I str. 15).

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) kwestję, czy należy ochronę prawną zgeneralizować, czy też ograniczyć ją tylko do Polski.

W tej mierze przeszedł wniosek Rostworowskiego, tj. formuła partykularna (wniosek na »ochronę generalną« upadł).

2) Wniosek, aby mówić tylko o dokonaniu w Polsce czynności

prawnej, upadł. Taksamo nie przyjęto wniosku, aby mówić tylko o skutkach czynności prawnej w Polsce. Przeszła zatem propozycja Rostworowskiego (str. 6), aby uwzględnić oba kryteria t. j. i dokonanie czynności i skutek, który ma wyrzucić w Polsce.

Zoll wnosi o zmianę szyku wyrazów: »należy zdolność jego oceniać« i o zastąpienie słowa: o ile, słowem: jeżeli.

Konic wnosi o opuszczenie słów: »o ile tego wymaga bezpieczeństwo uczciwego obrotu«.

Słowa te w głosowaniu przyjęto.

Na wniosek Rostworowskiego i Zolla przyjęto dalej następujący porządek poszczególnych ustępów, wzgl. artykułów:

Ustęp 1 art. 1 jak w propozycji Rostworowskiego.

» 2 » 1: »Zmiana obywatelstwa... itd. j. wyżej.

» 3 » 1: dotyczący osób prawnych itd.

Art. 2: dotyczący zdolności kupca.

Art. 3: dotyczący cudzoziemca, niezdolnego według swego prawa ojczystego (jak ustęp 3 art. 1 w propozycji Rostworowskiego, str. 6).

Rostworowski przedstawia brzmienie zaprojektowanego przez siebie art. 3 z motywami (str. 7—9).

Allerhand podnosi przeciw temuż, co następuje:

1) O tem, czy władze obce mają orzekać, nie może stanowić nasza ustawa; może wyrazić się tylko negatywnie, że władze nasze nie mają zajmować się pewną sprawą, ale nie może rozkazywać władzom obcym, aby działały w pewnej kwestji.

2) Nie można mieć względu na to, czy prawo obce zna lub nie dopuszcza uznania za zmarłego, lecz dopuścić wypadu orzecznictwo krajowe, gdy zachodzi potrzeba wydania orzeczenia ze względu na stosunki nasze. Ma to miejsce wówczas, gdy skutek ma być wywołany w kraju, na to zatem należy kłaść nacisk, a nie na okoliczność, jaką moc terytorjalną będzie miało orzeczenie. Niepodobna pominąć wymogów, pod jakimi ma zapasć w kraju orzeczenie; o tem nie wspomina proj. Zoll (iż) który dopuszcza orzecznictwa krajowego »w razie potrzeby«, co nie rozstrzyga sprawy, gdyż sędzia nie ma żadnych wskazówek, kiedy cudzoziemiec ma być uznany za zmarłego.

3) Prawo polskie powinno być zawsze stosowane, gdy władze polskie mają uznać osobę za zmarłą.

Zoll przedstawia wniosek Wróblewskiego ad art. 3, sam zaś, wobec faktu, że Sekcja prawa formalnego nie uchwaliła osobnego prawa międzynarodowego procesowego, godzi się (dosłownie) na sformułowanie ust. 1 art. 3 wedle propozycji Rostworowskiego. Przeciw Allerhandowi podnosi, iż uznajemy tylko obcą kompetencję, nie nakładając żadnego obowiązku na obce władze. — Co do ustępu 2 art. 3, nie godzi się

ani z Wróblewskim, ani z Rostworowskim, podnosząc przeciw użytym przez ostatniego słowom: »gdy obce państwa nie zna lub nie dopuszcza uznania za zmarłego«, że formuła ta jest za ciasną, są bowiem możliwości, że obce prawo nawet zna i dopuszcza uznania za zmarłego itd., a mimo to właściwą powinna być nasza jurysdykcja. Jest za utrzymaniem dawnej stylizacji (Prot. I str. 84 art. 3) ze zmianą: »W razie konieczności«, albo »w razie nieusuwalnych przeszkód«.

Parczewski podnosi ad ust. I, że redakcja Rostworowskiego jest wyraźniejszą, zatem będzie głosował za nią. Co do ustępu drugiego występuje przeciw redakcji Rostworowskiego, gdyż utrudniłaby ona stosunki w kraju; między prawem obcem a naszym może być też różnica w czasokresach i innych szczegółach. W ustępie tym zamiast słów dotychczasowych: »w razie potrzeby«, chciałby zamieścić (jak Zoll) słowa: »w razie konieczności«. W interesie redakcji artykułu wnosi o skreślenie w nim nawiasów i przyjęcie sformułowania: »znikłą lub zmarłą«.

Konicz broni dotychczasowej redakcji, jako zwolennik władzy dyskrecjonalnej. Wyraz »potrzeba«, czy »konieczność« ma tu jednakowe znaczenie, lecz słowo »potrzeba« uważa za bardziej zrozumiałe. Popiera wniosek Parczewskiego o skreślenie nawiasów.

Bujak przyznaje, iż za wnioskiem Rostworowskiego przemawia że jest sformułowany bardziej w duchu: *comitas gentium*; mimo to przyłącza się do opozycji przeciw niemu, gdyż mogą zajść przypadki nieprawidłowe, w których okazuje się konieczność uznania cudzoziemca za umarłego ze skutkami w państwie polskim. Oświadcza się za wyrazem »konieczność«, który uwydatnia wyjątkowość takiego zarządzenia.

Reprezentant Min. sprawiedl. Müller oświadcza się za propozycją Zolla, sądzi jednakowoż, iż zgodnie z wywodami Allerhanda zastrzeżenie: »ze skutkami w obrębie państwa polskiego« powinno być postawione jako warunek, gdy w ten sposób nadaje się silniejszą treść wyrażeniu »w razie potrzeby«, czy »konieczności«.

Bujak sprzeciwia się wnioskowi reprezentanta Min. sprawiedliwości, gdyż wniosek ten, chociaż pomyślany jako samo w sobie tłuźsze zaostrzenie warunków wyjątkowego naruszenia ogólnych zasad prawa międzynarodowego, może doprowadzić do zaciemnienia myśli przewodniej, iż uznanie za zmarłego cudzoziemca przez sąd polski nie powinno wkraczać w sferę orzecznictwa (*o iura status*) sądów właściwych państwa, którego był obywatelem, że zatem chodzi o środek zaradczy, konieczny do zadośćuczynienia jedynie potrzebom obrotu w obrębie granic Rzeczypospolitej. Sądy polskie nie są uprawnione do uznawania umarłym cudzoziemca ze skutkiem, sięgającym poza te granice (tak art. 9/2 ust. zaprow. k. c. n.).

Parczewski podnosi, że obok znikłych i zmarłych, prawo obowiązujące w Król. Pol. odróżnia jeszcze zaginionych, co trzeba uwzględnić w artykule.

Refer. Rostworowski zauważa ad ustęp 2, iż konkurencja naszych sądów z obcemi jest niedopuszczalną — byłoby to złamaniem zasady. Do wniosku reprezentanta Min. sprawiedliwości, jako idącym w duchu jego wywodów, przyłącza się referent, polemizując w końcu z zarzutami Allerhanda.

Allerhand wykazuje, iż przepis jurysdykcyjny powinien być (logicznie) umieszczony na pierwszym miejscu (Por. »Uwagi« str. 3—5). Gdyby tego nie uwzględniono, należy w każdym razie skreślić ustęp 1 art. 3 w projekcie Rostworowskiego, gdyż do wydania takiego postanowienia nie mamy prawa.

W przeciwieństwie do niego, sędzi Łyskowski, że ustęp 1 jest potrzebny, bo zawiera negację: Sądowi polskiemu nie wolno tego robić. Przepis taki jest wystarczający i pozwala uniknąć zbytecznej tu kazuistyki. (

Refer. Zoll: 1) nawiązując do wywodów Allerhanda i repres. Min. sprawiedl. godzi się, aby kwestja skutków w obrębie państwa polskiego postawioną była jako warunek, co wynika już z proponowanego przezeń brzmienia artykułu i jest tylko rzeczą dalszej jego stylizacji. 2) godzi się również na wniosek Parczewskiego co do usunięcia z artykułu nawiasów i uwzględnienia w nim: zaginionych, znikłych i umarłych. 3) Wyrażenie: »w razie potrzeby« uważa za wystarczające, atoli zgadza się też na zwrot: »w razie konieczności«, lub: »w razie potrzeby koniecznej«.

Przewodniczący: Art. 3 zawiera dwie grupy przypadków. Chodzi o to, czy odróżnić je od siebie wedle kryterjum podmiotowego, czy przedmiotowego. Co do pierwszego — poddaje pod głosowanie najpierw zaproponowaną zasadę, iż o uznaniu za zmarłych obywateli polskich rozstrzygać mają władze polskie (bez względu na okoliczność, gdzie »krajowiec« przebywał w chwili rozstrzygającej dla orzeczenia).

W głosowaniu wniosek ten upadł.

Następnie poddaje przewodniczący pod głosowanie wniosek Allerhanda na skreślenie ust. 1 art. 3. Wniosek ten upadł. ⁽¹²⁾

Co się tyczy kryterjum przedmiotowego, należy zadecydować ad ustęp 1 czy mają w nim być zamieszczone słowa: »władze i prawo«, czy też tylko samo »prawo«?

W głosowaniu przyjęto: »władze i prawo«.

Następnie zarządza przewodniczący głosowanie nad ustępem 2 w nast. sposób:

1) czy ustęp ten zatrzymać, czy (v. wniosek Wróblewskiego) skreślić?
Ostatni wniosek upadł wszystkimi głosami

2) czy uznanie cudzoziemca za zmarłego itd. uczynić zawisłem od pewnych warunków, a to:

a) »jeżeli skutki mają nastąpić w Polsce«. Wniosek ten przyjęto.

b) »Gdy prawo obce nie zna lub niedopuszcza uznania za zmarłego« (wniosek Rostworowskiego).

Wniosek upadł.

c) W kwestji wyrażenia: »w razie potrzeby«, wniosek o skreślenie upadł, natomiast uchwalono zmianę tego wyrażenia (głosem dyrymującym przewodniczącego) na wyrażenie: »w razie konieczności«.

3) Uchwalono wreszcie wniosek Parczewskiego o usunięcie nawiasów i wyszczególnienie: zaginiony, znikły lub zmarły.

Rostworowski przedstawia art. 4 (v. »Projekty« str. 9—10) dodając jednakże na końcu art. słowa: »jeżeli to miejsce jest niewątpliwe«, gdyż tolerancja byłaby tu nie na miejscu, i oznaczałaby powrót do *lex causae*.

Allerhand oświadcza się za *lex causae*, a wyjątkowo za *lex loci actus*, jeżeli prawo tego miejsca nie zna formy znanej *legi causae*. Bezwarunkowo należy zachować formę sądową lub notarialną, jeżeli według prawa polskiego forma ta jest wymaganą dla ważności aktu, który ma wywołać skutek w Polsce.

Zoll przedstawia uwagi Wróblewskiego (str. 6—7), dodając, że jego redakcja ma wielkie zalety, prowadząc do ścisłości w ujęciu rzeczy. Pierwotnie też miał zamiar przejąć ją z drobnymi zmianami, atoli bez ost. zdania: »Jeżeli w przypadkach powyższych miejsce zamieszkania nie da się ustalić, za miejsce dokonania czynności uważa się Polskę«. Obecnie jednak zmienił zdanie i porzuca myśli Wróblewskiego, gdyż z przepisów o zobowiązaniach można w drodze analogji wydedukować potrzebne normy; ustawa zyska na jasności i zrozumiałości, gdy w niej postanowień, proponowanych przez Wróblewskiego, nie będzie.

Zgadza się z propozycją Rostworowskiego, aby ustęp 2 art. 4 przepiść do art. 5; W końcu porusza kwestję terminologiczną, czy należy mówić o przedsięwzięciu, działaniu, skutecznieniu, czy też dokonaniu czynności prawnej — oświadczając się za przejęciem od Wróblewskiego wyrażeniem ostatniem.

W dyskusji popiera Till argumentację Zolla co do analogicznego zastosowania przepisów o zobowiązaniach. Konic, przemawiając za nieprzyjęciem propozycji Wróblewskiego, broni pierwotnej redakcji art. 4 ustęp 1 (Protokoły I, str. 84), uważając tamto sformułowanie (...bądź.. bądź...) za lepsze, zaś dzisiejszy dodatek Rostworowskiego za zbyticzny.

Przeciwnie sądzi Cichowicz, zalecając wyrażenie: »wystarczy«. Gołąb, przypominając, że kwestji terminologicznych (akt prawny, czy czynność prawna) dotąd nie załatwiono, zwraca uwagę na użycie w pierw.

art. 4 dwóch odmiennych wyrażen na określenie tej samej treści, a mianowicie słów: »której sama czynność podlega« i »właściwej dla czynności prawnej«. Trzeba się tedy ze względów techniki ustawowej zdecydować na jedno z tych wyrażen. Łyskowski, nawiązując do wywodów Allerhanda, proponuje nast. postanowienie: »O ile w Polsce przepisana jest forma uroczysta, musi być przestrzegana analogiczna forma« (z wnioskiem tym zgadza się Allerhand).

W końcu zabrali jeszcze głos obaj referenci. Zoll oświadcza się za dodatkiem Rostworowskiego. o ile Sekcja nie przyjmie propozycji Wróblewskiego. — Rostworowski, polemizując z wnioskami Wróblewskiego i wywodami Konica, podnosi przeciw propozycjom Allerhanda i Łyskowskiego, iż dla jasności trzeba tu poprzestać na czystej zasadzie ogólnej, a wyjątki odłożyć na później. Przed głosowaniem występuje jeszcze Bujak przeciw wywodom i wnioskom Allerhanda, podnosząc, że wchodziłaby tu w grę kwestja l'ordre public, gdy tymczasem w obrocie międzynarodowym uszanować trzeba ustawodawstwa wszystkich państw (Petrażycki).

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) kwestję sformułowania art. 4. według dotychczasowego brzmienia (»bądź — bądź«), czy według obecnego wniosku Rostworowskiego.

Przyjęto wniosek ostatni.

2) Kwestję wyszczególnienia aktów, wymagających formy solennej. Wniosek ten upadł.

3) Wnioski Wróblewskiego — upadły.

4) Dzisiejszy dodatek Rostworowskiego — przyjęto.

Rostworowski przedstawia Art 5 łącznie z wypuszczonym w art. 4 ustępem 2-gim. który obecnie stanowi ustęp 4 art. 5 (»Projekty« str. 10—12). Co do ostatniego ustępu, przyjęli obaj referenci propozycję Cichowicza, t. j. rozszerzenie postanowienia i na titulus, a zatem nie tylko co do modus, jednakowoż tylko w odniesieniu do nieruchomości w Polsce, gdyż co do nieruchomości, położonych w innych krajach, należy się liczyć z obowiązującym tam prawem. Ustęp ten podyktowany czyste względy kompetencyjne, nie jest zatem skierowany przeciw comitas gentium. Uważa za przyjęty cały (dawny) art. 5, gdyż nie było wniosków contra, a tylko kwestję omawianego ustępu 4 za aktualną obecnie. Dawny ustęp 2 art. 4 uległ zmianie wskutek lokalizacji: »w Polsce«.

Allerhand wnosi, by umieszczono na wstępie postanowienie: »O nabyciu prawa rzeczowego rozstrzyga tak prawo, obowiązujące w miejscu, w którym doszło do aktu prawnego, jak i w miejscu położenia przedmiotu« — poczem ma następować przepis: »Posiadanie i uprawnienia, wypływające z praw rzeczowych podlegają... itd.«

Zoll przedstawia wnioski Wróblewskiego (str. 7); sam trzyma

się dotychczasowych uchwał Sekcji i zgadza się na ustęp 4 w brzmieniu Rostworowskiego, akceptując zatem i rozszerzenie co do tytułu i lokalizację. W końcu polemizuje z wnioskiem Allerhanda.

Till wnosi na powołanie w art. 4 w nawiasie: art. 5₄. Przeciwno temu występuje Gołąb i wnosi na skreślenie wszędzie powoływania się, zwłaszcza w nawiasach, na artykuły ustawy. Lepiej, idąc za wskazówką Hubera, powtórzyć choćby kilka razy w ustawie, myśl tę samą, niż zakładać podstawę do bałamuctw w interpretacji. Powoływanie art. w nawiasach należy do motywów, a wzgl. komentarza, ale nigdy do ustawy samej.

Cichowicz oświadcza się również przeciw naszpikowywaniu ustawy odsyłaczami, których trzeba o ile możności unikać. Już w biurze głównym Komisji Kodyf. przedłożył wniosek na rozszerzenie zakresu art. 5 na wszystkie prawa rzeczowe i na kontrakty obligacyjne, które mają wywołać zmiany w tych prawach, choćby w przyszłości. Obecnie wnosi, aby ustępowi 4 art. 5 nadać nast. brzmienie:

•Czynności prawne, skutkujące wszelkie zmiany w prawach rzeczowych na przedmiotach położonych, względnie znajdujących się w Polsce, podlegają co do formy wyłącznie ustawie, obowiązującej w Polsce.

Parczewski przemawia również gorąco za wnioskiem Gołąba. Trzeba unikać pstrokacziny w ustawie, zaczem przemawia jeszcze jeden argument: nieraz artykuł zacytowany w nawiasie zostaje następnie uchylony, a pomimo to tkwi w artykule, który go cytuje.

Rostworowski oświadcza się przeciw zacytowaniu w art. 4 artykułu 5₄, bo trzeba by powołać wszystkie artykuły, w których forma wymagana przez ustawę, nie zadawalnia się (wyjątkowo) *lex loci contractus*

Zoll, dzieląc zasadniczo zdanie Gołąba, uważa jednak wyjątkowe zacytowanie jednego art. w drugim za nieuniknione. Np. potrzeba często w tej ustawie odwołać się do art. 1. — Oświadcza się przeciw wnioskowi Cichowicza, wykazując, że polega on na momencie niepewnym i chwiejnym, gdyż trudno nieraz badać, gdzie znajdują się ruchomości.

Till cofa swój wniosek z powodów przytoczonych przez Rostworowskiego.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) Wstęp, proponowany przez Allerhanda.

Wniosek ten upadł.

2) ust. 1 i 2, złączone w jeden ustęp, przyjęto (por. Protokoły I str. 84, art. 5₂).

3) ust. 4 proj. Rostworowskiego — obecnie ustęp 3-ci art. 5 —

przyjęto z ograniczeniem do nieruchomości i z lokalizacją: »w Polsce«.
(Wnioski rozszerzające: »gdziekolwiek«, i na ruchomości — upadły).

Sekretarz Sekcji:
Stan. Gołąb.

Prezes Sekcji:
Wł. L. Jaworski.

PROTOKÓŁ

z ósmnastego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyf. Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 23 listopada 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. Leopolda Jaworskiego.

Obecni: jak w protokole z 22 listopada 1920 r.

Refer. Zöll proponuje następujące nagłówki do uchwalonych już artykułów:

Do art. 1, 2 i 3 — tylko: »Osoby«.

Po przedstawieniu zapatrywania Wróblewskiego i oświadczeniu swej zgody przez Łyskowskiego, nagłówek ten uchwalono.

Do art. 4. — »Forma czynności prawnych«. — Przyjęto.

Do art. 5. — »Prawa rzeczowe«. — Przyjęto.

Następnie odczytuje Zöll teksty powyższych art., zmienione stosownie do zapadłych uchwał Sekcji, podkreślając, iż:

1) w art. 2 zamiast słów: »obowiązującego tam, gdzie się znajduje siedziba jego przedsiębiorstwa — referenci wstawili słowa: »obowiązującego w miejscu siedziby jego przedsiębiorstwa«.

2) w art. 3 b., który później oznaczy się jako art. 4, ustęp 1-szy brzmi jak w propozycji Rostworowskiego (art. 31 str. 9) — ustęp 2 natomiast zaczyna się od słów: »W razie konieczności...«, kończy się zaś słowami: »...o tyle, o ile idzie o skutki w obrębie państwa polskiego«.

W tem miejscu przypomina Rostworowski, iż na wniosek reprezentanta Min. sprawiedl. »skutki w obrębie państwa polskiego« postawiono jako warunek, i że stosownie do zapadłej uchwały drugi raz (na końcu art.) o skutkach w Polsce mówić nie można, zwłaszcza, że jestto rzecz zrozumiała sama przez się i skutki za granicą nic nas nie obchodzą. Gołąb radzi zmienić stylizację: »o tyle, o ile« na: »jeżeli^{ci}»_{itar}

Stylizację tego artykułu uznano za jeszcze nieustaloną.

Po odczytaniu przez Zöll'a skorygowanych tekstów art. 4 i 5, przystąpiono do dyskusji nad: *Zobowiązaniami*.

Rostworowski przedstawia art. 6—9 (»Projekty« str. 12—19, z motywami).

Referent wykazuje, iż pójść mechanicznie za uchwałami Instytutu dla prawa międzynarodowego nie było tu wskazaniem, gdyż Instytut mógł odesłać te kwestje do innych komisji, podczas gdy nasz ustawodawca musi ją rozwiązać. Temu też celowi odpowiada w swej hipotezie art. 6; to jest sfera z której stronom wyemancypować się nie wolno.

Ale ustawy tam wskazane działają tylko częściowo a to: 1) swemi absolutnemi zakazami, o ile istnieją i 2) swymi zakazami szczególnymi, a zatem, o ile jakieś umowy specjalne (o specjalnej treści) są nimi perhoreskowane.

Tych *leges cogentes* wskazanych jest trzy: *lex patriae*, *lex domicilii* i *lex solutionis*. Jeżeli obywatelstwo, miejsce zamieszkania, lub miejsce wykonania umowy są wątpliwe, odpadają te więzy. Dlaczego je jednak nakładają te właśnie trzy ustawy? Oto dlatego, że to są jedyne ustawy — a za nimi ich państwa — które mogą słusznie wystąpić z pretensją, by ich żądania były postawione i przez obce państwa uwzględnione. W zakresie *comitas gentium* trzeba się liczyć z intenzywnością i ze słusznością pretensji państwa. Dlatego taki początek art. 6. Wejście w kolizję z temi ustawami nie gwarantuje pewności obrotu, lecz przeciwnie sprowadza jego chwiejność, gdyż każda z trzech wymienionych jurysdykcji może być właściwą i przeprowadzić swój punkt widzenia. W granicach tych, częściowo działających, *leges cogentes* rozpoczyna się autonomia stron, której poświęcono drugą część art. 6 i całe art. 7 i 8. — Celem drugiej części art. 6 jest skierowanie autonomji stron w pewne łożysko, t. j. wskazanie tych ustaw, wśród których stronom wolno wybierać. (1. *Lex patriae* stron lub strony, 2. *Lex domicilii* stron lub strony, 3. *Lex loci actus*, 4. *Lex loci solutionis* i 5. *Lex rei sitae*). Dlaczego te właśnie ustawy? Dlatego, że one się stykają w tym czy owym punkcie z każdym stosunkiem prawnym. Ale dlaczego te tylko? Bo inne ustawy, jako obce stosunkom prawnym mogą chyba być powołane, albo li wyjątkowo, albo przez kaprys lub figiel, tak, że z punktu widzenia praktyki odgrywają rolę znikomą i dlatego nie potrzebują być uwzględnione.

Strony mogą poddać wymienionym ustawom stosunek prawny w sposób wyraźny lub dorozumiany. — Artykuły 7 i 8 regulują dalszy ciąg sfery autonomicznej, a ich ogólną hipotezą jest, że strony nie oznaczyły właściwego prawa. Wtedy wejdzie w życie albo przepis art. 7, albo postanowienie art. 8. Między nimi zachodzi różnica metodycznej natury. Podczas gdy art. 7 traktuje sprawy, w ślad za uchwałami florenckimi, kazuistycznie, to art. 8 reguluje resztę przypadków generalnie. Art. 7 obejmuje sześć przypadków, art. 8 natomiast, ujęty ogólnie, daje pewien łańcuch hipotez, starając się na każdą dać odpowiedź. W jego ust. 1 zawarte są cztery hipotezy: trzy doprowadzają do *lex domicilii*, jedna do *lex loci actus*; w ustępach 2 i 4: *lex loci actus*; w ustępie 3: ustawa przedsiębiorstwa. Oba artykuły (7 i 8) zawierają tedy wskazówki dla sądu i dla stron — na wypadek nieoświadczenia się ostatnich (*ius dispositivum*).

W stosunku do dotychczasowego systemu Sekcji dają się tu rozpoznać trzy zmiany. Primo: wysunięcie nowego artykułu (jako art. 6) —

artykułu zasadniczego – którego dotąd nie było. Secundo: przesunięcie art. 7 i 8, odpowiadających dotychczasowym art. 6 i 7 na drugie miejsce. Tertio wreszcie: nadanie obu tym artykułom charakteru posiłkowego, w miejsce absolutnego, jaki posiadały poprzednio. Pozatem utrzymano ich brzmienie z drobnymi poprawkami. Oto różnica w konstrukcji prawnej całej materji.

Łyskowski po wyjaśnieniu stanu rzeczy w przedmiocie obrad nad dawnym art. 4 i 6₂, godzi się na wywody i wnioski Rostworowskiego.

Allerhand oświadcza się przeciw dopuszczeniu umowy o stosowanie innego prawa w miejsce właściwego i przeciw jednostronnemu tegoż oznaczaniu. Przeciw projektowi Rostworowskiego zarzuca, że najpierw należy ustalić prawo właściwe dla zobowiązań, a następnie dopiero określić wyjątki i dopuszczalność autonomji stron, jeżeli uzna się ją jako możliwą, bo tylko wyjątkowo zawierają strony umowę o właściwość prawa, a od wyjątku nie można wychodzić w ustawie.

Bezwarunkowo oświadczyć się należy przeciw uznaniu dorozumianej umowy o stosowanie prawa, bo domniemanej woli stron niema, lecz zawsze istnieje tylko wola wyraźna, a jedynie forma jej przejawienia się może być rozmaita.

Niewłaściwą jest też kodyfikacja art. 6 projektu Rostworowskiego, gdyż ma na względzie prawo niewłaściwe. Jeżeli dopuszcza się umowę o stosowanie prawa, to wprawdzie należy się ograniczyć tylko do pewnych ustaw, tak, jak to czyni projekt, ale nie podobna uznawać umowy za bezskuteczną z powodu, że prawo ojczyste stron, ich domicylu, lub miejsca dopełnienia pozostaje w przepisach bezwzględnie obowiązujących w sprzeczności z prawem umówionem. Prawo ojczyste, domicylu, lub miejsca dopełnienia niema możliwie nic wspólnego z prawem właściwem po myśli art. 7 i 8, i dlatego powinna być obojętną kolizja w przedmiocie postanowień bezwzględnie obowiązujących. Wobec tego proponuje mowca skreślenie wstępnych słów art. 6 w projekcie Rostworowskiego. Jeżeli zaś chce się uwzględnić przepisy bezwzględnie obowiązujące, to chyba tylko postanowić wypada, że »umową o stosowanie prawa innego, w miejsce właściwego, nie mogą być uchylone przepisy bezwzględnie obowiązujące prawa, właściwego w myśl ustawy«.

W razie przyjęcia dopuszczalności autonomji stron, należy też postanowić, że prawo polskie nie może być umową wykluczone, jeżeli jest w myśl art. 7 i 8 właściwem.

W końcu wnosi, aby umowa (wyraźna) skuteczną była tylko wtedy, gdy ją zawarto na piśmie, bo to uniemożliwi przewłokę procesu wskutek badania, czy strony poddały się innemu prawu.

Zoll przedstawia stanowisko Wróblewskiego (str. 8 i n.), bezwzględnego przeciwnika autonomji stron. Sam uważa problem za nad-

zwyczaj trudny, gdyż nigdzie dotąd nie uregulowano zasad prawa międzynarodowego w przedmiocie zobowiązań na podstawie nowszego rozwoju doktryny (nie uczyniła tego także ustawa zaprowadzająca niem. kod. cyw.), a powrót do zasady: *locus regit actum* nie jest już możliwy. Mamy tu zatem wdzięczne, bo przodujące, zadanie.

Pierwszy swój projekt (patrz *Czasopismo prawn.* 1920, zeszyt 1—4) oparł na wzorach uchwał florenckich z r. 1908, które jednak nigdzie dotąd nie stały się ustawą, a stać się nią nie mogły dlatego, że nie załatwiły kwestji *iuris cogentis*, ograniczając się tylko do *iuris dispositivum*. Sam tedy wprowadził przepisy o *iuris cogentis* w swej konstrukcji. W art. 4; dopuścił pełną autonomję stron w granicach *iuris dispositivi* — stwierdzoną raz jeszcze w art. 8 zd. główne; w art. 6 i 7 podał przepisy *iuris dispositivi*, opierając art. 7 prawie dosłownie na uchwałach florenckich; w art. 8 ograniczył w zdaniu pobocznem wolność wyboru stron tem, że sięga ona tylko tak daleko, jak daleko da się uzasadnić słusznemi i zwyczajnemi potrzebami obrotu (*iuris cogentis*)

W dotychczasowych uchwałach uznała Sekcja za stosowne zerwać z autonomją całkowicie. Skreśliła art. 4₁, zaś z art. 8 uratował referent zaledwie strzępy (w 2 czytaniu). Skutkiem tego normy art. 6 i 7 siłą faktu zmieniły się z *iuris dispositivum* na *iuris cogentis*. Ten stan rzeczy jest niemożliwy i przeciw niemu to zwraca się ostrze krytyki Rostworowskiego, który zmierza głównie do tego, co było punktem wyjścia projektu mowcy. Proponowany przez Rostworowskiego art. 6 ujmuje bardzo ściśle *iuris cogentis* w imiesłowiu: »Nie uwłaczając..« itd.

Ref. godzi się na to, by autonomję stron skrępować przepisami, unieważniającemi czynności prawne na podstawie *legis domicilii* i *legis solutionis*; nie godzi się jednak, by tu wciągnąć także *lex patriae*, z dwóch przyczyn. Raz dlatego, że dla oceny zobowiązań *lex patriae*, nie kwalifikuje się jako »punkt zaczepienia« (p. *Czasopismo prawn.* j. w. str. 71 u dołu) — powtóre zaś dlatego, że nie należy wprowadzać za wiele praw, na podstawie których możnaby unieważniać czynności prawne. Już i tak mamy ich na podstawie *legis domicilii* i *solutionis* ewentualnie cztery.

Pacta sunt servanda!

Na zapytanie przewodniczącego oświadczają się obaj referenci przeciw noskom i wywodom Allerhanda, podnosząc w szczególności, że wyrażen: »w sposób wyraźny lub dorozumiany« (domniemany) opuścić nie można, gdyż wola stron przybiera różne formy. Jeżeli stronom, a wgl. sądziemu, wolno cały stosunek poddać pewnej ustawie, dlaczegooby im nie wolno było uczynić tego i co do fragmentów woli stron?

Doliński podnosi, iż ze stanowiska bezpieczeństwa obrotu mię-

dzynarodowego, importu i eksportu, kupiec, wchodzący w stosunki handlowe z zagranicą, musi wiedzieć, jakie prawo ma być zastosowane. Już sama stylizacja art. 6 budzi poważne wątpliwości, tak że dla laika-kupca trudno się będzie w tem zorientować. Niepewność tę podwyższa jeszcze postanowienie art. 6, a szczytem w tym względzie jest owa »dorozumiana« umowa. Chodzi przecież o to, aby, zanim przyjdzie do procesu, strona mogła się zastosować do jakiegoś prawa. Do sporów merytorycznych dodaje tedy owa stylizacja jeszcze spór o to, jakie prawo jest właściwem. — Wnosi na skreślenie w zupełności słów: »lub dorozumiany« w art. 6, tak, aby tylko wyraźną i to pisemną umową mogły poddać stosunek obowiązkowy pewnemu prawu.

Gołąb nie uważa za właściwe użycia w art. 6 wyrażenia: »zakazy ustawowe«, skoro chodzi tu jedynie o przyczyny bezwzględnej nieważności. Przypomina, iż stosunek publiczno-prawnego zakazu do prywatno-prawnej odmowy uznania może być czworakim (Por. Gołąb: Istota ustawowych ograniczeń alienacji, Kraków 1917 str. 21 n.). Zakaz może mianowicie: 1) nie pociągać za sobą w aferze prywatno-prawnej odmowy uznania dla aktu prawnego n. p. sprzedaż w czasie niedozwolonym; 2) oddziaływać na ową sferę w ten sposób, iż cywilny porządek prawny, licząc się z wysokiem znaczeniem zakazu dla porządku publicznego, wydaje normę o odjęciu lub ograniczeniu skuteczności aktu prawnego, np. alienacja dobra kośc. bez zezwolenia powołanych władz; 3) odmowa uznania aktu prawnego nastąpić może mimo braku zakazu, z przyczyn naruszenia sfery prywatno-prawnej porządku prawnego, n. p. umowa o darowiznę bez oddania rzeczy, zawarta nie w formie aktu notarialnego — i 4) odmowa uznania aktu prawnego nastąpić może niezależnie od zakazu, z przyczyn naruszenia sfery prywatno-prawnej porządku prawnego, n. p. w przyp. lichwy. (W ost. przypadku widać oddziaływanie sfery prywatno-prawnej na sferę publiczno-prawną). — To też stosunek »zakazu« do »odmowy uznania« określić można, w odniesieniu do aktów prywatno-prawnych, słowami: Prawo publiczne wydaje zakazy, prawo prywatne odmawia sankcji. O ileby tedy w art. 6 nie użyto słów: »przyczynom nieważności bezwzględnej«, możnaby — zdaniem mowcy — mówić tam jedynie o »postanowieniach bezwzględnie obowiązujących«.

Poza tem cały porządek (szyk) art. 6 powinien ulec zmianie: część druga art. powinna być wysuniętą na czoło, część pierwsza — na koniec. W proponowanej przez Rostworowskiego części pierwszej art. 6 powinna być — biorąc rzecz konsekwentnie — uwzględnioną i *lex loci actus* o której mowa w części drugiej artykułu. Uwzględnienie to usunęłoby potrzebę powtarzania tych samych *leges* dwukrotnie w jednym artykule zalecałoby się zatem jako ważny postulat techniki ustawowej.

Słowa: »w sposób wyraźny lub dorozumiany« powinny odpaść

w zupełności, gdyż kwestja, czy umowa przyszła do skutku, jest rzeczą interpretacji. Jak wiadomo, przyjmuje się nieraz t. zw. wolę dorozumianą tam, gdzie o woli stron (w kierunku zawarcia umowy) mowy być nie powinno n. p. przy aktach »zawłaszczających«. Mowca wnosi zatem o skreślenie obu tych słów w art. 6. — Wreszcie pragnęłby zastąpić wyrażenie: »sporządzenia« (czynności prawnej) — wyrażeniem: »przedsięwzięcia«, albo »dokonania«, choćby już z tego względu, że słowo »sporządzenie« dotyczy z reguły pisemnego aktu prawnego, podczas gdy tenże może być »przedsięwzięty«, a wzgl. »dokonany« także ustnie (przez telefon, posłańca itd.).

Proponuje tedy nast. brzmienie art. 6:

»Strony mogą stosunek obowiązkowy z czynności jednostronnej lub z umowy poddać prawu ojczystemu, lub prawu miejsca zamieszkania każdej z nich, jak również prawu miejsca przedsięwzięcia czynności prawnej, wykonania zobowiązania, lub położenia rzeczy — nie uwłaczając jednak przezto poszczególnym przyczynom nieważności bezwzględnej [bezwzględnie obowiązującym postanowieniom] któregośkolwiek z tych praw«.

Gdyby z uwagi na wywody Rostworowskiego, ostatnich słów w tej stylizacji nie przyjęto, wnosi ewentualnie na dodanie po słowach »[bezwzględnie obowiązującym postanowieniom]« — słów:

»bądź prawa ojczystego dłużnika, bądź prawa miejsca jego zamieszkania, bądź wreszcie prawa miejsca przedsięwzięcia czynności prawnej, albo wykonania zobowiązania lub położenia rzeczy«.

Trammer: 1) Uważa za logiczniejsze wysunięcie naprzód art. 7 i 8, a nadanie art. 6 znaczenia subsydjarnego. — 2) Jako zwolennik autonomji stron w stosunkach obligacyjnych, stwierdza, że potrzebie tej czyni zadość drugie zdanie art. 6, wymieniające te prawa, które w umowach mogą wejść w zastosowaniu w życiu praktycznym. Pierwsze zdanie ogranicza jednak niepotrzebnie umowy, respektując *ius cogens legis patriae*, która niema z obrotem nic wspólnego — czemu też daje wyraz myśl przewodnia art. 8. Tem samym nie jest trafnem zdanie Gołąba, pragnącego rozszerzenia na zakazy *legis loci actus*, gdyż umowa nie pozostaje w żadnym związku rzeczowym z miejscem, w którym ją zawarto — miejscem nieraz przypadkowym tylko.

Żądanie Allerhanda, aby zakazać wykluczenia prawa polskiego nie jest słusznem, gdyż potrzeby obrotu stoją temu na przeszkodzie. — Tak samo nie jest słusznem zapatrywanie Dolińskiego, iż należy skreślić wyrazy: »lub dorozumiany« i podkreślić, że umowa musi być sporządzoną pisemnie. Właśnie obrót handlowy, kładący nacisk na brak potrzeby formy, wyklucza formę pisemną.

»Wyraz »zakazy« uważa za trafny, gdyż chodzi tylko o treść umowy.

3) Wniosek Gołąba o zmianę porządku zdań w art. 6 uważa za trafny.

W dalszej dyskusji oświadczył się Cichowicz, stojąc na stanowisku dopuszczenia autonomji stron w granicach możliwości, za projektem Rostworowskiego, a w szczególności za uwzględnieniem legis patriae domicilii i solutionis (ad I część art. 6). Gdyby przyjąć tak szczerpie pojęcie zakazu, jak to czyni Gołąb, trzebaby w art. 6 mówić o postanowieniach bezwzględnie obowiązujących. Miejsce sporządzenia wzgl. dokonania aktu uważa mowca za praktycznie obojętne, nie jest takim natomiast miejsce wykonania (dopełnienia) zobowiązania. — Łyskowski, oświadczaając się w zasadzie za art. 6 w redakcji Rostworowskiego, nie chce jednak pominąć rzuconych w ciągu dyskusji trafnych myśli. Co do pojęcia »zakazów« zgadza się z wywodami Gołąba, podnosząc, że lepiej mówić w ustawie o »bezwzględnych przepisach szczególnych«, choćby już dlatego, że sędzia nie może wchodzić we wszystkie poruszone tu subtelności. Uwagi Allerhanda co do słów »w sposób dorozumiany« uważa za zupełnie trafne — tego rodzaju wyrażenie prowadzi tylko do rabulistyki i kauzypedji w procesie. Na proponowany jednak przez Allerhanda porządek materji nie zgadza się, gdyż wówczas autonomja stron stałaby się iście iluzoryczną: według koncepcji referentów autonomja ma mieć pierwszeństwo, podczas gdy Allerhand spycha ją na ostatnie miejsce. W końcu zarzuca, że nie można w jednym miejscu mówić o »wykonaniu«, w drugim zaś o »dopełnieniu« zobowiązania. Ostatnie wyrażenie uważa za jedynie odpowiednie. — Na stanowisku Rostworowskiego co do uwzględnienia zakazów legis patriae staje też Konic, podnosząc, że n. p. wedle K. N. nie wolno zawrzeć umowy o przyszły spadek — pominąć tedy prawa ojczystego nie można. Wyrażenie »zakazy« jest odpowiedniem; zakazy zawiera np. prawo o lichwie. Porządek przyjęty przez Rostworowskiego ma, uświęcając autonomję, wyższość nad propozycją Allerhanda. Podzielając zdanie Gołąba co do wysunięcia drugiej części art. 6 na pierwsze miejsce, wnosi jednak, aby z części pierwszej tegoż zrobić osobne tj. drugie zdanie. Stronom nie wolno jednak uwłaczać przez to... itd. — Natomiast Bujak oświadcza się w kwestji porządku materji za propozycjami Allerhanda i Trammera, motywując swe zdanie względem na regułę w obrocie międzynarodowym: poddanie się wyraźne jakiemuś prawu zachodzi tylko wyjątkowo. Powołując się na wywody Petrażyckiego w I czytaniu, zwalcza art. 6 i radzi przywrócić w całej pełni dawny art. 8 w projekcie Zolla. — Parczewski zauważa co do autonomji, że obywatel tutejszy znajduje się zawsze na dole, zaś na górze gniółł go będzie silniejszy zagraniczny kontrahent. Nasza sytuacja ekonomiczna czyni nas zawistymi od innych państw, a wobec tego trudno mówić na serjo o autonomji. Argumenty

Gołąba co do »zakazów« nie przekonały mowcy, który jest za utrzymaniem tego zasadniczego terminu, z dodaniem dla większej jasności słów: zakazy, »zagrożające nieważnością umowy«. W tym kierunku stawia też form. wniosek. W końcu popiera wniosek Konica o rozdzielenia art. 6 na dwa zdania, a wzgl. na dwa artykuły. — Za umieszczeniem postan. art. 6 dopiero po art. 8 przemawia Doliński, podtrzymując zresztą swoje poprzednie wywody i wnioski. W końcu zabrali jeszcze głos: Rostworowski, Allerhand i Zoll.

Pierwszy podnosi, iż z współreferentem Zollem nie mogli się pogodzić co do *lex patriae*, aczkolwiek rzeczą jest pewną, że nie doznamy szacunku dla *lex patriae* polskiej, jeżeli nie uszanujemy obcej. — Nie wciągnął w art. 6 zakazów *lex loci actus*, nie chcąc krępować za nadto autonomji stron przez wprowadzenie większej ilości *leges cogentes*: to kwestja odczucia. — Zgadza się na rozbicie art. 6 na dwa ustępy; za niemożliwą uważa jednak zmianę porządku materji w myśl propozycyj Allerhanda i Dolińskiego — Wolałby utrzymać wyrażenie »zakaz«, gdyż chodzi mu o podkreślenie energicznego stanowiska trzech państw, wymienionych w części pierwszej art. 6.

Drugi z wymienionych mowców, podtrzymując swe wnioski, przyłącza się do wyrażonego w toku dyskusji żądania, aby umowa o poddanie się innemu prawu zawartą być mogła jedynie na piśmie; wówczas bowiem odpadnie badanie tej kwestji w procesie, jeżeli strony nie przedłożą sędziemu pisemnej umowy — Dyskusja w przedmiocie *ius cogens* i *ius dispositivum* nie jest dla niego zrozumiałą; kwestja może być postawioną tak tylko: czy można uchylić umową przepisy bezwzględnie obowiązujące prawa, które wedle niniejszej ustawy jest właściwe. Odpowiedź na to pytanie nie przedstawia żadnych wątpliwości, wstęp do art. 6 zawiera tedy niezrozumiałe ograniczenie.

Ostatni z mowców wreszcie oświadcza się na poszczególne wywody i wnioski następująco: 1) Jest przeciwny formie pisemnej dla *prorogatio legis*, jako niedającej gwarancji w kierunku, o który chodziło wnioskodawcy Dolińskiemu. Wielkie przedsiębiorstwa wydrukowałyby kontrakty, w których będą się kryły postanowienia, obowiązujące słabszych ekonomicznie. Tego referent woli nie wywoływać; 2) Zgadza się na propozycję Gołąba o skreślenie słów: »w sposób wyraźny lub dorozumiany«, jako w ustawie zbytecznych; 3) Co do zakazów popiera wniosek Parczewskiego, gdyż chodzi tu o przyczyny bezwzględnej nieważności co do treści, nie zaś co do formy, zaczem wyrażenie »zakaz« z proponowanym dodatkiem przedstawia się jako ciaśniejsze. 4) Co do *lex patriae* stoi na stanowisku liberalnem (Bujak). Mnożenie *leges cogentes* równa się tu krępowaniu wolności stron: *lex patriae* może być powodem zacepienia umów nieraz w sposób rabulistyczny, a nadto oderwaną jest

od obrotu. Mowca konceduje więc jedynie ograniczenie się tu do *lex domicilii* i *solutionis*.

Przed głosowaniem podnosi przewodniczący: 1) że osobiście nie jest za odrzuceniem *legis patriae* i 2) że dyskusja co do »zakazów« nie wyjaśniła jeszcze dostatecznie rzeczy, a już sam fakt, że refer. Zoll zgadza się na proponowane dodatki do tego wyrażenia, wskazuje na jego słabość. Zastrzega sobie zatem ewentualne zmiany przy ostatecznej redakcji.

Następnie poddaje przewodniczący pod głosowanie:

1) Kwestję, czy za podstawę dalszego głosowania wziąć artykuł 6 w dzisiejszej propozycji (Rostworowskiego, do której w zasadzie przystąpił Zoll)?

Uchwalono. Temsamem odpadła kwestja powrotu do dawnej redakcji.

2) Czy należy użyć wyrażenia: »zakaz«.

Uchwalono 7 głosami contra 6. Temsamem upadły propozycje na użycie wyrażzeń: »przyczyny nieważności, bezwzględnej«, tudzież postanowienia bezwzględnie obowiązujące«.

3) Czy do wyrażenia: »zakazy« dodać słowa: »zagrożające nieważnością umowy (wniosek Parczewskiego). Uchwalono

4) W głosowaniu nad ilością *leges cogentes*:

a) upadł wniosek Allerhanda (5 głosów pro),

b) następnie przyjęto w szczególnem głosowaniu nad każdą z *leges* z osobna: *lex patriae*, *lex domicilii* i *lex loci solutionis*;

c) nie przyjęto. *lex loci actus*.

5) Wniosek Allerhanda, iż prawo polskie nie może być umową wykluczone -- upadł

6) Wniosek Gołąba o skreślenie słów: »w sposób wyraźny, lub dorozumiany« uchwalono.

7) Wniosek Konica o rozbitcie art. 6 na dwa zdania przyjęto. Wskutek tego przyjęto też porządek tych zdań, zaproponowany przez Gołąba.

8) Co do porządku artykułów 6 i nast.:

a) porządek zaproponowany przez Rostworowskiego upadł;

b) przeniesienie art. 6 na koniec — uchwalono.

Zoll zastrzega sobie powrót do tegoż art. po przedyskutowaniu art. 7 i 8.

Sekretarz Sekcji:

St. Gołąb.

Prezes Sekcji:

Wł. L. Faworski.

PROTOKÓŁ

z dziewiętnastego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 24 listopada 1920 roku w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: jak w protokole z dnia 22 listopada 1920 r.

Rostworowski przedstawia art. 7 swego projektu z motywami (P. »Projekty« str. 17—19), podnosząc, że sformułowanie punktu 3-go a wzgl. użyte tam słowa: »dla umów, zawieranych w handlu częstkowym« zawdzięcza Wróblewskiemu.

Zoll przedstawia wnioski Wróblewskiego (»Uwagi«, str. 9), konstatuując, że jego żądanie ad punkt 7 art. 7 uwzględniono już w II czytaniu. Sam oświadcza się za brzmieniem art. 7 wedle propozycji Rostworowskiego.

Cichowicz wyraża obawę popadnięcia w sprzeczność, gdyż punkt 2 art. 7, który — jego zdaniem — wypadłoby skreślić, stanowi *ius dispositivum*. podczas gdy w art. 5₃ (por. wyżej) przyjęto *lex rei sitae* jako *ius cogens*. Referent Rostworowski wyraża swą ewent. zgodę na to, aby rozszerzyć *ius cogens* w art. 6 atoli tylko co do nieruchomości, podnosi jednak, iż kwestja ta wymaga dokładniejszego jeszcze rozważenia. W tym samym duchu przemawia refer. Zoll, oraz Konic i Łyskowski — wszyscy wskazując na *iunctim* tej kwestji z kwestją »zakazów« z art. 6. Natomiast Bujak podnosi in formalii, że na wczorajszym posiedzeniu uchwalono przedewszystkiem dyskusję nad art. 8, jako nad zasadą; wnosi zatem o zawieszenie dyskusji nad art. 7 i przejście do art. 8 (według projektu Rostworowskiego)

Po wyjaśnieniach przewodniczącego, wykazuje Trammer, iż art. 5 odnosi się do formy nabycia lub zniesienia praw rzeczowych, stanowiąc dla tych przyp. *lex rei sitae* jako *ius cogens*. Natomiast zwykłe obligacje, dotyczące nieruchomości, jak n. p. najem lub dzierżawa, podpadają pod ustęp drugi art. 7, który postanawia regułę dla tych właśnie przypadków. Z interpretacją Trammera godzi się Zoll, broniąc potrzeby postan. art. 7₂ i podnosząc przeciw Bujakowi, iż lepiej naprzód powziąć uchwałę co do grup specjalnych a następnie dopiero przejść do reguły generalnej — co odpowiada wymaganiom metody indukcyjnej.

Cichowicz wnosi, aby w punkcie 2-gim art. 7 dodać po słowach: »...przedmiotem są« — słowa: »prawa rzeczowe, odnoszące się do...« (nieruchomości), poczem przewodniczący dochodzi do wniosku, iż trzeba art. 7₂ utrzymać z motywów przytoczonych przez Trammera, znajdując jednak zarazem postanowienie, któreby odpowiadało myśli Cichowicza. Allerhand dzielając zdanie Trammera, wykazuje, iż art. 7₂ ma na celu unormowanie kwestji umów obligacyjnych, dążą-

cych do przyszłego przeniesienia nieruchomości, przeciw której to teorii występuje Konic ze stanowiska K. Nap. Bujak domaga się poddania swego wniosku formalnego pod głosowanie, uważając kwestję za zasadniczą, podczas gdy Rostworowski (do którego wywodów przyłącza się Zoll) występuje przeciw burzeniu zaproponowanego porządku, w którym wysunięto naprzód ramy, t. j. jus cogens, na drugim miejscu postawiono autonomję stron, na trzecim dopiero jus dispositivum. Zasady autonomji nie można spychać na miejsce podrzędne. Łyskowski, konstatując zgodę na to, aby dla umów o nieruchomości zapewnić lex rei sitae, zarzuca, iż art. 7 (zd. 1) tego nie czyni i żąda załatwienia naprzód kwestji »zakazów« z art. 6.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek Bujaka, aby przerwać obrady nad art. 7 i przystąpić obecnie do art. 8. Wniosek ten upadł. Następnie proponuje przewodniczący, aby załatwić obecnie art. 7 z wypuszczeniem na razie punktu 2, co do którego porozumią się jeszcze obaj referenci i złożą na nast. posiedzeniu sprawozdanie. Parczewski sądzi, że tam, gdzie w grę wchodzi nieruchomości, musi być zastosowane prawo polskie. Umowa n. p. o kupno lasu na wyręb nie może podlegać innemu prawu, gdyż jest »związaną« z terytorjum polskiem. W art. 7₂ zamiast słów »są przedmiotem« proponuje: »odnoszące się do« (nieruchomości).

Przewodniczący oświadcza, że kwestja porządku dotyczących artykułów zostanie załatwioną później; jeżeli zapadnie uchwała, że art. 8 ma być wzięty na początek, wówczas wstęp (zd. 1) art. 7 ulegnie zmianie. Na wniosek Bujaka odracza też przewodniczący głosowanie nad tym wstępem.

W głosowaniu uchwalono kolejno punkty: 1, 3, 4, 5 i 6 art. 7. Punkt 2-gi pozostał na razie w zawieszeniu.

Co do punktu 7 art. 7 podnosi Parczewski, że przy poprzednim czytaniu proponował inną redakcję i że tej propozycji (v. Protokoły I str. 83) nie rozstrzygnięto jeszcze. Zwraca uwagę na umowy zawierane przez obcych agentów z naszymi »obieźsasami«. Interesy naszych robotników muszą być przytem zagwarantowane. Konic uważa tę myśl w zasadzie za słuszną, podnosi jednakże, że i odwrotnie zagraniczne przedsiębiorstwa wykonują u nas operacje, wówczas zaś przepis tego rodzaju zwróciłby się przeciw naszym robotnikom. Po wyjaśnieniu Parczewskiego, że chodzi mu o tych którzy za granicę wychodzą na roboty, zabiera głos przewodniczący, przypominając, że wprawdzie przedmiotem obrad jest projekt pierwotny (Glass, Konic, Zoll), że jednakowoż tam, gdzie refer. Zoll zgadza się z propozycjami Rostworowskiego, przedmiotem narad stają się eo ipso ostatnie propozycje, do których można stawiać poprawki, a wzgl. wnioski na zmianę. Łyskowski wy-

raża wątpliwość, czy stylizacja Parczewskiego zapewni ochronę naszym robotnikom. Jeżeli wychodzą za granicę — chcemy, aby ich tak traktowano jak robotników tamtejszych i dlatego mówca zaleca utrzymanie redakcji Rostworowskiego. Zoll zaznacza, że punkt 7 art. 7 nie jest obecnie *ius cogens*, co osłabia w całej pełni ostrze wniosku Parczewskiego przeciw pierwotnemu tekstowi. Nie byłoby wskazaniem podstawić tu coś innego jako *ius dispositivum*, gdyż rację ma Łyskowski, iż interesom naszych robotników odpowiada, aby podlegali n. p. francuskiemu prawu służbowemu; wówczas też będzie dla nich jasnym, jakie mają prawa i obowiązki.

Allerhand pragnie rzecz ująć ze stanowiska praktycznego. Jeżeli nasz przedsiębiorca przyjmie obcego robotnika, zastosowane będzie prawo nasze. Jeżeli zaś nasz robotnik wyjedzie na roboty za granicę, prawie nigdy nie dojdzie u nas do procesu. Francuskiego przedsiębiorcy nie nie skarży się przecież w Polsce. Mowca uważa redakcję Rostworowskiego za odpowiednią.

Parczewski pragnie wystosować do przeciwników swego wniosku zapytanie: Przedsiębiorca ma siedzibę n. p. w Niemczech, a u nas wykonywa tylko jakąś robotę pojedynczą; jakie prawo wejdzie wówczas w zastosowanie? Zagraniczne, tu bowiem jego przedsiębiorstwo niema stałej siedziby! Mowca uważa to za rażącą anomalję.

Reprezentant Min. sprawiedl. Müller zarzuca, że mówi się tylko o »umowach o pracę«, a nie wspomina o pracownikach, mimo, że chodzi tu o stosunki między pracodawcami a pracownikami n. p. przy przedsiębiorstwach budowlanych, wiertniczych itd. Pragnąc połączyć jedno z drugim, proponuje stylizację: Dla umów o pracę zawieranych z pracownikami przez przedsiębiorców« itd.

W odpowiedzi Parczewskiemu podnosi Zoll, że przedsiębiorstwo, o którym wspominał, musi tu mieć pewną siedzibę, a gdy tak się rzecz ma, wejdzie w zastosowanie tylko i wyłącznie prawo polskie (art. 8, w proj. Rostworowskiego)

Parczewski, uważając propozycję reprezentanta Min. sprawiedl. za słuszną, uogólnia swój wniosek w nast. sposób: »Dla umów, zawieranych z pracownikami... itd.« — jak w »Protokołach« I str. 83.

Cichowicz podziela również zapatrywanie reprezentanta Minist. sprawiedl. — sądzi jednakowoż, że troska jest zbyt dużą, bo kwestja ochrony robotnika stanowi dzisiaj *ius cogens*, tak, iż wykluczoną jest tu samowola przedsiębiorcy.

Referenci: Zoll i Rostworowski godzą się na propozycję reprezentanta Min. sprawiedl., natomiast Bujak, nawiązując do przemówienia Cichowicza, podnosi, iż ze względu na znaczenie ustawodawstwa socjalnego i fakt, że Liga narodów powzięła już w tym kierunku

uchwały, obawy Parczewskiego są płonne. Wniosek referenta Min. sprawliowości uważać należy tylko za redakcję ściślejszą.

Till proponuje nast. zakończenie punktu 7 art 7: »...prawo miejsca, w którym robota ma być wykonaną«, uważając, iż stylizacja ta rozwiązałaby wszystkie wątpliwości.

Po otwarciu przez przewodniczącego dyskusji nad tym wnioskiem, podnosi Trammer jego niepraktyczność, zaś Zoll, iż wniosek ten sprzeciwia się założeniom podstawowym, gdyż *lex loci solutionis* nie wprowadziła Sekcja jako *jus dispositivum*; uchwalenie wniosku Tilla byłoby tedy odchyleniem się od głównej, t. j. kierowniczej myśli.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie trzy wnioski:

1) iż dla umów z punktu 7 art. 7. — z dodaniem tamże słów. »z pracownikami« — właściwym jest prawo miejsca, w którym przedsiębiorstwo ma swą siedzibę;

2) iż w tych przyp. właściwą jest *lex loci actus* i

3) » » » » » *lex loci solutionis*.

W głosowaniu: przeszedł wniosek pierwszy (1).

Rostworowski przedstawia następnie art. 8 swego proj. z wyłuszczeniem tamże motywami, dodając jednakże w ustępie pierwszym tego art. po słowie: »umowy« — słowa: »obustronnie zobowiązującej«. Zgadza się z życzeniem Zolla, aby ustęp 4 postawić na trzecim miejscu zaś ustęp 3 na czwartym.

Cichowicz, Łyskowski i Bujak wnoszą, aby przy zobowiązaniach obustronnych ustanowić właściwym prawo obowiązujące w miejscu dopełnienia umowy, a zatem w przypadkach, w których miejsce świadczenia dla każdej ze stron jest inne, należy też dla każdej z nich stosować inne prawo (P. »Uwagi« Łyskowskiego: do art. 6₂, w dawnej redakcji, str. 2 i nast.). Temsamem odpadłaby tu *lex loci contractus*, wzgl. prawo państwa, w którym mieszka strona, przyjmująca ofertę. Łyskowski jednak, po wyjaśnieniach w toku dyskusji, chce dodać do wniosku, proponowanego w tej mierze w swej broszurze na str. 5 słowa: »o ile chodzi o jej obowiązki« -- tak, że wniosek jego brzmi obecnie:

»Gdy zobowiązanie jest obustronne, właściwym (jest) dla każdej strony, o ile chodzi o jej obowiązki, prawo miejsca, w którym jest obowiązana do świadczenia«.

Allerhand jest zdania, że w kwestji właściwości prawa powinno tu rozstrzygać miejsce zamieszkania zobowiązanego, a nie miejsce dopełnienia umowy, gdyż w ten sposób możnaby uzyskać stosowanie prawa zagranicznego i jurysdykcję władz zagranicznych. Mowca popiera wniosek referenta.

Zoll przedstawia wnioski Wróblewskiego (ad dawny art. 6;

p. »Uwagi« tegoż, str. 8), konstatując, że proponowana tam redakcja staje się, wobec uchwał zapadłych ad art. 4, już dziś bezprzedmiotową. Zamiast mówić raz o czynnościach jednostronnych, drugi raz o umowach, możnaby jednak za wzorem Wróblewskiego mówić o czynnościach prawnych w ogóle (z odróżnieniem zobowiązań jedno — i obustronnych). Refernet zgadza się też na wniosek Wróblewskiego, wyszczególniony w punkcie 2 b) broszury. — Na wywody i wnioski Cichowicza i Łyskowskiego podnosi: O ile chodzi o kwestję ważności aktu — rozstrzygać musi bezwzględnie tylko *lex loci actus*. Pozatem wątpliwą jest praktyczna korzyść z przyjęcia tu *legis loci solutionis*, a wzgl. dwóch takich leges, gdyż orzeczenia Sądu Rzeszy nie dają w tym względzie zadawalniających wyjaśnień. Wykazuje na przykładach, iż zerwanie z jednolitością prawa mogłoby tu wyrzucić ujemne skutki. Dlatego radzi pozostać przy nchwale, powziętej w I czytaniu, godząc się na zmiany proponowane przez Rostworowskiego, ze względu na jasność przepisu. Co najwyżej, chcąc iść, jak można najdalej w ustępstwie dla wnioskodawców, zgodziłby się na nast. dodatek:

»Gdy zobowiązanie jest obustronne, a chodzi o obowiązki stron, właściwym jest dla każdej strony prawo tego państwa, w którym mieszka«.
Na to godzą się: Cichowicz i Łyskowski.

Doliński uważa formułę Łyskowskiego za niebezpieczną dla naszego importu, gdyż w ten sposób poddałbyśmy się całkowicie obcemu prawu. Podczas gdy Niemcy miały rozgałęziony export, my na długie lata mieć będziemy przeważnie import. Jeżeli n. p. miejscem wykonania będzie Gdańsk, weszłoby w zastos. prawo niemieckie. Mowca zwraca się w dalszym ciągu przeciw poprawkom proponowanym w broszurze Wróblewskiego (punkt 2 b); jeżeli kupiec kupuje klejnoty dla żony, nie można mówić o obrocie handlowym. Co najwyżej zgadza się na poprawkę: »w jego obrocie handlowym« (»Miejscem zamieszkania kupca w jego obrocie handlowym ...itd.«).

W dalszej dyskusji wyraża wątpliwość Bujak co do proponowanego dziś dodatku Łyskowskiego. Ze stanowiska logiki prawniczej stał i stoi na stanowisku, że wobec faktu, iż przyczyna (cel) stosunku obowiązkowego tkwi w jego dopełnieniu, miejsce dopełnienia powinno decydować w zasadzie przy wszystkich zobowiązaniach. Gołąb występuje stanowczo przeciw tej argumentacji. Logiki prawniczej niema, istnieje tylko jedna logika (formalna) Rozstrzygającymi muszą być zawsze momenty natury rzeczowej, a wzgl. potrzeby obrotu, od których bezkarnie i bez należytej przyczyny odbiegać nie wolno. Refer. Rostworowski zwraca uwagę na potrzebę dania tu przepisowi jasnego i praktycznego. To skłoniło referenta Zolla, że wybrał *lex domicilii*, odstępując od niej tylko wtedy, gdy nie dała się przeprowadzić, (kiedy miejsca zamieszkania

ustalić nie można). Ze względu na obrót niema tu miejsca dla legis solutionis. Na tem samym stanowisku stoi też Doliński, podnosząc, iż względy polityki handlowej są tu najlepszą wskazówką dla kodyfikacji, nawet choćby się miało poświęcić jurysterję

Bujak, godząc się zasadniczo z Cichowiczem i Łyskowskim, chce pójść dalej jeszcze i proponuje w miejsce całego art. 8 (Rostworowskiego) następujące sformułowanie:

»Zobowiązania z umów i czynności jednostronnych podlegają prawu państwa, w którym zobowiązania te mają być dopełnione«.

Przeciwko temu wnioskowi występują referenci: Rostworowski i Zoll, podnosząc, iż 1) wnioskodawca chce zmiany całego systemu przez usunięcie legis domicilii, a wprowadzenie legis l. solutionis; 2) wprowadza bez potrzeby dwa różne prawa, wobec możliwości istnienia dwóch miejsc wykonania — i 3) iż lex l. solutionis prowadzi do niemożliwych konsekwencji, gdy chodzi o ważność aktu (por. wyżej przemówienie Zolla).

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

- 1) Wniosek Bujaka — upadł.
- 2) Wniosek Rostworowskiego, zaakceptowany przez Zolla, z tem zastrzeżeniem, iż kwestja wstępu tego art będzie rozstrzygniętą później, po ustaleniu porządku artykułów, normujących zobowiązania:
 - a) Ustęp 1-szy (z wyjątkiem wstępu) uchwalono;
 - b) Dodatek, proponowany przez Cichowicza i Łyskowskiego upadł (6 głosów pro, 6 gł contra, przewodniczący drymował contra).
 - c) Ustęp 2-gi wniosku Rostworowskiego przyjęto;
 - d) Ustęp 3-ci wniosku Rostworowskiego, z zaakceptowaną przez obu referentów zmianą stylistyczną Dolińskiego uchwalono (Propozycja Wróblewskiego upadła).
 - e) Ustęp 4-ty wniosku Rostworowskiego przyjęto.

Przewodniczący otwiera następnie dyskusję nad sprawą porządku uchwalonych artykułów, a wzgl. nad kwestją reasumcji uchwały, zapadłej w tym względzie na posiedzeniu Sekcji w dniu 23 listopada 1920 roku.

Rostworowski, nawiązując do swych poprzednich wywodów, podkreśla, że chodzi tu nie tylko o kwestję z dziedziny estetyki, ale o cały tok rozumowania. Na początku powinno być ustalone to, czego nie wolno; dalej wysunięto sprawę autonomji — dogmat prywatnego prawa międzynarod. Dopiero gdyby strony z autonomji nie czyniły użytku, wchodzą w zastosowanie przepisy art. 7 i 8 subsydjarnie. Gdyby się utrzymała uchwała Sekcji co do porządku artykułów, trzeba by rzecz przerobić w zupełności.

Przeciwko tym wywodom podnosi Allerhand (por. jego prze-

mówienie w prot. z 23/II 1911 r.), że ustawa powinna najpierw postanowić jakie prawo ma być stosowane (art. 8); potem dopiero znajdzie się w niej miejsce dla wyjątków od zasady (art. 7), a jeśli wogóle stronom zezwala się na umowę o stosowanie obcego prawa, trzeba zamieścić na końcu postan. art. 6. Porządek proponowany przez referentów wywraca rzecz na opak, stawiając na czele umowę, a spychając ustawę na dalsze miejsce. Trudności redakcyjnych w przedmiocie zmiany porządku tych artykułów, nie widać wcale, bo chodzi tylko o zmiany stylistyczne.

Zoll zarzuca, iż przedmowca nie docenia istotnej treści omawianych artykułów. *Ius cogens*, wysunięte w proj. Rostworowskiego na czoło, jako ramy, możnaby ostatecznie przesunąć na koniec, ale na inne jeszcze zmiany żadną miarą zgodzić się nie można. Autonomia musi iść naprzód, poczem dopiero *ius dispositivum*.

Doliński sądzi przeciwnie, że chodzi tu o kwestję inną: o sunek reguły do wyjątku. Przeciwko referentom podnosi, iż sędzia będzie *in loco* szukał, czy niema umowy (domniemanej), a dopiero potem zastosowałby przepisy, które Sekcja uważała za regułę. Mowca popiera wniosek Allerhanda. Za nim przemawia też Bujak, gdyż biorąc rzecz logicznie, ustawa musi najpierw coś unormować, zanim powie, że stronom wolno rzecz unormować inaczej. Natomiast refer. Zoll i Rostworowski podnoszą, że kto stoi na stanowisku wolności umawiania się, musi przepis, normujący ją, wysunąć na czoło. Również Till, wskazując że chodzi tu przecież o zobowiązania z umowy, nie pochwała przewrotu porządku, proponowanego przez Allerhanda i Dolińskiego; wszędzieby może skoncedował taki przewrót, ale nie tu, gdzie chodzi o umowę, która jest regułą.

W odpowiedzi na to zarzuca Doliński, że nie chodzi tu wcale o umowę obligacyjną, lecz o umowę co do stosowania pewnego prawa. Natomiast Gołąb wykazuje, że stanowisko, zajęte przez referentów, odpowiada wszelkim prawidłom logiki formalnej. Na stanowisku referentów stoi też przewodniczący, gdyż ustawodawca ma się przede wszystkim wsłuchać w to, czego chce społeczeństwo. Umowa musi iść przodem: wola stron ma być na pierwszym miejscu, a dopiero potem przychodzi z pomocą ustawodawca.

Po przemówieniach Dolińskiego i Allerhanda, z których pierwszy zaznacza, że jest także zwolennikiem autonomji, ale tam tylko, gdzie strony wyraźnie coś powiedzą (gdzie to będzie wykazaniem ponad wszelką wątpliwość), zaś drugi podkreśla, iż ważną jest tu jedynie kwestja, jakie prawo ma być stosowane (oznaczenie prawa), co trzeba odróżnić ściśle od treści prawa — zabrał jeszcze głos Bujak, powołując się na »Protokoły« (I str. 81), jako na dowód, iż wspólnie z Trammerem stanęli na gruncie nieograniczonej autonomji stron; wniosek refer. uważa

za reakcyjny, a ze względów techniki ustawowej podtrzymuje propozycję Allerhanda.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) Kwestję reasumcji uchwały, powziętej co do porządku art. 6—8 na posiedz. z dnia 23/II 1920 r.

Reasumcję uchwalono.

2) Czy przyjąć porządek tych art., proponowanych przez referentów. (Uchwalono (6 głosów pro, 6 głosów contra — dyrymował przewodniczący).

3) Uchwalono następnie wstęp (zd. I) art. 7 (poczem referent Zoll zastrzegł sobie tu wolną rękę w przedmiocie ostatecznej stylizacji.

4) Również uchwalono wstęp art. 8.

Rostworowski przedstawia art. 9 (p. jego »Projekty« str. 19), wspominając przytem o propozycjach Wróblewskiego co do stylizacji tego art. (p. »Uwagi« Wróblewskiego, str. 9).

Allerhand proponuje dodatek do tego artykułu:

»Nie można jednak podnosić roszczeń, które według prawa polskiego nie są uzasadnione« — podnosząc, że o ile chodzi o występki, prawo angielskie przyjmuje zasadę *lex fori*. Zoll wyjaśnia, że kwestja ta była już przedmiotem dyskusji, w której przyjęto tu *lex delicti commissi*. — Następnie wywiązała się dyskusja na temat znaczenia wyrażenia »faktów« (prawnych), użytego w tym art. Gołąb proponuje zastąpienie tego wyrażenia, przyjętem pojęciem naukowem, »zdarzenia prawne«, podnosząc, że w art. 9 pod »innemi zdarzeniami prawnemi« rozumieć należy i występki (*delicta*) i te wszystkie działania, w których skutki prawne następują nie z woli stron, lecz *ex lege*, wobec czego w art. 9 zbyteczne byłyby też słowa »z występków«. Wyrażenie: fakt prawny przetłomaczony jest żywcem z języków obcych, podczas gdy w nauce polskiej mamy doskonałe polskie określenie: zdarzenia prawne (Till, Wróblewski, Zoll), którego nam pomijać nie wolno. Zupełnie błędnie podniesiono w poprzedniej dyskusji (Protokoły I str. 78), że wyraz zdarzenie równoznaczny jest z francuskim: *accident*; ostatnie słowo odpowiada bowiem naszemu »wypadkowi«. Taksamo błędnie starano się wykazać, że w wyrażeniu »zdarzenie« mieści się coś jednorazowego: wybuch Wezuwiusza n p, trwający przez czas dłuższy, jest przecież także zdarzeniem. Przeciwno temu występują Parczewski i Konic. Pierwszy zarzuca, że wyrażenie »zdarzenie prawne« nie jest ogólnie polskiem i że nie używali go w szczególności ani Okolski, ani Holewiński. Wyraz: »fakt« pragnie zamienić na »czyn«. Ustęp 2 art. 9 uważa za zbędny i wnosi o jego skreślenie. Drugi z mowców podnosi, że w art. 9 chodzi o zobowiązania powstające »bez umowy«, radzi zatem użyć takiego określenia. Gołąb i Zoll wyjaśniają, że chodzi tu nietylko o zobo-

wiązania, powstające »bez umowy«, lecz i o zobowiązania, które powstają nie drogą jednostronnej czynności prawnej.

W końcu zabrali jeszcze głos Trammer i Zoll. Pierwszy występuje przeciw dodatkowi, proponowanemu przez Allerhanda, albowiem, gdy raz powstało zobowiązanie, musi być oceniane według tego prawa, według którego powstało. Oświadcza się tedy za przyjęciem art. 9 w brzmieniu, proponowanem przez referentów, nie uważając skreślenia ustępu 2 go tegoż za wskazane. Drugi mówca wykazuje, że ustępu 2 opuścić nie można, gdyż wbrew przyjętej zasadzie, iż zdolność ocenia się wedle legis patriae — zdolność odpowiadania za czyny bezprawne poddano legi delicti commissi: chodzi tu o odpowiedzialność osobistą, a ustęp 1-szy art. 9 nie obejmuje kwestji tej zdolności.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

I w przedmiocie ustępu 1-go art. 9:

1) wniosek Konica (»zobowiązania powstające nie z umów«, albo »bez umowy«) — wniosek ten upadł.

2) wniosek Wróblewskiego (»inne zobowiązania«) — upadł.

3) wniosek Parczewskiego (»z występków i z innych czynów«) — upadł.

4) wniosek Gołąba (»z innych zdarzeń prawnych«) — uchwalono.

(W toku głosowania postawiony wniosek Bujaka: »z występków i z innych zdarzeń prawnych« — nie wszedł wobec tej uchwały pod głosowanie).

5. Dodatek Allerhanda (j. wyżej) upadł.

II W przedmiocie ustępu 2-go art. 9:

Wniosek o skreślenie tego ustępu upadł; ustęp ten przyjęto w całości.

[W następstwie powyższego głosowania przyjęto tedy cały art. 9 wedle propozycji referentów, ze zmianą jedynie słów ustępu 1-go: »z występków i z innych faktów« — na słowa: »z innych zdarzeń prawnych«]

Sekretarz Sekcji:
Stanisław Gołąb.

Prezes Sekcji:
Wł. L. Jaworski.

PROTOKÓŁ

z dwudziestego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 25 listopada 1920 r. w Poznaniu pod przew. Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: jak w protokole posiedzenia Sekcji z dnia 22 listopada 1920 r.

Przebieg: Refer. Zoll odczytuje teksty art. 6—9 proj. ustawy o prawie międzynarod. pryw., zmienione odpowiednio do zapadłych uchwał Sekcji.

Trammer zwraca uwagę na okoliczność, że przy utrzymaniu brzmienia uchwalonych art. 6, 7 i 8 powstaje wątpliwość, czy zastrzeżenia, dotyczące *ius cogens* w art. 6, odnoszą się tylko do przypadków, gdy strony korzystały z autonomji, przyznanej im art. 6, czy także do przypadków, objętych artykułami 7 i (zwłaszcza) 8. Uchwalone brzmienie przemawia za pierwszą alternatywą, co prowadzi do konsekwencji, że strony będą bardziej ograniczone, gdy skorzystają z autonomji (bo aż 3-ma prawami), niż gdy wejdzie w zastosowanie ustawa (jednym prawem). Sprawa ta wymaga wyjaśnienia, a ewent. nawet rozstrzygnięcia przez głosowanie.

Parczewski i Konic wykazują wadliwość stylizacji artykułu 6, w szczególności zaś niewłaściwy szyk wyrazów, i wnoszą o rozbicie tego artykułu na dwa artykuły. gdyż nie wpłynie to ujemnie na uwydatnienie *ius cogens*.

Łyskowski, zgadza się w zasadzie na sformułowanie art. 6, atoli — zdaniem jego — dopuszczenie autonomji stron idzie tu za daleko; w szczególności nie powinno się jej rozszerzać na »prawo miejsca sporządzenia czynności prawnej lub wykonania zobowiązania«, gdyż przez to może łatwo nastąpić infiltracja obcego prawa do Polski.

Przewodniczący stwierdza, że nie wszyscy jednakowo pojmują zakres zastosowania *ius cogens*; w szczególności podniósł Trammer, iż zakazy z art. 6 odnoszą się także do przypadków z art. 7 i 8. Gdyby wniosek ten przyjęto w głosowaniu, godzą się referenci, aby to uwydatnić w tekstach art. 7 i 8, celem usunięcia wszelkich wątpliwości.

W głosowaniu: przyjęto wniosek na rozbicie art. 6 na dwa artykuły i na uwydatnienie, iż *ius cogens* dotyczyć ma także sytuacji, przewidzianych art. 7 i 8. — Nową stylizację przedstawił referenci na nast. posiedzeniu Sekcji.

Refer. Zoll zwraca uwagę na zmianę, dokonaną w punkcie 2 art. 7, zmianę, pozostającą w związku z rewizją art. 5. Art. 5 przyjmuje zasadę: *lex rei sitae* co do posiadania i praw rzeczowych (a zatem o ile chodzi o treść prawa własności, zastawu itd, ograniczenia tych praw etc.). *Lex rei sitae* dotyczy dalej wszystkich zdarzeń prawnych, wskutek których nabywa się, zmienia lub umarza bezpośrednio prawa rzeczowe. Wszystko to mieści się *implicite* w ustępie 1 art. 5 (cały zatem *modus acquirendi*). *Lex rei sitae* wejdzie też bezwarunkowo w zastosowanie, gdy chodzi o samą formę dotyczących czynności prawnych. Pozostaje jednak do rozwiązania subtelna kwestja, jak traktować *titulus tam*, gdzie odrywa się od *modus acquirendi*, gdy więc np. kupuje ktoś klejnoty, aby je wywieźć do Paryża. Powstaje ztąd nie skutek rzeczowy, jecz obowiązek przeniesienia rzeczy. Referent jest zdania, że *titulus ten*, jako źródło stosunku obowiązkowego, podlegać musi przepisom o zo-

bowiązaniach (art. 6—9); tam też musi być przewidzianą normą co do nieruchomości. Wprowadzono jednak wyjątek w art. 5 w odniesieniu do tytułu w przedmiocie nieruchomości, położonych w Polsce, atoli tylko o tyle, o ile chodzi o formę czynności prawnych; co do innych warunków — a zatem co do treści — wejść ma w zastosowanie nie prawo polskie, lecz postanowienia art. 6—8. W razie zgody Sekcji na to zapatrywanie, należy je uwydatnić przez odpowiednie zmiany stylistyczne.

Refer. Rostworowski podnosi, iż chodzi tu o jasność, o ułatwienie zadania sądom i stronom. W ustępie 3 art. 5 (w »Projektach« Rostworowskiego odpowiada mu ustęp 4, p. str. 11—12) wstawił refer. Zoll słówko: »także«, co nie przyczynia się bynajmniej do jasności. *Lex rei sitae* uwzględniono w art. 5, 6, 7₂ i 14, nie jest zatem zlekceważoną wcale. Co się tyczy umów odróżniamy takie, które wywołują wszelkie zmiany w prawach rzeczowych, i takie, które ich nie wywołują, lecz rodzą np. obowiązek wynagrodzenia szkody etc. Co do pierwszych zatrwia sprawę dostatecznie art. 5, co do umów drugiego typu proponują obecnie referenci, aby na nie rozszerzyć postanowienie zawarte w punkcie drugim art. 7, (o ile tedy chodzi o nieruchomości).

Allerhand: Nie możemy w odniesieniu do nieruchomości, położonej w Polsce, stosować obcego prawa. Ta kwestja jest jasną. Chodzi jednak o to, jakie prawo ma stosować nasz sędzia, gdy zawarto umowę o nieruchomość, położoną za granicą. Oczywiście znowu prawo, które dotyczy nieruchomości. I w doktrynie i w praktyce przyjęto jednak, iż orzeczeń władz obcych, dotyczących nieruchomości, uwzględniać ni należy (nie mają być wykonywane), czy chodzi o prawa rzeczowe, czy obligacyjne. — Mamy zatem tylko postanowić o właściwości prawa polskiego dla naszych nieruchomości, zbyt czynnem zaś jest normowanie właściwości prawa dla nieruchomości, leżących za granicą. Gdybyśmy jednak par force chcieli ją normować, to z istoty rzeczy musielibyśmy przyjąć znowu *lex rei sitae*. Ponieważ na posiedzeniu wczorajszym uchwalono możliwość poddania się innemu prawu (autonomja z art. 6), przeto w konsekwencji dwaj cudzoziemcy mogliby w zawartej w Polsce umowie o nieruchomość tutejszą poddać się prawu obcemu. Tego dopuścić nie można i dlatego mówca wnosi o uchwalenie dodatku od art. 7₂: »O ile chodzi o nieruchomość, położoną w Polsce, wykluczonym jest poddanie się obcemu prawu«.

Rostworowski wyjaśnia, że chodzi tu o kwestję inną: Czy wolno oderwać umowę od przeniesienia? Rerefent nie widzi dostatecznej przyczyny, dla czego by w przypadku, przytoczonym przez Allerhanda, kwestji ważności umowy obligacyjnej nie można traktować odrębnie.

Parczewski podziela zapatrywanie Allerhanda; w imię zasady

suwerenności terytorjum państwa polskiego, wykluczonem jest prawo obce, o ile chodzi o nieruchomości, położone w Polsce.

Trammer przemawia za wnioskiem referentów: Jeżeli się nie narusza tego, co się przedstawia jako prawo rzeczowe, można — co do ważności obligacji — poddać się prawu obcemu. Niema też niebezpieczeństw (na które zwracał uwagę Allerhand) w kwestji wykonalności wyroków, gdyż wyroki sądów obcych w sprawach, które dotyczą tutejszych nieruchomości nie są wykonalne; mimo to kwestje te mogą być, jako wypadkowe, rozpatrywane w państwie, w którym leży nieruchomości.

Refer. Zöll podkreśla, iż w przedmiocie nieruchomości, położonych w Polsce, musi być zachowaną in puncto formy prawo tutejsze — co do treści jednak zbyt czynnem, a nawet szkodliwym byłoby krępować strony w ich obligacyjnych umowach wbrew comitas gentium.

Na tem samem stanowisku stoi też Konic, wykazując, iż w razie zaakceptowania zakazów, uniemożliwiających nawet obligacje (p. nadto art. 35: l'ordre public!), umowy nie będą wcale przychodzić do skutku.

Po ponownem przemówieniu, Allerhanda, który stara się wykazać, że unormowanie wedle art. 7₂ proj. pozostałoby martwą literą — podnosi Cichowicz, iż chciałby iść jeszcze dalej niż Allerhand: O ile chodzi o prawa rzeczowe (choćby na ruchomościach) powinno być wszędzie stosowane tylko nasze prawo. Cała umowa, dotycząca praw rzeczowych, nie śmie wykraczać przeciw temu prawu. Tu już ustaje autonomja i nie można rozdzielać titulus od rzeczowego prawa.

Łyskowski zwraca uwagę, iż rozróżnienie między titulus a modus którem operują referenci, zarzuca się coraz bardziej. Podzielając zapatrywanie Cichowicza, pragnie w art. 7₂ podnieść wyraźnie, iż »umowy, która dotyczy nieruchomości, położonej w Polsce, nie wolno poddać właściwości innego, niż polskiego prawa«.

Zöll wyjaśnia, iż w pewnych granicach musi być ta różnica uznana. Kod. cyw. austr. odróżnia titulus i modus. Wedle K. Nap. — mimo zasady, że przez kontrakt przechodzi własność — o ile idzie o genus, nie o species, odrywa się titulus od modus. Różnica ta istnieje i w prawie cyw. niem. Refer. uzasadnia bliżej potrzebę punktu drugiego art. 7.

Gołęb przypomina istniejącą w prawie pryw. niemieckiem różnicę pomiędzy »rozporządzeniem«, a »zobowiązaniem się«. Pierwsze działa bezpośrednio na pewien »przedmiot«, powodując przeniesienie, obciążenie, zmianę lub zniesienie prawa. Drugie działa tylko na przyszłość, przygotowując dopiero rozporządzenie przedmiotem. Pojęcie »rozporządzenia« nie jest ięntycznym z pojęciem »kontraktu rzeczowego« albo »rzeczowej czynności prawnej«, gdyż jego przedmiotem może być nie tylko prawo rzeczowe, ale i obligacje n. p. odstąpienie pretensji. Przeciwno temu pojęciu i wogóle rozróżnianiu »rozporządzenia« od

»zobowiązania się« wytoczył najsilniejsze argumenty Wendt (Archiv civ. Pr. 89, str. 431 n.), jednakowoż pozostał słusznie ze swem zdaniem odosobnionym, skoro sam kod. cyw. niem. stara się oba te pojęcia ściśle odróżnić od siebie. — Różnicę powyższą trzeba mieć na oku, skoro ustawa polska o prawie pryw. międzynarodowem ma być dostosowaną do obowiązujących dzisiaj praw w Polsce. Ponadto uwzględnić też trzeba że pojęcie »alienacji« może być użyte w ustawie w trojakiem znaczeniu: 1) jako czynność prawna, skierowana ku przeniesieniu, obciążeniu, zmianie lub zniesieniu prawa, bądź bezpośrednio, bądź dopiero w przyszłości (znaczenie najobszerniejsze); 2) jako czynność prawna, skierowana tylko bezpośrednio do przeniesienia, obciążenia, zmiany lub zniesienia prawa, bądź wreszcie 3) jako czynność prawna, skierowana bezpośrednio wyłącznie do przeniesienia prawa na drugą osobę (znaczenie najszczyplejsze). Austr. kod. cyw. używa wyrażenia »alienacja«, bądź w znaczeniu pod 1), bądź w znaczeniu pod 2) — kqd. cyw. niem. tylko w znaczeniu pod 3). Z tym stanem nauki i ustawodawstwa muszą się liczyć autorowie pol. ustawy o prawie pryw. międzynarodowem (Por. Gołąb: Istota ustawowych ograniczeń alienacyj, 1917, str. 58 i nast.).

Trammer wskazuje na konieczność zatrzymania postanowienia art. 7₂, gdyż inaczej powstałaby luka; brakłoby bowiem przepisu, wedle jakiej ustawy oceniać należy prawa obligacyjne, odnoszące się do nieruchomości n. p. umowę najmu — dzierżawy nieruchomości. — Po przemówieniach Parczewskiego i Łyskowskiego, z których pierwszy wykazuje na przykładach praktycznych, że niezgodna z prawem tutejszem umowa, której przedmiotem jest nieruchomość, położona w Polsce, musi być nieważną w całości, zaś drugi domaga się poddania pod głosowanie pytania, czy należy umowę o nieruchomość w Polsce poddać wyłącznie polskiemu prawu — przystąpiono do głosowania.

Przewodniczący oświadcza, że odpowiednio do przebiegu dyskusji odróżnić trzeba: 1) Titulus, 2) Modus acquirendi i 3) Kontrakty najmu i dzierżawy (Trammer). Przy każdej z tych trzech grup głosowanie odbędzie się osobno nad formą, a osobno nad treścią.

Ad 1. Pytanie, czy w kwestji formy tytułu praw rzeczowych na nieruchomościach w Polsce — ma być wyłącznie stosowaną *lex rei sitae*?

Uchwalono wszystkimi głosami *contra 1*.

Pytanie czy w przedmiocie treści tytułu praw rzeczowych na nieruchomościach w Polsce — ma być wyłącznie stosowaną *lex rei sitae*?

Uchwalono.

Ad 2. Uchwalono tożsamo i co do treści i co do formy.

Ad 3. Uchwalono, iż tak co do formy, jak co do treści, mają zastosowanie zasady ogólne (art. 6—7).

Refer. Zoll przedstawia tekst art. 8 z dwoma zmianami w ust. 1, z których druga jest merytoryczną.

Refer. Rostworowski niema nic przeciw przyjęciu kryterjum domicilii oblata. Trzeba jednak przewidzieć coś na wypadek, jeżeli się go ustalić nie da. »Miejsce zawarcia umowy« nie wystarcza, bo może być rzeczą wątpliwą, gdzie jest to miejsce.

Ostateczne ustalenie tekstu odłożono do następnego posiedzenia.

Ref. Zoll przedstawia tekst art. 9.

Parczewski uważa ustęp 2 za zbędny, gdyż podpada on już pod ust. 1-szy artykułu.

Gołąb, czyniąc zadość wyrażonemu życzeniu kilku członków sekcji, wnosi o dodanie w ust. 2 słów: »z występków« (i z innych zdarzeń prawnych etc.).

Uchwalono.

Refer. Rostworowski przedstawia art. 10 i nast. (»Prawa małżeńskie«; p. tegoż »Projekty«, str. 20 i nast.).

Allerhand wnosi o skreślenie ustępu 2 i 3 artykułu. Ogólna klauzula zastrzegająca jest już w art. 35 i ona wystarcza. Zamieszczenie klauzuli szczególnej doprowadzi do tego, że nie będzie można wiedzieć, co podpada pod nią, a co pod art. 35. Skoro się na wstępie nakazuje stosować *lex patriae*, trzeba też wysnuć konsekwencję, t. j. trzymać się jej bezwzględnie. Treść proponowanej klauzuli szczególnej, odpowiadająca konwencji haskiej — nie musi odpowiadać naszym stosunkom. Niewłaściwym jest też w projekcie określenie niektórych przeszkód. I tak w punkcie 5 mowa jest o przeszkodach »natury religijnej«. Pod takie pojęcie może podpadać każda przeszkoda, nawet impotencja. Trzeba tedy powiedzieć jasno, co jest przeszkodą natury religijnej, a względnie wymienić, które z przeszkód tu należą. Konwencja haska wymienia tu tylko: *disparitas cultus*, wyższe święcenia i uroczyste śluby zakonne — do tych więc tylko przeszkód należy się ograniczyć, o ileby się wogóle przyjęło szczególną klauzulę zastrzegającą. — Dalej nieokreślone jest w projekcie, w jakim stopniu ma być uwzględniana przeszkoda pokrewieństwa i powinowactwa. Przeszkody cudzołóstwa, dziś uchylanej powszechnie, nie powinno się uwzględniać wcale, a to w myśl tendencji, że cudzołożnik właśnie powinien się ożenić z kobietą, z którą dopuścił się cudzołóstwa. — Nieścisle i niejasne jest także określenie »nieusuwalności« w drodze dyspenzy; w prawie austr. n. p. niewie nikt na pewno, które z przeszkód są, a które nie są, usuwalne przez dyspensę. (We Francji dają dyspenzy od *imp. ligaminis*). Nie powiedziano dalej w projekcie, kto jest powołanym do udzielania dyspens; może się zatem zdarzyć, że nasze władze orzekną o dyspensie, a następnie nie uwzględnią tego orzeczenia sędziego, wychodząc z założenia, że nie były do tego po-

wołane. Wynikną stąd znów niejasności i trudności. Cudzołóstwo należy do przeszkód »usuwalnych«, zatem projekt, wymieniając je w punkcie 2 art. 10, popada w oczywistą sprzeczność, której usunięcie wymaga zupełnego skreślenia postanowienia o cudzołóstwie. — Do punktu 4 wnosi dodatek: »prawomocnym orzeczeniem nie rozwiązany«.

Refer. Zoll godzi się na wstawienie w ustęp 1 artykułu »renvois«, pod warunkiem jednak utrzymania dotychczasowej stylizacji art. 35. W ogólności zgadza się na propozycje Rostworowskiego — z jedną tylko uwagą: trudno dawać nam przepisy dla małżeństw, zawieranych przed konsulami państw obcych. Po wyjaśnieniach jednak Rostworowskiego, akceptuje i w tej mierze jego stanowisko, aby wydać zakazy nie tylko dla naszych władz, ale i dla władz konsularnych w Polsce. — Przeciwno wywodom Allerhanda podnosi, że skreślenie art. 10 absolutnie nie jest wskazane, choćby ze względu na »kautzukowość« art. 35; w tak ważnej kwestji nie możemy odstępować od reguł konwencji haskiej, do której przecież przystąpimy.

Konic zwraca się również w zasadzie przeciw wnioskowi Allerhanda, przyjmując stanowisko referentów. Stojąc jednak na gruncie praw, obowiązujących w Rzeczypospolitej, nie chce tu uwzględniać cudzołóstwa. Słowa: »w drodze dyspenzy« w art. 10, zapożyczone są z prawa kanonicznego; ponieważ jednak istnieją też inne — niechrześcijańskie — wyznania, wnosi, aby te słowa zastąpić sformułowaniem ogólniejszem: ...jedna z następujących »bezwzględnych przeszkód nieważności małżeństwa«.

Gołąb wykazuje: 1) że każda norma prawna może być skierowaną tylko do osób jej podlegających, nie może być zatem nigdy skierowaną do władz obcych, nie podlegających suwerenności państwa polskiego, chyba, że chce się ją z góry pozbawić znaczenia praktycznego, (osłabianie siły norm prawnych); 2) Wnosi na skreślenie w ust. 3 art. 10 słów »zakazu co do« jako zupełnie zbytecznych, i na zastąpienie wyrazu »skutkuje«, słowem: »powoduje« (Wróblewski).

Parczewski, uwzględniając dziś obowiązujące w Polsce prawa, wskazuje, iż przeszkody natury religijnej w prawach tych istnieją i dlatego odpowiednią jest redakcja Rostworowskiego. W kościele wschodnim np. nie wolno się żenić po przekroczeniu lat 80-ciu. Słowa: »nieusuwalnych w drodze dyspenzy« można skreślić, bez szkody dla istniejącego stanu prawnego. — Ustęp 3 art. 10 ogranicza zanadto przypadki, w których nastąpić ma nieważność. Wnosi o skreślenie tam słów »pod Nr. 4 i 5«, a względnie zastąpienie ich słowami: »co do wszystkich przeszkód tu wymienionych«.

Rostworowski, odpowiadając poszczególnym mowcom wykazuje: 1) iż na całym zachodzie znanem jest pojęcie dyspenzy; chodzi tu

przecież o cudzoziemców tylko, a słownictwo międzynarodowe niema w tej mierze żadnych wątpliwości. Wyrażenie, przyjęte w projekcie jest nadto o wiele jaśniejszem, niż wyrażenie: »przeszkoda bezwzględna«.

2) W ustępie 3-cim mowa tylko o przeszkodach pod nr. 4 i 5, gdyż konwencja haska stanęła na stanowisku, że inne zakazy są tylko natury administracyjnej. Za dalekiem tedy byłoby posuwanie się aż do nieważności, tem więcej, że konwencja chciała tu wogóle nieważność wykluczyć, a uwzględnienie jej co do przeszkód nr. 4 i 5 uznano za najdalszą koncesję. 3) Zakaz, wydany obcym władzom konsularnym, ma raczej bytu, gdyż można wymusić dla niego posłuszeństwo.

Bujak jest za skreśleniem ust. 2 i 3 art. 10, odwołując się do swego wniosku, postawionego w I czytaniu (Protokoły I str. 44), za którym oświadczył się m. i. Petrażycki. Stanowisko refer. uważa za szowinistyczne; konwencja haska stoi na stanowisku poszanowania wszystkich praw, a pozostawia tylko wentyl dla takich państw, które nie mogą zdobyć się na liberalizm. — Na wypadek utrzymania ust. 2 i 3 w głosowaniu: 1) uważa dodatek o dyspenzie za poprawę tekstu i 2) pragnie przywrócenia pierwotnego brzmienia wniosku Zolla w przedmiocie ograniczenia zakazu zawierania małżeństw jedynie »przed tutejszemi władzami«, z uchyleniem tedy takiego zakazu, o ile chodzi o małżeństwa, zawierane przed obcemi władzami konsularnymi (Por. poprzednio wywody Zolla i Gołąba).

Mark oświadcza się również za wnioskami Allerhanda i Bujaka, zwracając uwagę na stronę praktyczną kwestji. Prawo małżeńskie osobowe zadecyduje o całym szeregu przeszkód, usuwając wiele z nich; w następstwie tego trzeba by zmieniać prawo międzynarodowe prywatne. Lepiej tedy pozostawić rzecz sędziemu, który ma zresztą otwartą furtkę w przepisie art. 35 proj

Zoll wyjaśnia, iż chodzi tu o to, aby nie czynić gwałtu ludziom, mającym pewne poczucie religijne — aby nie wnosić zarzewia walki. Na tem właśnie stanowisku stoi konwencja haska. Nie można narzucać funkcjonariuszom duchownym aby dawali ślub tam, gdzie wedle przepisów kościelnych jest niedopuszczalny. Rzecz inna, gdy w całym państwie zostanie wprowadzoną instytucja ślubów cywilnych.

Parczewski, nawiązując do wywodów Marka, podnosi, że nieraz zachodzi konieczność zmiany starego prawa przy wprowadzeniu nowego w życie. Chodzi tu tylko o samo zawieranie ślubu; jeżeli pominiemy w ustępie 3 artykułu przeszkody, wymienione pod 1—3, damy wówczas przywilej cudzoziemcom, którzy w tych przypadkach ślub otrzymają.

Rostworowski podnosi w odpowiedzi na poszczególne wywody, iż: 1) w art. 10 nie chodzi wcale o stanowisko szowinistyczne. Szacunek powinien być okazywany wszystkim; konwencja haska stanęła na sta-

nowisku: nie narzucać innym państwom swego poglądu, lecz szanować ich suwerenność. To jest respekt dla cudzych zapatrywań — na tem polega liberalizm, aby drugim także zostawić wolność. 2) Art. 10 nie wprowadza nic nowego, uchwalono go już w zasadzie w poprzednim czytaniu; obecnie refer. nie wprowadził wcale in merito pogorszenia sytuacji. 3) Gdy po wejściu w życie nowego kod. cyw. polskiego, odpadnie szereg przeszkód małżeńskich, to i w ustawie o pryw. prawie międzynar. odpadną one eo ipso. Kwestja ta nie pociąga tedy za sobą najmniejszych nawet wątpliwości.

Trammer: Wnioskodawcy, którzy chcą skreślić 2 i 3 ustęp art. 10, powołują się na postan. art. 35. Ale wówczas powstałyby kwestje, jak daleko — w granicach ostatniego przepisu — dopuścić l'ordre public. Tym wątpliwościom zapobiega właśnie art. 10₂₋₃. Kolidjom między ustawami duchownemi a cywilnemi (Zoll), nie zapobiegnie to jednak; duchownego w b. Królestwie Pol. nie można n. p. zmusić do udzielenia ślubu cywilnego. Wyrażenie »nieusuwalnych w drodze dyspenzy« (przeszkód) uważa za łagodzące rzecz; jest tedy za jego pozostawieniem.

Marek, nie czyniąc refer. zarzutu nieobiektywności i nie wątpiąc, że postanowienia 2 i 3 ust. art. 10 nie wywołają walki, uważa jednak, iż art. 35 jest wystarczający; zresztą jeżeli ma braki, można je usunąć i udoskonalić ten przepis. Sędzia pójdzie tu niewątpliwie z postępem nauki i kodyfikacji w państwie. Co się tyczy zakazu do władz konsularnych, cóżby pomyślał cudzoziemiec o państwie polskiem w razie odmówienia mu ślubu przez konsula po myśli ust. 2 art. 10? Cudzoziemiec będzie się wówczas żalił w Londynie lub Paryżu. Z demokracjami Zachodu nie pójdziemy wtedy ręka w rękę.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

- 1) ust 1 art. 10 zdanie główne — uchwalono;
- 2) wniosek o skreślenie ust. 2 i 3 art. 10 — wniosek upadł (4 głosy pro);
- 3) ustęp 2 aż do słów »ważnego małżeństwa«, atoli z opuszczeniem na razie słów: »nieusuwalnych w drodze dyspenzy — uchwalono (10 głosów pro);
- 4) Dodatek: »nieusuwalnych w drodze dyspenzy« — uchwalono (8 głosów pro);
- 5) Dodatek po słowie »w Polsce« — »przed tutejszemi władzami« — uchwalono (7 głosów pro);
- 8) W głosowaniu nad poszczególnemi przeszkodami:
 - a) przeszkodę pod Nr. 1 przyjęto (contra 1 głos). Wniosek Allerhanda o określenie tej przeszkody: »pokrewieństwo i powinowactwo w linii prostej, a pokrewieństwo tylko w drugim stopniu linii bocznej« — upadł;

b) przeszkodę pod l. 2 — skreślono;
 c) » » » 3 — przyjęto (12 głosów pro);
 d) » » » 4 — przyjęto; dodatek Allerhanda: »prawa-
 wocnym orzeczeniem nie rozwiązany« upadł (sześć głosów pro, sześć
 contra — dyrymował przewodniczący contra, gdyż rzecz jest sama przez
 się zrozumiałą);

e) przeszkody natury religijnej (l. 5) uchwalono pozostawić
 (6 głosów pro, 6 głosów contra — przewodniczący dyrymował za po-
 zostawieniem).

W kwestji wyszczególnienia tych przeszkód (wnioski Allerhanda),
 uchwalono również głosem dyrym. przewodniczącego wyszcze-
 gólnić pod l. 5: *disparitas cultus, imp. ordinis i votum solemne*.

f) W głosowaniu nad ust. 3 art. 10 oświadczyło się również 6 głosów
 za a 6 głosów przeciw połączeniu zakazu z nieważnością; przewodniczący
 dyrymował tu na korzyść wykluczenia nieważności.

Trammer podnosi, że ta kwestja (wykluczenia nieważności) musi
 być wyraźnie rozstrzygniętą w ustawie.

Obaj referenci uważają, że rzecz ta rozumie się sama przez
 się, i że wystarczy w tym względzie wzmianka w motywach ustawy.

St. Gołąb.

Wł. L. Jaworski.

PROTOKÓŁ

z dwudziestego pierwszego posiedzenia Sekcji prawa cyw. Komisji Kodyf. Rz. Pol. odby-
 tego w dniu 26 listopada 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: jak w protokole z dnia 22 listopada 1920 r. z wyjątkiem
 p. Marka.

Przebieg: Réfer. Zoll przedstawia zmienioną redakcję art. 5,
 6, 7, 8, 8 b, 9 i 10 proj.

Do art. 10 wnosi Trammer, aby w ust. 3 dla jasności (wobec
 użytego w ust. 2 słowa: »niewolno«) dodać przepis: »Przekroczenie tych
 zakazów nie powoduje nieważności małżeństwa«. Uchwalono.

Refer. Rostworowski przedstawia art. 11 z motywami (p. tegoż
 »Projekty« str. 20 n., 24), dodając, iż ref. Zoll, zgadzając się na pro-
 ponowany obecnie ust. 2, pragnie zamienić tam wyraz: »ustawy« na
 »prawo«.

Allerhand proponuje nast. dodatek do art. 11: »Obywatel polski
 winien zawrzeć małżeństwo w formie przepisanej według prawa pol-
 skiego; jeżeliby jednak forma ta nie była znaną w miejscu zawarcia
 małżeństwa, wystarczy forma w tem miejscu obowiązująca«.

Przeciwko temu dodatkowi występuje Trammer, uważając go za
 niesłuszne ograniczenie tut. obywateli; sam wnioskodawca zresztą prze-
 widuje, że zagranicą może tutejsza forma zawarcia małż. nie być znaną.

Również Cichowicz występuje przeciw wnioskowi Allerhanda, pochwalając zaakceptowanie w projekcie zasady: *locus regit actum* i podkreślając, że na tem samem stanowisku uszanowania dla formy, obowiązującej w państwach innych, stoi też ustawa niemiecka (por. art. 11 i 13 ust. ost. ustawy zaprowadz. kod. cyw. niem.).

Konic podnosi, że, o ile chodzi o cudzoziemców, pierwotna redakcja (Protokoły I str. 85, art. 11) była liberalniejszą i zupełnie wystarczającą. Mowca domaga się skreślenia słów: »poza granicami Polski« w ust. 2 art. 11.

Refer. Rostworowski, zwalczając propozycje Allerhanda i Konica, wykazuje, że ich uwzględnienie byłoby znacznem osłabieniem zasady: *locus regit actum*. Warunek co do *lex patriae* ma charakter zupełnie wyjątkowy i dlatego Sekcja (w poprzednim czytaniu) niesłusznie go zrównała. Na zasadzie terytorjalnej opierają się tu wszystkie państwa, uznając tylko wyjątek co do formy małżeństw swych obywateli, zawieranych zagranicą.

Łyskowski i Bujak wykazują natomiast, że treść ust. 2, proponowanego obecnie, mieści się już w pierwotnym art. 11 i oświadczają się za wnioskiem Konica, gdyż brak uzasadnienia logicznego dla słów: »poza granicami Polski«.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) art. 11 z wypuszczeniem słów: »poza granicami Polski« — uchwalono;

2) słowa: »poza granicami Polski« — uchwalono;

3) wniosek Allerhanda — upadł.

Refer. Rostworowski przedstawia art. 12—14 (p. »Projekty«, str. 26 i nast.). Ust. 2 art. 12 uważa za potrzebny, ustęp 3 za niezbędny.

Allerhand oświadcza się *stante concluso*, t. j. po przyjęciu legis patriae, której był przeciwny, za ścisłą redakcją Rostworowskiego.

Zoll przedstawia uwagę Wróblewskiego ad art. 12, godząc się na jego poprawkę. — Co do ust. 3, przyznaje lukę w dawnej redakcji, chciałby jednak ustęp ten wystylizować inaczej: »Mimo zmiany obywatelstwa ustawowy ustrój majątkowy małżonków podlega nadal ojczystemu prawu męża z czasu zawarcia ślubu, jeżeli małżonkowie przez układ majątkowy nie postanowią inaczej«. Co się tyczy ust. 2, podnosi, że wynika on już z ust. 1 i dlatego należy do motywów, albo do komentarza, ale nie powinien znajdować się w ustawie, w której nie można zamieszczać ustępów interpretacyjnych, rozrywających nadto systematyczny związek przepisów ustawowych.

Cichowicz oświadcza się ad ust. 3 art. 12 za dodatkiem Zolla, gdyż małżonkowie cudzoziemcy mogą chcieć tu mieszkać stale, powinniśmy im tedy dopomóc do zmiany ustroju majątkowego, jeżeli sobie

tego życzą; przez to okazują bowiem, że chcą pozostać w Polsce (asymilacja). W prawie międzynarod. trzeba uważać takie rozwiązanie kwestji za konieczne (art. 15 u. zapr. k. c. n.). Mowca pragnie dodać do ust. 3 w propozycji Rostworowskiego nast. zdanie: »lecz wolno im zmienić go układem, choćby wedle właściwego ich prawa ojczyzstego zmiana nie była dozwoloną. Prawo takiej zmiany mają także obcokrajowcy, którzy w Polsce mają miejsce zamieszkania«.

Zoll wyjaśnia, że nie należy dyskutować o możliwości zmiany prawa, gdyż w tym kierunku panuje zgoda powszechna, lecz nad tem, czy ust. 2, dający się wydedukować z ust. 1, ma być w art. 12 zamieszczony (por. wyżej).

Gołąb przemawia za pouczeniem prawnem, zawartem w ust. drugim. W tak trudnej ustawie i w tak skomplikowanych stosunkach i warunkach, niepodobna uniknąć przepisów, rozwijających bliżej myśl ustawodawcy; jeżeli tylko uczynią ją jaśniejszą, już eo ipso spełnią swe zadanie, wobec którego z istoty rzeczy ustąpić muszą wszelkie względy natury formalnej.

Parczewski zajmuje stanowisko przeciwne. Prawodawca nie ma uczyć sędziego. Nadto ust. 2 mógłby być nawet szkodliwym, zwłaszcza wobec ustępu 1 zd. 1. Nie można wyrywać jednej kwestji z pośród innych, gdyż wówczas powstaną u sędziego wątpliwości, dlaczego wyrwano tę jedną tylko. — Z przypadków, któreby miały podpadać pod zd. drugie ust. 1 art. 12, mowca nie zdaje sobie sprawy. Co się tyczy ustępu 3, wystarczającą i odpowiedniejszą pod względem językowym jest redakcja Rostworowskiego, w której jednak zbyt czyste są 2 wyrazy: »sama przez się« i »jednak«. Z ust. 2 wyrugować należy słowo »każdo-czesne«, zamiast którego możnaby wstawić: »w każdym razie«. Wreszcie lepszym wyrażeniem jest »umowa«, niż »układ«.

Allerhand podnosi w kwestji porządku zamieszczenia omawianych przepisów, iż najpierw powinien iść ust. 1 art. 12, zaś po nim ustęp 3, gdyż przepisy te wiążą się logicznie z sobą. Ust. 2 art. 12 należy do art. 13 który obejmie wówczas kwestje dopuszczalności i skutków układów majątkowych małżeńskich. Ustęp 2 art. 12 uważa za konieczny ze względu na nabyte prawa drugiego małżonka i na ewentualne prawa wierzycieli

Przewodniczący zwraca się do wnioskodawców o wyjaśnienie, czy ustęp 1 art. 12 dotyczy tylko ustawowego stosunku majątkowego małżonków?

Rostworowski wyjaśnia, że ustęp ten ma znaczenie ogólne, odnosi się zatem i do układów majątkowych małżeńskich. Wobec tego i ustęp 2 ma swoje znaczenie, ze względu na wielką trudność materji. Co do ust. 3 w obecnej redakcji Zolla, zarzuca, iż nowa ojczyzna może

nie pozwalać na zmianę ustawowego ustroju majątkowego, nie można więc wprowadzać takiego postanowienia zapomocą słówka: jeżeli. — Słowo: »jednak« w ustępie 3 jest potrzebne dla zaznaczenia przeciwieństwa między tym ustępem, a ustępem 2. — Nie wyrywa się też tutaj żadnego fragmentu, lecz ogarniamy całość stosunków małżeńskich; przyjęcie samego tylko ustępu 3 byłoby właśnie »wyrwaniem« z całości.

Przewodniczący: W ust. 1 zd. 2 słowa: »stosunek ich« odnoszą się — wobec brzmienia ustępu 3 — tylko do stosunków osobistych i majątkowych umownych, bo dla ustawowych jest reguła osobna! Wniosek taki nakazuje wyciągnąć logika. — Nadto wyjaśnić trzeba, co znaczą w ustępie 3 słowa: »sama przez się«, które dają do myślenia, że umową można zmienić ustrój majątkowy małżonków.

Rostworowski potwierdza, iż zgodnie z zapatrywaniem przewodniczącego sama zmiana obywatelstwa nie wpływa na zmianę ustawowego ustroju majątkowego, atoli umowa może postanowić inaczej.

Przewodniczący wobec tego konstatuje, że wyrażenie »sama przez się« jest w ust. 3 potrzebne (por. wyżej wnioski Parczewskiego).

Bujak podnosi, że 1) w ustępie 1 przewidziano przypadek, gdy jeden z małżonków zmienił obywatelstwo, podczas gdy ustęp 3 obejmuje także przypadek, gdy je zmienili oboje małżonkowie i 2) może zajść ewentualność, iż państwo, którego obywatelstwo przyjęto, normuje rzecz odmiennie od art. 16 u. zaprow. k. c. n., nakazując stosować do nowego obywatelstwa swój ustawowy ustrój majątkowy. Temu przeszkodzić mają właśnie na celu słowa: »sama przez się«.

Zoll wykazuje, że: 1) ust. 1 odnosi się do wszelkich stosunków osobistych i majątkowych, bez względu na to, czy ich źródłem umowa, czy ustawa; 2) wyrażenie »sama przez się« nie jest dość jasnym. Jeżeli małżonkowie Niemcy staną się Francuzami, ustawowy ustrój majątkowy nie ulegnie przeto jeszcze zmianie, chyba, że strony zawrą układ w tym względzie. Mowca wyraził to słowami: »jeżeli małżonkowie inaczej nie postanowią« — czy mogą (lub nie mogą) postanowić inaczej, to kwestja prawa wewnętrznego; 3) wprowadzanie przepisów interpretacyjnych uważa dal za niewłaściwe; jeżeli tego potrzeba, można w zd. 1 ust. 1 dodać słowo: »każdorazowemu« (prawu ojcystemu). Przeciw ustępowi drugiemu przemawia: a) zarzut zepsucia porządku (systemu), w którym po zasadzie ogólnej (ust. 1) następować powinien wyjątek od niej (w proj. Rostworowskiego ustęp 3; por. dawny ustęp 2 art. 12), w końcu zaś kwestje układów majątkowych małż. (art. 13); — b) wprowadzenie reguły interpretacyjnej wywołuje wrażenie, że tam, gdzie jej niema, trzeba rzecz rozumieć inaczej; strony mogłyby zatem operować argumentem a contrario we wszystkich innych kwestjach.

Allerhand proponuje nast. brzmienie dotyczących artykułów:
(Nagłówek): »Stosunki osobiste między małżonkami.

Art. 12: Stosunki osobiste małżonków podlegają ich prawu ojczystemu. Jeżeli małżonkowie należą następnie do państw różnych, wówczas ocenia się ich stosunek według prawa tego państwa, do którego poprzednio należeli wspólnie.

(Nagłówek): Stosunki majątkowe między małżonkami.

Art. 13: Ustawowy ustrój majątkowy podlega ojczystemu prawu męża z czasu zawarcia ślubu. Zmiana obywatelstwa nie wpływa na zmianę ustawowego ustroju majątkowego małżonków.

Art. 13 a: jak ustęp 2 art. 12 w proj. Rostworowskiego.

Art. 13 b: jak art. 13 proj. Rostworowskiego.

Cichowicz prosi o wyjaśnienie sprzeczności pomiędzy ust. 1 art. 1, w którym mowa o prawie ojczystem małżonków zamiast »męża« jak być powinno i jak jest w ust. 3.

Zoll wyjaśnia, iż prawo ojczyste męża jest normalnie prawem ojczystem żony i dlatego przyjęto tę normalną premisę. Jednakowoż małżonkowie mogą się później rozejść i na ten wypadek przewidziano postanowienie w zd. 2 ust. 1. Układ maj. małż. może jednak być zawartym jeszcze przed ślubem, a wtedy prawa ojczyste małżonków są różne. — W razie uchwalenia proponowanego przez Rostworowskiego ustępu 2, wnosi, aby przychylić się do wniosku Allerhanda in puncto porządku artykułów

Przewodniczący zwraca się ponownie do referentów o wyjaśnienie nast. kwestyj: 1) Zoll godzi się, aby w zd. 1 ust. 1 dodać słowo »każdorazowemu«. Ale proponowany przezeń ustęp 3-ci mówi coś innego, zaczem wobec powyższego dodatku staje się niezrozumiałym. 2) Proponuje Zoll ustęp 3-ci w brzmieniu: »Mimo zmiany obywatelstwa ustawowy ustrój majątkowy małżonków podlega nadal ojczystemu prawu mężu z czasu zawarcia ślubu, jeżeli małżonkowie przez układ majątkowy małżeński nie postanowią inaczej«. Otóż niewiadomo, czy chodzi tu o układ z chwili zawarcia małżeństwa, czy późniejszy, a niejasność w tym względzie potęguje się do zenitu, po wprowadzeniu w ustęp 3-ci słówka: »każdorazowemu«. 3) W ust. 3 mowa jest tylko o zmianie obywatelstwa. Ale przez kogo? Czy przez jednego, czy przez obu małżonków? (Bujak). Powstaje tedy znowu niejasność, którą usunąć należy.

Zoll przyznaje co do pytania pod 1) ujemne strony wyrażenia: »każdorazowemu«, dodaje jednak, że wprowadził je tylko ewentualnie i że nie przykładą większej wagi do tego dodatku. Co do pytania drugiego, zgodziłby się na dodatek w ust. 3: »co może nastąpić tylko o tyle, o ile tego nowa ustawa dopuszcza«.

Rostworowski oświadcza, iż: 1) wyraz »każdorazowy« nie za-

spakaja go wcale, gdyż chodzi mu o wyrażenie tego co wolno. a czego nie wolno tknąć; 2) iż ustęp 3 ma na myśli zmianę obywatelstwa obojga małżonków; jeżeli trzeba dodać: »wspólna« zmiana obywatelstwa, refer. nie ma nic przeciw temu.

Przewodniczący zaznacza, że w ust. 3 należy powiedzieć wyraźnie dla uniknięcia wątpliwości: zmiana obywatelstwa »jednego lub obojga« małżonków. Zresztą uważa pozycje Rostworowskiego za odpowiednie i uzasadnione logicznie. — Na zapytanie przewodniczącego oświadcza ref. Rostworowski, iż zgadza się na poprawkę Wróblewskiego, przyjętą poprzednio przez ref. Zolla. Następnie poddaje przewodniczący pod głosowanie:

1) Ustęp 1 art. 12 wedle propozycji Rostworowskiego z dodatkiem Wróblewskiego (»ostatniego« państwa, zamiast »tego« państwa).
Uchwalono.

2) Ustęp 2 tegoż art. wedle wniosku Rostworowskiego przyjęto

3) » 3 » » » » » » uchwa

lono ze zmianą, zaproponowaną przez przewodniczącego: Zmiana obywatelstwa »jednego lub obojga małżonków«.

4) Osobno przyjęto też w tym ustępie słowa: »sama przez się«.

Rostworowski przedstawia szczegółowo art. 13 z motywami. Zoll nie godzi się na oba ustępy i domaga się powrotu do dawnej stylizacji tego art., jasnej i wyczerpującej. Termin »treść wewnętrzna«, przejęty z prawa francuskiego, jest niezrozumiały nawet w b. Król. Polskim. Argumenty Rostworowskiego nie przekonały go, w jakim celu ust. 2 czyni taki wyjątek. a wzgl. wyłom od zasady, wyrażonej w art. 4

Konic podnosi w tym samym duchu: 1) wyrażenie »układy majątkowe małż.«, użyte w ust. 1 dawnego art. 13, obejmuje już wszystko w sposób prosty i zrozumiały i 2) gdyby wbrew słusznym uwagom Zolla przyjęto ustęp 2 wedle obecnej propozycji, należy w nim usunąć słowa: »pod grozą« i zastąpić je wyrażeniem »pod skutkami«.

Rostworowski oświadcza, iż zgodziłby się na wyrażenie »darywizny« (por. dawny art. 13. Protokoły I, str. 85). Słowa: »co do treści wewnętrznej i skutków« przejęte są z konwencji haskiej; refer. nie ma nic przeciw opuszczeniu wyrazu »wewnętrznej« i pozostawienie samej »treści«. Zresztą podtrzymuje swój wniosek.

Przewodniczący stwierdza, że między obu referentami zachodzą nast. różnice: 1) Rostworowski czyni dystynkcję między treścią i skutkami, a formą — Zoll obejmuje wszystko — i 2). Rostworowski odróżnia układy »z chwili zawarcia małżeństwa« od układów poślubnych, Zoll natomiast nie robi tej różnicy.

Bujak oświadcza się za propozycją Rostworowskiego. Gdyby nie było ustępu drugiego, wniosek Zolla możnaby uważać za wystarczający;

wobec tego ustępu jednak, technika legislacyjna wymaga sformułowania ust. 1 wedle teraz przedstawionego wniosku.

Zoll zwraca uwagę, że gdyby uchwalono sformułowanie: »co do treści wewnętrznej i skutków«, wniesie o reasumcję (w tym samym kierunku) uchwały, zapadłej w przedmiocie zobowiązań, gdyż technika ustawowa nie pozwala, aby taką dystynkcję czynić tylko co do układów majątkowych małżeńskich.

W głosowaniu: upadł ust. 1 i 2 art. 13 wedle wniosku Rostworowskiego; natomiast przyjęto w całości wniosek Zolla (art. 13, p. »Protokoły« I, str. 85).

Rostworowski przedstawia szczegółowo art. 14 z motywami.

Zoll referuje uwagi Wróblewskiego (tamże, str. 9), oświadczając się przeciw proponowanej przezeń poprawce.

Cichowicz sądzi, że art. ten jest zbyt czyny wobec art. 5 w obecnem brzmieniu.

W głosowaniu: art. 14 przyjęto z wypuszczeniem słów: »o tyle«, jednak z pozostawieniem słów: »o ile«, nad którymi głosowano osobno.

Rostworowski przedstawia art. 15 z motywami (p. »Projekty«, str. 27—29).

Po wyjaśnieniu przez Łyskowskiego różnicy między sformułowaniami obu referentów, podnosi Allerhand, iż do przypadków, gdy małżonkowie — cudzoziemcy mieszkają w »kraju«, zastosować można dwie teorie: 1) o rozwodzie i rozdziale od stołu i łoża rozstrzygać ma forum (władze) ojczyste i 2) rozstrzygnąć mają o tem nasze władze. Rostworowski wyklucza naszą jurysdykcję, co mowca uważa za niewłaściwe (por. ust. 4 § 606 niem. proc. cyw.). Zgadza się na to, że przepis jurysdykcyjny zamieszczony tu być musi, atoli inny. W art. 15 należy zaznaczyć wyraźnie, iż władze polskie powołane są do orzekania o rozwodzie i rozdziale, jeżeli małżonkowie są cudzoziemcami, a pozwany mieszka w kraju. Nie można natomiast postanawiać we formie pozytywnej, czy władze obce są powołane do orzekania, skoro to tylko od nich zawisło, a nasza ustawa o tem rozstrzygać nie może. — Jeżeliby jednak przyjęto redakcję Rostworowskiego, niepodobna i tak mówić o tem, jakie prawo ma być stosowane; jest to bowiem rzeczą władz obcych. — W ust. 2 nie można mówić o wyłącznej właściwości władz polskich, lecz dopuścić wypadka orzecznictwo tych władz tylko w przypadkach, gdy z dotyczącem żądaniem zwróci się do nich małżonek, który pozostał obywatelem polskim, albo który wbrew swej woli utracił tutejsze obywatelstwo li dlatego, że zmienił je drugi małżonek. — Ustęp 4 jest zbędny, gdyż strony, prowadzące spór zagranicą, mogą zwrócić się do władzy, przed którą toczy się proces; orzeczenie władzy obcej powinno być u nas wykonalne.

Zoll: 1) godzi się na zamieszczenie w art. 15 przepisu jurysdykcyjnego; 2) zaznacza, iż poprzednio stał na na stanowisku konwencji haskiej, przyjmującej odnośnie do cudzoziemców, tutaj zamieszkałych, *lex patriae* i *lex fori*. *Lex fori* usunięto, co uważa za nieliberalne, ale licząc się z uchwałą, przystępuje do wniosku Rostworowskiego. Gdyby jednak w myśl propozycji Allerhanda miano powrócić do jurysdykcji tutejszej w przedmiocie rozwodu i rozdziału od stołu i łoża cudzoziemców, zamieszkałych w Polsce — zastrzega sobie redakcję swego wniosku; 3) ustęp 2 art. 15 uważa za zbyteczny, jako regułę interpretacyjną tylko, wynikającą już z ustępu pierwszego.

Przewodniczący zaznacza, że uwaga Zolla (ad 3) jest słuszną, o ileby ustęp 1-szy miał brzmieć tak, jak go proponuje Rostworowski; uwaga ta nie byłaby jednak słuszną, gdyby ustęp 1-szy sformułowano wedle wniosku Allerhanda, na co zapewne zgodzi się refer. Rostworowski.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sekretarz Sekcji:
Stanisław Gołąb.

Prezes Sekcji:
Wł. L. Faworski.

PROTOKÓŁ

z dwudziestego drugiego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 27 listopada 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: jak w protokole z dnia 26 listopada 1920 r., a nadto: Glass i Litauer.

Przebieg: Ref. Zoll przedstawia zmienioną redakcję art. 11—14, zwracając uwagę, iż w ust. 3 art. 12 opuszczono słowa: »jednego lub obojga małżonków«, gdyż przepis ten aktualny jest tylko wówczas gdy nastąpi zmiana obywatelstwa przez obojga małżonków; w razie zmiany obywatelstwa przez jednego z nich obowiązuje ogólna reguła art. 12 ust. 1 zd. 2.

Konic krytykuje wyrażenie »każdoczesne« w ust. 2 art. 12, na co wyjaśnia Zoll, iż w braku tego wyrażenia mogłyby powstać wątpliwości.

Przewodniczący otwiera dyskusję nad art. 15 proj.

Trammer podnosi, iż przepisy jurysdykcyjne tego art. są nieodpowiednie, gdyż: 1) niewłaściwym jest przyznanie monopolu jurysdykcyjnego państwu obcym w odniesieniu do ich obywateli i to nie tylko dlatego, że nie można narzucać obcemu państwu jurysdykcji, której ono możliwie nie respektuje, lecz także dlatego, że tym sposobem wyłącza się w sprawach obcokrajowców, zamieszkałych w Polsce, jurysdykcję sądów tutejszych; przez to zdarzyć się może, że tacy obcokrajowcy nie znajdą nigdzie sądu właściwego, a nastąpi to wówczas gdy państwo

obce, do którego obcokrajowcy należą, nie pozwala prowadzić sporów o rozwód lub separację w swych granicach, jeżeli strony (lub strona pozwana) tam nie mieszkają. Taką ewentualność przewiduje nawet konwencja haska, nakładając na państwa kontraktowe obowiązek orzekania w sprawach o separację i rozwód wśród podanych tu warunków. Ponadto Polska nie powinna rezygnować z zakresu swej jurysdykcji, nie kwestjonowanej przez nikogo, tembardziej, że ma także interes w tem, aby mogła wglądać w sprawy rozwodowe i separacyjne; w razie takiej rezygnacji interesowani byłiby zmuszeni wyjeżdżać zagranicę, ponosząc przez to szkodę. — Wreszcie uznanie wyłącznej jurysdykcji sądów zagranicznych może uchodzić za bezwarunkowe uznanie orzeczeń władz obcych, a tego nie powinno się czynić, nie uzyskawszy równocześnie wzajemności. — 2) Ustęp 2 art. 15 zawiera monopol sądów polskich. Monopol ten krępuje w pewnych przypadkach naszego obywatela, mieszkającego zagranicą (p. np. § 606 ust. ost. niem. proc. cyw. i art. 7 g) ust. zaprowadz. szwajc. kod. cyw.). — 3) Ustęp 4 art. 15 jest brew zapatrywaniu Allerhanda potrzebny, o ile zajmie się stanowisko, wyłączone wyżej pod 1); w razie utrzymania zapatrywania Rostworowskiego w przedmiocie monopolu z ust. 1, byłby ustęp 4 — w konsekwencji logicznej — zbytecznym.

Cichowicz podziela zapatrywanie Trammera ad punkt 1, zaś Bujak co do punktu 2 t. j. co do ust. 2 art. 15, który uważa za szkodliwy wyłom od zasady solidarności narodów, podkreślając, iż art. ten zamieszcza przepisy jurysdykcyjne niepotrzebnie; kod. cyw. niem. zawiera postanowienia tylko w przedmiocie zastosowania prawa właściwego, zaś z norm jurysdykcyjnych k. c. szwajc. przebija myśl, aby umożliwić Szwajcarowi na wszelki sposób uzyskanie rozwodu, o ileby według praw właściwych państwa domicilii nie mógł go uzyskać, a wzgl. dochodzić.

Konic jest też teoretycznie zdania, że właściwość formalna powinna być związaną z domicylem. Ale w całym b. zaborze rosyjskim, a zatem w największej części państwa, jurysdykcja matrymonjalna znajduje się w rękach sądów duchownych, których nie można zmusić do sądenia spraw cudzoziemców. zawierających śluby cywilne tylko. Tak samo nie można tam zmusić sądów cywilnych, aby sądziły sprawy małżeńskie — pocóż tedy wprowadzać przepis, który pozostałby martwą literą. Z tych więc tylko względów (t. j. ponieważ w b. zaborze ros. niema jurysdykcji cywilnej w sprawach matrymonialnych), popiera wniosek Rostworowskiego. Przeciwno tym wywodom podnosi Cichowicz, że w innych dzielnicach rzecz przedstawia się inaczej i jurysdykcja Sądów cywilnych może mieć w sprawach małżeńskich zastosowanie; zresztą Sejm ustawodawczy może uznać ustawą nasze Sądy na całym obszarze

państwa za kompetentne do rozstrzygnięcia w tych sprawach. — W nawiązaniu do przemówienia Konica i Cichowicza oświadcza *Allerhand*, że w Sekcji prawa formalnego zaproponował postanowienie, iż w b. zaborze ros. mają orzekać sądy cywilne, jeżeli sądy duchowne uznają się za niekompetentne w myśl przepisów swego prawa kościelnego. — Przepis materjalno-prawny będzie zapewne zbyt czynnym, jeżeli nie będziemy mieli przepisu jurysdykcyjnego, który, biorąc rzecz logicznie, powinien być na pierwszym postawiony miejscu. — Zaznaczając, że często cudzoziemiec nie znajdzie ochrony prawnej, bo jedno państwo uznaje forum domicilii, a drugie l. patriae, chciałby nadać art. 15 następujące brzmienie:

»I. Władze polskie powołane są do orzekania o ważności lub zacepieniu małżeństwa, o rozwodzie lub rozdziale od stołu i łoża, jeżeli:

1) małżonkowie są obywatelami polskimi;

2) jeżeli są cudzoziemcami, a małżeństwo zawarto w Polsce, albo małżonkowie mieli ostatnie wspólne zamieszkanie w obrębie państwa polskiego, lub wreszcie gdy pozwany w Polsce mieszka, albo stale przebywa. Na żądanie małżonka, który pozostał obywatelem polskim, mają władze polskie orzekać o ważności lub zacepieniu małżeństwa, o rozwodzie lub rozdziale od stołu i łoża przeciw małżonkowi, który utracił obywatelstwo polskie lub zmienił na inne. Władze polskie orzekną też o ważności i zacepieniu małżeństwa, o rozwodzie lub rozdziale od stołu i łoża na żądanie żony, która utraciła obywatelstwo polskie wbrew swej woli tylko dlatego, że mąż je utracił, lub zmienił na inne.

II. Władze polskie orzekają o rozwodzie lub rozdziale według prawa obowiązującego w Polsce*.

Na wypadek, gdyby ustęp II zawierał zasadę, że prawo ojczyście małżonków rozstrzyga o właściwości prawa, należy go (zdaniem wnioskodawcy) wystylizować następująco:

»II. Władze polskie orzekają podług prawa tego państwa, któremu oboje małżonkowie podlegają w czasie żądania rozwodu lub rozdziału, a gdy podlegają w tym czasie państwom różnym, podług prawa państwa, do którego małżonkowie ostatnio należeli wspólnie.

Jeżeli nastąpi zmiana przynależności obywatelskiej, to fakt, który tę zmianę poprzedził, może uzasadnić rozwód lub rozdział od stołu i łoża tylko wtedy, gdy uzasadnia rozwód lub rozdział także według prawa właściwego przed tą zmianą.

Rozwód lub rozdział nie może być orzeczony przez władze polskie, jeżeli nie jest dopuszczalny według prawa polskiego*.

Refer. *Rostworowski*: Wczoraj podniesiono zapytanie, jaki jest stosunek ustępu 1-go do 2-go. Ustęp 1 zawiera ogólną zasadę i przepisy kompetencyjne — ustęp 2: zasadę wyłączności kompetencji polskiej.

Obcego monopolu, jak to słusznie podniósł Trammer, postanawiać nie możemy. Ale ustęp 1 ma jako zasada generalna swoją rację bytu; o monopolu nie ma tam mowy, nie ma słowa: »wyłącznie« — ustęp ten stoi na stanowisku, uświęconem przez konwencję haską. Referent nie ma osobiście nic przeciw temu, aby w ustępie 1 wstawić słowo: »obcokrajowców«, bo co się tyczy Polaków obowiązuje ustęp 2; nie uważa jednak tego za potrzebne. — W odpowiedzi Trammerowi i innym mowcom, którzy się przyłączyli do jego wywodów, podnosi, iż na ich obawy znajduje się remedium w instytucji renvois z art. 35: jeżeli n. p. prawo angielskie wyrzeka się jurysdykcji, wejdzie w zastosowanie prawo polskie. Wbrew ojczyźnie cudzoziemca nie pójdziemy, ale jeżeli ona uznaje lex domicilii, wtedy w myśl renvois oczywiście nastąpi jurysdykcja polska. O wyłączności władz polskich mowa jest tylko w odniesieniu do Polaków. Zresztą można w ust. 1 zrobić zastrzeżenie analogiczne do zastrzeżenia w art. 10. — Na zarzuty Bujaka: ustęp 2 jest wyłomem od zasady solidarności. Konwencja haska (art. 5₂) zwróciła na to uwagę: »Zastrzega się wszakże jurysdykcję ojczystą, o ile ta jurysdykcja jest wyłącznie właściwą dla spraw rozvodu i rozdziału«. — Allerhand chciałby i poza renvois rozszerzyć jurysdykcję polską na cudzoziemców; temu należy się sprzeciwić stanowczo, gdyż byłoby to przełamaniem zasad konwencji haskiej, wedle której prawo obce musi być uszanowane. Jeżeli się staje na stanowisku właściwości prawa polskiego jako legis fori, to nie może to nastąpić ze szkodą prawa ojczystego. Na wypadek, gdyby Sekcja poszła za zdaniem Allerhanda, należy tedy przyjąć kombinację prawa polskiego z prawem ojczystem, kombinację, którą mowca ujmuje w słowach: »o tyle tylko, o ile ojczyzna cudzoziemca nie zastrzegła sobie monopolu«. W swej drugiej propozycji stara się Allerhand rozszerzyć ustęp 2 jeszcze na wypadek, w którym mąż-polak nabył obywatelstwo obce, rozciągając go eo ipso na polkę-żonę. Według projektu refer. przypadek ten podpada pod ustęp 1 art. 15. Gdyby się uczyniło zadość życzeniu Allerhanda, powstałoby poważne niebezpieczeństwo — powstałyby dwie jurysdykcje: jedna dawnej, druga nowej ojczyzny. Czy jest jednak wskazaniem, aby dwa fora orzekały na podstawie jednego i tego samego prawa? Wywołałybyśmy przecież konflikt między niemi. A dalej: kiedy mąż oszukuje żonę, zmieniając obywatelstwo, kiedy ona o tem wiedziała lub niewiedziała — to rzeczy do zbadania niezmiernie trudne. Wszystkich ewentualności przewidywać nie możemy; rozstrzygnięcie tej kwestji pozostawić należy judykaturze.

Refer. Zöll przystępuje w zupełności do wniosku i wywodów Rostworowskiego, pragnie atoli zająć jeszcze stanowisko co do niektórych punktów. Uważa za rzecz konieczną postanowienie o renvois, które jeszcze rozszerzyć należy; chciałby też dodać skreślony w I czytaniu artykuł

o posiłkowym stosowaniu polskiego prawa. — W kwestjach ważności i nieważności małżeństwa decydować musi *lex patriae*. — Wprawdzie z reguły niema w prawie międzynarodowym przepisów jurysdykcyjnych, atoli tu godzi się na nie, wobec tego, że je gdzieindziej już też zamieszczono. — Na wypadek nieprzyjęcia wniosków Rostworowskiego, zgłasza wniosek ewentualny. będący nawrotem do tego, co proponował już pierwotnie. Licząc się z tem, że nie pojawi się osobne prawo międzynarodowe procesowe, pragnie uzupełnić przepisy kompetencyjne. Zgadza się na *lex fori*, nie może jednak pominąć norm konwencji haskiej o konieczności stosowania *legis patriae*.

Wniosek: Ust. 1 art 15 ma brzmieć dosłownie jak w »Protołach« I str. 85.

Ust. 2: Jeżeli małżonkowie zmienili przynależność państwową itd. jak w »Protokołach« I str. 85.

Ust. 3: Rozwód i rozdział musi być równocześnie uzasadnionym w prawie państwa, którego władze orzekają o rozwodzie i rozdziale.

Ust. 4: Władze polskie orzekają o rozwodzie i rozdziale obywateli polskich. cudzoziemców zaś tylko o tyle, o ile oboje: (małżonkowie) mieszkają w Polsce, a państwo ich nie zastrzegło dla siebie wyłącznego orzecznictwa w tych sprawach. Ale i w takim przypadku itd. jak »Protokoły« I str. 85 — 86 (art. 15₃).

Mowca podkreśla jednak. iż będzie głosował w całości za wnioskami Rostworowskiego, zwłaszcza wobec dodatku, który tenże wstawia w ust. 1. ograniczając go do cudzoziemców.

Przed głosowaniem stawia Bujał wniosek formalny, aby głosować dwa razy: 1) z wypuszczeniem na razie kwestji norm jurysdykcyjnych i 2) nad kwestją tychże norm.

Przewodniczący, zgadzając się na ten modus procedendi, podaje pod głosowanie:

1) ustęp 1 art. 15 wedle propozycji Rostworowskiego, atoli

a) z wypuszczeniem na razie kwestji »właściwości władz« — uchwalono;

b) kwestję zamieszczenia postanowienia o właściwości władz — przyjęto;

c) pytanie, czy przepis ten ma mówić nietylko o rozwodzie i separacji. ale także o ważności małżeństwa? Uchwalono;

d) czy zaznaczyć wyraźnie, że ustęp ten dotyczy tylko obcokrajowców? Wniosek upadł;

e) czy zamieścić także postanowienie o kompetencji władz polskich w razie, gdy małżonkowie-cudzoziemcy mają tu domicilium? Wniosek przeszedł w zasadzie;

α) czy postanowienie to ma być zamieszczone z warunkiem, że ślub zawarto w Polsce? Wniosek upadł;

β) również upadł wniosek na uwzględnienie tu »stałego pobytu«;

γ) a taksamo na równoczesne uwzględnienie wszystkich trzech kryterjów (zamieszkanie, ślub, stały pobyt);

f) czy wobec przyjęcia wniosku e) uwzględnić równocześnie *lex patriae* i *lex fori*? Uchwalono.

2) Ust. 2 art. 15 wedle wniosku Rostworowskiego uchwalono; wniosek o dopuszczenie orzecznictwa władz polskich na żądanie żony, która straciła obywatelstwo pol. wbrew swej woli — upadł.

3) Ust. 3 i 4 przyjęto w propozycji Rostworowskiego. Wobec tego wyniku — nie poddano już innych wniosków pod głosowanie.

Referenci: Zoll i Rostworowski oświadczają, iż stosownie do zapadłych uchwał poddadzą tekst art. 15 rewizji, przyczem Rostworowski zaznacza w odniesieniu do uchwał e) i f), iż zamierza w dotyczący ustęp wstawić proponowane przez siebie słowa: »o ile państwo ojczyste (cudzoziemca) nie zastrzegło sobie orzecznictwa wyłącznego (monopolu)«. Przeciwno temu występuje Allerhand, zaznaczając, iż wyrok nasz ma być skutecznym tylko w obrębie Rzeczypospolitej i dlatego nie jest naszą rzeczą oglądać się na władze obce, lecz tylko zająć się sprawą samą. Do tego zdania przyłącza się Trammer, podnosząc, że dwa sprzeczne wyroki mogą i tak zapaść, gdy obce władze wykonają jurysdykcję i bez zastrzeżenia sobie (przez ich państwo) monopolu. Również zauważa Konic, że kwestja zastrzeżeń obcego państwa jest tu bez znaczenia, bo chodzi przecież o cudzoziemców, zamieszkałych w Polsce.

W głosowaniu: przeszedł wniosek dodatkowy Rostworowskiego o wstawienie słów: »o ile państwo ojczyste nie zastrzegło sobie orzecznictwa wyłącznego« — głosem dyrumującym przewodniczącego.

Rostworowski przedstawia art. 19 z motywami (p. »Projekty«, str. 30—32).

Allerhand podnosi, iż kwestja jest sporną. Wprawdzie w ostatnich czasach przyjmuje się stanowisko, na którym stanął Rostworowski (v. najnowszy proj. austr.), jest ono jednak niewłaściwym z uwagi na interes dziecka nieślubnego. Odpowiedniejszem już jest stanowisko, zajęte przez Zolla. Mowca poszedłby jeszcze dalej, zastosowując tu *lex fori*; ponieważ jednak nie przypuszcza, aby Sekcja przyjęła tę propozycję, popiera wniosek Zolla.

Zoll: Prąd, któremu uległ Rostworowski, ma kierunek dziwnie kapitalistyczny; opiera się on na myśli, że nie chodzi tu w pierwszej linji o interes dziecka, lecz o obowiązki nieślubnego ojca. Ale cywiliście chodzi tu przedewszystkiem o stan cywilny dziecka i dlatego żaden cy-

wilista na takie uregulowanie sprawy się nie zgodzi. Refer. wnosi o pozostanie przy proj. pierwotnym.

Bujak oświadcza się za wnioskiem Rostworowskiego. Poprzednio już wspomniał o niekonsekwencji z powodu odstąpienia od ogólnej zasady: actor sequitur forum rei. Ojciec nieślubny ma prawo być zapozwanym przed swoim sądem. Na to wyjaśnia Zoll, że zasada: actor sequitur forum rei jest bardzo cenną i uwzględnianą przez Sekcję, lecz nie ma tu zastosowania, gdyż spółkowanie z kobietą nie jest »agere«, brak tu bowiem »akcji«; ojca nie można uważać za actora.

Allerhand wykazuje, że gdyby uwzględnić tę zasadę, trzeba by — biorąc rzecz logicznie — przyjąć lex fori i stosować nasze prawo. Należy zaakceptować to, co jest praktyczne: dziecko ma mieć takie utrzymanie (alimenta), jakie przepisuje ustawa nasza.

W głosowaniu: wniosek Rostworowskiego upadł.

Przyjęto: sformułowanie pierwotne (p. »Protokoły« I, str. 86, art. 19).

Rostworowski przedstawia art. 22—25 z motywami (por. tegoż »Projekty«, str. 32—35). Dodaje, iż skreślił art. 23 proj. pierwotnego (p. Protokoły, str. 86),⁴ gdyż byłaby to abdykacja, a raczej rezygnacja z góry — na korzyść obcego państwa, czego w ustawie ogólnej czynić nie można.

Łyskowski godzi się w zasadzie na art. 22—24 wedle wniosku Rostworowskiego, sądzi jednak, że i art. 23 proj. pierwotnego uwzględnionym być musi. W art. tym użyto wyrażenia: władze polskie mogą powierzyć — niema tu zatem żadnej abdykacji. Powierzyć, to nie polecić; czasem rodzice życzą sobie nawet, żeby władza zagraniczna n. p. francuska opiekowała się dzieckiem (naszym obywatelem). Art. ten nie sprzeciwia się zatem zasadzie, że opieka nad tut. obywatelami do naszych władz należy. — Dalej podnosi, że treść art. 24 proj. pierwotnego mieści się już w art. 23 proj. Rostworowskiego; dla jasności jednak dałby mowca w tym wypadku pierwszeństwo sformułowaniu partykularnemu.

Allerhand oświadcza się za proj. Zolla. Proj. Rostworowskiego byłby dobrym dla traktatu państwowego. Nie możemy przepisywać obcemu państwu, czy i nad kim ma rozciągnąć pieczęć; możemy mówić tylko o naszym państwie i o naszych władzach. Jeden brak upatruje w redakcji Zolla: niema tam mowy o odjęciu własnowolności. Czy nasze władze są powołane do orzekania o tem, gdy »krajowiec« mieszka za granicą i gdy cudzoziemiec mieszka w »kraju«? Mowca odpowiada na to pytanie twierdząco, odwołując się do ustawy zaprow. k. c. n. Ale jakie w tej mierze prawo ma być stosowane? Wedle niego: lex fori — wedle referentów: lex patriae. — Przepis art. 23 proj. Zolla jest potrzebny w interesie naszych obywateli; nieraz przyjdzie nam zwrócić się do za-

granicy o zaopiekowanie się osobą lub (położonym zagranicą) majątkiem obywatela tutejszego. Władze obce zresztą tylko pod warunkiem wzajemności sprawują opiekę nad nieswoimi obywatelami.

Zoll jest zdania, że za podstawę należy tu wziąć projekt pierwotny, do którego jednak potrzebne są dodatki. I tak: 1) w dawnym art. 22 należy dodać za Rostworowskim postanowienia kompetencyjne: prawo »i władze«; 2) swój art. 23 pragnie utrzymać w całości, zmienia jednak — ze względu na zarzut, że słowo »powierzyć« czyni wrażenie abdykacji — stylizację tego artykułu: »Polskie władze opiekuńcze mogą ograniczyć wykonywanie opieki nad... o tyle, o ile obywatel polski ma tam za-pewnioną...« (p. Protokoły I str. 86, art. 23); 3) w art. 24 proj. pierwotnego należy skreślić na końcu słowa: »lub jeżeli władza obca z odpowiedzialniem żądaniem wystąpi« — natomiast dodać w nim za Rostworowskim: »Terminy i powody ustanowienia i zniesienia opieki ocenia się według ustawy ojczyściej cudzoziemców«. Sądzi, że w tem mieści się już rozwiązanie kwestji ubezwłasnowolnienia (Allerhand), analogiczne do opieki.

Rostworowski, podtrzymując swoją propozycję, jako podstawę dla dyskusji, wyjaśnia różnicę między ujęciem kwestji z art. 23 przez siebie (formuła uniwersalna), a przez Zolla (formuła partykularna, tj. tylko w odniesieniu do obywateli polskich).

Parczewski występuje przeciw wywodom Allerhanda w przedmiocie ubezwłasnowolnienia: redakcje obu referatów mówią w ogólności o pieczy prawnej. W art. 23 proj. pierwotnego uważa wyrażenie »powierzyć« za nieodpowiednie, a nawet niedopuszczalne, gdyż nasze władze nie mogą wydawać przepisów dla państw, a wzgl. władz obcych. Redakcję Rostworowskiego uważa za odpowiedniejszą.

Litauer zaznacza, że co do art. 23 nie może niepodzielać motywów Rostworowskiego. Tego rodzaju refleksje nasunęły się mu już przedtem, kiedy czytał art. 23 projektu pierwotnego. W normie proponowanej przez Rostworowskiego upatruje jednak także błąd: w takim przepisie kolizyjnym nie podobna narzucać czegoś sędziemu obcokrajowemu. W pośrodku artykułu powinna być — jego zdaniem — mowa o władzach polskich, a nie o władzach »kraju«. Tak, jak ją ujęto, norma jest za ogólna. Zasadniczo tedy uważa proj. Zolla za nieodpowiedni, a za właściwą propozycję Rostworowskiego — ze zmianami jednak, podniesionemi obecnie przez mowcę.

W dyskusji końcowej podnosi jeszcze Rostworowski korzyści formuły uniwersalnej, zastosowanej już przez Sekcję w innych materjach; Bujak wykazuje natomiast na podstawie doświadczeń praktycznych, zwłaszcza z czasu wojny (ewakuacji), iż odpowiednim jest art. 23 w propozycji Zolla, odpowiada bowiem koniecznym potrzebom obrotu; Ci-

chowicz podkreśla w nawiązaniu do przemówienia Allerhanda, iż nie mamy kompetencji do ubezwłasnowolnienia cudzoziemców wedle naszych praw, a taki przepis jest koniecznym, ażeby móc to uczynić, gdy państwo obce nie dba o sprawę; Konic wskazuje, że przepis taki mieści się już w art. 24 i dlatego dodatek Allerhanda jest zbytecznym — wreszcie Zoll, przyznając, iż projekty dyskutowane obecnie wychodzą z reguły z zasady uniwersalności (idem art. 22 proj. pierw.), sądzi jednak, że kwestja niniejsza nie kwalifikuje się do ujęcia na sposób uniwersalny, a wzgl. do nadania jej takiegoż charakteru. Poza art. 22 nie należy iść w tym kierunku. W końcu cofa na podstawie przeprowadzonej dyskusji swój wniosek dodatkowy ad art. 23 (p. wyżej przemówienie Zolla pod 2).

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) art. 22 proj. Rostworowskiego, na który godzi się ref. Zoll — uchwalono;

2) skreślenie art. 23 proj. pierwotnego (v. Protokoły I str. 86) — wniosek upadł. Uchwalono: pozostawić ten art. nadal z zatrzymaniem wyrażenia »powierzyć«;

3) art. 23 i 24 w proj. Rostworowskiego — upadły;

4) art. 24 proj. pierw., jednak ze skreśleniem słów końcowych od »lub« do »wystąpi« (por. wyżej wnioski Zolla pod 3) i z dodaniem zdania »terminy i powody ustanowienia i zniesienia opieki ocenia się według ustaw ojczystych cudzoziemców«.

Uchwalono z powyższym skreśleniem i dodatkiem;

5) art. 25 uznano za niesporny.

Przystąpiono do dyskusji nad prawem spadkowym (art. 26—30).

Rostworowski przedstawia najpierw art. 26 (p. tegoż »Projekty« str. 36 i nast.).

Allerhand, opuszczając chwilowo Poznań, zaleca gorąco przyjęcie art. 28 B proj. Rostworowskiego, gdyż art. ten zapobiega dziedziczeniu przez państwa obce nieruchomości w Polsce.

Zoll dodaje do art. 28 wypuszczony przez omyłkę w proj. pierwotnym ustęp 2-gi (o czem niżej). Oświadcza się przeciw art. 26, który nic nie objaśnia, a nawet nie wylicza wszystkich praw spadkowych. Zaleca przyjęcie art. 26 wedle proj. pierwotnego (Protokoły I str. 87), z opuszczeniem słów nawiasie.

Parczewski jest również zdania, że wyszczególnienie, poczynione w nawiasie w art. 26 proj. Rostworowskiego, pozostawia dużo kwestji poza ramami artykułu, jak np. zabezpieczenie praw spadkowych. Uważa takie wyszczególnianie za niebezpieczne i oświadcza się za brzmieniem pierwotnem.

Na tem posiedzenie zakończone.

Sekretarz Sekcji:

St. Gołąb.

Prezes Sekcji:

Wł. L. Faworski.

PROTOKÓŁ

z dwudziestego trzeciego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 29 listopada 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: jak w protokole z dnia 27 listopada 1920 r. z wyjątkiem Allerhanda i Konica.

Przebieg: Ref. Zoll przedstawia teksty art. 15, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 23, 24 i 25, zmienione odpowiednio do uchwał Sekcji, zaznaczając przy tem, że: 1) w nagłówku nad art. 15 nie ma mowy o unieważnieniu (małżeństwa), gdyż chodzi tu o przepis kompetencyjny tylko; 2) w ust. 4 art. 17 poczyniono zmianę stylistyczną częściowo w myśl wniosku Wróblewskiego, częściowo zaś przy zmianie układu tego punktu, i 3) na razie opuszczono art. 19.

Ref. Rostworowski zabiera głos ad ust. 2 art. 19 (v. Protokoły I, str. 86 i uchwałę Sekcji z 27/11 1920 r.). Jeżeli Sekcja w ust. 1 tego artykułu przyjęła jako zasadę *lex patriae* matki, to nie trzeba jej łamać na rzecz *legis domicilii* zaraz w ust. 2, tem więcej, że prawo polskie nie jest jednolite. Ref. Zollowi chodziło tu widocznie o zastosowanie beneficium z jednej ustawy dzielnicowej t. j. z I noweli do austr. kod. cyw. — To jeden zarzut: natury zasadniczej. Ponadto podnosi mowca jeszcze 3 inne (ewentualne) zarzuty natury prawniczej:

1) W ust. 2 art. 19 powiedziano: »mają miejsce zamieszkania w Polsce«. Ale tu możliwe są dwie hipotezy: a) ojciec i matka nieślubna mieszkają w tej samej dzielnicy i b) w dzielnicach różnych. Co się tyczy przyp. a), mogą mieszkać np. w b. Król Pol., gdzie nie obowiązują przepisy I now. do austr. k. c.; co się tyczy natomiast przypadku b), może jedno albo żadne z nich nie mieszkać w Małopolsce. To są hipotezy różne. O ile chodzi o przyp., w których oboje rodzice nieślubni mają wspólne domicilium — trzeba je sformułować wyraźnie: Jeżeli w tym czasie ojciec nieślubny i matka mają miejsce zamieszkania w obszarze polskim, podlegającym temsamemu prawu, należy zastosować to prawo. — Wtedy przynajmniej punkt zaczepienia jest ustalony. W innych przypadkach trzeba rzecz rozstrzygnąć inaczej, a mianowicie powiedzieć wyraźnie, czy decyduje domicilium ojca, czy matki nieślubnej, t. j. wybrać albo jedno, albo drugie domicilium. Innemi słowy, powinno być powiedziane jasno: Gdy ojciec nieślubny i matka mają miejsce zamieszkania w obszarach polskich, podlegających różnym prawom, należy zastosować prawo miejsca zamieszkania n. p. ojca (albo matki). Zarzut ten skierowany jest zatem przeciw nieokreśloności miejsca zamieszkania: Polska. 2) Zarzut drugi: Jeżeli się czyni wyłom na rzecz *legis domicilii*, to trzeba go uczynić stanowczo, a nie w chwiejnej formie »o ile jest korzystniejszą dla dziecka«. Nie wiadomo na jakim gruncie ma się prze-

jawiać ta korzyść, czy gdy chodzi o status, czy o alimenty? Ojciec nieślubny, którego — zamiast uznania jego właściwej legis patriae — poddano obcej mu lex patriae matki, traci i tę podstawę; o ile nowa, a zatem trzecia już ustawa: lex domicilii będzie dla dziecka »korzystniejszą«, podpada pod jej działanie. O jego obowiązkach decyduje tedy alternatywnie, bądź lex patriae matki, bądź lex domicilii rodziców. Co więcej: o jego zobowiązaniach decydować mogą w sposób łączny obie ustawy, t. j. z jednej strony lex patriae matki w tej swojej części, w której okazuje się korzystniejszą dla dziecka — z drugiej zaś strony lex domicilii znowu w tej swojej korzystniejszej części. Jednym słowem nie jest tu wykluczoną możność wyboru częściowego. Ten sposób rozwiązania jest nietrafny. Jeżeli się pragnie odstąpić od zasady legis patriae matki, trzeba to uczynić stanowczo, t. j. zaabstrahować od tak wątpliwego kryterjum, jak większa lub mniejsza korzyść, które wprowadza tylko chwiejność w tej materji. 3) Trzeci zarzut zawiera mówca w pytaniu: nie wiadomo o czem ma decydować ta nowa, korzystniejsza dla dziecka ustawa (l. domicilii)? Czy o ustaleniu ojcostwa nieślubnego, czy o wzajemnych prawach i obowiązkach ojca i dziecka, czy wreszcie o wzajemnych prawach i obowiązkach ojca i matki? Gdyby iść wprost do celu, który zdaje się przyświecać ref. Zollowi. trzeba powiedzieć: Jeżeli w tym czasie którekolwiek z rodziców nieślubnych, a więc czy ojciec nieślubny, czy nieślubna matka, mieszkają w Małopolsce — należy zastosować przepisy I noweli do austr. kod. cyw. Ale czyż można przyjąć przepis tak partykularnie zbudowany?

Mówca wnosi o skreślenie całego ustępu 2 art. 19. aby nie czynić wyłomu w zasadzie ustępu 1-go. Jeżeliby jednak wyłom ten miał być zrobiony, to trzeba go dokonać przynajmniej w wolnej od zarzutów formie, a zatem: ściśle, t. j. z dokładnem oznaczeniem miejsca zamieszkania, a wzgl. właściwości prawa (p. wyżej pod 1), dalej stanowczo, t. j. z usunięciem owego kryterjum »korzyści« (wyżej ad 2) — i wreszcie wyraźnie, czyli in favorem I now. austr. k. cyw.

Ref. Zoll, podtrzymując swój wniosek, wyrażony w ust. 2 art. 19, zmienia jego stylizację: »Jeżeli w tym czasie ojciec nieślubny i matka mają miejsce zamieszkania w Polsce, należy stosować w Polsce obowiązujące prawo właściwe, gdy dla dziecka jest korzystniejsze«. Przeciw wywodom Rostworowskiego podnosi, iż wyjątki są zawsze uzasadnione, o ile oparto je na trafnych motywach. Chodzi o to, aby dziecko nieślubne traktować wedle praw możliwie najkorzystniejszych. Co do zarzutów przeciw sformułowaniu dotyczącego ustępu odpowiada: 1) Na pytanie, jakie z obowiązujących w Polsce praw ma być stosowane, jest odpowiedź w prawie międzydzielnicowym (art. 18 proj., »Protokoły« I, str. 90). 2) Że pojęcie »korzyści« (dla dziecka) jest nieokreślone —

na to nie ma rady w jurysprudencji. Posługujemy się ciągle takimi pojęciami jak: »w razie konieczności«, »zostawać w sprzeczności«, »forma czynności prawnych« i »sama czynność prawna«; nieokreślonym jest też »miejsce zamieszkania« w zobowiązaniach. Nie stanowi to jednak racjonalnej przyczyny do wykluczenia prawa, które należy zastosować z humanitarnego punktu widzenia. 3) Cały stosunek uregulowany dot. art. — wymaga zastosowania normy wyjątkowej z ust. 2; zresztą rzecz tę wyjaśnić jeszcze może odpowiedni dodatek stylistyczny. 4) Redakcja Rostworowskiego regulować chce kwestję prawa międzydzielnicowego, które tu nie należy i sprowadza niewłaściwie rzecz tylko do I now. do austr. k. c., gdy tymczasem mogą w tych przypadkach wejść także w zastosowanie przepisy k. c. n. i prawa z r. 1913. o ile w danym stanie rzeczy są korzystniejsze dla dziecka.

Parczewski wyraża zapatrywanie, że jasną jest jedna i druga redakcja, tylko, że każdy z referentów na innem stoi stanowisku. Z ideą sprawiedliwości zgodniejszą jest — zd. mowcy — stylizacja Rostworowskiego, gdyż pozwanym będzie ojciec nieślubny, powinno się tedy zastosować jego ustawę ojczystą, której zwyczajnie podlega

W dyskusji zabrali jeszcze głos: Trammer (za wnioskiem Zolla, presumującym subsydjarne stosowanie prawa dzielnicowego, i przeciw wywodom Parczewskiego, skoro wedle ust. 1 art. 19 decyduje prawo dziecka) — oraz obaj referenci: Rostworowski, wykazując niekonsekwencję, gdyż wedle art. 18 proj. prawa międzydz. decydować ma domicilium ojca nieślubnego — i Zoll, odpierając ten zarzut. skoro w prawie międzydzielnicowem oparto się też na prawie matki (i dziecka), prawo ojca zaś przyjęto tylko o tyle, o ile jest korzystniejszym dla dziecka, a zatem ze stanowiska tego samego kryterjum co w prawie międzynarod.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie pytania następujące:

1) Czy w projekcie dotychczasowym (Protokoły I, str. 86) skreślić ust. 2 art. 19? Wniosek upadł.

2) Czy oznaczyć dokładnie domicilium, a względnie prawo dzielnicowe, zależnie od faktu, czy ojciec nieślubny i matka podlegają temu samemu, czy różnym prawom na obszarze Polski? Wniosek upadł.

3) Czy w ust. 2 opuścić słowa końcowe: »o ile dla dziecka jest korzystniejsze«? Wniosek upadł.

4) Wobec tego odpadło już pytanie, czy wskazać tam wyraźnie na I now. do austr. kod. cyw.

5) Czy przyjmując nowe sformułowanie ust. 2 w dzisiejszej propozycji refer. Zolla? Uchwalono.

Przewodniczący, poddając pod głosowanie art. 26 zaznacza, że nikt więcej nie zapisał się do głosu i że sporną jest tu jedynie

kwestja, czy przyjąć, czy też opuścić zdania w nawiasie, proponowane obecnie przez Rostworowskiego (p. tegoż »Projekty«, str. 37—38, oraz załącz. I nin. prot.).

W głosowaniu zdań tych nie przyjęto; pozostała zatem do tymczasowa redakcja.

Rostworowski przedstawia art. 28 A (»Projekty«, str. 38), powołując się na głos Parczewskiego, który zaleca stylizowanie artykułów zawsze w pozytywnej formie, podczas gdy art. 28 proj. pierwotnego (Protokoły I, str. 87) sformułowany jest negatywnie. Po oświadczeniu Zolla, iż zgadza się na redakcję Rostworowskiego, przyjęto ją w głosowaniu.

Ad art. 28 B w propozycji Rostworowskiego konstatuje przewodniczący, że treść tegoż, uchwaloną pierwotnie jako ust. 2 art. 28 (Protokoły I, str. 87), opuszczono w projekcie pierwotnym przez omyłkę.

Rostworowski uzasadnia ten artykuł, a zwłaszcza zdanie poboczne: »przyczem obcych osób prawnych nie uważa się za dziedzica«, jak w swych »Projektach« str. 36—37.

Łyskowski pyta referenta, czy nie uważa za wskazane dodać: »publicznych« osób prawnych? — Zoll, przystępując do wniosku Rostworowskiego, zaznacza, iż trudno sobie wyobrazić przypadki, w którychby prawo kaduka służyło prywatnej osobie prawnej. — Doliński wyraża wątpliwości, czy przez proponowaną stylizację nie odbiera się biernej zdolności dziedziczenia osobom prawnym. — Litauer wytyka wady proponowanej stylizacji: słowa »przyczem itd.« nie brzmią dobrze po polsku — kwestję należy ująć w osobne zdanie; dalej: nie potrzeba wspominać aż 2 razy o bezdziedziczności, czego uniknięto w pierwotnej redakcji. Wreszcie radzi zastąpić wyrażenie: »w obszarze« słowami: »na obrębie«, oraz skreślić podtytuły, których nie ma gdzieindziej. — Parczewski wskazuje, że nie można zapominać tu o myśli wytycznej: o interesach państwa polskiego lub innych osób prawnych tutejszych. Interesy te trzeba zabezpieczyć. Pierwotnej redakcji nie uważa za szczęśliwą, ale i nowa budzi wątpliwości, i natury stylistycznej i zwłaszcza dlatego, że nie przyjmuje dla spraw bezdziedziczności wyłącznej właściwości prawa polskiego. Proponuje tedy nast. stylizację tego artykułu: »Majątki bezdziedziczne po obywatelach polskich ulegają prawu polskiemu bez względu na to, gdzie się znajdują. Prawu polskiemu podlegają również nieruchomości majątki bezdziedziczne po cudzoziemcach, znajdujące się w Polsce«.

Zabrali jeszcze głos obaj referenci. Zoll wykazuje, że stylizacja nie mogła tu wypaść prostolinijnie z powodu trudności materji. Odpowiadając poszczególnym mowcom zaznacza, że: 1) nie wyklucza się tu testamenti factio passiva państwa obcego, powołanego do dziedziczenia

rozporządzeniem ost. woli — wyklucza się, tylko jego prawo kaduka.
 2) O bezdziedziczności trzeba mówić 2 razy, bo naprzód chodzi o kwestję premis, następnie zaś o postan. wewnętrzne. Na skreślenie nagłówka: »Spadki bezdziedziczności« wyraża swą zgodę. 3) W przedmiocie pytania, czy ograniczyć się tu tylko do »publicznych« osób prawnych, odwołuje się do wywodów Gołąba, stwierdzających nieściśłości, a nawet zupełną chwiejność różnicy między publicznymi a prywatnymi osobami prawnymi. — Rostworowski podnosi tylko w nawiązaniu do wniosku Parczewskiego, że nie możemy wprowadzać tu nowych zasad. Dziś przyjętą jest zasada: Państwo obejmuje majątek bezdziedziczny, położony (znajdujący się) w obrębie jego granic. Konwencją haska mówi wyraźnie: Dobra, należące do spuścizny, przypadają państwu, na którego obszarze się znajdują jedynie wtedy itd. Formuła Parczewskiego nie jest między narodową, ale polską, któraby wprowadziła zamęt.

W głosowaniu: 1) przyjęto w całości wniosek Rostworowskiego

2) nie przyjęto dodatku: »publicznych« osób prawnych;

3) zalecono referentom uwagi redakcyjne, poczynione na posiedzeniu dzisiejszem, do uwzględnienia przy ustaleniu ostatecznej stylizacji artykułu.

(Referenci zgodzili się na opuszczenie nagłówka: »Spadki bezdziedziczne«).

Ad art. 29 i 30, które pozostają niezmienione, wnosi Litauer o skreślenie nagłówków; wniosek ten upadł.

Rostworowski wnosi o skreślenie art. 31—33. Co do art. 31 podnosi, iż z punktu widzenia publicznego prawa nie można zgodzić się na łamanie dopieroco przyjętej zasady. Konwencja międzynarodowa może powziąć takie postanowienie, ale na żądanie osoby prywatnej postępowanie z art. 31 miejsca mieć nie powinno.

Łyskowski nie widzi w tych postanowieniach prawnych żadnego niebezpieczeństwa. Zająć mogą przypadki, że jest dwóch dziedziców: Polak i Amerykanin; Amerykanin nie dba np. o spadek. Polak chciałby, żeby sprawa była załatwioną. Postan. art. 31 nie uchylamy przecież przepisów prawa materialnego. Mowca oświadcza się za zatrzymaniem tego art.

Zoll przypomina, że oświadczył już przedtem, iż w tego rodzaju przepisach zdaje się na decyzję Sekcji prawa formalnego, która postanowiła wprawdzie skreślić kilka artykułów projektu, ale przepis art. 31 uchwaliła zatrzymać jako wskazany. Jeżeli np. umiera tu brazylijczyk — wówczas postępowanie z art. 31 może okazać się koniecznym na wniosek dziedzica zamieszkałego w Polsce lub mającego tu obywatelstwo. Mowca jest również za utrzymaniem tego artykułu; gdyby go miano skreślić, trzeba uzależnić dotyczącą uchwałę od zgody członków Sekcji prawa formalnego.

Parczewski wykazuje na innych jeszcze przykładach, że postan. art. 31 jest konieczne ze względu na różne konflikty, jakie tu zajść mogą. Nie chodzi tu tylko o interesy spadkobierców, ale także o interesy wierzycieli. Cudzoziemiec zamieszkały w Polsce może narobić wiele długów, majątek jego przejdzie zagranicę, a wierzyciele zostaną pokrzywdzeni. Za art. 31 przemawiają tedy wymagania życia. Mowca proponuje zmianę w art. 31, a mianowicie, aby zamiast słów: »osoby wykazującej itd.« wstawiono słowa: »osoby interesowanej«. Wówczas i wierzyciele będą bezspornie przepisem tym objęci.

Litauer, zwracając się przeciw wywodom Rostworowskiego, wykazuje, iż w naszym prawie kolizyjnym powinien być taki przepis, zaś konwencja potwierdzi go potem ewentualnie. Refer. nie przytoczył żadnych zarzutów istotnych, zaś Sekcja prawa formalnego wyraźnie zaakceptowała art. 31. — W kwestji redakcji podnosi mowca, iż należy art. 29—31 złączyć w jeden artykuł, gdyż zawierają myśl jedną, której należy dać wyraz przez odpowiednią stylizację.

Po przedstawieniu przez Trammerra wyników obrad Sekcji prawa formalnego, przemawia pro Cichowicz ze stanowiska praktyki prawnej w Poznańskim. Obcokrajowcy mogli tam mieć majątki ziemskie, a ze względu na spadkobierców tutejszych zastosowanie takiego przepisu okazywało się koniecznością. Przyjmowano więc deklaracje spadkowe wedle przepisów, obowiązujących w Poznańskim, a materialne prawo stosowano obce (§ 2369 k. c. n.) Przepis art. 31 czyni zatem zadosyć potrzebom spadkobierców polskich w ogólności i przypadkom, na które wskazał Łyskowski. Jednakowoż należy się tu ograniczyć tylko do zasady: o ile rzeczy spadkowe znajdują się w Polsce, gdyż tylko ze względu na nie są władze polskie kompetentne do przeprowadzenia przewodu spadkowego.

Glass pragnie w art. 31 dodać po słowach: »obywatelstwo polskie« — słowa: »o ile stosownie do okoliczności uznają to za właściwe«.

Rostworowski: Ustawa nasza stanowi tylko najogólniejsze zasady. Reszta należy do rozporządzeń wykonawczych, które obejmą postanowienia szczegółowe. W art. 29 przyjęto jedną zasadę, druga mieści się w art. 30 i to wystarcza w zupełności. Artykuły dalsze wchodzi już w szczegóły, nie wyczerpując materji — powinny tedy być odesłane gdzieindziej. Dla usunięcia obaw, poruszonych przez Cichowicza, daje już gwarancję stylizacja art. 30, zawierającego wyrażenie: »w zasadzie«, którem otwarto możliwość wprowadzenia jurysdykcji polskiej. Resztę dopowiedzieć może rozp. wykonawcze.

Po tem wyjaśnieniu Cichowicz zgadza się z referentem.

Bujak zwraca uwagę na traktaty międzynarodowe, w myśl których

należało majątek ruchomy wydawać zagranicę, a pertraktacje prowadzono tylko co do nieruchomości. Jest za skreśleniem art. 31.

Zoll: 1) uznaje potrzebę ochrony wierzycieli, sądzi jednak, że wystarczy tu postan. art. 32. Oni sami nie mają zresztą praw spadkowych, nie mogą więc decydować o tem, czy tutaj ma być przeprowadzonym przewód spadkowy. — 2) Oświadcza się przeciw dodatkowi: »o ile stosownie do okoliczności uznają to za właściwe«; raczej trzeba nałożyć tu obowiązek na władze, niż dawać im moc dyskrecyjną, z którejby mogły skorzystać w celach własnej wygody. Kauczukowego przepisu stwarzać nie można. — 3) Ponieważ nie znosi się na wydanie osobnego prawa międzynarodowego procesowego, zatem trzeba aktualnie kwestje załatwić na tem miejscu, licząc się z wnioskami Sekcji prawa formalnego. Przyszłemu uregulowaniu pozostawić możemy to tylko, co da się uregulować rozporządzeniem wykonawczem; przyszłej ustawie nic zostawiać nie możemy.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) wniosek o skreślenie art. 31 — upadł;

2) dodatek: »o ile stosownie do okoliczności uznają to za właściwe« — upadł;

3) wniosek o zamianę słów: »osoby wykazującej swe prawa spadkowe« — na słowa: »osoby interesowanej« — upadł.

Utrzymano tedy art. 31 w brzmieniu pierwotnem (p. Protokoły I. str. 87).

Rostworowski domaga się skreślenia art. 32 - 33.

Zoll jest za ich pozostawieniem ze względów praktycznych. Chodzi tu o zabezpieczenie interesów naszych wierzycieli, a przed tym celem musi ustąpić wzgląd na elegancję prawa.

Litauer oświadcza się za wnioskiem Rostworowskiego. Przesłanki z art. 31 tu nie istnieją. To nie jest sprawa przewodu spadkowego. W przewodzie spadkowym mogą wierzyciele załatwić swe interesy; reszta t. j. wydanie spuścizny jest kwestją konwencji, a nie normy kolizyjnej. Kwestja praw Skarbu nie ma też nic wspólnego z kolizyjną normą — to kwestja publicznego prawa. Zresztą Skarb weźmie z góry to, co do niego należy. — Art. 33 uważa za zupełnie zbyteczny; proste sprzeciwienie się nie jest zresztą żadnym aktem prawnym. — Oba te artykuły nadają się jedynie do motywów, gdzie je należy wstawić jako wskazówki.

Trammer wskazuje, iż wedle art. 32 nasze sądy nie przeprowadzają tu pertraktacji spadkowej; chodzi tylko o pilnowanie interesów tutejszych wierzycieli (Parczewski), a rozporządzenie wykonawcze takiego postanowienia zawierać nie może. Postanowienie podobne zamieszczane bywa w traktatach, a przez nie nie krzywdzi się obywateli zagranicznych. Po-

dobnież ma się rzecz n. p. w międzynarodowym prawie konkursowym. Rzecz ta do motywów nie należy.

Zoll wyjaśnia, iż nietrafnem jest twierdzenie Litauera, jakoby ochrona wierzycieli zawartą była już w art. 31. Prawa spadkowe ma tylko dziedzic, legatarjusz i dziedzic konieczny. Co innego wierzyciele: oni już prawo mieli przedtem, a teraz występują tylko z roszczeniami do masy.

Cichowicz oświadcza się przeciw art. 32—33. Nie tu miejsce na zabezpieczanie praw wierzycieli. Rzecz należy do przepisów procedury; takie przepisy są w proc. cyw. niem. Do prawa międzynarodowego nie należą te kwestje w żadnym razie.

Litauer, podtrzymując swoje wywody, podnosi, że chodziło mu o przepisy prawa, obowiązującego w b. Król. Pol., gdzie istnieje »podstawienie« (subrogacja), tak, iż wierzyciel wchodzi w prawa swego dłużnika-dziedzica.

Po odpowiedzi Zolla, utrzymano w głosowaniu art. 32—33 większością głosów.

Rostworowski przedstawia art. 34 z motywami (p. tegoż »Projekty«, str. 39—40)

Łyskowski wskazuje na różnicę pomiędzy proj. pierwotnym (Protokoły I, str. 87, art. 34) a dzisiejszą propozycją Rostworowskiego. Ujęcie renvois przez ostatniego jest o wiele szersze, przez co zachodzi obawa narażenia na szwank już uchwalonych zasad. co mowca wykazuje na przykładzie, w którym prawo angielskie uznaje l. domicilii podczas gdy Sekcja zaakceptowała l. patriae.

Rostworowski wyjaśnia, że w konsekwencji musimy zastosować obce prawo. Nie jest to jednak obaleniem przyjętego systemu, lecz przeciwnie logicznem przeprowadzeniem zasady l. patriae. Ścieśnienie pierwotne do prawa polskiego jest nieuzasadnione i niekonsekwentne; brak tu jakiegokolwiek podstawy do stosowania polskiego prawa.

Gołąb przedstawia uwagi nieobecnego Allera; p. tamże (str. 8—9).

Zoll wyjaśnia zmianę swego stanowiska w tej materji (p. Czasopismo prawn. i ekonom. Nr. 1—4 z r. 1920, str. 84). Renvois ograniczone w art. 34 proj. pierw. oparte jest na wzorze niemieckim. Mowca przystępuje obecnie do wniosku Rostworowskiego, zgodnego z uchwałami konwencji haskiej.

Litauer zgadza się z wywodami Zolla, zamieszczonemi w Czasopiśmie prawn. Teoretycznie renvois powinno być zarzucone jako instytucja pozbawiona wszelkiej podstawy. Referent (Zoll) nie uzasadnił dlaczego kapituluje ze swym poglądem, który popiera obecnie mowca. Jeźliby rozpatrywać kwestję, jakie renvois ma być przyjęte, oświadczyłby

się raczej za art. 34 proj. pierwotnego, ale z daleko idącą zmianą jego redakcji. Oto ze względu na meritum zmodyfikowałby raczej redakcję Rostworowskiego. Chodzi bowiem o myśl następującą: jeżeli według ustawy niniejszej norma kolizyjna każe zastosować prawo obce, a to prawo odsyła do *lex domicilii*, która znów skutkuje stosowanie prawa polskiego — wówczas należy stosować prawo polskie. Wymagać od naszych sędziów stosowania np. prawa papuaskiego — nie można absolutnie. Odsyłanie może nastąpić tylko raz jeden. — W art. 34 proj. pierwotnego są nadto nieścisłości: »w pewnej sprawie« i »w sprawach tego rodzaju«. Mowca zastrzega sobie jeszcze głos w przedmiocie stylizacji tego art. i pragnie odroczenia głosowania do powrotu Allerhanda.

Rostworowski zbija wywody Litauera. *Legem patriae* uwzględniamy, bo dotyczące państwo występuje z pretensją, aby stosować jego prawo. Oceniamy tedy słuszność tej pretensji. Jeżeli jednak obce państwo nie rości sobie takiej pretensji, wówczas odpada tytuł do stosowania prawa materialnego (n. p. angielskiego), nic to jednak nie przeszkadza *renvois*. Inaczej zmuszanoby n. p. parę angielską do podporządkowania się prawu angielskiemu, choć ono samo tego nie chce.

W głosowaniu: 1) wniosek o skreślenie *renvois* — upadł;

2) wniosek Rostworowskiego, do którego przystąpił Zoll — przyjęto;

3) uchwalono też nagłówek, proponowany przez Rostworowskiego: »Odesłanie do innego prawa«.

Posiedzenie zakończono.

Sekretarz Sekcji:

St. Gołąb.

Prezes Sekcji:

Wł. L. Jaworski.

PROTOKÓŁ

z dwudziestego czwartego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Kom. kod. Rz. Pol., odbytego w dniu 30 listopada 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: jak w protokole z 29 listopada 1920 r., a nadto: Allerhand i Górski.

Przebieg: Refer. Zoll przedstawia teksty art. 26 — 34 A, zmienione odpowiednio do uchwał Sekcji.

Gołąb i Cichowicz zwracają się do obu referentów z prośbą o zakończenie art. 34 A słowami: »zastosować to inne prawo«, z opuszczeniem słów: »to ostatnie«. Życzenie to uwzględniono.

Bujak domaga się skreślenia w art. 28 A dodanego tam w nawiasie słowa: (ordynacje), ponieważ są na wymarcu. Refer. Zoll wyjaśnia, że słowo to wstawiono tylko dla wyjaśnienia, ze względu na istniejące jeszcze ordynacje, że jednak osobiście niema nic przeciw jego usunięciu.

W głosowaniu: uchwalono pozostawić ten wyraz.

Refer. Rostworowski przedstawia art. 34 B z motywami (p. »Projekty«, str. 40—41), podkreślając, że przepis ten nie działa generalnie, gdyż w razie odesłania (przez nin. ustawę) do domicilium, wskaże już ono samo, jakie prawo ma być zastosowane. Tak samo zbytecznym jest ten przepis, o ile chodzi o l. rei sitae. Będzie on zatem głównie stosowany wówczas, gdy idzie o prawo personalne (ojczyste).

Łyskowski: wnosi jak w swych »Uwagach«, str. 6.

Allerhand: wnosi jak w swych »Uwagach«, str. 14—15.

Zoll przedstawia uwagi Wróblewskiego (p. tamże, str. 10); sam przystępuje do wniosku Rostworowskiego.

Rostworowski zgadza się na wniosek Łyskowskiego, t. j. na wyraźne zaznaczenie w ustawie, że o ile chodzi o prawo polskie, przepisy, dotyczące tej materji, znajdują się w prawie pryw. międzydzielnicowem. Natomiast nie zgadza się z zapatrywaniami Allerhanda (p. »Uwagi« Allerhanda j. w., z których mowca akceptuje jedynie ost. zd. od słów: »a jeżeli według swoistej międzynarod. normy kolizyjnej...« aż do końca).

Trammer wyraża wątpliwość co do tego, czy koniecznie wejść tu musi w zastos. ustawa o prawie międzydzielnicowem. Zoll sądzi, że propozycje Łyskowskiego i Wróblewskiego należy uwzględnić dopiero w prawie międzydzielnicowem.

W głosowaniu: przyjęto art. 34 B proj. Rostworowskiego, postanawiając uwzględnić wnioski Łyskowskiego i Wróblewskiego na właściwym miejscu w prawie pryw. międzydzielnicowem.

Przystąpiono do dyskusji nad art. 35.

Allerhand wnosi jak w swych »Uwagach«, str. 9 - 10.

Łyskowski żąda też skreślenia słów »z dobrymi obyczajami«, zwracając przytem uwagę, że stylizacja tego art. nasuwa przypuszczenie, że w każdym przypadku musiałyby zająć oba warunki, t. j. sprzeczność tak z zasadami porządku prawnego, jak i dobrymi obyczajami.

Gołąb wnosi o wstawienie w art. 35 in fine: »lub«, zamiast »i«, na co zgadza się Łyskowski.

Zoll podnosi, że w pierwszym jego projekcie nie było mowy o »dobrych obyczajach« i zgadza się na skreślenie tych słów. Co do dalszych uwag Allerhanda: uważa kwestję poruszoną w jego broszurze pod 2) za obojętną; kwestji pod 3) nie należy przesądzać, lecz pozostawić ją interpretacji — na zasadę poruszoną pod 4) zgadza się, jednak rzecz ta rozstrzygniętą jest w prawie międzydzielnicowem, gdzie usunięto klauzulę kasatoryjną w zupełności. Punkt 5 uwag Allerhanda odpada (v. art. 9 proj.).

Rostworowski wykazuje, iż pojęcie: »porządek prawny« nie

wyczerpuje jeszcze wszystkiego; wiele tkwi w sferze obyczajności, czego pomijać żadną miarą nie można. Co do uwag Allerhanda: podnosi ad punkt 2, iż l'ordre public wprowadzamy, bo państwo zapomocą swych organów nie może przyczynić się do tego, co wykracza przeciw porządkowi publicznemu, a nie chodzi o to, gdzie następuje ów skutek; ad punkt 3 wykazuje, iż nie można dać tu reguły wiążącej; ad punkt 4 wyjaśnia zgodnie z Zollem, iż kwestję rozstrzygnąć należy per analogiam z prawa międzydzielnicowego; ad punkt 5 wreszcie, że dla poruszonej tam kwestji nie może być miejsca tu, gdzie chodzi o klauzulę generalną.

Parczewski jest zdania, że należy pozostawić oba terminy (»porządek prawny« i »dobre obyczaje«), a to ze względu na przepisy prawa obcego, co do których zająć może wątpliwość, czy wykraczają przeciw pierwszemu, a które wówczas podsumować będzie można pod wyroczenia przeciw moralności

Bu jak przypomina dotyczącą dyskusję z I czytania (Protokoły I, str. 66), a zwłaszcza wniosek Petrażyckiego o skreślenie tego przepisu w imię poszanowania praw innych narodów. Chodzi tu o zasadę solidarności międzynarodowej. Wnosi o skreślenie art., zaś w wypadku nieuwzględnienia tego wniosku, będzie głosował za ograniczającemi go propozycjami Allerhanda.

Gołąb wnosi o zamianę wyrażenia: »porządek prawny«, jako za szerokiego, na wyrażenie: »porządek publiczny«.

Po przemówieniach Cichowicza i Łyskowskiego, którzy popierają poprzedni wniosek Gołąba o zastąpienie słówka »i« — słowem »lub« (drugi z mówców tylko na wypadek, gdyby nie skreślono słów: »z dobrymi obyczajami«) — przystąpiono do głosowania:

1) Wniosek o skreślenie całej klauzuli upadł.

2) Wniosek referentów, aż do wyrazów: »porządku prawnego« itd. — uchwalono.

3) Wniosek o zastąpienie słów: »porządku prawnego« słowami: »porządku publicznego« — przyjęto.

4) Przyjęto też słowa: »z dobrymi obyczajami«.

5) Uchwalono dalej zamienić »i« na »lub«.

6) Wnioski Allerhanda (punkt 2—4 w jego »Uwagach«, str. 9—10) upadły.

Rostworowski przedstawia art. 36 z motywami (»Projekty«, str. 41—43), mający zastąpić miejsce pierwotnego art. 37 (Protokoły I, str. 88). Byłoby zaciemnieniem sprawy, gdyby nasz sędzia musiał badać w każdym przypadku, czy istnieje wzajemność. Wnosi tedy o skreślenie w tytule wyrazu »wzajemność«, a dalej całego ust. 1, dotyczącego odwetu, zwłaszcza że odwet miałyby stosować sąd, co nie jest dopuszczalnym.

Łyskowski zarzuca, iż w nauce międzynarod. prawa prywatnego uznana jest instytucja odwetu; sędzia musi mieć punkt oparcia w ustawie. Ze względów praktycznych radzi pozostawić dotychczasowy ustęp 1 art. 37.

Allerhand wnosi, jak w swych »Uwagach«, str. 14 (VIII Wzajemność i odwet) i 15 (X, I Postan. procesowe).

Zoll zgadza się z wywodami Rostworowskiego tylko w przedmiocie wzajemności. Co do odwetu jednak, uważa ten środek za konieczny, nie zapoznając zresztą, że jest to środek brutalny, bo dotyczy czasem niewinnych. Wskazuje, że k. c. n. przyjął art. 31 o retorsji. Rozstrzygnięcie pytania, czy uregulowanie odwetu należy do prawa międzynarod. pryw., czy do t. zw. prawa obcych, zależy od stanowiska jakie się zajmie, określając te dziedziny. Kto, jak Rostworowski, sto na stanowisku, że międzynarodowe prawo prywatne jest prawem o kolizji norm, ten pojmie inaczej kwestję, niż cywilista. Jeżeli ustawodawca wydaje kodeks, musi podać naprzód, w jakiej rozciągłości kodeks ten obowiązuje, musi oznaczyć ją w stosunku do praw innych, sąsiedzkich wzgl. cudzoziemskich — a dalej podać, do jakich stosunków ów kodeks się odnosi, czy także n. p. do handlowych i wekslowych; wreszcie zajmując musi stanowisko w kwestji stosunku czasowego itd. To są normy o stosowaniu kodeksu, o rozciągłości jego mocy obowiązującej. Te normy dopiero stwarzają kolizje przez to, że inna ustawa przywłaszcza sobie jurysdykcję w tych samych przypadkach, w których nasze prawo uważa się za właściwe. Utrzymuje się tedy dalej nazwę »prawa międzynarodowego prywatnego«, w którym też mogą się pomieścić przepisy o retorsji. — Nie godzi się zatem z wnioskiem, aby odsyłać te przepisy do »prawa obcych«. Ale uznając zarzuty co do stylizacji ust. 1 w brzmieniu, uchwalonem przez Sekcję I w czytaniu, proponuje obecnie nast. jego brzmienie:

»Celem wykonania odwetu mogą sądy, za zgodą Sądu Najwyższego, ograniczyć stosowanie przepisów niniejszej ustawy w stosunku do pewnego państwa«.

Ustęp 2 przyjmuje wedle propozycji Rostworowskiego, aprobując wyraz »brzmienie«, zamiast »treść«, gdyż Min. sprawiedl. nie może pouczać sądów o treści praw obcych.

Łyskowski przypomina dyskusję, prowadzoną w przedmiocie odwetu w I czytaniu (Protokoły I, str. 67 i nast.).

Gołąb: 1) przypomina, że Sekcja prawa formalnego wyklucza tu stanowczo współdziałanie Sądu Najwyższego (Protokoły I, str. 66), jako rażąco niezgodne z jego charakterem. 2) Wnosi o skreślenie ost. zd.: »Wiadomości takie wiążą sąd w danej sprawie«, gdyż sąd z istoty rzeczy nie może być krępowany udzielonemi mu przez władzę administracyjną

wiadomościami w przedmiocie praw obcych. Słowa »brzmienie« (praw obcych) nie uważa za trafne, bo za jednoznaczne niemal z wyrazem »treść«, które słusznie gani Rostworowski. Jeśli mowa o brzmieniu, to (widocznie) nie chodzi tu o formę, lecz eo ipso o treść praw obcych. Sekcja prawa form. stanęła jednak na stanowisku, że tylko wyjaśnienia które dotyczą »zachowania się władz obcych« mogą wiązać sędziego. Po tych uwagach cofa ref. Zolla słowa: »za zgodą Sądu Najwyższego«.

Parczewski oświadcza się za zasadą odwetu, jako koniecznością. Sąd powinien zawsze mieć prawo zwrócić się o udzielenie mu brzmienia praw obcych, a nietylko wtedy, gdy chodzi o wzajemność lub odwet. Z ustępu 2 w dotychczasowym proj. należy tedy zrobić osobny artykuł. Mowca popiera wniosek Gołąba o skreślenie zd. »Wiadomości takie wiążą sąd w danej sprawie«.

Trammer przyłącza się do wywodów i wniosków Gołąba z tem jednak zastrzeżeniem, że wyjaśnienia co do obcej praktyki sądowej powinny wiązać sędziego, gdyż nie dysponuje on środkami, któreby mu dały możliwość samoistnego poznania obcej praktyki sądowej; chodzi tu zresztą o to, aby wszystkie sądy postępowały jednolicie w tej mierze.

Bujak popiera wniosek Rostworowskiego o skreślenie odwetu, który w I czyt. zwalczał energicznie Petrażycki. Kwestja ta należy do t. zw. wyższych, a w gruncie rzeczy niższych instynktów polityki państwowej. Sądów absolutnie tem obarczać nie można; przeciwko temu przemawiają zasady konstytucji i wzgląd na czystość judykatury

Refer. Rostworowski uważa redakcję pierwotną za lepszą od proponowanej dziś przez refer. Zolla, gdyż ostatnia nie wskazuje wcale, kiedy odwet ma być stosowany. Chcąc zastosować odwet, trzeba zbudować hipotezę. Jeśli my n. p. stosujemy *lex patriae*, a obce ustawodawstwo *lex domicilii* — czy mamy w drodze odwetu stosować też *lex domicilii*? Mowca wykazuje przykładowo, w jaki sposób odwet doprowadził do ograniczeń żydów rumuńskich w 2 państwach, przeciwko czemu protestowali żydzi. — Cała ta materja jest b. doniosła, trzeba tedy określić dokładnie, kiedy, wśród jakich warunków, ma być stosowany odwet. Rzecz nie należy absolutnie do ustawy niniejszej. W kodcyw. — wśród dotychczasowych przepisów — może być wszystko to określone, ale mimochodem przyczepiać odwet do ustawy międzynarodowej nie wolno. Refer. zgadza się z wywodami Parczewskiego, iż art. 36 powinien być usamodzielniony, jako niemający związku z wzajemnością i odwetem.

Łyskowski proponuje brzmienie skombinowane (kompromisowe):

»W razie, gdyby władze obce gorzej traktowały obywateli polskich niż własnych, sądy winny stosować zasadę odwetu i ograniczyć stosowanie przepisów ustawy niniejszej w odniesieniu do pewnego

państwa«. Ponieważ jednak wyrażenie: »gorzej traktowały.« jest zbyt elastycznym, przeto wnioskodawca zmienia stylizację swego wniosku w sposób następujący: »W razie gdyby władze obce zasad swego prawa nie zastosowywały wobec obywateli polskich...« itd. jak wyżej.

W dalszej dyskusji oświadcza się przewodniczący przeciw zamieszczeniu postanowienia o odwecie w niniejszej ustawie. Natomiast ref. Zoll wskazuje, iż w przeważnej części ustaw o prawie międzynarodowym prywatnym (v. np. szwajcar. art. 7) postanowienie takie się znajduje; chodzi tu tylko o normę odwetu formalnego. Mowca godzi się na poprawki Łyskowskiego, zastrzegając sobie jeszcze głos w sprawie ostatecznej ich stylizacji. — Refer. Rostworowski wykazuje przeciwnie, iż takie postanowienie wykraczałoby przeciw duchowi dyskutowanej obecnie ustawy. Chcemy żeby nasze prawo było stosowane — pragniemy zastosowania legis patriae: Francuz ma być traktowany wedle francuskiego, Niemiec wedle niemieckiego prawa. To jest zasada — tego nie można czynić przedmiotem odwetu. — Nasza ustawa nie stwarza konfliktów; rozwój teorii i praktyki prawa międzynarod. wskazuje, jak je rozstrzygnąć — ustawa o prawie międzynarod. konflikty usuwa, a względnie łągodzi. Łyskowski oświadcza, wobec tych wywodów, że samo przez się jest zrozumiałem, iż (w jego ost. propozycji) chodzi o stosowanie przez obce władze zasad swego prawa »w danym razie właściwych«. Mowca nie ma nic przeciw takiemu dodatkowi, który usuwa wszelkie wątpliwości. Cichowicz przemawia za zapatrywaniem Rostworowskiego i Allerhanda: nie tu miejsce na postanowienie o odwecie; rzecz ta należy do innej ustawy. Takie postanowienie zakłóciłoby tylko porządek ustawy niniejszej, pociągając nadto ten za sobą skutek, że odwet stosowałoby i tam, gdzie wcale nie jest potrzebny. Taksamo sądzi Trammer, wykazując możliwość powstania (przez postanowienie o odwecie) chaosu; nie byłoby bowiem wykluczone przypuszczenie, że to norma prawa międzynarodowego, gdy tymczasem chodzi tu o wyjątek od zasady zrównania obcokrajowców z obywatelami tutejszymi. Przeciwnego zdania jest Parczewski, gdyż prawo należy pisać z uwagi na rzeczywistość, a nie w imię oderwanych zasad. Sądy muszą mieć pewną władzę w tym kierunku; zanim wyjdzie jakaś inna ustawa, zawierająca postanowienia o odwecie, sądy byłyby skrępowane. Rzeczywistość tedy, względna na stosunki międzynarodowe, nakazuje utrzymać tę zasadę w projektowanej ustawie.

Przewodniczący domaga się od referentów odpowiedzi na 2 pytania: 1) Jeżeli ustawa państwa nie dopuszcza Polaków do nabywania nieruchomości, czy to jest dostatecznym powodem, aby wszedł w zastosowanie artykuł omawiany obecnie, czy też rzecz należy do innej ustawy? 2) Jeżeli prawo międzynarodowe państwa stosuje l. patriae, ale

gdyby chodziło o Polaka, każe stosować l. domicilii — czy wówczas my zastosować mamy l. domicilii w drodze odwetu?

Rostworowski podnosi w odpowiedzi ad 1): kwestja ta nie należy do ustawy niniejszej; jest to t. zw. prawo obcych. W przedmiocie pytania pod 2) przyznaje, że jest to przykład z dziedziny prawa międzynarodowego, przykład, dający się pomyśleć, a nawet skonstruować teoretycznie, ale praktycznie mało realny. Cóż za powody miałyby państwo do wydania takiego postanowienia? Mowca i tu jest przeciw odwetowi. Jeżeli się jednak przykład ów bierze pod uwagę, to trzeba też zdecydować co zrobimy w takim przypadku. Czy stosować będziemy l. domicilii, czy prawo polskie? Kwestję mogłyby zresztą załatwić tylko najwyższe czynniki państwowe: Rada Ministrów za zgodą Sejmu. Ale to byłby odwet, oparty na osobnej normie prawnej, a nie na dedukcji z przepisów prawa międzynarodowego. Zresztą sam wyraz »odwet« nie mówi nic jeszcze — sędzia niewiedziałyby, co ma zrobić w danym przypadku.

Till wnosi o nadanie dotyczącemu artykułowi nast. brzmienia:

»Za zgodą Sądu Najwyższego Rada Ministrów może postanowić, że wyjątkowo przeciw obcemu państwu ma być zastosowana zasada odwetu«.

Zoll: W zapytaniu ad 1) mieści się przypadek odwetu, do którego stosuje się art. 37, proj. pierw, względnie dziś proponowane jego brzmienia; treść pytania stanowi dostateczną przyczynę odwetu. Natomiast przykład, podany w pyt. 2 przewodniczącego, nie daje — zd. mowcy — podstawy do stosowania odwetu. — Refer. nie zapoznaje zresztą słabej strony swego stanowiska w tem, że kwestja, czy odwet stosować — a zatem kwestja polityczna — zależałaby od swobodnego uznania sądów. Pierwotnie też (w swym proj. I) mówił o Min. sprawiedliwości, co jednak Sekcja skreśliła. Na decyzję Rady Ministrów zgodziłby się chętnie, jeżeliby ta decyzja miała aprobatę jakiegoś sprężystego organu np. Sądu Najwyższego (Till). Mowca przypomina wreszcie, że przeważna część teoretyków popiera uregulowanie odwetu w prawie międzynarodowym; odwet wprowadza ograniczenie w podkładzie prawa międzynarodowego, tu zatem należy. Kto godzi się na odwet w zasadzie, dla tego nie powinna istnieć kwestja czysto doktrynerska. Jeżeli odwet odeślemy do t. zw. prawa obcych, zawiesimy rzecz na lat szereg.

Bujak przypomina, iż art. 11 kod. cyw. Król. Pol. stawia w zasadzie cudzoziemców na równi z Polakami, a dalej, że art. 31 u. zaprow. kod. cyw. niem. mieści się w rozdziale, który obejmuje przepisy ogólne. Elegantia iuris wymaga, aby tutaj w ustawie specjalnej, nie zamieszczać postanowienia o odwecie. Nie można też stawiać sądów w położenie przymusowe przez wydany im nakaz orzekania o odwecie.

Łyskowski, dzielając zapatrywania Zolla i podkreślając, że inne państwa przyjmują zasadę odwetu, uznaje zarazem niebezpieczeństwa, wpływające z oddania odwetu wyłącznie w ręce sądów. Proponuje tedy nast. stylizację artykułu:

»W razie gdyby władze obce zasad swego prawa, w danym razie właściwych, nie zastosowały wobec obywateli polskich, Rada Ministrów upoważnioną jest do wydania zarządzeń odwetu, które będą obowiązujące dla sądów«.

Cichowicz zwraca uwagę, że wedle prawa niem. sądy nie mają tu ingerencji, lecz stosować się mają tylko do ustawy, wydanej ze względu na zachodzącą tu często konieczność pośpiechu w drodze delegacji.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) Wniosek o skreślenie odwetu, który uchwalono 7 głosami contra 5.

2) Zasadę, wyrażoną w ust. 2 art. 37 (Protokoły I, str. 88) a względnie w art. 36 proj. Rostworowskiego — jednak bez ostatniego zdania. Zasadę tę uchwalono.

3) Ostatnie zdanie w tych przepisach (»Wiadomości takie wiążą Sąd w danej sprawie«) — uchwalono.

4) Zastąpienie słów: »treści praw obcych« i »zachowanie się władz obcych« słowami: »brzmienia praw obcych« tudzież »wyjaśnienie obcej praktyki sądowej« — uchwalono.

Wskutek żądania Parczewskiego, aby poddać mimo tych uchwał pod głosowanie wniosek Łyskowskiego, zarządził przewodniczący głosowanie ponowne w przedmiocie odwetu, w którym:

5) uchwalono 7 głosami contra 5, aby o odwecie w tej ustawie w żadnej formie nie było mowy.

Następne art. 38 i 39 (Protokoły I, str. 88) odczytano bez zarzutu z tem, że zgodzono się na poprawkę stylistyczną Łyskowskiego ad art. 39, w którym zamiast słów: »należy do« ma być: »powierza się«.

Rostworowski przedstawia kwestję zmiany tytułu ustawy (p. jego »Projekty«, str. 1—2).

Allerhand wnosi jak w swych »Uwagach«, str. 1 (I Nazwa).

Zoll wnosi o zatrzymanie utartej nazwy: »międzynarodowe prawo prywatne«. Zaznacza, że chodzi tu nie o zbieg »ustawodawstw«, lecz o zbieg norm prywatno-prawnych i dlatego nie uważa terminu, zaproponowanego przez Rostworowskiego, za właściwy. Ewentualnie, t. j. gdyby nie przyjęto nazwy utartej, proponuje następującą:

»O rozciągłości (albo o stosowaniu) norm cywilnych w obrocie prawnym międzynarodowym«.

Litauer występuje przeciw wszystkim dotychczasowym propo-

zycjom. To nie jest ustawa o »zbiegu«, tylko o »sposobie uregulowania konfliktów«, albo »w przedmiocie uregulowania zbiegu itd.«. Tytuł długi jest tu nieuniknionym; chodzi o to, aby nadać mu stylizację, możliwą do przyjęcia także z punktu widzenia ludzi przeciętnych. Mowca wykazuje następnie, że redakcje referentów nie są ścisłe: tak np. niewłaściwym jest wyraz »obrót«, gdyż pojęcie to jest nieokreślone i nieodpowiadające duchowi języka polskiego. — Obie ustawy muszą być zresztą skoordynowane w tym względzie i dlatego mowca sądzi, iż osobna podkomisja powinna przygotować tytuły obu ustaw do czasu ukończenia czytania ustawy międzydzielnicowej.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wnioski na odroczenie ustalenia tytułu, aż do uchwalenia drugiej ustawy; wniosek ten uchwalono.

Sekretarz Sekcji:
St. Gołąb.

Prezes Sekcji:
Wł. L. Jaworski.

PROTOKÓŁ

dwudziestego piątego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 1 grudnia 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: jak w protokole z dnia 30 listopada 1920 r.; reprezentant Min. sprawiedl. Dbałowski.

Przebieg: Zoll przedstawia art. 34 B — 39, zmienione odpowiednio do uchwał Sekcji.

Rostworowski wnosi (im. obu referentów), by w dalszym ciągu art. 36 dodać jako ustęp 2-gi.

»Gdy niepodobna stwierdzić treści obcego prawa lub ustalić faktu rostrzygającego w ostatniem rzędzie o prawie właściwym, władze polskie zastosują posiłkowo prawo miejsca ich siedziby«.

W konsekwencji wnoszą referenci o określenie z art. 1 ust. 1 ostatnich słów: »w braku miejsca zamieszkania — według praw, obowiązujących w Polsce« — jako zbyt technicznych; poprzedzający je średnik należy zastąpić kropką. Nadto wnoszą o zmianę nagłówka nad art. 36 na: »Ustalenie brzmienia, treści i właściwości obcego prawa«.

Wyraz »posiłkowo« (w dodanym ustępie) tłumaczą tem, że mogą zajść przypadki, w których prawa obcego niepodobna ustalić tylko w części, tak, iż częściowo będzie ustalone; nie ma wówczas przyczyny do odrzucania w zupełności obcego prawa.

Proponowany przepis zapobiega odmowie wymiaru sprawiedliwości w przypadkach w nim przewidzianych.

Allerhand odwołuje się do swych drukowanych wywodów (»Uwagi«, str. 15 X I.), gdzie mieści się już propozycja analogiczna do dzisiejszej referentów. (»Gdyby atoli mimo dokładnego badania sąd nie

mógł stwierdzić prawa obcego, wówczas powinien stosować prawo swoiste, bo to prawo jest zasadniczem, nie można zaś przyjąć, że sędzia ma odmówić żądaniu skargi»). — Mowca zwraca się jednak przeciw słowu »posiłkowo« we wniosku referentów, jako zbyt sztywnemu; dla przypadków »częściowych« nie można stosować prawa obcego — stosowany może być tylko całokształt prawa. Zresztą słowo to, o którego skreślenie wnosi, nie wyraża nawet dotyczącej myśli i dlatego pozostawić należy rozstrzygnięcie kwestji literaturze i judykaturze.

Przeciwko słowu »posiłkowo« wystąpił też Parczewski: Nie wiadomo, co tu ma »posiłkować« prawo polskie, kiedy obcego prawa niema; ztąd niejasność, bo niewiadomo, jakie prawo będzie tu głównem. Zamiast »prawo miejsca ich siedziby« należy napisać poprostu: prawo polskie. Zoll wyjaśnia, że wyrażenia »prawo miejsca ich siedziby« jest koniecznem, jako zaakcentowanie wskazania na lex fori. — Parczewski zwraca raz jeszcze uwagę, że u sędziów pokoju powstaną wątpliwości. t. j. nie będą wiedzieć, jakie stosować prawo. Po uwadze Zolla, iż niektóre art. mówią (nie o prawie »polskiem«, lecz tylko) o prawie »obowiązującym w Polsce, wnosi mowca na taką stylizację. Wniosek ten popierają też Allerhand i Trammer, wskazując, że w różnych okręgach państwa różne stosuje się prawo. — Gołąb wnosi o zastąpienie wyrażenia: »posiłkowo«, o ileby go nie skreślono, innem np. słowami: »choćby częściowo«.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) Wniosek refer. z wypuszczeniem słowa »posiłkowo« i zastąpieniem słów: »prawo miejsca ich siedziby« słowami »prawo, obowiązujące w Polsce«. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

2) Wniosek o pozostawienie wyrazu »posiłkowo« — upadł.

3) Nagłówek art. 37: »Ustalenie brzmienia, treści i właściwości obcego prawa« — uchwalono.

4) Wniosek o wypuszczenie w art. 1 ust. 1 na końcu słów: »w braku miejsca zamieszkania — według praw obowiązujących w Polsce« — uchwalono.

Allerhand wnosi o zamieszczenie przepisu o »obejściu prawa« (p. tegoż »Uwagi«, str. 13—14).

Rostworowski oświadcza się przeciw takiemu przepisowi specjalnemu. W ustawie znajduje się już cały szereg przepisów, zapobiegających obejściu prawa. Przepis specjalny, jaki chce zamieścić Allerhand, może się znaleźć w części ogólnej kodeksu cywilnego. Stwierdzenie »dolus« jest, jak poucza doświadczenie, bardzo trudnem, a przepisy uchwalonej obecnie ustawy uległyby osłabieniu, gdyby do niej wprowadzono takie pojęcia jak dolus i in fraudem legis agere. Również Bujak występuje przeciw wnioskowi Allerhanda, wykazując, że w stosunkach

międzynarodowych wystrzegać się należy stawiania kwestji na ostrzu miecza.

W głosowaniu: wniosek ten upadł.

Allerhand przedstawia kwestję uregulowania wpływu postępowania sądowego na prawo materialne i wnosi, jak w swych »Uwagach«, str. 15, II 1).

Zoll jest zdania, iż rzecz należy pozostawić wewnętrznemu prawu. W kodeksie cywilnym powinno być postanowienie o wpływie procesu na prawa prywatne, ale nie tutaj, w ustawie specjalnej. Allerhand wyjaśnia, iż chodzi tu o to, jakie prawo materialne ma być stosowane, jeżeli kwestja materialno-prawna zawisła jest od tego, czy wdrożono proces. Rzecz inna, czy mamy rozwiązać to pytanie w ustawie, czy też pozostawić rozwiązanie literaturze i judykaturze.

W głosowaniu: wniosek ten upadł.

Allerhand wnosi in puncto »przepisów przejściowych«, jak w swych »Uwagach« str. 16, XI.

Zoll sprzeciwia się temu wnioskowi z tych samych, co poprzedniemu, względów. Pierwotnie proponował wyszczególnienie przepisów, które wskutek wydania ustawy niniejszej ulegną zmianie. Takie rozwiązanie sprawy nie zadowolniłoby jednak wszystkich i nie wyczerpało kwestyj, i dlatego Sekcja uchylila postanowienie dawnego art. 39. Przyjęcie wniosku Allerhanda pociągnęłoby za sobą dodanie kilkudziesięciu artykułów w ustawie.

W głosowaniu: wniosek ten upadł.

Allerhand wnosi o uchwalenie rezolucji z prośbą do Sekcji prawa formalnego o wygotowanie projektu, dotyczącego uznania i wykonalności orzeczeń władz obcych.

Rostworowski podnosi, że w zakresie prawa formalnego ograniczono się tu tylko do postawienia zasad. Cały szereg kwestyj, należących do prawa wewnętrznego, pozostaje jeszcze nierozwiązanych. Koniecznym jest przeto, aby Sekcja prawa formalnego zajęła się zechciała wygotowaniem wszystkich tych przepisów, które się łączą z wykonaniem niniejszej ustawy.

Po przemówieniach (pro) Tramera i Zolla uchwalono jednomyślnie wniesienie takiej rezolucji, po ułożeniu jej przez referentów w porozumieniu z przewodniczącym.

Przewodniczący otwiera dyskusję zasadniczą w przedmiocie prawa międzydzielnicowego prywatnego, konstatując, że wydrukowany obecnie w Poznaniu »Projekt ustawy o zbiegu ustawodawstw cywilnych w obrocie prawnym wewnętrznym« (załącznik II), opracowany przez Rostworowskiego, rozdzielono już w odpowiedniej ilości egzemplarzy między członków Sekcji. (Por. też Protokoły I str. 88—91).

Refer. Rostworowski: Z chwilą, gdy projekt o zbiegu ustawodawstw cywilnych w obrocie wewnętrznym staje na porządku dziennym, należy przypomnieć w krótkości podobieństwa i różnice, jakie zachodzą pomiędzy dziedziną obrotu międzynarodowego, a wewnętrznego. Podobieństwa są następujące: 1) zbieg ustawodawstw w stosunkach prawnych; 2) zbliżone — bardzo zbliżone — potrzeby obrotu; 3) analogiczne punkty zahaczenia i 4) stąd też w nader licznych przypadkach podobny wybór prawa właściwego. Różnice są jednak doniosłe. I tak w obrocie wewnętrznym: 1) istnieje jedno tylko zwierzchnictwo, jedno państwo, jedna suwerenność, jedna ojczyzna — odpada więc jeden punkt zahaczenia: *lex patriae*; 2) odpadają wszystkie względy *ex comitate gentium*, względy, które odgrywały taką rolę w obrocie międzynarodowym: dostosowywanie swojej kompetencji formalnej i materialnej do pewnego systemu już istniejącego porządku prawnego — połączone z zaniechaniem prób rozwiązań zbyt oryginalnych, któreby przez zbytnią odrębność wyrazić mogły więcej złego, niż dobrego. Tu — w obrocie wewnętrznym — nie potrzeba liczyć się z pretensjami poszczególnych ustawodawstw cywilnych co do ich zakresu działania, tak jak w obrocie międzynarodowym liczyć się musieliśmy z pretensjami obcych ustawodawstw i państw za nimi stojących, z intensywnością i ze słusznością ich pretensyj. Ustawodawca zwierzchniczy, panujący nad całym obszarem Rzeczypospolitej i ponad poszczególnymi ustawodawstwami, może więc znacznie swobodniej rozstrzygać zagadnienie zbiegu ustaw i przeprowadzać to rozgraniczenie (formalne i materialne) między współzawodniczącymi kodeksami. Z temi podobieństwami i z temi różnicami liczył się też refer. Zoll w swym projekcie i Sekcja przy powzięciu swoich uchwał. Atoli różnica zasadnicza między nimi, a mowcą zarysowuje się w chwili, gdy zbliżamy się do określenia ilości punktów zahaczenia w obrocie wewnętrznym. Oto gdy wobec odpadnięcia pojęcia *patria* — skoro wszystkie dzielnice znajdują się w obrębie tej samej ojczyzny — odpadł jeden punkt zahaczenia ref. Zoll poprzednio¹⁾, a mowca dzisiaj, stojąc na tem stanowisku, że zagadnienie, o które idzie, rozwiązać należy przez poznanie pozostałych punktów zahaczenia. Tymczasem Sekcja w swej uchwale, zapadłej większością głosów, zajęła stanowisko inne, iż w miejsce brakującego punktu zahaczenia (*patria*) trzeba przyjąć, czy też stworzyć, inny nowy punkt zahaczenia, któryby zastąpić mógł w pełni, a względnie odegrać tę rolę w obrocie wewnętrznym, jaką ojczyzna odgrywała w sto-

¹⁾ Por. pierwotny projekt Zolla (Czasopismo prawn. Nr. 1—4 ex 1920 r. str. 92), tudzież Protokoły I, str. 16—19, oraz 88. W pierwszym czytaniu przemawiali za zasadą domicii, a przeciw »przynależności dzielnicowej«: Trammer, Petrażycki, Allerhand i Gołąb. W głosowaniu przeszła ostatnia zasada 13 głosami contra 6.

sunkach międzynarodowych. Sekcja stanęła na stanowisku, że tym punktem zahaczenia będzie dzielnica i przynależność dzielnicowa. Powiedziano wyżej: przyjąć, czy stworzyć. Ale żeby przyjąć, trzeba, aby ten punkt zahaczenia istniał. Otóż przyjąć się go nie dało, gdyż pojęcie dzielnicowy nie istnieje w tym znaczeniu, jak w obrocie międzynarodowym pojęcie państwa. Tu obce państwa, tam państwo własne: mamy gminy, powiaty i województwa, i budujemy je obecnie jako związki publiczno-prawne, terytorjalne, pragnąc uczynić je podmiotami czyli osobami prawa publicznego; nierozstrzygniętą jest też jeszcze kwestja, czy i jak ustaliłoby się zagadnienie przynależności gminnej, powiatowej i wojewódzkiej. Ale nikt nie myśli o zbudowaniu Wielkopolski, Małopolski, b. Królestwa itd., jako autonomicznych, odrębnych związków terytorjalnych. Ta kwestja staje się — na szczęście — zamkniętą w znacznej, rdzennej, części Rzeczypospolitej, a łączenie województw w jeszcze wyższe jednostki autonomiczne jest wykluczonem. Ponad województwami jest już jedno tylko państwo. Dzielnica nie jest więc i nie będzie związkiem publiczno-prawnym; niema i nie będzie dzielnicowej przynależności — Nie mogą tedy przyjąć tego punktu zahaczenia z prawa publicznego, dlatego, bo go tam nie było, Sekcja postanowiła na wniosek niektórych swych członków, stworzyć go dla celów tej ustawy t. j. dla obrotu prawnego wewnętrznego. Co mogło być motywem tej decyzji? Motywy są niewątpliwie godne szacunku i zaczerpnięte z potrzeb obrotu wewnętrznego. Chodziło o to, ażeby równoległe do ojczyzny i *lex patriae*, które odgrywają tak znakomitą rolę ze względu na stałość i pewność obrotu międzynarodowego, posiadać dla obrotu wewnętrznego równie stałą i pewną podstawę. Potrzeby tej mowca bynajmniej nie zaprzecza, przeciwnie uznaje ją w całej pełni. Chodzi tylko o to, czy nie można jej zaspokoić innymi środkami. Jeżeli jeden z członków Sekcji przyznał w swem przemówieniu, iż początkowo był przeciwnikiem przynależności dzielnicowej i skłaniał się ku innemu kryterjum, ku *domicilium*, a później, po głębszym namyśle, przeszedł do obozu zwolenników przynależności dzielnicowej — to mowca odwrotnie przeszedł ewolucję wręcz odmienną. Początkowo pociągała go myśl pełnego paralelizmu między ustawą o obrocie międzynarodowym a ustawą o obrocie wewnętrznym, co by też nadzwyczajnie ułatwiło zadanie kodyfikacyjne. Ale po głębszej rozwadze doszedł do przekonania, że ten pełny paralelizm nie da się przeprowadzić. Ponieważ tworzenie pojęcia przynależności dzielnicowej napotyka na nieprzewidywalne trudności i zarzuty natury politycznej i prawniczej, odstąpił referent od tej myśli i wyraża pragnienie, aby Sekcja również odstąpiła od myśli tworzenia ad hoc pojęcia przynależności dzielnicowej, a spróbowowała rozwiązać zagadnienie na podstawie tych punktów zahaczenia, jakie pozostały do naszej dyspozycji. Przeszkody przeciw stworzeniu przy-

należności dzielnicowej są, jak już wyżej podniesiono, dwojakie: natury politycznej, czyli publiczno-prawnej, i natury ściśle prawniczej. Pierwsze polegają na tem, że przez samo stworzenie tego pojęcia (dla celów ustawy niniejszej) i nadanie mu dominującego stanowiska w całej ustawie, a przeto i w obrocie wewnętrznym, wzmocniamy partykularyzm prowincjonalny, osłabiając tem samem w znacznym stopniu tendencję zjednoczenia różnych fragmentów Polski w jedno państwo — w jedno niepodzielne państwo polskie. Wkraczamy zatem pośrednio w dziedzinę stosunków publiczno-prawnych i idziemy na przekór prawu publicznemu, które tych odrębności nie uznaje w tym stopniu, nie zna ich i nie zamierza uświęcić ich swemi przepisami. Z punktu widzenia więc publicznego prawa, oświadcza się mowca przeciw wszelkiej próbie wchodzenia na ten teren, j. j. budowania fortec dzielnicowych, choćby na gruncie pozornie prywatno-prawnym, skoro takie fortece nie omieszkałyby utrudnić dzieła unifikacji, przedsięwzięte na gruncie prawa publicznego, Wzmocnianie partykularyzmu dzielnicowego znajduje się też w sprzeczności z naszą historją porozbiorową, z tendencją do odtworzenia i do zlepiania rozszarpanych przez rozbiory części Polski w jedną duchową całość. Nie tylko więc prawu publicznemu, ale i naszemu polskiemu, wszechpolskiemu, ogólno-polskiemu, gwałt się przeto zadaje. Mowca nie odczuwa, ażeby należał do jakiejś dzielnicy, czuje, że należy do Polski i sądzi, że nie jest z tem uczuciem odosobnionym. Jeden z członków Sekcji nazwał rzecz po imieniu, oświadczając (Protokoły I, str. 23), że »aby mieć przepis jasny i zrozumiały dla każdego, trzeba przyjąć jako kryterjum oceny przynależności dzielnicowej okoliczność, którego z państw zaborczych był ktoś poddanym«. Nie postawił jednak »takiego wniosku, odczuwając, że mogłoby to być ze względów politycznych niemile widzianem«. Uznając w tem zdaniu i trzeźwość i subtelność sądu, trzeba jednak wyciągnąć ztąd wniosek inny. Jeżeli forma, która w pełni odpowiada treści, może być niemile widzianą, to i rzecz w sobie, odpowiadająca tej formie, musi być również widzianą niemile. I to jest nieuniknione: żadna forma, choćby wybrana najrzęczniejszą, choćby najmniej drastyczną, nie przykryje treści, która drastyczną jest i pozostaje. Stworzenie przynależności dzielnicowej to przypiecztowanie każdego z nas piętnem niewoli, przypomnianiem mu w całym życiu prywatnem, w całym życiu przyszlę, że Polakiem być mu nie wolno, że ma zostać na zawsze z rodziną byłym poddanym austriackim, rosyjskim lub niemieckim. To nie forma jest tu niemilą, tu rzecz sama jest nie do przyjęcia dla każdego, kto chce zapomnieć, że był kiedyś obcym poddanym. Rzecz jest nie do przyjęcia i dla tych, co się urodzili lub urodzą już w epoce niepodległości i nigdy nie byli poddanymi państw zaborczych, a mają to nieszczęście, że ich rodzice byli tymi poddanymi. Rzecz jest nie do

przyjęcia dla tych wszystkich, co chcą się kąpać w polskim morzu i nie pragną tkwić nadal w małym jezioru dzielnicowym. Ta zatem przeszkoda, która jest i natury publiczno-prawnej i natury uczuciowej, wydaje się mowcy tak trudną dla przebycia, że wystarcza sama, aby pojęcie przynależności dzielnicowej odrzucić a limine, jakkolwiekby je zbudowała i przeprowadziła ustawa. Wkraczać niebacznie w tę dziedzinę, nie byłoby wskazaniem. Ale jako prawnik, musi referent i co do budowy tego pojęcia parę dorzucić uwag. Wątpliwości natury prawniczej podnoszone już były w sposób niezwykle dobitny w toku dyskusji na sesjach poprzednich. Protokoły (I, str. 22) podają ściśle sprecyzowane zarzuty Trammera, przemawiającego w imieniu większości komisji, do których mowca niewiele ma do dodania. Pojęcie przynależności dzielnicowej zahacza się formalnie o ustawę o obywatelstwie polskim z dn 20/I 1920 r., której zadaniem było zebrać obywateli polskich do jednego mianownika różnemi drogami: przez dzielnice i poza dzielnice, a to zgodnie z postanowieniami traktatów brukselskiego, wersalskiego, w St. Germain i o mniejszościach narodowych. Z tych różnych kryteriów projekt Sekcji zapożycza m. i. to, które mówi o osiedleniu, ale w ustawie wspomnianej mowa jest o osiedleniu fikcyjnym w b. Król. Pol., w częściach składowych państwa austr., węgierskiego, pruskiego itd. (art. 2 cyt. ust.). Projekt Sekcji przygważdża tu Polaków do pewnej dzielnicy, a mianowicie do tej »względem której w myśl ustaw obowiązujących czyni zadość warunkom obywatelstwa polskiego« — zwrot, którego poraz pierwszy chyba użyto w annałach prawniczych. Projekt ustawy przypuszcza, jak się zdaje, iż można wyemancypować się z przynależności dzielnicowej (por. art. 12—17 i inne), ale nie mówi jak, t. j. w jaki sposób, jakimi prawnymi środkami. Podniesiono też w dyskusji, że to, na co nie wskazuje ustawa, uczynić mogą obywatele drogą okólną — contra legem — przez niewyjawienie kryteriów dzielnicowych i skorzystanie z przepisu zd. drugiego art. 1 projektu, który opiera przy należność na zamieszkanu. A gdy ono jest zmiennem, zatem i ta nowa przynależność dzielnicowa, uzyskana in fraudem legis będzie zmienną, w odróżnieniu od zasadniczej, legalnej, co do której niewiadomo, czy i jakim ulegnie zmianom. Referent nie chce już wchodzić w dalszą krytykę tego pojęcia, które pozostało niewykończonym pod względem prawniczym, które jednak razi nie tyle swem niewykończeniem, ile swem istnieniem samem. Z tych przyczyn projekt obecnie przedłożony przez mowcę, zrywając z pojęciem przynależności dzielnicowej, nawiązuje i powraca do myśli, wcielonej przez refer. Zolla w projekcie, który był już przedmiotem dyskusji w marcu b. r. Projekt mowcy zasadza się na tem, ażeby bez tworzenia sztucznie nowego punktu zahaczenia rozwiązać zagadnienie z pomocą pozostałych punktów. Wśród nich, punkt zahaczenia,

zwany miejscem zamieszkania, jest najpoważniejszym współzawodnikiem i zastępcą zwalczanej tu przynależności dzielnicowej. Był on przez lat dziesiątki na całym świecie współzawodnikiem legis patriae. Uległ — ale uległ idei silniejszej, wobec tego, że za *lex patriae* stanęła sama ojczyzna. Tu ulegać nie potrzebuje, skoro dzielnica nie jest żadnym samodzielnym czynnikiem potęgi, zwierzchnictwa, władzy. Może więc bez przeszkody spełniać funkcję punktu zahaczenia, którą tak długo pełnił na świecie między państwami suwerennymi, a pełnił ją nawet w ich obrębie przy różnolitości prawnej wewnętrznej (Szwajcaria). Ma on swoje strony słabe, ale wiadomo przecież, że wszystkie punkty zahaczenia mają swe ujemne strony: i miejsce zawarcia czynności i miejsce wykonania zobowiązania, co nie przeszkadza jednak, żeśmy im udzieliли terenu w obrocie prawnym międzynarodowym. Ale i sama Sekcja udzieliła mu — w swym projekcie — miejsca w obrocie wewnętrznym, miejsca primo: subsydjarnego, gdy przynależność dzielnicowa ustalić się nie da (art. 1 i 2), secundo zaś: głównego, w art. 7 w przedmiocie zobowiązań i w art. 21 co do opieki. Nie zraziła się tedy Sekcja bynajmniej jego (t. j. *domicilium*) niedoskonałością. Ale w tem miejscu przypomnieć sobie trzeba, do jakiej funkcji punkt ten zahaczenia jest powołany? Ma on posłużyć za pewien względny punkt oparcia — dla utrzymania względnej stałości i pewności obrotu wewnętrznego. I jest nim w znacznej, przeważającej, przygniatającej liczbie wypadków. Wieleż milionów ludzi mieszka stale w pewnej części kraju, nie zmieniając wcale swego miejsca zamieszkania, nie przenosząc się z jednej dzielnicy do drugiej! Ale żadna część kraju nie może być więzieniem; ten punkt zahaczenia jest więc i musi być w zasadzie zmiennym i dobrowolnym. Mowca nie widzi nic w tem złego, że ludzie mogą zmienić miejsce zamieszkania, opuszczając w ten sposób teren działania jednego prawa i przenosząc się na teren działania prawa innego. To przemieszczanie ludzi jest najlepszem lekarstwem przeciw rozkładowemu wpływowi rozbiorów. Socjologicznie ciekawem zjawiskiem może być to współzawodnictwo różnych systemów prawa na gruncie swej siły przyciągającej wobec ludności naszego państwa. Tylko — mowca* chce wejść w myśli przeciwników — wskutek swej rychłości może ten punkt zahaczenia dać powód do uchylenia się od skutków działania jednego prawa, do zmian in fraudem legis I tu liczy się referent i z potrzebami zasadniczymi obrotu i z zarzutem, że za cenę biletu kolejowego obywatel nasz może zmienić miejsce zamieszkania, a temsamem i właściwość prawa. Nie będąc, jak Rundstein, (Projekt ustawy o zbiegu norm prywatno-prywatnych i t. d., Warszawa 1920, art. 6, str. 11), zwolennikiem przepisów specjalnych, przewidujących zmianę in fraudem legis, ale wchodząc w intencję ustawodawcy, pragnąłby refer. w dziedzinie prawa familijnego (osobowego i majątko-

wego) i spadkowego opóźnić działanie zmiany zamieszkania na właściwość prawa. Temsamem chciałby mówca przedłużyć działanie poprzedniego miejsca zamieszkania na właściwość prawa o rok, dwa, trzy lata — stosownie do uznania Sekcji — i w ten sposób, tą drogą, wzmocnić trwałość i pewność obrotu, ustrzegając go zapomocą czynnika czasu od lekkomyślnych, czy podstępnych, cum dolo dokonanych zmian. W obrębie zatem zdolności osobistej, ogólnej, i w dziedzinie zobowiązań — zmiana zamieszkania działałaby niezwłocznie, tak jak zmiana obywatelstwa w obrocie międzynarodowym. Natomiast w dziedzinie prawa rodzinnego i spadkowego działać będzie dopiero po pewnym terminie, dającym rękojmię, że zmiana nie nastąpiła pozornie tylko. Wskazanie terminu odstręczy też od zmian podstępnych i pozornych, wobec ich bezskuteczności w przedmiocie właściwości prawa.

W tem ujęciu referent, przedstawiając swój projekt, żywi niepłonną nadzieję uwzględnienia go przez Sekcję w obradach obecnych. Projekt ten bowiem unika z jednej strony nawskróś niesympatycznej dzielnicowości, a z drugiej strony, przyjmując miejsce zamieszkania za punkt zahaczenia, liczy się niemniej z potrzebą stałości i pewności obrotu.

Po przemówieniu Rostworowskiego zabrał głos Cichowicz, zadając nast. pytanie: Jeżeli n. p. kobieta poznańska wychodzi zamąż za warszawiaka i przenosi się z mężem do Warszawy, czy ma być poddaną ograniczeniom kobiet, obowiązującym w b. Król. Polskiem?

Łyskowski tłumaczy poprzednią uchwałę Sekcji, w której znaczna większość oświadczyła się za zasadą przynależności dzielnicowej. Chodziło z jednej strony o to, aby nie było nadużyć, z drugiej zaś strony, ażeby jednostki nie przykuwać do jednej dzielnicy. Trudność w określeniu domicilii większa tu o wiele, niż w każdej innej dziedzinie, bo chodzi o ustalenie prawa jednostki na całe życie, podczas gdy w przypadkach innych chodzi tylko o poszczególne akty.

Trzeba tedy naprzód ustalić ściśle pojęcie zamieszkania, a wówczas dopiero większość będzie mogła oświadczyć się za wnioskiem referenta. Mowca stawia zatem w tym kierunku formalny wniosek.

Allerhand stoi bezwarunkowo na gruncie l. domicilii. Sztucznie jest tworzenie przynależności dzielnicowej. Musielibyśmy wprzód uchwalić ustawę o nabyciu, zmianie i utracie przynależności dzielnicowej — inaczey cała ustawa niniejsza jest bezcelową. Domicyl da się doskonale określić; był dawniej łącznikiem w prawie międzynarodowym i dobrze rozstrzygano na jego podstawie. Ustawa szwajc. z r. 1891 uznaje domicyl jako łącznik, choć tam poszczególne kantony stanowią niejako osobne państwa. Tożsamo ma miejsce w Angji w stosunku do Szkocji i Irlandji, w Ameryce północnej itd. — W kwestji zapobieżenia działaniu in fraudem legis odwołuje się do wywodów, zamieszczonych w swych

„Uwagach“; rzecz trzeba urządzić odpowiednio do uchwały, zapadłej w tym względzie dla prawa międzynarodowego, t. j. nie przyjąć takiego przepisu i pozostawić ocenę judykaturze i literaturze. Dla ogółu powinno być obojętnem, czy ta lub owa ustawa będzie stosowaną *in concreto*, bo wszystkie prawa, obowiązujące w Polsce, postawione są na równi. — Mowca oświadcza się zatem: 1) za domicylem; 2) przeciw przyjęciu tu specjalnego przepisu o obejściu prawa i 3) za wyjściem z założenia, iż wszystkie ustawodawstwa są równorzędne. — Zoll uważa wniosek Łyskowskiego za uzasadniony. Co się tyczy prolongaty domicilium (por. wyżej pytanie Cichowicza), byłby za rozszerzeniem także na kwestje zdolności osobistej, a nie ograniczanie jej tylko do praw familijnych i spadkowych. Rostworowskiego cenne wywody polityczne i naukowe przekonały mowcę w zupełności; że już w swym projekcie pierwotnym stanął na stanowisku l. domicilii, zawdzięcza to jemu, jako autorowi tej myśli, którą mowca tylko podjął i wprowadził w projekt. Siła przyzwyczajenia była podstawą opozycji w Sekcji.

2 Doliński konstatuje, że za domicilium oświadczyła się poważna część członków Sekcji prawa handlowego już w I czytaniu. Całe prawo obrotowe — cały obrót — wymaga lokalizacji terytorjalnej. Domicilium podpada pod zmysły — przynależność dzielnicowa nie. Obawy *in fraudem legis agere* nie podziela mowca; cóż zresztą w tem złego, gdy obywatel tego samego państwa wybierze sobie ten system prawny, który jest dla niego najkorzystniejszym? Sposób wyjścia dla jaskrawych wypadków nadużycia — znajdują zresztą z pewnością referenci.

Litauer skłonny jest do zmiany stanowiska po dzisiejszych, gruntownych wywodach Rostworowskiego. Dotychczasowe pierwsze dwa artykuły proj. powstały pod wpływem sugestji. Zrodziły się one w ten sposób, iż w Warszawie nie zaakceptowano projektu Zolla i zlecono jednemu z członków Sekcji referowanie odrębnego projektu. Koreferent wziął wówczas za podstawę prawo szwajcarskie, starając się je zastosować do warunków polskich (por. art. 1 i 2 ust. szwajc. z r. 1891). Na podkomisji zwrócono mu jednak uwagę, że do naszych stosunków nie nadaje się konstrukcja domicilii, bo — rzecz można — niema tu równorzędności pojęciowej. Jedna dzielnica ma instytucje »wolnościowe«, druga zacofane. Uważając nadto, że domicyl jest pojęciem niepewnym i ułatwia działanie *in fraudem legis*, przyjęto zasadę przynależności dzielnicowej, jako odpowiednik owych artykułów ustawy szwajcarskiej. Stąd geneza owych nieszczęśliwych ogólników, stąd źródło sugestji, tak *in puncto* ich redakcji, jak i w przedmiocie głosowania nad nimi w Sekcji. Mowca miałby jednak pewne obawy co do głosowania za domicylem, tak jak go zarysowano dzisiaj. Są przecież wypadki, w których nie można zasady l. domicilii stosować bezwzględnie. Powinno się tedy po

skreśleniu dwóch pierwszych artykułów uchwalonego w I czyt. projektu, przejść od razu do art. 3 i tu wszcząć o domicyly dyskusję. Wniosek Łyskowskiego z pewnością jest uzasadniony — trzeba go uwzględnić, jeżeli mamy być skłonieni do głosowania za domicylem jako łącznikiem. Rundstein mówi na str. 14 swej pracy o niepewności domicilium, o trudnościach dowodowych, o działaniu in fraudem legis. Te trzy punkty powinny być tak wyjaśnione, aby sprawa stanęła jasno od razu. Koniecznym jest nadto określenie czasu trwania domicilii, a nie można też pominąć kwestji dowodowej. W tych tedy, wskazanych przez mowę kierunkach, potoczyć się powinna dyskusja, która nas w rezultacie przekona definitywnie o konieczności przyjęcia l. domicilii, jako zasady. Wnosi tedy, aby: 1) odrzucić pierwsze dwa artykuły uchwalonego już projektu i 2) przystąpić od razu do art. 3, zastanawiając się przed głosowaniem nad poruszonemi wyżej wątpliwościami.

Trammer, przyłączając się do wywodów Rostworowskiego i Allershand, podnosi, że: 1) pojęcie przynależności dzielnicowej, przyjęte w I czytaniu jest błędem ze stanowiska prawnego. Niema w Polsce jednolitego pojęcia przynależności. Jedyna próba wprowadzenia takiego pojęcia w ustawie z 20/1 1920 r. nie może być decydującą, gdyż ustawa ta ma znaczenie tylko przejściowe, ustalając jedynie przynależność państwową w chwili wydania ustawy, a nie licząc się z przyszłością i nie uwzględniając obcokrajowców, mieszkających w Polsce. Dlatego też sam uchwalony w I czytaniu projekt musiał porzucić zaraz przynależność dzielnicową i w dalszym ciągu oprzeć się na domicilium — 2) konsekwencje z przyjęcia przynależności dzielnicowej są takie, że osoby, które opuściły dawno pewną dzielnicę i osiedliły się na zawsze w dzielnicy innej, będą mimo to podlegać prawu dzielnicy dawnej (np. prezes Sądu Najwyższego w Warszawie, albo rolnik-kolonista, pochodzący z innej dzielnicy) — 3) nie istnieje też zaleta stałości przynależności dzielnicowej, gdyż nic łatwiejszego, jak uzyskanie przynależności do gminy w innej dzielnicy, przez co obejście prawa bardzo jest ułatwionem — 4) z tych więc przyczyn należy porzucić zasadę przynależności dzielnicowej i w braku lepszego kryterjum oprzeć się na domicyly, i to bez kompromisu, gdyż 5) zmiana domicyly jest czemś naturalnem, wynikającym już z prawa wolnego przesiedlenia się; musi też pozostać wolność poddania się przez zmianę domicyly innemu prawu polskiemu, gdyż zawsze chodzi tu o prawo polskie — 6) obawa wreszcie, poruszona przez Cichowicza, rozprószy się przez wprowadzenie zastrzeżenia, że raz nabyta zdolność działania nie ulega ograniczeniom wskutek przeniesienia domicyly do innej dzielnicy.

Parczewski widzi, że wobec zmiany kompletu, a wzgl. zmniejszenia liczby członków Sekcji, beznadziejnie będzie bronił Verdun przy-

należności dzielnicowej. Za tą zasadą oświadczą się i dzisiaj na podstawie przekonania, że jest ona jedynym, lepszym od wszystkich innych, kryterjum dla rozstrzygnięcia szeregu kwestyj, które wskutek zbiegu ustawodawstw powstać mogą. Przytoczone przez Rostworowskiego motywy polityczne uważa za nieodpowiednie w materjach prawa prywatnego, gdzie chodzi o porządek prawny, o poczucie prawa, o nieobchodzenie porządku prawnego. Rozmaitość prawodawstw jeszcze przez długie lata w różnych dziedzinach trwać będzie. Przeszło 100 lat historii nie można przekreślić jednym pociągnięciem pióra. Unifikacja jest rzeczą duchową, a niechęci dzielnicowe istnieją. Usuwać je trzeba, ale inną drogą, nie drogą ustawy o prawie międzydzielnicowym prywatnym. Na wywody Rostworowskiego stwierdza mowca, że więcej niż 90% ludności siedzi stale w swej gminie i nie przenosi się nigdzie. Dla nich prawo międzydzielnicowe nie jest potrzebne, bo oni nie biorą udziału w obrocie, żenią się u siebie itd. Chodzi o tych właśnie i o tych tylko, co zmieniają domicyl, a na tem polu wielka dziś ruchliwość. Mowca sam nie ma żadnego domicylu skutkiem zbiegu okoliczności, a takich ludzi dziś wiele. Domicyl może być często zmieniany, a przez to wpadamy w zupełny echaos: ani sąd, ani ludzie, nie będą wiedzieli, jakiemu podlegają domicilium. Sami zwolennicy domicylu przyznają jego chwiejność. A jeszcze większy chaos wprowadziłby przepis o działaniu in frandem legis — niktby nie wiedział wówczas, czego się trzymać. Uzależnienie skutków zmiany domicylu od upływu pewnego czasu wywołałoby jeszcze większe trudności, gdyż musiałoby się (wówczas) śledzić dwa domicilia. Przynależność do dzielnicy na b. terytorjum rosyjskiem np. może być określona zupełnie wyraźnie. Zasada ta nie przyniesie też żadnej szkody obrotowi handlowemu, gdzie będą wzięte za podstawę kryterja inne. Tu chodzi głównie o dziedziny praw osobowych i spadkowych, a te wymagają przyjęcia kryterjum jasnego. Najwyraźniejszym — najjaśniejszym — kryterjum byłoby to, o którym wspomniał dawniej, uznając zresztą, że trudno je wstawić w sam tekst prawa. Mowca zaleca gorąco myśl już przyjętą w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, usunięcia wątpliwości stron i uniknięcia chaosu.

Cichowicz przypomina, że już w I czytaniu projektów (Protokoły I, str. 3) stanął na stanowisku, iż osobna ustawa o prawie międzydzielnicowym jest zbyteczną, gdyż w dotyczących przypadkach stosować można analogicznie przepisy ustawy o prawie międzynarod. pryw. Mowca np. do układów majątkowych między małżonkami zastosowuje w Poznaniu niem. prawo międzynarodowe. — Jeżeli jednak w ostatniem decyduje lex patriae, dlaczego tu decydować na lex domicilii? Do osobników, zmieniających miejsce zamieszkania, trzeba by wówczas stosować inne prawodawstwo, zanim je poznali i zanim się przyzwyczaili do niego.

Czy *lex domicilii* jest lekarstwem na wszystkie bolączki? Że od tej zasady muszą być przyjęte wyjątki, przyznają nawet jej zwolennicy. Trudności sprawia też podwójne *domicilium*. Dlatego mowca w obradach poprzednich uważał za lepszą zasadę przynależności dzielnicowej. Wprawdzie przyznać musi, że zapatrywanie to zachwiało poważnie refer. Rostrowski, wprawdzie dziś widzi, że nie można tu iść zbyt daleko w analogiach z prawa międzynarod., skoro nie chodzi o państwa różne — ale, póki jego wszystkie obawy nie zostaną usunięte, nie będzie mógł głosować za *l. domicilii*. Już poprzednio zadał pytanie w przedmiocie stanowiska prawnego kobiet z Poznańskiego, zrównanych tu z mężczyznami, które wychodzą zamąż do b. Królestwa. Mowca nie chciałby dopuścić żadną miarą, aby tam swe »prawa kobiet« traciły, aby popadły w niewolę. Za taką konsekwencję, za utratę praw nabytych, nie mógłby wziąć żadnej odpowiedzialności. Taksamo nie może ulec pogorszeniu stosunek rodziców do dzieci. A dalej: są ludzie, którzy zawarli w Poznańskiem ślubu cywilne tylko i przenoszą się następnie do b. Królestwa lub b. Galicji; czyżby tam już rozwodu otrzymać nie mogli? Tego rodzaju konsekwencje wkraczałyby zanadto w sferę prywatnego życia człowieka. Mowca zwraca się do refer. o rozprósenie podniesionych przezeń obaw:

Glass podnosi, że właśnie głosy dwóch mowców poprzednich przekonały go stanowczo, iż zasada *l. patriae* nie da się utrzymać dla prawa międzypodzielnicowego. Czy zasada przynależności dzielnicowej jest kryterjum tak ścisłe, aby sędzia mógł się na niem oprzeć? W b. Król. Pol. kryterjum to b. chwiejne: ktoś mieszka tam np. od lat 20 z górą, będąc przynależnym do jakiejś rosyjskiej gubernji. Sami Polacy nie wiedzą zresztą nieraz, czy mają przynależność do b. Galicji, czy do b. Król. Polskiego. Trzebaby ustawy, aby wyjaśnić te rzeczy. Na wątpliwości, poruszone przez Cichowicza, odpowiada mowca, że nie chodzi tu o miliony przecież, lecz o jednostki wyjątkowe. Niedługo też wątpliwości z zakresu praw osobowych i majątkowych małżeńskich usunie osobna ustawa. Przyjęcie *l. originis* uchyli zresztą w wielu wypadkach chwiejność w kwestji *domicylu*. Jeżeli ktoś przechodzi z Poznańskiego do b. zaboru rosyjskiego, to atmosfera odmienna zaważy daleko więcej, niż przykrości, jakieby z przyjęcia *l. domicilii* wynikać mogły. A różnice zatrą się niewątpliwie z biegiem czasu. Od powzięcia poprzednich uchwał upłynęło już 8 miesięcy — dochodzimy do unifikacji i to nie może na nas pozostać bez wpływu. Mowca oświadcza się za reasumcją poprzedniej decyzji, podnosząc jeszcze, że *l. domicilii* umożliwi ludności wyemancypowanie się z pod zacofanego rosyjskiego prawa.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sekretarz Sekcji:
Stan. Gołąb.

Prezes Sekcji:
Wł. L. Faworski.

PROTOKÓŁ

z dwudziestego szóstego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczy
pospolitej Polskiej, odbytego w dniu 2 grudnia 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem
Wł. L. Jaworskiego.

Obecni jak w protokole z dnia 1 grudnia 1920 r.

Przebieg:

Bujak oświadcza, iż nie od dzisiaj jest zwolennikiem l. domicilii. Kryterjum przynależności dzielnicowej nie rozwiązuje kwestji, która ma być rozwiązana, t. j. kwestji, jakie prawo ma być zastosowane. Jeżeli np. obywatel Białego Stoku umrze w Warszawie, czy co do spadku po nim wejść ma w zastosowanie prawo rosyjskie, czy francuskie? Rundstein w art. 2 swego projektu, o którym wspomnieli przedmowcy, operuje fikcją. Ustawa szwajc. z r. 1891, stojąca na stanowisku l. domicilii, poddana była rewizji w latach 1907 i 1911, a jednak w tym stanowczym punkcie nie uległa zmianie; snąc wytrzymała próbę korzystnych doświadczeń. Mowca jest przeciwnikiem wszelkich przepisów, »przeszkadzających« obejściu prawa, których też Sekcja nie przyjęła dla prawa międzynarodowego. Żadnego ograniczenia l. domicilii przez czasokres nie uważa za wskazane.

Łyskowski konstatuje, że Sekcja stoi przed reasumcją uchwały poprzedniej. Trzeba tedy rozpatrzyć przypadki, dla których przyjęliśmy zasadę przynależności dzielnicowej w tym kierunku, czy da się do nich zastosować zasada l. domicilii. Jeżeli tak, nie będzie przeszkody do przyjęcia ostatniej zasady; wprzód jednak domicilium określić należy.

Parczewski przypomina epokę średniowieczną statutów personalnych, w którym to czasie wytworzyły się państwa i narodowości. Teorja choćby najszlachetniejsza, nie pomoże; liczyć się trzeba z warunkami historycznymi. Ignorantia iuris nie jest powszechną, a przeświadczenie prawne niesie każdy z sobą. Człowiek urodzony w Warszawie, przynosi pojęcia np. prawno-spadkowe b. Królestwa Pol. do Poznania i Wilna. Czy ma to ulegać zmianie w razie przypadkowej i częstej zmiany zamieszkania? Trzeba się liczyć z przywyknięciem do dzielnicowego ustawodawstwa. W przeciwnym razie uczynilibyśmy krzywdę ludności b. Król. Pol., zwłaszcza w dziedzinie spadkowej, czyniąc prawo zależnym od domicylu. Nie można też utrudniać stosunków prawnych, jakie między dzielnicami wywoływać będą konflikty. Różnice w sprawach między kantonami szwajc. były nierównie mniejsze, niż w prawodawstwach między dzielnicami. Przy stanowieniu ustaw nie można iść drogą apriorystyczną; trzeba przejść, jak słusznie żąda Łyskowski, poszczególne artykuły, a wówczas i kompromis nie jest wykluczonym. Przedewszystkiem jednak głosować należy nad poprzednim wnioskiem Łyskowskiego.

Allerhand podnosi, że idealną stosunkowo byłaby tu lex tori,

a tylko z praktycznych względów stosuje się prawo inne. Chodzi tu o prawo tego samego państwa, o prawo polskie, bo je uznajemy. Nikt z nas nie mówi o poszczególnych plemionach — zawodzi tedy analogja z średniowiecza, ze statutów personalnych. Co się tyczy Szwajcarii, to w kantonach francuskich obowiązywało ustawodawstwo, zbliżone do francuskiego — w kantonach niemieckich do prawa niemieckiego — w innych wreszcie ustawy, zbliżone do prawa austr. i włoskiego. Mimo to uważano tam, iż l. domicilii jest odpowiednią. Uwzględnienie forum domicilii ułatwi znakomicie zadanie sędziemu, skoro forum i prawo materialne się schodzi, t. zn. gdy wszyscy domicylowani na pewnym obszarze podlegają temu samemu materialnemu prawu.

Refer. Rostworowski konstatuje, że nikt nie polemizował z jego argumentami natury publiczno-prawnej — do argumentów zaś natury uczuciowej nie przywiązano odpowiedniej wagi. Mowca zapowiada, iż łącznie z ref. Zollem przedstawią tekst przepisu, ograniczającego czasowo właściwość l. domicilii dla osób, przesiedlających się, w dziedzinie ich dolności osobistej, oraz stosunków prawnych: rodzinnych i spadkowych. Co się tyczy kwestji przenoszenia się na kresy wschodnie, porusza mowca myśl, czyby — wyjątkowo — dla przesiedlających się tam nie przedłużyć tego terminu do lat 10-ciu, zastrzegając sobie ewent. rozwinięcie tej myśli w czasie późniejszym.

Parczewski zauważa, iż ostatnia poprawka referenta załatwiałaby kwestję osób, przenoszących się na kresy wschodnie, nie załatwiałaby jednak kwestji właściwości prawa dla włościan z kresów, osiedlających się w b. Król. Pol. po drugiej stronie Bugu. Włościanie ci przywiązani są do pewnych instytucji prawnych, jak n. p. do instytucji prymatu a zrażać ich nie wolno.

Po przemówieniu refer. Zolla, konstatującym zupełną zgodność między nim a Rostworowskim, przedstawia przewodniczący nast. możliwości do głosowania:

- 1) Warunkowe przyjęcie kryterjum domicylu. (Przez warunek rozumieć tu należy odpowiednie postanowienia szczegółowe; sam przewodniczący oświadcza się za tym wnioskiem).
- 2) Bezwarunkowe przyjęcie kryterjum domicilii.
- 3) W razie odrzucenia wniosków 1 i 2 przyjęcie kryterjum dawne t. j. zasady przynależności dzielnicowej.

Po uwadze Bujaka, iż pytanie ad 2 idzie dalej i dlatego powinno się nad niem odbyć głosowanie naprzód, i po stwierdzeniu przez Łyskowskiego, iż przewodniczący wszedł trafnie w jego intencje i dlatego cofa swój wniosek — uchwalono w głosowaniu ewentualność pierwszą.

Przewodniczący poddaje pod debatę szczegółową pierwsze 3 artykuły odrazu.

Rostworowski przedstawia tekst art. 1; p. allegat II z nast. zmianami:

Ustęp 1 pozostaje jak w załączniku.

Ustęp 2 zd. pierwsze ma brzmieć:

»Miejscem zamieszkania według ustawy niniejszej jest miejsce na obszarze Polski, gdzie obywatel polski mieszka z zamiarem stałego pobytu«. (Zd. drugie i trzecie niezmienione jak w zał. II).

Ustęp 3 i 4: bez zmiany.

Ustęp 5 (dodany obecnie) brzmi:

»Zmiana miejsca zamieszkania pociąga za sobą zmianę własności prawa w dziedzinie zdolności osobistej oraz stosunków rodzinnych i spadkowych... dopiero po upływie... od chwili pozyskania nowego miejsca zamieszkania. W okresie przejściowym zdolność osobista oraz stosunki rodzinne i spadkowe podlegają nadal poprzedniemu prawu właściwemu. Okres ten przedłuża się do lat 10 przy przesiedleniu się do wschodnich części państwa«.

Następnie przedstawia teksty art. 2 i 3 dosłownie wedle załącznika II, z dodaniem jedynie w art. 2 po słowie »zdolność« słowa »osobista«, oraz z wypuszczeniem w art. 3 słów w nawiasie: (art. 1).

W uzasadnieniu powyższych trzech artykułów podaje, iż największa waga spoczywa w ust. 1 art. 1. Określenie domicilium odpowiada przyjętemu przez Sekcję prawa formalnego (por. art. 2 proj. pierwotnego, Protokoły I, str. 88). Ustęp 4 art. 1, jak niemniej art. 2 odpowiada co do treści zupełnie pierwotnemu brzmieniu. Treść art. 3 nie była dotąd załatwioną przez Sekcję; skoro jednak przyjęto ją dla prawa międzynarodowego, to tembardziej potrzeba ochrony takiego obrotu u siebie. Co do ust. 5 art. 1 wyjaśnił rzecz już poprzednio.

Łyskowski, wyrażając na ogół swą zgodę, zwraca się tylko do ref. o uwzględnienie przypadków, w których pewna osoba nawet po upływie 2 lub 3 lat od zmiany miejsca zamieszkania, chce zatrzymać własność dawnego prawa. Pragnąłby tedy dodać na końcu ust. 5 art. 1 zdanie:

»Osoba interesowana może jednak drogą aktu sądowego lub notarialnego zatrzymać własność poprzedniego prawa«.

Allerhand wnosi o dodanie w ust. 2 art. 1:

»Jeżeli obywatel polski ma miejsce zamieszkania zagranicą, właściwie jest prawo obowiązujące w ostatnim miejscu zamieszkania, jakie miał w Polsce«.

Do ust. 3 art. 1 proponuje nast. dodatek:

»Podrzutek idzie za osobą, która go utrzymuje« — oraz, ze względu

na przypadki, gdy mąż wyjeżdża często za granicę, a żona z dziećmi mieszka w kraju:

»Jeżeli mąż ma miejsce zamieszkania zagranicą, a żona i dzieci pozostały w Polsce, właściwym jest dla nich miejsce ich stałego pobytu«.

Zresztą zgadza się z referentem z wyjątkiem co do ust. 5 art. 1, skoro dla prawa międzynarodowego nie przyjęliśmy przepisu zapobiegającego działaniu in fraudem legis. — Wreszcie oświadcza się przeciw wnioskowi Łyskowskiego: bezwarunkowo nie można dopuścić do średniowiecznego confessio iuris t. j. wybierania sobie pewnego prawa — wszelka autonomia powinna tu być stanowczo wykluczoną.

Zoll popiera propozycje Rostworowskiego. Zaznacza, że już dawniej miał myśl podobną dzisiejszemu wnioskowi Łyskowskiego. Rzecz pojmował jako przywilej, ius speciale: osoba interesowana musiałaby zgłosić, że chce przedłużyć właściwość prawa, wnosząc podanie do Min. spraw wewnętrznych, co należałoby ogłosić w Monitorze. Sformułowanie dot. przepisu byłoby następujące:

»Okres ten przedłuża się do lat 10 na żądanie osoby interesowanej, wniesione do Min. spraw wewn., a ogłoszone w Monitorze«. — Mowca nie wypowiada jednak jeszcze ani co do potrzeby, wzgl. celowości, ani co do stylizacji takiego przepisu ostatniego zdania. — Zgadza się na wnioski Allerhanda, chciałby rozszerzyć przepis o podrzutkach na wszystkie osoby, wychowywane wzgl. pozostające w zakładach publicznych.

Trammer: 1) godzi się na dodatek Allerhanda w przedmiocie miejsca zamieszkania obywateli polskich, którzy przebywają zagranicą, natomiast 2) uważa za zbyt czyste, proponowane przez tegoż postanowienie o domicylności dla podrzutków; wchodzi tu bowiem w zastosowanie reguła ogólna, iż domicyl podrzutka stanowi jego zamieszkanie faktyczne, wybrane przez organ, któremu podrzutek podlega. — 3) Dodatek Allerhanda co do żony i dzieci mężczyzn, mieszkających zagranicą, ma znaczenie w procesie gwoździ uzasadnienia właściwości sądowej w kraju — w prawie międzydzielnicowym jednak jest nielogicznym, skoro mąż nawet zamieszkały zagranicą podlega nadal prawu obowiązującemu w jego ostatnim krajowym miejscu zamieszkania — 4) Ustęp 5 art. 1 jest niepotrzebny, a nawet szkodliwy: ustęp ten traktuje niekorzystniej obywateli tutejszych od obcych, którzy nabywają polskie obywatelstwo, przyjmując miejsce zamieszkania w kraju; takie osoby podlegają bowiem zaraz prawu wybranego przez siebie miejsca zamieszkania, podczas gdy obywatele dawni dopiero po upływie roku lub jeszcze dłuższego okresu czasu. 5) Propozycja Łyskowskiego z poprawką refer. Zolla nie jest na miejscu; obok słusznych przeciw niej zarzutów Allerhanda trzeba podnieść to jeszcze, że przyjęcie wspomnianej propozycji doprowadziłoby do chaosu, któremu chce właśnie zapobiec skodyfikowanie prawa mię-

dzydz. pryw. — chaosu niepożądanego tembardziej, że chodzi o bezpieczeństwo obrotu i o prawa osób trzecich.

Litauer wyraża zapatrywanie, iż termin owego »kwalifikowznego« domicilium, dzięki któremu lex originis ma być zastąpiona przez lex fori w stosunkach międzydzielnicowych, nie powinien być roczny, ale przynajmniej dwuletni, a to dla zadośćuczynienia wszystkim wyrażonym tu wątpliwościom. Rozprószy to też obawy in puncto działania in fraudem legis. Przeciwno proponowanemu przez Zolla przedłużeniu tego terminu do lat 10 oświadcza się stanowczo; pogłębionoby przez to tylko różnice dzielnicowe. Termin ten zd. mowcy nie może być zgoła przedłużanym. Niewłaściwym jest też wyjątkowe postanowienie co do kresów wschodnich: jednego z praw dzielnicowych nie można przecież robić podrzędnym, choćby to było dla kogoś wygodnym. I z politycznego i z prawnego punktu widzenia wszystkie prawa dzielnicowe są równorzędne — nie wolno tedy odstępować od dewizy zupełnie bezstronnego działania. Mowca zgadza się natomiast na przyjęcie pomysłu Zolla co do rejestracji, gdyż tym sposobem ustali się zarówno moc dowodowa zmiany domicyłu, jak i bieg czasokresu domicyłu kwalifikowanego. Konstrukcja proponowanych artykułów nie zadawalnia go wcale; mowca wykazuje mianowicie jej niedogodność i wadę. Pierwsza polega na tem, że co do zdolności osobistej przyjmuje się w istocie rzeczy — i zupełnie słusznie — lex originis, uzupełniając ją przez domicył kwalifikowany (t. j. połączony z terminem), gdy tymczasem konstrukcja art. 1 jest odwrotna, przez co otrzymuje się wyniki tak niepożądane, jak nieokreślone pojęcie »poprzedniego prawa« obywatela polskiego. Druga polega na tem, że w art. 1 mieści się niewłaściwie norma, dotycząca innych przedmiotów, a mianowicie stosunków familijnych i spadkowych.

Godząc się tedy z myślą, zawartą implicite w zaprojektowanych 3 artykułach, na jej zrealizowanie w zawnioskowanej postaci przystać nie może.

Cichowicz wita z zadowoleniem ust. 5 art. 1. Rejestrację uważa za czynnik utrudniający. Dwuletni okres czasu jest zd. mowcy dostatecznym; do tego czasu mogą strony w drodze kontraktu uregulować dotyczące stosunki, a jeżeli tego nie uczynią: volenti non fit iniuria. Oświadcza się też przeciw wyjątkowemu postanowieniu co do kresów wschodnich, gdyż stosunek, o którym mowa, powinien być uregulowany jednolicie; byłoby to zresztą, jak słusznie podniósł Litauer, ublżeniem dla kresowców. Na wniosek Allerhanda ad ust. 2 art. 1 w zasadzie się zgadza, z tą jednak odmianą, że nacisk położyć tam należy na okoliczność, iż obywatel polski nie ma w Polsce miejsca zamieszkania; chodzi bowiem o osoby, które utraciły tu domicilium. Zapatrywanie Trammera co do podzuteków, jak niemniej co do żony i dzieci męż-

czynn mieszkających zagranicą, podziela w zupełności: mąż, wyjeżdżając zagranicę, ma tu drugi domicyl, a żona nie traci miejsca zamieszkania. — Art. 3 w proj. Rostworowskiego uważa za nadzwyczaj konsekwentny i potrzebny dla ochrony obrotu.

Rostworowski oświadcza się następująco na poczynione w toku dyskusji wnioski: 1) zgadza się na dodatek Allerhanda ad ustęp 2 art. 1; 2) dodatek jednak co do podrzutków uważa za zbyteczny; 3) dodatek zaś co do mężatki (i dzieci) za niepotrzebny zupełnie: wprowadza się tu nowe pojęcie »stałego pobytu«, coby rzecz komplikowało. Żona nie traci domicilium, bo go i mąż nie stracił; poseł n. p. ma domicilium u siebie, a nie w kraju, w którym pełni swe funkcje — judykatura pójdzie z pewnością w tym kierunku; 4) Poprawek, proponowanych ad ustęp 5 art. 1 nie uważa za szczęśliwe, gdyż generalizują ten przepis (rozciągając go na całe terytorjum państwa polskiego), indywidualizując go zarazem; to zindywidualizowanie (przez akt sądowy, notarialny, zgłoszenie etc.; por. wyżej przemówienia Łyskowskiego i Zolla) wywołałoby niewątpliwie chaos w dotyczących stosunkach prawnych; 5) godzi się z wywodami Cichowicza, konstatując, iż za terminem dwuletnim oświadczyły się już 4 głosy; 5) wreszcie — co do zarzutów Litauera — pódnosi, iż, o ile chodzi o miejsce, ustęp 5 powinien być, jego zdaniem, zamieszczony na miejscu naczelnem. Co do wprowadzenia pojęcia l. originis (lieu d'origine), uważa je za niepotrzebne, tak samo jak pojęcie »stałego pobytu« w propozycji Allerhanda. Również oświadcza się przeciw wprowadzeniu tu kwestji dowodowej.

Parczewski zwraca uwagę, iż Allerhand miał w swym ostatnim wniosku nietylko członków misji zagranicznej na myśli. Mąż może na całe życie wyjechać zagranicę, poprawka ta liczy się tedy w wymaganiach życia. Z przemówień Cichowicza dedukuje mowca, iż pojęcie dzielnicowości jest każdemu wrodzone, a podrywać tego gruntu nie można. Będąc w zasadzie przeciw wnioskowi Rostworowskiego, proponuje — stante concluso — poprawkę. Artykuły długie są niepożądane, zaczem należy je rozbić na materje następujące: 1) zdolność osobista; 2) miejsce zamieszkania; 3) miejsce zamieszkania wyjątkowe; 4) prop. ustęp 5 — terminy.

Bujak oświadcza się za wnioskami referenta z temi poprawkami Allerhanda, za którymi przemawiał Trammer. Dla »miejsca zamieszkania« obraliśmy dawniej formułę, przyjętą przez kod. cyw. Król. Pol., a Sekcja prawa formalnego powinna się do niej zastosować. Do proponowanego ust. 5 mowca przekonać się nie może; w szczególności nie wie, dlaczego czasokres dwuletni ma być potrzebny i wystarczający. Przecież osoba przesiedlająca się ma do tego prawo, aby przyjąć, że zewnętrzne kryterjum przeniesienia wystarcza do zastosowania nowego prawa. Względ na pewno obrotu i postulaty techniki kodyfikacyjnej wymagają bez-

względnie, aby nie przyjmować tych terminów. Mowca przypomina wreszcie, że na ost. Zjeździe prawników w Warszawie przedstawiciel świata prawniczego kresów wschodnich wykazywał większą postępowość prawa rosyjskiego.

Trammer wnosi, aby na wypadek uchwalenia ustępu 5 przyjąć krótszy termin jednoroczny.

Glass wykazuje, że zadaleko iść nie można: odpowiednim wyrazem potrzebnych tu zastrzeżeń będzie dwuletni okres czasu. Okres tymczasowy dla przejścia prawa jest koniecznością. Co się tyczy głosu na zjeździe prawników, o którym wspomniał Bujak, mowca uważa go za zaślepiony; niepodobna nawet porównywać 10 tomu Swod zakonow z prawem obowiązującym w b. Król. Polskiem. Przedłużenie okresu czasu do lat 10 we wniosku Zolla uważa za odpowiednie — przed ich upływem księga ustaw cywilnych nie wejdzie zapewne w życie. Wniosek kompromisowy Łyskowskiego uważa jednak za niepożądany, gdyż przepisom prawa publicznego przez umowę ubliżać nie można.

Litauer dowodzi, iż określenie terminu będzie bardzo trudnem w praktyce i dlatego starał się połączyć rejestrację z kwestją dowodową. Rejestracja właśnie określa moc dowodową — jest potrzebną dla ustalenia terminu. Momentu porządkowego odrzucać tedy nie można, a rzecz należy rozpatrzyć szczegółowo.

Gołąb zwraca się: 1) przeciw uwzględnianiu tylko »zewnętrznego« kryterjum przeniesienia (Bujak), gdyż chodzi tu także o zamiar stałego pobytu. Chodzi tu o psycho-fizyczne działanie prawne, w którym obok fizycznego faktu przeniesienia się musi nastąpić, dający się z tego faktu wywnioskować przejaw postanowienia osoby, przyjmującej stałe miejsce zamieszkania. Innemi słowy idzie tu o zachowanie się fizyczne działającego, jako następstwo powziętego przezeń postanowienia (Por. Gołąb w Czasopiśmie prawn. i ekonom. 1921 Nr. 5—8, str. 32—33). 2) Występuje również przeciw ustępowi 5 art. 1, jako osłabiającej siłę działania ustępu i reminiscencji »dzielnicowości«. 3) Co się tyczy wreszcie przemówienia prawnika z kresów wschodnich na Zjeździe wyjaśnia, iż chodziło tu o obalenie postawionego tam wniosku Parczewskiego, aby moc obowiązującą Kod. Nap. rozciągnąć na całą Rzeczpospolitą.

Allerhand, nawiązując do wywodów Cichowicza, wyraża zgodę na zmianę stylizacji swego wniosku ad ustęp 2 art. 1 (która zresztą nie była jeszcze ostateczną) w duchu jego wywodów, t. j. na negatywne sformułowanie: »jeżeli miejsca zamieszkania w Polsce nie ma, lub nie da się ustalić«. Przepis co do podrzutek, wskazany dla ścisłości, jest zresztą mniej ważnym. Znaczenie zasadnicze ma trzeci wniosek mowcy. Jeżeli ktoś porzuca żonę i dzieci i mieszka zagranicą, czy żona ma dzieci siatki lat podlegać prawu ostatniemu ich miejsca zamieszkania np. we

Lwowie? Ale żona przenosi się np. do Warszawy i sama sobie wówczas powinna móc wybrać miejsce zamieszkania. Trammer nie ma racji; to nie jest tylko kwestja własności Sądu. — Co się tyczy ustępu 5, odróżnić trzeba kwestję in fraudem l. agere od kwestji wyboru prawa właściwego. W przedmiocie pierwszej kwestji zachodzi niekonsekwencja, gdyż nawet w prawie międzynarodowym, gdzie niebezpieczeństwo o wiele większe, bo chodzi o stosowanie prawa obcego, nie przyjęliśmy takiego postanowienia. Co do drugiej kwestji, nie pozostającej z pierwszą w związku, mowca jest stanowczo przeciw temu, aby strona mogła samowolnie zatrzymać przez pewien czas prawo, które było dawniej dla niej właściwym. Strona nie może sobie wybierać prawa. Gdybyśmy jednak przyjęli przeciwnie, to dlaczego ma to być zawisłem od jakiegoś czasu? Nie zgadza się tedy na żadne czasowe ograniczenia i prosi o poddanie osobne tych kwestyj pod głosowanie.

Po wyjaśnieniach Łyskowskiego w przedmiocie postawionego przezeń wniosku, którego nadal nie podtrzymuje z uwagi na możność swobodnej decyzji stron drogą umowy i ze względu na jednolitość prawa w przyszłości — konstatuje przewodniczący wśród zgody powszechnej, iż w razie uchwalenia prolongaty domicylu koniecznym będzie też uchwalenie art. 3 wedle wniosku Rostworowskiego. Nadto wyraża przewodniczący wątpliwość, czy postanowienie wyjątkowe co do kresów wschodnich nie będzie niepożądanem ze względów politycznych.

Zoll: 1) oświadcza się za prolongatą domicylu, nie obawiając się o podkopanie przeto bezpieczeństwa obrotu, gdyż klapą bezpieczeństwa jest tu art. 3 proj. Rostworowskiego. 2) Co się tyczy kresów wschodnich. radzi porzucić to »ius singulare« i to tak z motywów już przytoczonych przez przedmowców, jak i z powodu braku dostatecznej ratio legis: kto się przenosi na te kresy i chce np. wyeliminować tamtejsze prawo spadkowe, może zrobić testament. 3) Kryterjum wewnętrzne, o którym mówił Gołab, jest tu wprawdzie trafne, lecz np. w kwestji »animus possidendi« zbyt czułe. 4) Dodatek pierwszy Allerhanda uważa za potrzebny, drugi — podobnie jak Trammer — za zbyt czuły; co się zaś tyczy trzeciego dodatku (mężatka porzucona przez męża) chciałby odroczyć tę kwestję do nast. posiedz., bo nasuwa ona pytanie inne jeszcze: czy wobec tendencji dzisiejszego prawa małżeńskiego można mówić w ogólności, że mężatka ma iść za mężem? 5) Co się tyczy wniosków o rozbicie art. 1, sądzi mowca, że uwzględnić się dadzą, gdyż nie naruszają myśli przewodnich referentów.

Rostworowski chce odpowiedzieć na pytanie przewodniczącego w przedmiocie wątpliwości natury politycznej. Rzecz tę uważa za mniej drażliwą; naszych chłopów i urzędników ciężko byłoby zmuszać do przyjmowania w tej chwili (t. j. zaraz po przesiedleniu się) prawa

właściwego. Proponowany przepis to dla nich privilegium nie odiosum, lecz favorabile. Co się tyczy mężatki, proponował przepis tylko w »zasadzie«; późniejsze artykuły liczą się z możliwością, iż żona może mieć inne domicilium niż mąż. Możliwość tu zatem dodać słowa: »Mężatka nie rozłączona z mężem«, albo: »w zasadzie«.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie: .

1) Ustęp 2 art. 1 wedle wniosku Rostworowskiego z dodatkiem Allerhanda — przyjęto jednomyślnie.

2) Ustęp 3 art. 1 wedle wniosku Rostworowskiego, na razie bez dodatków — przyjęto jednomyślnie, a zarazem uchwalono:

3) odroczenie głosowania nad wnioskiem Allerhanda w przedm. żony i dzieci pozostałych w Polsce, poczem:

4) upadł wniosek tegoż na dodanie specjalnego przepisu co do podzatków.

5) Ustęp 4 art. 1 wedle wniosku Rostworowskiego przyjęto jednomyślnie.

6) Ustęp 5 tegoż uchwalono 7 głosami contra 6 na razie z wypuszczeniem określenia terminu i z opuszczeniem zdania ostatniego, poczem:

7) okres dwuletni przeszedł większością głosów, natomiast

8) okres dziesięcioletni dla kresów wschodnich upadł.

9) Art. 2 i 3 w dzisiejszej propozycji przyjęto jednomyślnie.

10) Ustęp 1 art. 1 uchwalono wszystkimi głosami contra 1.

Rostworowski przedstawia art. 4 (p. załącznik II), opuszczając słowa w nawiasie: (art. 1). Uchwalono.

Następnie przedstawia refer. art. 5 (p. załącznik II).

Litauer oponuje przeciw słowu: »wystarczy«.

Artykuł ten przyjęto w głosowaniu.

Refer. przedstawia art. 6 (p. załącznik II), który również uchwalono. Wreszcie uchwalono art. 7 w zupełnym paralelizmie do art. 7 proj. prawa międzynarodowego

»Strony mogą poddać stosunek obowiązkowy któremukolwiek z praw obowiązujących w Polsce« — przyczem refer. Rostworowski podkreślił, iż nie ogranicza się tu niczem autonomji stron.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sekretarz Sekcji:

Stanisław Gołąb.

Prezes Sekcji:

Wł. L. Jaworski.

PROTOKÓŁ

z dwudziestego siódmego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 3 grudnia 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem
Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: Allerhand, Bujak, Cichowicz, Glass, Gołąb, Górski, Jaworski, Konic, Litauer, Łyskowski, Parczewski, Rostworowski, Trammer, Zoll.

Reprezentant Minist. sprawiedl.: Dbałowski.

Przebieg:

Ref. Zoll proponuje nast. dodatek do art. 1 — ewent. jako artykuł osobny — (por. trzeci wniosek Allerhanda, postawiony na posiedzeniu poprzednim, dyskusję nad nim, oraz uchwałę odraczającą):

»Mężatką nierozłączona idzie co do miejsca zamieszkania za mężem, chyba że jeden z małżonków drugiego samowolnie i trwale opuścił«.

Trammer wnosi, aby na wypadek przyjęcia tego dodatku, uzgodnić go z zasadą, przyjętą w Sekcji prawa formalnego: »Jeżeli jednak mąż ma miejsce zamieszkania zagranicą, a żona stale w kraju przebywa, natenczas przez czas rozłąki oznacza się jej Sąd powszechny wedle miejsca jej trwałego pobytu w kraju«.

Allerhand uważa stylizację, proponowaną przez Zolla, za nie całkiem jasną. Wedle ogólnej reguły żona, nie będąc separowaną, ma miejsce zamieszkania zawisłe. W powyższym wniosku brak przepisu, iż rozstrzygającym jest stały pobyt żony.

Litauer jest zdania, że »samowolne opuszczenie« nie może tu być ustalane przez osobę trzecią (sędziego). Pozatem wytyka wady stylistyczne wniosku.

Przewodniczący: 1) Wyrażenie »nierozłączona« jest niejasnym, bo można pod niem rozumieć rozłączenie zarówno prawne (sądowe), jak i faktyczne; jeżeli przyjmiemy, że podpada tu także rozłączenie faktyczne, wówczas zd. poboczne: »chyba, że« itd. aż do końca — straci na znaczeniu. 2) Stylizacja wniosku nie rozstrzyga przypadku, który poruszył Allerhand, t. j. gdy nie ma separacji sądowej, nie ma »samowolnego i trwałego opuszczenia«, a mimo to małżonkowie nie mieszkają razem. Nie byłoby uregulowaniem trafnym, aby w przypadku tym mężatka szła za mężem; również stylizacja Sekcji prawa form. ma na myśli tylko przypadki, gdy mąż mieszka zagranicą.

Ref. Rostworowski godzi się na słowa: »nierozłączona sądownie«. Formuła tu przyjęta nie musi być identyczną z formułą Sekcji prawa formalnego. Refer. przyjmują tylko tę hipotezę, gdy mąż żonę, albo żona męża, samowolnie opuści — wtedy może sobie wytworzyć nowe domicilium. Poza tę hipotezę nie chcą referenci zmiany prawa właściwego. »Staly pobyt« tu nie wystarczy — mężatka musi mieć zamiar stałego pobytu, t. j. musi ugruntować swe własne domicilium. Nowego kryterjum wprowadzać tu nie należy.

Allerhand podkreśla, że idzie o przypadki, w których mąż ma miejsce zamieszkania zagranicą, a żona pozostaje w kraju. Żona może zmienić dawne miejsce zamieszkania (męża), a na ten wypadek powinna mieć domicilium w miejscu swego stałego pobytu. Dlatego przyjęć

trzeba przepis: »Żona, której mąż mieszka zagranicą, podlega prawu, obowiązującemu w miejscu jej stałego pobytu«. Badanie »samowolności« i »trwałości« niezmiernie utrudnia sprawę, zajmując nadto Sąd kwestjami ubocznymi.

Trammer wykazuje, że żądaniu Allerhanda odpowiada w zupełności stylizacja, przyjęta przez Sekcję prawa form. Dwa są tam przewidziane przypadki: 1) Żona nie separowana od stołu i łoża, ma domicilium męża — 2) mąż zagranicą, a żona na stałe w kraju; ponieważ nie ma domicilium własnego, zaczem zastąpi je kryterjum jej stałego pobytu.

Po zwróceniu uwagi przez Bujaka, że w kwestji unormowania domicilium musi być zgoda za wszelką cenę, że zatem uzgodnić należy stylizację tego artykułu z zasadą, przyjętą przez Sekcję procesową, gdyż inaczej nie uniknie się sprzeczności — poddaje przewodniczący pod głosowanie cztery pytania:

1) Czy w razie sądowej separacji żona ma swe własne domicilium? Pytanie to potwierdzono.

2) Czy wyodrębnić przypadek, gdy żona samowolnie i trwale męża opuści? Uchwalono: nie wyodrębnić (6 głosami contra 4).

3) Czy wyodrębnić przypadek, gdy żona wprawdzie za zgodą męża, ale tylko faktycznie mieszka gdzieindziej? Uchwalono: nie wyodrębnić.

4) Czy unormować osobno przypadek, gdy małżonkowie mieszkają (każdy) gdzieindziej — i to mąż zagranicą, a żona zmienia miejsce pobytu w kraju? Uchwalono: przypadek ten unormować.

Na uwagę Bujaka, iż nie poddano jeszcze pod głosowanie przypadku, gdy mąż opuścił żonę samowolnie, oświadcza przewodniczący, że kwestja ta obecnie w grę tu nie wchodzi. Następnie poddaje przewodniczący pod głosowanie w nawiązaniu do uchwały pod 4): czy jako kryterjum dla żony przyjąć jej »stały pobyt«, czy też fikcję, że ma nowe domicilium?

W głosowaniu przyjęto wniosek Allerhanda j. w. (»stały pobyt«).

Rostworowski uzupełnia art. 1 stosownie do uchwały, zapadłej na posiedzeniu w dniu 2 grudnia 1920 r. (pod 1) nast. postanowieniami: »Obywatel polski, stale przebywający zagranicą, podlega prawu, obowiązującemu w ostatnim miejscu zamieszkania w Polsce.

Jeżeli miejsca zamieszkania w ogóle ustalić nie można, właściwem jest prawo, obowiązujące w stolicy państwa«.

Allerhand zgadza się na ust. 1-szy, natomiast w ust. 2 chce zmienić słowo »w ogóle« — na: »w Polsce«.

Górski zauważa, że ust. 1 dotyczy szczególnego wypadku, zaś

ustęp 2-gi stawia regułę ogólną, gdy tymczasem powinno być odwrotnie — albo też trzeba w ust. 2 skreślić słowa: »w ogóle«.

Po zarzucie Allerhanda, iż w ustępie 1 powinna być mowa o domicilium a nie o stałym przebywaniu — odroczone na razie ostateczne ustalenie tekstu.

Rostworowski przedstawia art. 8; p. załącznik II z nast. zmianami: W zdaniu pierwszym po słowie »strony« dodaje słowo: »same«.

Pod l. 2 ma być ustęp nast.:

»dla umów, odnoszących się do nieruchomości — prawo obowiązujące w miejscu, gdzie nieruchomość jest położona«; (por. Protokoły I, str. 89).

Zresztą artykuł pozostaje niezmieniony z wyjątkiem numeracji liczb (1—7, zamiast 1—6).

Górski wytyka zwrot: »należy przyjąć, iż« jako niezrozumiały; zamiast niego radzi użyć wyrażenia: należy stosować.

Zoll wyjaśnia, iż chodzi tu o t. zw. wolę dorozumianą.

Rostworowski wstawia jeszcze pod l. 7 dodatek: »z pracownikami«. Następnie przedstawia art. 8 a, którego redakcja (p. załącznik II. uległa nast. zmianom:

Art. 8 a.

»Co do umów nieobjętych grupami 1—7 artykułu 8 przyjąć należy, iż właściwym jest prawo obowiązujące w miejscu, w którym mieszkają obie strony w czasie zawarcia umowy; gdy strony mieszkają w różnych miejscach, a zobowiązanie jest jednostronne — prawo miejsca zamieszkania dłużnika; gdy zobowiązanie jest obustronne, a w czasie zawarcia umowy strony znajdowały się w jednej miejscowości — prawo tam obowiązujące; jeżeli zaś strony nie znajdowały się wówczas w jednej miejscowości — prawo miejsca zamieszkania strony przyjmującej ofertę w czasie wystania przyjęcia; gdy miejsca zamieszkania tej strony ustalić nie można, prawo miejsca zamieszkania oferenta.

Gdy miejsca zamieszkania w Polsce, mającego rozstrzygać o prawie właściwym ustalić nie można, ma zastosowanie prawo obowiązujące w miejscu zawarcia umowy.

Jeżeli dłużnik, sporządzający czynność jednostronną, nie oznaczył sam prawa właściwego, obowiązuje go prawo miejsca jego zamieszkania, a jeżeli miejsca zamieszkania w Polsce ustalić nie można — prawo miejsca sporządzenia czynności.

Miejscem zamieszkania kupca w jego obrocie handlowym jest siedziba przedsiębiorstwa; jeżeli kupiec ma kilka przedsiębiorstw — siedziba tego przedsiębiorstwa z którym stosunek zawiązano.

Art. 8 b.

We wszystkich powyższych przypadkach art. 7, 8 i 8a strony związane są szczególnymi zakazami ustawowymi, unieważniającymi sprzeczne z nimi czynności prawne, a obowiązującymi w miejscu zamieszkania dłużnika, oraz w miejscu wypełnienia zobowiązania.

Bujak, Gołąb i Trammer występują przeciw art. 8 b., jako stosującemu ekscepcję d'ordre public w prawnych stosunkach wewnętrznych Rzeczypospolitej co jest absolutnie niedopuszczalnym między dzielnicami, i nie można w tym względzie zestawiać prawa międzynarodowego z prawem międzydzielnicowym.

Zoll, odwołując się do wywodów Skąpskiego w I czytaniu (Protokoły I, str. 44), stara się wykazać, że nie chodzi tu o ekscepcję d'ordre public, lecz o niemożność poddania np. umów lichwiarskich pod przepisy prawa mniej surowego w przedmiocie lichwy, niż to, które obowiązuje w miejscu zamieszkania dłużnika i w miejscu wypełnienia zobowiązania.

Po wywodach Bujaka, wykazującego wady stylistyczne wniosku, oraz Glassa, który oświadcza się również przeciw art. 8 b, ponieważ odpadło postanowienie co do kresów wschodnich — przystąpiono do głosowania.

Art. 8 i 8 a uchwalono; art. 8 b upadł (5 głosów pro, 7 głosów contra).

Rostworowski przedstawia tekst art. 9, zmodyfikowany następująco:

»Zobowiązania z występków i innych zdarzeń prawnych podlegają prawu, obowiązującemu, w miejscu, gdzie zaszedł fakt, wywołujący zobowiązanie.

Tosamo prawo rozstrzyga, czy osoba w swej zdolności osobiste ograniczona, odpowiada za wyrządzoną krzywdę.

Konic proponuje zastąpienie wyrażenia »zdarzenie« słowem »czyn«. Po wyjaśnieniach Gołąba w przedmiocie uchwalenia już przez Sekcję wyrażenia: »zdarzenie prawne«, przyjęto w głosowaniu art. 9 najpierw z wypuszczeniem słów: »zdarzeń prawnych«, następnie zaś i te słowa znaczną większością.

Rostworowski przedstawia art. 10, zmieniony odpowiednio do uchwał, powziętych w przedm. prawa międzynarodowego:

»Prawną możność zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się dla każdej ze stron według prawa, któremu osobiście podlega.

Władza właściwa może odmówić udzielenia ślubu obywatelowi polskiemu, zdolnemu do zawarcia małżeństwa według prawa, któremu podlega osobiście, gdyby był niezdolnym według prawa, obowiązującego w siedzibie urzędowania tej władzy.

Górski występuje przeciw zwrotowi »gdyby był niezdolnym«, jako nieokreślonemu; zamiast niego proponuje zwrot: »a niezdolnemu«, lub »o ile jest niezdolnym«, gdyż hipoteza: »gdyby był« odnosi się do przeszłości. — Zoll wyjaśnia potrzebę użycia tu formy hipotecznej. — Glass radzi odesłać rzecz jako czysto-redakcyjną tylko do specjalnej komisji. Allerhand sprzeciwia się umieszczeniu postanowienia (ustępu z art. 10), że władza może odmówić udzielenia ślubu, gdy w miejscu jej urzędowania obowiązuje zakaz lub przeszkoda małżeńska, nieznanie prawu miejsca zamieszkania. Taki przepis nie odpowiada zasadzie równorzędności ustaw na obszarach Polski; jeżeli jakaś osoba ma zdolność zawarcia małżeństwa w jednej dzielnicy, powinna ją mieć także w dzielnicy innej. Przez takie postanowienie nie będzie zmuszonym duchowny w b. Król. Pol. udzielić ślubu nieważnego według przepisów odpowiedniego prawa, bo żadne prawo państwowe nie może zmusić duszpasterza do działania niezgodnego z przepisami jego' religji. Przepis proponowany przez refer., idzie za daleko, bo obok niezdolności,¹ która według art. 1 ma trwać przez dwa lata po zmianie domicylu, wprowadza niemożność zawarcia małżeństwa nawet po upływie dwóch lat; będzie to doniosłem zwłaszcza w Małopolsce, gdzie znane są posiłkowe śluby cywilne: ksiądz n. p. z Wielkopolski nie będzie mógł zawrzeć w Małopolsce małżeństwa, choćby tu mieszkał jak najdłużej. — Za skreśleniem ust. z art. 10, jako idącego w kierunku reakcyjnym i obrażającego zasadę równości dzielnic oraz wolności w obrocie prawnym, przemawia Bujak — podczas gdy Konic jest zdania, że proponowany przepis odpowiada istniejącemu stanowi rzeczy i ze względu na rozbieżność praw inaczej zredagowanym być nie może. Przeciwno temu przepisowi występuje też Trammer, gdyż tym sposobem obalonyby przyjętą już zasadę, że domicyl decyduje tu wyłączenie.

Ref. Zoll sądzi, że proponowany przepis broni zasady liberalnej. Trzeba się liczyć z istniejącym stanem rzeczy (Konic): ksiądz katolicki ma w Poznańskim zdolność zawarcia związku małżeńskiego, ale gdy przeniesie się do Warszawy i chce tam zawrzeć małżeństwo, nie może ustawa zmuszać duszpasterza do udzielenia mu ślubu; nakładać taki obowiązek prawny na duszpasterza, nie pozwala właśnie liberalizm, gdyż poczucie prawa musi być szanowanym.

W dalszej dyskusji na temat, poruszony w przemówieniu Zolla (por. też Protokoły I, str. 45 i n.) wzięli udział: Allerhand, Gołąb, Bujak, Trammer, Konic, Cichowicz i Glass. Jedna część mówców starała się wykazać, iż: 1) chodzi tu tylko o złudzenie in puncto liberalizmu; 2) przy skreśleniu tego ustępu, nigdzie z ustawy nie wynika przymus udzielenia ślubu; 3) o obowiązkach księdza decydują inne przepisy; 4) przez taki przepis wiąże się też urzędnika stanu cy-

wilnego; 5) prawo międzydzielnicowe nie powinno wchodzić w tego rodzaju drobiazgową kwestję, które pozostawić należy judykaturze. Druga część mówców (Konic i Cichowicz) na innem stanęła stanowisku, a mianowicie, że: 1) w dawnym projekcie przyjętą była zasada przynależności dzielnicowej, więc przepis taki był zbytecznym, rozstrzygało bowiem prawo (danej) dzielnicy; dziś natomiast, przy przyjęciu kryterjum domicilii, wprowadzenie przepisu, o którym mowa, okazuje się koniecznym, przynajmniej na tak długo, 2) dopóki niema ustawy, wprowadzającej śluby cywilne w całej Polsce.

W głosowaniu przyjęto najpierw ust. 1 art. 10, następnie zaś ustęp 2 tegoż art. — 7 głosami contra 6.

Rostworowski przedstawia tekst art. 11, który obecnie (por. załącznik II) ma dwa ustępy:

»Forma zawarcia małżeństwa podlega prawu obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego.

Do ważności małżeństwa wystarczy zachowanie formy przepisanej przez prawa, którym oboje przyszli małżonkowie podlegają osobiście.

Allerhand oświadczają się za tem, aby małżeństwo zawierane było obowiązkowo tylko w formie, przepisanej w miejscu zawarcia związku. Nie uchodzi bowiem, aby np. w Wielkopolsce zawierały osoby z innych dzielnic śluby we formie kościelnej, skoro osoby zamieszkałe w Wielkopolsce muszą zawierać tylko śluby cywilne: Ustęp drugi art. 11 powinien być tedy skreślony.

W głosowaniu przyjęto cały art. 11.

Rostworowski przedstawia art. 12, który obecnie (por. zał. II) ulega nast. zmianom:

(1) »Stosunki osobiste i majątkowe małżonków ocenia się według prawa, któremu małżonkowie podlegają osobiście. Jeżeli małżonkowie w następstwie mają różne miejsca zamieszkania, stosunki ich ocenia się według prawa, któremu poprzednio podlegali wspólnie.

(2) Prawo miejsca zamieszkania małżonków rozstrzyga czy w czasie pożycia małżeńskiego mogą zawrzeć układ majątkowy lub rozwiązać albo zmienić układ między nimi istniejący.

(3) Zmiana miejsca zamieszkania sama przez się nie wpływa jednak na zmianę ustawowego ustroju majątkowego małżonków, który podlega nadal prawu męża z czasu zawarcia ślubu.

Wyraz »każdoczesne« w ust. 2 (w załącz. II ustęp 3) skreślono, z powodu wprowadzenia prolongaty domicilium na lat dwa, wskutek czego zatrzymanie tego wyrazu mogłoby uchodzić za sprzeczność.

W głosowaniu przyjęto art. 12 w całości.

Rostworowski przedstawia art. 13 a (por. art. 13 w zał. II): »Układy majątkowe małżeńskie, tudzież darowizny między małżonkami

(narzeczonymi) podlegają prawu, któremu mąż (narzeczony) podlegał osobiście w chwili zawarcia umowy.

Przyjęto.

Rostworowski przedstawia art. 13 b.:

»Art. 12 i 13 a nie mają zastosowania, o ile prawo miejsca, gdzie nieruchomości małżonków są położone, żąda stosowania tegoż prawa co do tych nieruchomości.«

Allerhand: Nie podobna przyjąć przepisu w proponowanej redakcji, gdyż jest niejasnym. Przepis taki ma rację bytu w prawie międzynarodowym, ale nie może być umieszczonym w ustawie o międzynarodownicowym prawie prywatnym. Ma on na względzie normę, obowiązującą w miejscu położenia nieruchomości (»prawo miejsca... itd.«) a więc normę kolizyjną, istniejącą w dzielnicy innej; takiej normy partykularnej jednak niema, gdyż wprowadzamy ogólne tylko normy kolizyjne. Że zarzuty te są słuszne, dowodzi przykład. Odpowiednio do przepisów prawa międzynarodowego, oceniać należy np. stosunki majątkowe małżeńskie według prawa angielskiego, gdy idzie o małżonków-Anglików; jeżeli jednak małżonkowie angielscy posiadają nieruchomości w innym kraju, a prawo tego kraju postanawia, że za podstawę przy ocenie stosunków majątkowych małżeńskich ma być wzięta *lex rei sitae*, wówczas należy stosować ostatnie prawo, nie zaś prawo ojczyznie małżonków. Wszystko to nie może dotyczyć przypadków, gdy idzie o nieruchomość, położoną w dzielnicy innej, bo ta dzielnica nie może mieć przepisu, iż — odnośnie do nieruchomości — stosowane być powinno prawo majątkowe małżeńskie, w niej obowiązujące.

Wniosek Rostworowskiego dąży widocznie do tego, aby co do nieruchomości stosowane było prawo, obowiązujące w miejscu ich położenia. Jestto merytorycznie koniecznym, gdyż z powodu różności ustroju majątkowego małżeńskiego w każdej dzielnicy powstałyby trudności w praktyce, gdyby stosowano prawo domicylu, położonego w dzielnicy innej, a nie tej, w której znajduje się nieruchomość. Trudności powstałyby zwłaszcza wtedy, gdy idzie o wpis hipoteczny. To też mówca proponuje przepis, że prawo obowiązujące w miejscu położenia nieruchomości rozstrzyga o stosunkach majątkowo-małżeńskich odnośnie do tych nieruchomości — co oczywiście jest doniosłem wówczas, gdy nieruchomość leży w innym miejscu, a nie w dzielnicy domicylu małżonków.

W dyskusji podnosi Konic potrzebę proponowanego przepisu ze względu na różność praw w Polsce, dodając jednak, że pamiętać trzeba tu także o prawach wierzycieli; prawo szwajc. z r. 1891 uwzględnia prawa wierzycieli, gdy tymczasem w projekcie refer. niema o nich ani słowa. Bujak uważa tu wszelkie zastrzeżenia za nieodpowiednie i sprzeciwia się wnioskowi referenta. Zoll podkreśla natomiast, że liberalizm

nakazuje znać wszelkie prawa, obowiązujące w Polsce. Allerhandu w nawiązaniu do swych wywodów poprzednich wykazuje, że ze względu na różnice praw co do nieruchomości trzeba przyjąć przepis kategoryczny: »O ile chodzi o nieruchomość, decyduje prawo miejsca jej położenia«. Rostworowski wyjaśnia, że możliwe są tu trzy hipotezy: 1) bezwzględnie poddać wszystko l. rei sitae; 2) nie wspominać o niej wcale lecz przyznać układom małżeńskim moc na całym obszarze państwa (tak poprzednio Zoll) — i 3) przyjąć proponowaną obecnie formułę: o ile kodeks obowiązujący w danej dzielnicy żąda stanowczo stosowania swego prawa do położonych tam nieruchomości — uwzględnić to prawo.

Po przemówieniach Łyskowskiego i Glassa upadł w głosowaniu wniosek, aby odnośnie do nieruchomości nie postanawiać odrębnego przepisu; natomiast przeszła propozycja Allerhanda (6 głosami contra 5) — poczem kwestję redakcji artykułu odłożono do posiedzenia następnego.

Rostworowski przedstawia art. 14 w zmienionym następująco brzmieniu:

»Dla rozwodu i rozdziału co do stołu i łoża właściwymi są władze i prawo, którym małżonkowie wspólnie podlegają osobiście w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. Jeżeli małżonkowie podlegali w tym czasie odmiennym prawom, właściwymi są władze i prawo, którym poprzednio (ostatnio) wspólnie podlegali.

Jeżeli małżonkowie zmienili miejsce zamieszkania, to fakt, który zmianę tę poprzedził, może być powodem do żądania rozwodu lub rozdziału tylko o tyle, o ile uzasadnia rozwód lub rozdział także według prawa przed tą zmianą właściwego« (por. niżej wniosek dodatkowy).

Trammer zarzuca, iż wsunięto tu także kwestję jurysdykcyjną, podczas gdy mamy rozstrzygnąć tylko kwestję właściwości prawa. O tem, która władza jest powołana, decydować będą ogólne normy kompetencyjne. Mowca wnosi tedy o skreślenie słowa »władze«.

Allerhand proponuje, aby rozstrzygała tylko lex fori, a nie lex domicilii. Z reguły lex domicilii i lex fori będą identyczne, wyjątkowo jednak zajdą różnice, gdy proces będzie się toczył gdzieindziej, a nie w miejscu domicylu; w przypadku tym wskazaniem jest stosowanie prawa, obowiązującego w sądzie. Ze względu jednak na możliwość, że w tym samym sądzie obowiązują rozmaite prawa (jak np. w okręgu sądowym, do którego należy Spisz i Orawa), wnosi, aby domicyl rozstrzygał wtedy, gdy okręg sądowy obejmuje kilka obszarów prawnych. — Stanowczo oświadcza się przeciw temu, aby dla rozwodu i rozdziału od stołu i łoża właściwem było tak prawo domicylu, jak i siedziby sądu; tembardziej zaś nie może się zgodzić na to, aby także prawo tej dzielnicy, w której zaszedł fakt stanowczy, decydowało o dopuszczalności rozwodu lub se-

paracji. Co do tego podnosi, że częstokroć ustalić trudno, gdzie zaszedł fakt, uzasadniający żądanie rozwodu lub separacji, np. gdy idzie o rozluźnienie życia małżeńskiego, trwałe obelgi itd.

Rostworowski podnosi, iż obaj referenci zastanawiali się nad tem, czy monopol, uznany (przez Sekcję) w prawie międzynarodowym, przenieść na teren międzydzielnicowy. Zrobiono to dla ułatwienia rzeczy, licząc się jednak z dotyczącym zarzutem. Trzeba się zdecydować: albo staniemy na stanowisku monopolu, a wtedy schodzi się forum i prawo materialne, albo przyjmiemy domicyl i jurysdykcję ogólną. Na wypadek przyjęcia ogólnej jurysdykcji, przygotowali referenci dodatek, uwzględniający — stosownie do życzenia Allerhanda — *lex fori*. Przepis brzmiałby wówczas:

»Dla rozwodu i rozdziału od stołu i łoża właściwym jest prawo, któremu małżonkowie podlegają wspólnie osobiście w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. Gdyby małżonkowie podlegali w tym czasie prawom różnym, właściwym jest ostatnie ich prawo wspólne.

Małżonkowie tylko wówczas mogą żądać rozwodu lub rozdziału w części państwa, w której obowiązuje prawo odmienne od tego, jakie jest dla nich właściwym, gdy rozwód lub rozdział jest dopuszczalny w danym przypadku także i według prawa miejsca wniesionego żądania«.

Mowca godzi się na cofnięcie pierwszej redakcji co do monopolu, t. j. na skreślenie wyrazu »władze«.

Za pierwszą redakcją oświadczają się Glass i Cichowicz, za drugą Łyskowski; ref. Zoll przemawia również za drugą redakcją, podnosząc łącznie z Allerhendem, iż przez prawo międzydzielnicowe nie można uchylać przepisów procedury cywilnej. Trammer przedstawia zasady Sekcji prawa formalnego w tej materji: Pozwy o rozwód i rozdział od stołu i łoża wytaczać należy wyłącznie przed Sąd miejsca zamieszkania pozwanego. Jeżeli oboje małżonkowie lub jeden z nich są obywatelami polskimi, a pozwany małżonek nie ma miejsca zamieszkania w Polsce, właściwym jest wyłącznie Sąd miejsca ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków w kraju; w braku takiego wspólnego miejsca zamieszkania właściwym jest wyłącznie Sąd miejsca zamieszkania strony powodowej. Nadto przewidziano w proj. przepisów właściwości miejscowej, że w braku podstaw faktycznych do ustalenia Sądu miejscowo właściwego dla sporów, należących do jurysdykcji krajowej, Sąd Najwyższy wyznaczy Sąd miejscowo właściwy.

Zdaniem mowcy przepisy te usuwają wszelkie trudności.

W dalszej dyskusji stylizuje Allerhand wniosek swój następująco:

»Dla rozwodu i rozdziału właściwym jest prawo, które obowiązuje w siedzibie Sądu, a gdyby w okręgu sądowym I instancji obowiązywało kilka praw, właściwym będzie prawo, któremu małżonkowie w czasie

żądania rozwodu lub rozdziału podlegają osobiście. — Zoll nie godzi się na tę stylizację, upatrując w niej złamanie systemu; zresztą różnica praktyczna nie jest wielką, gdyż prawo kompetencyjne zejdzie się tu z reguły z prawem materjalnem.

Bujak nie sądzi, aby przepis ustępu 2 był korzystnym dla stosunków obrotu wewnętrznego; zmierza on bowiem do ograniczenia rozwodów i rozdziałów, i dlatego mowca oświadcza się przeciw temu ustępowi. Również Trammer pragnie usunięcia tego, utrudniającego rzecz, dodatku i radzi pozostanie przy pierwotnem stanowisku, z wyeliminowaniem jedynie kwestji jurysdykcyjnej. W końcu Rostworowski określa zajęte w toku dyskusji trzy stanowiska, a to: 1) wniosek Allerhanda, uwzględniający tylko lex fori; 2) wniosek Trammera, uwzględniający tylko lex domicilii — i 3) kumulacyjny wniosek referentów.

W głosowaniu: 1) Wniosek Allerhanda — upadł, natomiast

2) uchwalono jednomyślnie ustęp 1 wniosku referentów w drugiej redakcji, a następnie

3) ustęp 2 tego samego wniosku (lex fori) większością głosów 7 contra 5, tudzież

4) ustęp 2 wniosku ref. w redakcji pierwszej, obecnie jako ustęp 3 art. 14, większością głosów 8 contra 4.

Posiedzenie przerwano.

Sekretarz Sekcji:
Stanisław Gołąb.

Prezes Sekcji:
Wł. L. Faworski.

Ciąg dalszy

posiedzenia z dnia 3 grudnia 1920 r. popołudniu.

Obecni: jak na posiedzeniu rannem, a nadto: Górski i Till.

Przebieg: Allerhand wnosi o reasumcję uchwał, zapadłych ad art. 14 ust. 2 i 3.

Referenci: Rostworowski i Zoll rezygnują jedynie z ustępu 3 tego art, nie godzą się natomiast na skreślenie ustępu 2.

W głosowaniu uchwalono 7 głosami contra 5 reasumcję obu tych ustępów, poczem przyjęto ponownie ustęp 2 (lex fori); głosowanie co do ust. 3 odpadło wobec rezygnacji referentów.

Rostworowski przedstawia art. 15 (p. allegat II, z wypuszczeniem jedynie słów w nawiasie: (art. 1) i przestawieniem szyku wyrazów. Artykuł ten uchwalono.

Rostworowski przedstawia art. 16, obecnie zmieniony następująco:

»Dla stosunków między rodzicami a dziećmi ślubnemi właściwem jest prawo, któremu osobiście podlegają rodzice i dzieci.

Jeżeli te prawa są odmienne, obowiązuje prawo, któremu strony wspólnie podlegały do ostatnich czasów.

Wszakże prawa rodziców i dziecka do nieruchomości, będącej własnością dziecka, ocenia się według prawa miejsca, gdzie nieruchomość jest położoną.

Stosunek rodziców do córki zamężnej ocenia się według ustawy, której podlega mąż córki, o ile uprawnienia męża, z właściwej dla niego ustawy płynące, sprzeczne są z uprawnieniami rodziców, opartymi na właściwej dla nich ustawie.

Po przemówieniach Litauer'a i Parczewski'ego, wykazujących wady stylistyczne proponowanego przepisu, a w szczególności używanie w nim raz wyrazu »prawo«, drugi raz: »ustawa«, oraz zbędność słowa »wszakże« w ustępie 3, godzi się refer. Rostworowski na wypuszczenie ost. słowa — poczem cały art. 16 przyjęto w głosowaniu.

Rostworowski przedstawia art. 17 (p. allegat II z wypuszczeniem jedynie słów w nawiasie: (art. 1) i przestawieniem szyku wyrazów).

Litauer zadaje pytanie, czy w artykule tym nie wystarcza słowo »matka«? Gołąb sądzi, że także słowa »i dziecko« są potrzebne, o czym świadczy drugie zdanie artykułu.

Art. 17 przyjęto w całości.

Rostworowski przedstawia art. 18, zmieniony obecnie następująco:

»Dla ustalenia nieślubnego ojcostwa, wzajemnych praw i obowiązków ojca i dziecka, tudzież ojca i matki, właściwem jest prawo, któremu matka i dziecko podlegały w chwili urodzenia się dziecka.

Jeżeliby zaś prawa ojca nieślubnego i matki były w tym czasie różne i odmienne, należy stosować prawo ojca nieślubnego, gdy dla dziecka jest korzystniejsze.

Przyjęto w całości.

Rostworowski przedstawia art. 19 (p. allegat II z wypuszczeniem jednak słów: »właściwemu dla«, oraz: (art. 1).

Bujak żąda zastąpienia wyrazu »legitymacja« słowem: »uprawnienie«.

W głosowaniu przyjęto ten art., zatrzymując wyraz »legitymacja« (7 głosów contra 6).

Rostworowski przedstawia art. 20 z dodaniem w nagłówku wyrazu: »Przysposobienie« (adopcja) i z wypuszczeniem w artykule słów w nawiasie: (art. 1) — p. zresztą załącznik II.

Uchwalono.

Rostworowski przedstawia art. 21, który obecnie brzmi

»VII Opieka.

Prawo, któremu osoba potrzebująca pieczy prawnej (opieki, kura-

teli, pomocnika, doradcy sądowego) podlega osobie, jest właściwym dla wszystkich spraw opiekuńczych».

Uchwalono.

W przedmiocie art. 22 (p. załącznik II) wnosi Parczewski, aby artykuł ten skasować, a wyrażoną w nim zasadę wnieść do poprzedniego artykułu. Zoll zauważa, że także zmiana musiałaby nastąpić także w prawie międzynarodowym, i że referenci rozważą jeszcze tę propozycję.

- Art. 22 uchwalono.

Rostworowski przedstawia art. 23 (VIII Prawa spadkowe), który obecnie brzmi:

»Dla praw spadkowych właściwym jest prawo, któremu spadkodawca podlegał osobiście w chwili śmierci.

Spadkobierca musi posiadać zdolność do nabycia spadku nie tylko według ustawy właściwej dla praw spadkowych, ale także według ustawy, której podlega osobiście».

Wyłoniła się dłuższa dyskusja na temat wyrażeń: »prawo« i »ustawa«; »spadkobierca« i »następca« (osoby powołane do objęcia lub korzystania ze spadku« i »uprawnieni do spadku«), »prawa spadkowe« i »spadkobranie« — w której wzięli udział: Glass, Zoll, Cichowicz, Konic, Litauer, Parczewski, Rostworowski, Górski i Trammer. Kwestje te odeślano do Komisji redakcyjnej.

Allerhand proponuje ust. 2 art. 23 w nast. brzmieniu:

»Zdolność nabywania spadku lub tegoż części, albo pewnych praw odnośnie do majątku spadkowego, musi zachodzić tak według prawa właściwego dla spadkobiercy, jak i według prawa, któremu podlega nabywca na podstawie swego miejsca zamieszkania«.

W głosowaniu przyjęto quoad materiam proponowany przez refer. art. 23.

Rostworowski przedstawia art. 24 (p. załącznik II, z wypuszczeniem jednak słów: »właściwemu« (art. I)).

Allerhand żąda dodania na końcu artykułu: »albo według chwili śmierci spadkodawcy«.

Zoll sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż: 1) kwestje przesądzone nie powinny być już wznawiane (por. Protokoły I, str. 91, art. 24) i 2) cywilista nie może się zgodzić na to, aby czynność prawną n. p. z r. 1910 oceniać według prawa z r. 1920; zasadą jest bowiem prawa spadkowego, że cała ważność aktu ocenia się według chwili jego sporządzenia, ale nigdy według chwili śmierci spadkobiercy.

Allerhand jest innego zdania: Można uznać akt za ważny, choćby nim nie był w chwili sporządzenia, byleby tylko był ważnym

w chwili śmierci spadkodawcy. Tu chodzi o prawo międzydzielnicowe, a *favor testamenti* przemawia za utrzymaniem go w mocy.

Łyskowski sądzi, że uwaga Allerhanda nie jest pozbawioną znaczenia praktycznego i proponuje dodatek do art. 24: »utrzymują się jednakże w mocy, jeżeli są zgodne z prawem właściwym w chwili jego śmierci«. — Allerhand godzi się na tę stylizację.

Po przemówieniach w tej materji: Bujaka (chodzi tu nie tylko o formę, ale także o treść aktu), Parczewskiego (testament związany jest z atmosferą prawa z czasu swego sporządzenia, nie można go tedy przenosić do atmosfery innej), Trammera (akt solenny musi być ważnym od początku), Cichowicza i Zolla — przystąpiono do głosowania.

Art 24 przyjęto wedle propozycji refer.

Dodatek Łyskowskiego, na który się zgodził Allerhand — upadł.

Rostworowski przedstawia art. 25, brzmiący obecnie następująco:

»Majątki, któremi spadkodawca nie może rozporządzać na przypadek swej śmierci (ordynacje) podlegają prawu miejsca, w którym się znajdują.

To samo prawo stosować należy do ograniczeń publiczno-prawnych, którym podlega spuścizna lub jej część.

Za bezdziedziczny uważa się majątek jedynie wtedy, gdy jest bezdziedzicznym według prawa właściwego dla spadkodawcy«.

Parczewski domaga się skreślenia wyrazu »ordynacja«, gdyż na terytorjach b. Cesarstwa ros. istnieją majątki, które nie są ordynacjami, a któremi nie można rozporządzać.

Po przemówieniu Bujaka również przeciw temu wyrażeniu, referenci zgodzili się na jego skreślenie.

W głosowaniu przyjęto art. 25, z wyjątkiem ustępu 3 o spadkach bezdziedzicznych, przeciw któremu, jako zbyt technemu, wystąpił Allerhand.

Rostworowski przedstawia art. 26 (p. załącznik II, z wypuszczeniem jednak słów: »a to« i »na podstawie miejsca zamieszkania«).

Allerhand wnosi o skreślenie tego przepisu, jako zbyt technego.

Zoll sądzi, że chodzi tu o zapobieżenie, aby władza nie uchylała się od zabezpieczenia spadku. Jeżeli jednak wedle wszystkich wewnętrznych ustaw procesowych władza miejscowa uczyni wszystko, co jest koniecznym dla zabezpieczenia spadku — referenci nie mają nic przeciw skreśleniu powyższego postanowienia.

Parczewski, Konic, Trammer, Litauer i Cichowicz uważają ten przepis za wskazany w interesie praktycznego życia, albowiem: 1) wyjść może nowe prawo, dotyczące spadku i wprowadzające

nowe zasady, wskutek czego powstałyby zaraz trudności; 2) ze względu na zachodzące istotnie przypadki, w których odmówiono w b. Królestwie żądaniu Sądów małopolskich o zastosowanie przepisów, dotyczących zabezpieczenia praw spadkowych, a wzgl. gotówki, należącej do Małopolanina; 3) ze względu na różne postępowania spadkowe w Polsce, z mniejszą lub większą inicjatywą sądu; w braku takiego przepisu mógłby tedy Sąd nie jąc się n. p. sporządzenia inwentarza lub opieczę towania spadku; 4) w celu uproszczenia postępowania przez usunięcie wątpliwości i 5) dla stworzenia kompetencji Sądu jednej dzielnicy (poznańskiej) dla spraw spadkowych z dzielnic innych.

Allerhand: Odróżnić tu należy dwa przypadki: 1) Sąd, prowadzący przewód spadkowy, zwraca się z prośbą o współdziałanie (pomoc prawną) do innego Sądu. Nie ulega kwestji, że tej pomocy nie może odmówić Sąd dzielnicy innej. 2) Kwestję, czy Sąd powinien z urzędu dokonać czynności, mającej na celu zabezpieczenie majątku spadkowego. W Wielkopolsce nie postępuje się z urzędu, zatem Sąd tego nie zrobi; w Małopolsce rzecz przedstawia się inaczej. Ale nowego prawa wprowadzać tu nie możemy, gdyż zmienilibyśmy przezto całe postępowanie spadkowe. Nie do tej ustawy należy unormowanie tej materji.

Przewodniczący zgadza się na to zapatrywanie.

W dyskusji końcowej zabrał jeszcze głos Lita u e r, żądając zmiany wyrażenia »zarządzenie tymczasowe«, gdyż chodzi tu o postępowanie spadkowe »zabezpieczające«. Mowca wyraża wątpliwość także co do słów: »w miejscu urzędowania«. — Trammer broni wyrażenia: »konieczne zarządzenia tymczasowe«, choć nie są to »Einstweilige Verfügungen«; chodzi tu o 1) zarządzenia 2) konieczne i 3) tymczasową moc mające. — Zoll nie ma nic przeciw skreśleniu (jedynie) słowa: »tymczasowe«, gdyż tymczasowość mieści się już w »zabezpieczeniu«.

W głosowaniu przyjęto cały art. 26.

Rostworowski przedstawia art. 27, 28, 29 i 30 w nast. brzmieniu:

Art. 27.

Przepisy ustawy niniejszej należy posiłkowo stosować, ilekroć ustawa o... (prawie międzynarod. pryw.), wskazuje właściwość prawa obowiązującego w Polsce.

Art. 28.

Gdy nie podobna ustalić faktu rozstrzygającego w ostatnim rzędzie o prawie właściwym, władza polska właściwa zastosuje prawo obowiązujące w miejscu swego urzędowania.

Art. 29.

Ustawa niniejsza zyskuje moc obowiązującą po upływie 30 dni od jej ogłoszenia.

Art. 30.

Wykonanie tej ustawy powierza się Ministrowi sprawiedliwości.

Allerhand żąda skreślenia w art. 27 słowa: »posiłkowo«. — Zoll wskazuje, iż przepis ten wstawiono na wniosek Wróblewskiego (p. tegoż »Uwagi«, str. 10); słowo »posiłkowo« oddaje może lepiej sprawę analogicznego stosowania, niż słowo: »odpowiednio«. Tego samego zdania jest Glass, podczas gdy Konic i Łyskowski są za skreśleniem tego słowa, jako zbytecznego, gdyż 1) w każdym wątpliwym przypadku mają Sądy stosować przepisy tej ustawy i 2) słowo powyższe nie ma tu uzupełniającego znaczenia, jak w prawie międzynarodowym.

W głosowaniu przyjęto art. 27 bez słowa »posiłkowo«

Następnie przyjęto też art. 28—30.

Posiedzenie zamknięto.

Sekretarz Sekcji:

St. Gołąb.

Prezes Sekcji:

Wł. L. Jaworski.

PROTOKÓŁ

z dwudziestego ósmego posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 4 grudnia 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: Allerhand, Bujak, Cichowicz, Glass, Gołąb, Górski, Konic, Litaueur, Łyskowski, Rostworowski, Parczewski, Till, Trammer, Zoll.

Reprezentant Min. sprawiedl. Dbałowski.

Rostworowski wnosi w porozumieniu z Zollem o nadanie obu ustawom tytułu w nast. brzmieniu:

I. »Ustawa o prawie właściwym w stosunkach prywatnych międzynarodowych;

II. Ustawa o prawie właściwym w stosunkach prywatnych »wewnętrznych«. — Refer. podnosi, iż ta prosta i jasna formuła przeciwstawia sobie obie ustawy w tym tylko punkcie, w którym między niemi istotna zachodzi różnica.

Litaueur podaje do wyboru nast. oznaczenia tych ustaw:

»I. Ustawa w przedmiocie oznaczenia (stosowania) prawa właściwego przy zbiegu praw cywilnych, obowiązujących w różnych krajach;

II Ustawa w przedmiocie oznaczenia prawa właściwego przy zbiegu praw cywilnych, obowiązujących w różnych częściach Polski« — albo:

»I. Ustawa w przedmiocie oznaczenia prawa właściwego przy zbiegu — w stosunkach międzynarodowych prywatnych — praw, obowiązujących w różnych państwach« — lub »...dla zastosowania do prywatno-prawnych stosunków międzynarodowych«;

»II. ...dla oceny stosunków cywilnych między obywatelami polskimi, podlegającymi różnym prawom«.

Przeciwko brzmieniu, proponowanemu przez referentów zarzuca: 1) niewłaściwość wyrażenia »ustawa o prawie«; chodzi tu o oznaczenie przez prawodawcę prawa właściwego. 2) Niedostateczność wyrażenia »w stosunkach prywatnych«, gdyż chodzi tu o stosunki prywatno-prawne — i 3) Niejasność określenia »w stosunkach wewnętrznych«. Wnosi, aby celem ustalenia i skoordynowaniu obu tytułów obaj referenci porozumieli się jeszcze z przewodn. Sekcji.

Koniec jest przeciwny wynajdywaniu nowych tytułów i radzi pozostać przy tytułach ustalonych: Międzynarodowe i międzydzielnicowe prawo prywatne.

Rostworowski podnosi w odpowiedzi Litauerowi, iż: 1) nie można mówić o stosunkach prywatno-prawnych«, gdy się już (wyżej) powiedziało »Ustawa o prawie właściwym«; 2) referenci wyeliminowali z umysłu wyrażenia »oznaczenie«, lub »stosowanie«, aby nie obciążać tytułu zbyt dużym balastem — i 3) nie ma żadnej wątpliwości co do wyrażenia: »w stosunkach wewnętrznych«, że chodzi tu o stosunki w Polsce.

W głosowaniu: 1) Wniosek odraczający upadł.

2) Uchwalono wniosek referentów — głosem dyrumującym przewodniczącego.

Rostworowski przedstawia tekst dwu rezolucyj, a to: 1) rezolucji w sprawie odwetu i 2) rezolucji w sprawie przepisów formalnych (patrz załącznik III).

Rezolucję pod 2) przyjęto w głosowaniu bez dyskusji, uwzględniając życzenie Cichowicza, aby dodać po wyrazie »opieki« wyrazy: »i uniesamowolnienia«.

Co się tyczy rezolucji ad 1) podnosi Rostworowski, iż obok wprowadzenia odwetu w zwykłej drodze ustawodawczej, i stosowania go przez same Sądy, możliwym jest jeszcze — i najracjonalniejszym — inne rozwiązanie, t. j., aby o odwecie decydowała Rada Ministrów, »za zgodą Sądu Najwyższego«, określając »materję, kierunek i rozmiary«, w jakich zasada odwetu ma być zastosowaną do państwa obcego. Takie rozporządzenie Rady Ministrów ma charakter zarządzenia politycznego i dlatego musi być ściśle określone. Mowca liczy się zarówno z ewentualnością uchwalenia przez Sekcję zaprojektowanej rezolucji, jak i z wprowadzeniem jej tekstu — oczywiście bez motywów rezolucji — do samej ustawy.

Głass: 1) oświadcza się stanowczo przeciw dodatkowi: »za zgodą Sądu Najwyższego«, t. j. przeciw wmięszaniu tu najwyższej władzy sądowej; 2) uważając odwet za środek wysoce niesympatyczny, nie może jednak nie przyznać, że z trzech przypadków, o których mówi rezolucja refer., dwa pierwsze wymagają nieraz zastosowania tej zasady; hipotezę trzecią usunąłby jako zbyt dużą — 3) sądzi, że tylko forma rezolucji

jest tu odpowiednią, nie zaś wciąganie odwetu do samego tekstu ustawy. — Przeciwnego zdania jest Łyskowski, a to ze względu na konieczność uniknięcia wydawania ustawy osobnej w tym przedmiocie; słowa: »za zgodą Sądu Najwyższego« podniosą też powagę zarządzenia. — Za zdaniem Glassa (wyżej pod 3) przemawia też Konic. Wystarczy, gdy Sejm równocześnie z uchwaleniem obu projektowanych ustaw powożmie proponowaną rezolucję, dając w tym kierunku upoważnienie rządowi. Kontrola instytucji takiej, jak Sąd Najwyższy, jest tu wysoce pożądaną. — Cichowicz oświadcza się za wprowadzeniem odwetu w drodze ustawodawczej w formie delegacji ustawowej dla władzy, wskazanej w rezolucji. Nigdy jednak nie można zgodzić się na współdziałanie Sądu Najwyższego, które mogłoby obniżyć jego znaczenie, wywołując posądzenia o partyjność. — Za ograniczeniem się do rezolucji wypowiadają się następnie: ref. Rostworowski i Trammer, podczas gdy Zoll przemawia w duchu wywodów Łyskowskiego. — Przewodniczący zwraca uwagę, że do ustawy o prawie międzynarodowym wejść może tylko pewna część propozycji referentów z wykluczeniem tego, co dotyczy »prawa obcych«. Gdyby zatem nie nastąpiła odpowiednia restrykcja, mógłby oddać swój głos jedynie za rezolucją. — Bujak przypomina, że na posiedzeniu w dniu 30 listopada b. r. uchwalono odwet skreślić — nie można zatem bez reasumcji tej uchwały brać go ponownie pod dyskusję. W kod. cyw. niem. przepis dotyczący ma ogólne znaczenie, t. j. nie łączy się z prawem międzynarodowym. Mowca zwraca uwagę, że chodzi tu o powzięcie uchwały o odwecie w czasie, kiedy nie mamy jeszcze konstytucji; niema zatem żadnej prawnej podstawy do delegacji analogicznej do niem. kod. cyw. — W tego rodzaju jednostronnych manifestacjach nie może Sąd Najwyższy żadnego brać udziału. — Przewodniczący wyjaśnia, że przepis o odwecie skreślono jako artykuł ustawy, obecnie zaś chodzi tylko o rezolucję. Reasumcja powziętej uchwały byłaby tedy konieczną wówczas, gdyby odwet miano wprowadzić w formie postan. prawnego w ustawie o pryw. prawie międzynarodowym. — Przeciwno odwetowi przemawia Allehand, gdyż 1) cudzoziemców należy tak traktować jak obywateli własnych; 2) odwet jest instytucją przestarzałą, która trafia niewinnych; 3) materia ta należy zresztą nie tutaj lecz do kodeksu cywilnego (por. art. 25 u. zaprowadz. k. c. n.). — O odwecie rozstrzygać może tylko władza administracyjna, a nie sądy, których zadaniem jest tylko judykatura; wystarczy tu jednak rozporządzenie Min. sprawiedliwości, gdyż i tak onby decydował wyłącznie na Radzie ministrów. — Wreszcie zwraca uwagę, że Sekcja prawa formalnego wykluczyła jeszcze w marcu b. r. ingerencję Sądu Najw., i że wchodzi tu także w grę kwestja wzajemności, o której w ewentualnej rezolucji wspomnieć należy. — Litauer solidaryzuje się z poprzednio

zapadłą uchwałą, tak ze względów formalnych, jak i merytorycznych. Przeciw rezolucji się nie oświadcza, atoli pragnie ją wystylizować w tej formie, iż Komisja kodyf. zwraca uwagę Sejmowi na potrzebę wydania dotyczącej ustawy, i bez wskazywania Sejmowi, jakie organy mają tu mieć delegację. — Reprezentant Min. sprawiedl. *Dbąłowski* odwołuje się do swych wywodów w I czytaniu (Protokoły I, str. 67/68). Minister sprawiedliwości otrzymuje naprzód wiadomość o negatywnem zachowaniu się obcych sądów — on też powinien mieć upoważnienie do zarządzania odwetu. Gdyby ten wniosek nie przeszedł, należałoby — zd. mowcy — uzależnić odwet od propozycji Min. sprawiedl. na Radzie Ministrów. Postanowienie o odwecie uważa za konieczność; ingerencję Sądu Najw. za niezbyt pożądaną. — *Parczewski* zwraca uwagę, iż ze względu na polityczny charakter sprawy powinien tu mieć głos także Min. spraw zagranicznych — Radę Ministrów uważa za organ najwłaściwszy. Mowca jest za wprowadzeniem odwetu w samej ustawie, a nie za formą rezolucji.

Po zamknięciu dyskusji odpowiedział jeszcze *Rostworowski* na poszczególne wywody: 1) Brak konstytucji nie stanowi tu żadnej przeszkody, gdyż Sejm ustawodawczy może uchwalić delegację. 2) Opinia Sądu Najw. jest ważną, gdy chodzi o określenie materji, kierunku i rozmiaru odwetu; kontrola instytucji sądowej jest więc na miejscu. Potrzeba wskazania organu, do którego należałoby wydanie rozporządzenia w przedmiocie odwetu, wynika już ztąd, że chodzi tu o wyłom od ogólnych zasad ustawy — materja ta ma tedy swą stronę polityczną, ale ma i prawniczą. 4) Stwierdzenie wzajemności wykluczyłoby z góry wprowadzenie przepisu, o którym mowa.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie:

1) Kwestję poruszenia sprawy odwetu w drodze rezolucji — uchwalono.

2) Kwestję reasumcji uchwały, iż ustawa o prawie pryw. międzynarod. nie zawiera postanowienia o odwecie; wniosek upadł.

3) Tekst rezolucji z opuszczeniem na razie słów: »za zgodą Sądu Najwyższego« — przyjęto.

4) Ingerencję Sądu Najwyższego — odrzucono.

5) Wniosek refer. o ograniczenie się do przedłożenia Sejmowi rezolucji Komisji Kodyfikacyjnej — uchwalono.

Przewodniczący oddaje oba uchwalone projekty Komisji redakcyjnej, wyznaczając trzecie ich czytanie na dzień 7 grudnia 1921 r. i zawiadamiając, że zarzut niezgodności z zapadłymi uchwałami lub sprzeczności między poszczególnymi artykułami, może być podniesionym w 3 czytaniu.

[Następnie odbyło się posiedzenie o charakterze administracyjnym, z którego spisano protokół osobny].

W końcu ref. Zoll, nawiązując do uchwały, powziętej na posiedzeniu w dniu 3 grudnia 1921 r. w przedmiocie l. rei sitae przy umowach małżeńskich, zgłasza analogiczny wniosek co do opieki:

»Celem ochrony osoby lub majątku, władze, w których okręgu osoba przebywa lub znajduje się jej majątek, wydadzą na podstawie miejscowego prawa tymczasowe zarządzenia konieczne«.

Wniosek ten uchwalono.

Posiedzenie zamknięto.

Sekretarz Sekcji:
Stanisław Gołąb.

Prezes Sekcji:
Wł. L. Jaworski.

PROTOKOŁ

z posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 7 grudnia 1920 r. w Poznaniu pod przewodnictwem Wł. L. Jaworskiego.

Obecni: Allerhand, Bujak, Cichowicz, Gołąb, Górski, Konic, Łykowski, Rostworowski, Till i Zoll.

Reprezentant Min. sprawiedl. Dbałowski.

Przedmiot: III czytanie projektów prawa międzynarodowego i międzydzielnicowego prywatnego.

Przebieg: Ref. Rostworowski przedstawia teksty obu ustaw, zwracając uwagę na zmianę brzmienia, a wzgl. stylizacji, tak w art. 6 ustęp 2 prawa międzynarodowego (i 8 ust. 2 prawa międzydzielnicowego; patrz załącznik III), jak w innych artykułach.

Gołąb domaga się usunięcia w art. 14₁ pierwszej ustawy tudzież w art. 15₁ drugiej ustawy słów: »w następstwie« jako rażących.

Przewodniczący zwraca uwagę, że stylizacja przeszła już przez obrady Komisji językowej.

Konic żąda zastąpienia wyrażenia »zdarzenie« (prawne) przez »fakt« (por. art. 11₁ pierwszej i 12₁ drugiej ustawy wedle załączn. II)

Przewodniczący oświadcza, że zmiana możliwą tu będzie tylko w razie jednomyslności.

W głosowaniu: wniosek Konica upadł.

Ref. Zoll wnosi o wprowadzenie tytułu przed art. 4 pierwszej i 6 drugiej ustawy: »Uznanie za zaginionego, znikłego, lub zmarłego«.

Uchwalono.

Reprezentant Min. sprawiedliwości Dbałowski zwraca uwagę, że w art. 13₁ ustawy międzydzielnicowej powołano w nawiasie tylko art. 1, który jednak następnie rozbito na kilka artykułów; w art. 13₁ trzeba tedy powołać art. 1 i 2.

Uchwalono.

Konic domaga się zastąpienia słowa: »legitymacja« wyrażeniem »uprawnienie«. Słowo »legitymacja« musi być zresztą zamieszczone w nawiasie (por. w załączn. III art. 22 pierwszej i 23 drugiej ustawy).

Uchwalono.

Till wnosi o upoważnienie referentów wraz z prezydjum Sekcji do poprawienia ewentualnych oczywistych omyłek w projektach.

Uchwalono.

Rostworowski przedstawia kwestję tytułów obu ustaw, do których należy dodać w nawiasie: »Prawo prywatne międzynarodowe« i »Prawo prywatne międzydzielnicowe«.

Uchwalono.

Gołąb żąda ponumerowania ustępów artykułów w myśl wniosku Wróblewskiego (p. tegoż »Uwagi«, str. 1).

Przyjęto.

Oba projekty wraz z rezolucjami uchwalono w III czytaniu dosłownie wedle załącznika III.

Sekretarz Sekcji:
Stanisław Gołąb.

Prezes Sekcji:
Wł. L. Jaworski.

Uwaga: Już po uchwaleniu obu projektów w III czytaniu wpłynęły do Prezydium Sekcji prawa cywilnego nast. pisma:

- 1) pismo referentów: Rostworowskiego i Zolla z propozycją dalszych zmian w projektach (p. załącznik IV);
- 2) uwagi i wniosek Parczewskiego do projektów obu ustaw (p. załącznik V);
- 3) uwagi i wniosek Allerhanda do proj. międzydzielnicowego prawa pryw. (p. załącznik VI).

Załącznik I¹⁾.

Ustawa z dnia ... o zbiegu ustawodawstw cywilnych w obrocie prawnym międzynarodowym

I. OSOBY,

Art. 1.

(Ustęp 1). Zdolność osobistą osoby fizycznej ocenia się według praw państwa, którego osoba ta jest obywatelem; jeżeli cudzoziemiec jest obywatelem dwóch państw, lub gdy obywatelstwa ustalić nie można — według praw obowiązujących w miejscu jego zamieszkania, w braku miejsca zamieszkania — według praw obowiązujących w Polsce.

(Ustęp 2). Nabytie obywatelstwa polskiego nie pociąga za sobą utraty już uzyskanej pełnoletności.

¹⁾ Dla ułatwienia orientacji w przedstawionej w protokołach dyskusji, podaje się tekst projektu refer Rostworowskiego, wedle pracy tegoż p. t. Projekty ustaw o zbiegu ustawodawstw cywilnych w prawnym obrocie międzynarodowym i t. d. (Kraków 1920). Uzasadnienie proponowanych zmian znaleźć można w powyższej pracy. Projekt ten należy uzupełnić temi postanowieniami projektu pierwotnego (Protokoły I, str. 83—85, patrz nin. »Czasopismo«, Nr. 9—12 z r. 1920, str. 147—152, co do których autor nie postawił wniosku o zmianę

(Ustęp 3, odpowiadający dawnemu art. 2). Jeżeli cudzoziemiec, niezdolny według swego prawa ojczystego, dokonał w Polsce czynności prawnej, mającej tutaj wyrzec skutek, należy oceniać zdolność jego według prawa polskiego, o ile tego wymaga bezpieczeństwo uczciwego obrotu.

(Ustęp 4 odpow. dawnemu ustępowi 3). W obrocie handlowym ocenia się zdolność kupca podług prawa obowiązującego tam, gdzie się znajduje siedziba jego przedsiębiorstwa.

Art. 2 (dawny ustęp czwarty art. 1).

Zdolność osób prawnych, spółek i stowarzyszeń handlowych ocenia się podług praw obowiązujących w miejscu ich siedziby, o ile prawo polskie nie poczyni szczególnych zastrzeżeń co do zdolności prawnej tych osób w Polsce

Art. 3.

(Ust. 1). Dla uznania osoby za zmarłą (znikłą), właściwymi są władze i prawo tego państwa, któremu osoba ta w ostatnim czasie podlegała. (Art. 1).

(Ust. 2). Gdy obce prawo nie zna lub niedopuszcza uznania za zmarłego (znikłego), mogą, w razie konieczności, władze tutejsze wydać orzeczenie podług praw obowiązujących i ze skutkami w obrębie państwa polskiego.

II. FORMA CZYNNOŚCI PRAWNYCH.

Art. 4.

Forma czynności prawnej podlega prawu, które właściwe jest dla samej czynności; wystarczy jednak zastosowanie się do prawa, obowiązującego w miejscu dokonania czynności.

III. PRAWA RZECZOWE.

Art. 5.

(Ustęp 1). Posiadanie i prawa rzeczowe podlegają ustawie państwa, w którym znajduje się ich przedmiot.

(Ustęp 2). Fakt długotrwały, wywołujący nabycie lub utratę prawa na ruchomości, ocenia się według ustawy miejsca, w którym rzecz znajdowała się w chwili, gdy według tejże ustawy upłynął czasokres, pociągający za sobą skutek prawny.

(Ustęp 3). Nabywający prawo może powołać się i na ustawę miejsca, w którym znajdowała się rzecz w chwili, gdy się bieg czasokresu rozpoczął.

(Ustęp 4, przeniesiony z dawnego art. 4, ust. 2). Czynności prawne, skutkujące wszelkie zmiany w prawach rzeczowych na nieruchomości w Polsce, położonej, podlegają co do formy, wyłącznie ustawie obowiązującej w Polsce.

IV. ZOBOWIĄZANIA.

Art. 6.

Nie uwłaczając bezwzględny szczególnym zakazom ustawowym państwa, w którym dłużnik posiada obywatelstwo, lub ma miejsce zamieszkania, albo w którym ma wykonać zobowiązanie, mogą strony stosunek obowiązkowy z umowy lub z czynności jednostronnej poddać, w sposób wyraźny lub dorozumiany, prawu ojczystemu stron lub strony, albo prawu ich miejsca zamieszkania, albo prawu miejsca sporządzenia czynności prawnej lub wykonania zobowiązania, albo prawu miejsca położenia rzeczy.

Art. 7.

Jeżeli strony nie oznaczyły właściwego prawa w sposób przewidziany w art. 6, natenczas przyjąć należy, iż:

- 1^o dla umów zawieranych na giełdzie lub targach publicznych właściwym jest prawo tamże obowiązujące;
- 2^o dla umów, których przedmiotem są nieruchomości — prawo obowiązujące w miejscu, gdzie znajduje się nieruchomość;
- 3^o dla umów, zawieranych w handlu częstkowym — prawo miejsca, gdzie jest siedziba sprzedawcy;
- 4^o dla umów o usługi, roboty, budowle i dostawy, zawieranych z państwem lub innymi związkami publicznymi — prawo państwa, które jest dla związków tych właściwe;
- 5^o dla umów o ubezpieczenia — prawo, obowiązujące w siedzibie zakładu ubezpieczającego; dla umów zawartych z reprezentacją zagranicznego zakładu, mającą siedzibę w Polsce — prawo polskie;
- 6^o dla umów, zawieranych z notariuszami, adwokatami i innymi osobami, spełniającymi czynności zawodowe — prawo miejsca, w którym osoby te swój stale wykonywują;
- 7^o dla umów o pracę zawieranych przez przedsiębiorców handlowych, przemysłowych i górniczych — prawo miejsca, w którym przedsiębiorstwo ma swoją siedzibę.

Art. 8.

(Ustęp 1). W przypadkach nieobjętych grupami 1—7 artykułu 7 przyjąć należy, iż właściwym jest prawo państwa, w którym obie strony w czasie zawarcia umowy mają miejsce zamieszkania; gdy strony mieszkają w różnych państwach, a zobowiązanie jest jednostronne, — prawo państwa, w którym mieszka dłużnik; gdy zobowiązanie jest obustronne, a umowę zawarły strony w obrębie jednego państwa — prawo tego państwa; jeżeli zaś strony w czasie zawierania umowy nie znajdowały się w granicach tego samego państwa, — prawo państwa, w którym mieszka strona przyjmująca ofertę.

(Ustęp 2). Gdy miejsca zamieszkania, mającego rozstrzygać o stosowanej ustawie, ustalić nie można, ma zastosowanie prawo, obowiązujące w miejscu zawarcia umowy.

(Ustęp 3). W obrocie handlowym miejscem zamieszkania kupca jest siedziba jego przedsiębiorstwa; jeżeli kupiec ma kilka przedsiębiorstw — siedziba tego przedsiębiorstwa, z którym stosunki zawiązano.

(Ustęp 4). Jeżeli dłużnik, sporządzający czynność jednostronną, nie oznaczył właściwego prawa, obowiązuje go prawo miejsca jego zamieszkania, a jeżeli miejsca zamieszkania ustalić nie można — prawo miejsca sporządzenia czynności.

Art. 9.

(Ustęp 1). Zobowiązanie z występków i innych faktów podlegają prawu państwa, w którym zaszedł fakt skutkujący zobowiązaniem.

(Ustęp 2). Według tegoż prawa ocenia się (także) odpowiedzialność osobistą za wyrządzoną krzywdę.

V. PRAWA MAŁŻEŃSKIE.

Zawarcie małżeństwa.

Art. 10.

(Ustęp 1). Prawną możliwość zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się według ustawy ojczystej (art. 1), każdej ze stron, chyba, że przepis tej ustawy odsyła wyraźnie do innego prawa.

(Ustęp 2, odpowiadający art. 36). Cudzoziemcom, którzyby według swych praw ojczystych mogli zawrzeć związek małżeński, nie wolno, mimo to, zawierać małżeństwa w Polsce, jeżeli przeciw podobnemu małżeństwu według prawa w Polsce obowiązującego, zachodzi jedna z następujących nieusuwalnych w drodze dyspensy przeszkód ważnego małżeństwa:

- 1) Pokrewieństwo lub powinowactwo;
- 2) Cudzołóstwo;
- 3) Nastawianie na życie małżonka;
- 4) Zawarty poprzednio związek małżeński;
- 5) Przeszkoda natury religijnej.

(Ustęp 3). Nieuwzględnienie zakazu co do przeszkód pod Nr. 4 i 5, skutkuje nieważność małżeństwa.

Art. 11.

(Ustęp 1). Forma zawarcia małżeństwa podlega prawu obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego.

(Ustęp 2). Do ważności (jednak) małżeństwa, zawartego poza granicami Polski, wystarczy zachowanie formy, przepisanej przez ustawy ojczyste obojga małżonków.

Stosunki między małżonkami osobiste i majątkowe.

Art. 12.

(Ustęp 1). Stosunki osobiste i majątkowe małżonków podlegają ich prawu ojczystemu (art. 1). Jeżeli małżonkowie w następstwie należą do państw różnych, stosunek ich ocenia się według prawa tego państwa, do którego poprzednio wspólnie należeli.

(Ustęp 2). Każdoczesne ojczyste prawo małżonków rozstrzyga, czy w czasie pożycia małżeńskiego mogą zawrzeć układ majątkowy, lub rozwiązać albo zmienić układ między nimi istniejący.

(Ustęp 3). Zmiana obywatelstwa sama przez się nie wpływa jednak na zmianę ustawowego ustroju majątkowego małżonków, który podlega nadal ojczystemu prawu męża z czasu zawarcia ślubu.

Art. 13.

(Ustęp 1). Co do treści wewnętrznej i skutków, podlega układ małżeński ojczystemu prawu męża z chwili zawarcia małżeństwa, albo, gdy układ jest poślubny, ojczystemu prawu małżonków z chwili zawarcia układu (art. 10).

(Ustęp 2). Gdyby prawo ojczyste właściwe wymagało pod groźą nieważności pewnej szczególnej formy także przy układach zawieranych zagranicą, formy tej przestrzegać należy.

Art. 14.

Artykuły 12 i 13 o tyle nie mają zastosowania, o ile państwo, w którego granicach położone są nieruchomości małżonków, żąda stosowania co do tych nieruchomości własnego prawa.

Rozwód i rozdział od stołu i łoża.

Art. 15.

(Ustęp 1). Dla rozvodu lub rozdziału od stołu i łoża właściwymi są władze i prawo tego państwa, któremu oboje małżonkowie osobiście podlegają (art. 1) w czasie żądania rozvodu lub rozdziału. Jeżeli małżonkowie podlegają w tym

czasie państwom różnym, właściwymi są władze i prawo państwa, do którego małżonkowie ostatnio należeli wspólnie.

(Ustęp 2). Dla małżonków, którzy posiadają obywatelstwo polskie, lub dla których obywatelstwo polskie było ostatniem, jakie wspólnie posiadali, zanim jeden z nich je utracił, właściwymi są wyłącznie władze tutejsze, orzekające podług prawa w Polsce obowiązującego.

(Ustęp 3). Jeżeli nastąpiła zmiana przynależności obywatelskiej, to fakt, który zmianę poprzedził, może skutkować rozwód lub rozdział tylko o tyle, o ile uzasadnia rozwód lub rozdział także według prawa przed tą zmianą właściwego.

(Ustęp 4). Cudzoziemcom, zamieszkałym w Polsce, mogą władze tutejsze tymczasowo pozwolić na oddzielne mieszkanie i określić obowiązki utrzymania podług prawa obowiązującego w Polsce.

VI. STOSUNKI MIĘDZY RODZICAMI A DZIEĆMI.

Art. 19.

Dla ustalenia nieślubnego ojcostwa i wzajemnych praw obowiązków ojca i dziecka, tudzież ojca i matki, właściwem jest prawo tego państwa, którego obywatelem jest ojciec nieślubny w chwili urodzenia dziecka.

VII. OPIEKA.

Art. 22.

Prawo i władze ojczyste (art. 1) osoby potrzebującej pieczy prawnej (opieki, kurateli, pomocnika, doradcy sądowego), są właściwymi dla wszystkich spraw opiekuńczych.

Art. 23.

W razie niepowzięcia przez władze ojczyste zarządzeń odpowiednich, a przedsięwzięcia ich, tymczasowo lub stale, według własnego prawa przez władze kraju, w którym mieszka osoba potrzebująca pieczy prawnej, należy niemniej uwzględnić jej prawo ojczyste, o ile chodzi o terminy i powody ustanowienia lub i zniesienia urzędzeń opiekuńczych.

Art. 24.

Zarządzenia, zabezpieczające osobę, lub jej majątek, choćby w tym kraju nie mieszkała, mogą być powzięte w wypadkach niecierpiących zwłoki, lecz mają charakter tylko tymczasowy.

Art. 25.

Artykuły powyższe (22—24) nie mają zastosowania do kurateli (opieki) dla spraw szczególnych.

VIII. PRAWA SPADKOWE.

Art. 26.

Dla praw spadkowych — (a w szczególności, gdy chodzi o oznaczenie dziedziców, o porządek, w jakim mają być powoływani, o części, które im się należą, o policzenie na część dziedzictwa lub na zachówek, o część wolno rozporządzalną i o zachówek) — właściwem jest prawo ojczyste spadkodawcy (art. 1) z chwili śmierci.

Spadkobierca musi posiadać zdolność do nabycia spadku nie tylko według ustawy właściwej dla praw spadkowych, ale także według swej ustawy ojczystej (art. 1).

Art. 27.

Rozporządzenia ostatniej woli i umowy o prawa spadkowe podlegają prawu ojcystemu spadkodawcy z czasu sporządzenia tych czynności.

Art. 28 (A).

Do majątków, którymi spadkodawca nie może rozporządzać na wypadek swej śmierci, lub takich, które podlegają w obrocie ograniczeniom publicznoprawnym, stosować należy prawo państwa, w którym te majątki się znajdują.

Spadki bezdziedziczne.

Art. 28 (B).

Majątek (uważany za) bezdziedziczny według ojcystego prawa spadkodawcy, przyczem obcych osób prawnych nie uważa się za dziedzica, podlega, jako spuścizna bezdziedziczna, prawu tego państwa, w obszarze którego znajduje się w chwili śmierci spadkodawcy.

Spuścizny po obywatelach polskich.

Art. 29.

Przewód spadkowy w Polsce obejmuje spuściznę po obywatelu polskim, choćby majątek znajdował się zagranicą.

Spuścizny po cudzoziemcach.

Art. 30.

Władze polskie ogranicza się w zasadzie do zabezpieczenia spuścizny po cudzoziemcu pozostałej.

Odesłanie do innego prawa.

Art. 34 (A).

Jeżeli obce prawo ojcyste, wskazane niniejszymi przepisami, jako właściwe, każe oceniać stosunek prawny według innego prawa, należy i w Polsce to ostatnie prawo zastosować.

NIEJEDNOLITE USTAWODAWSTWO.

Art. 34 (B).

Gdy w państwie, którego prawo wskazały przepisy niniejsze jako właściwe, obowiązuje kilka odmiennych ustaw cywilnych, jego też prawo wewnętrzne rozstrzyga, którą z nich należy zastosować.

Art. 35.

Przepisy prawa obcego nie mają w Polsce mocy prawnej, jeżeli są sprzeczne z podstawowymi zasadami obowiązującego w Polsce porządku prawnego i z dobremi obyczajami.

WYJAŚNIENIA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI O OBCEM PRAWIE.

Art. 36 (w miejsce art. 37).

Sąd może zwrócić się do ministra sprawiedliwości o udzielenie brzmienia praw obcych, lub o wyjaśnienie obcej praktyki sądowej. Wiadomości takie wiążą sąd w danej sprawie.

Załącznik II.

Prof. Michał Rostworowski.

Projekt ustawy z dnia 22 o zbiegu ustawodawstw cywilnych w obrocie prawnym wewnętrznym.

I. OSOBY.

Art. 1.

1) Zdolność osobistą obywatela polskiego ocenia się według prawa obowiązującego w miejscu jego zamieszkania.

2) Miejscem zamieszkania podług ustawy niniejszej jest miejsce na obszarze Polski, gdzie obywatel polski przynajmniej od roku stale przebywa, lub gdzie się osiedlił z zamiarem stałego pobytu. Jeżeli ma kilka miejsc zamieszkania, właściwym jest dla niego prawo miejsca, w którym się skupia główny i przeważający zakres jego działania. Jeżeli zamieszkanie w Polsce nie da się ustalić, właściwym jest prawo obowiązujące w stolicy państwa.

3) Mężatka co do miejsca zamieszkania idzie za mężem; niewłasnowolne dzieci ślubne, legitymowane i przysposobione idą za ojcem, nieślubne — za matką.

4) Zdolność osób prawnych oraz wszelkich spółek i stowarzyszeń ocenia się podług prawa obowiązującego w miejscu ich siedziby.

Art. 2.

Zdolność kupca w jego obrocie handlowym ocenia się podług prawa obowiązującego w siedzibie przedsiębiorstwa.

Art. 3.

Jeżeli obywatel polski, niezdolny według prawa miejsca swego zamieszkania (Art. 1), dokonał w innej części Polski, gdzie obowiązuje odmienne prawo, czynności prawnej mającej tam wyrzec skutek, należy oceniać jego zdolność według prawa miejsca dokonania czynności, jeżeli tego wymaga bezpieczeństwo uczciwego obrotu.

Uznanie za zaginionego, znikłego lub za zmarłego.

Art. 4.

Dla uznania obywatela polskiego za zaginionego, znikłego lub zmarłego właściwymi są władze i prawo ostatniego miejsca jego zamieszkania (Art. 1).

II. FORMA CZYNNOŚCI PRAWNYCH.

Art. 5.

Forma czynności prawnej podlega prawu, które właściwe jest dla samej czynności; wystarczy jednak zastosowanie się do prawa obowiązującego w miejscu dokonania czynności, jeżeli to miejsce nie jest wątpliwem.

III. PRAWA RZECZOWE.

Art. 6.

1) Posiadanie i prawa rzeczowe podlegają ustawie miejsca, w którym znajduje się ich przedmiot.

2) Fakt długotrwały, wywołujący nabycie lub utratę prawa na nieruchomości, ocenia się według ustawy miejsca, w którym rzecz znajdowała się w chwili, gdy według tejże ustawy upłynął czasokres pociągający za sobą skutek prawny. Nabywający prawo może powołać się i na ustawę miejsca, w którym znajdowała się rzecz w chwili, gdy się bieg czasokresu rozpoczął.

3) Czynności prawne skutkujące wszelkie zmiany w prawach rzeczowych na nieruchomości, podlegają także co do formy wyłącznie ustawie miejsca, gdzie znajduje się nieruchomość.

IV. ZOBOWIĄZANIA.

Art. 7.

W granicach bezwzględnych „szczególnych zakazów, którym podlega dłużnik w miejscu swego zamieszkania lub w miejscu wykonania zobowiązania, mogą strony stosunek obowiązkowy z umowy lub z czynności jednostronnej poddać polskiemu prawu czy to miejsca ich zamieszkania, czy miejsca sporządzenia czynności prawnej czy miejsca wykonania zobowiązania, czy też miejsca położenia rzeczy.

Art. 8.

Jeżeli strony nie oznaczyły właściwego prawa w sposób przewidziany w art. 7, natenczas przyjąć należy, iż

1) dla umów, zawieranych na giełdzie lub targach publicznych, właściwym jest prawo tamże obowiązujące;

2) dla umów, zawieranych w handlu częstkowym — prawo miejsca, gdzie jest siedziba sprzedawcy;

3) dla umów o usługi, roboty, budowle i dostawy, zawieranych z państwem lub innymi związkami publicznymi — prawo, które dla związków tych jest właściwe;

4) dla umów o ubezpieczenie — prawo obowiązujące w siedzibie zakładu ubezpieczającego;

5) dla umów, zawieranych z notariuszami, adwokatami, zastępcami patentowymi i innymi osobami, spełniającymi czynności zawodowe — prawo miejsca, w którym te osoby swój zawód stale wykonywają;

6) dla umów o pracę, zawieranych przez przedsiębiorców handlowych przemysłowych i górniczych — prawo miejsca, w którym przedsiębiorstwo ma swoją siedzibę.

Art. 8a).

1) W przypadkach nieobjętych grupami 1—6 artykułu 7 przyjąć należy, iż właściwym jest prawo, któremu obie strony w czasie zawarcia umowy wspólnie podlegają na podstawie swego miejsca zamieszkania; gdy strony podlegają różnym prawom, a zobowiązanie jest jednostronne, właściwym jest prawo, któremu podlega dłużnik; gdy zobowiązanie jest obustronne, a umowę zawarły strony w obszarze działania jednego prawa, właściwym jest to prawo; jeżeli zaś strony w czasie zawarcia umowy obustronnie obowiązującej nie znajdowały się w obszarze działania jednego prawa, właściwym jest prawo miejsca, gdzie strona przyjmująca ofertę, ma miejsce zamieszkania.

2) Gdy miejsca zamieszkania, mającego rozstrzygać o właściwej ustawie, ustalić nie można, ma zastosowanie prawo obowiązujące w miejscu zawarcia umowy.

3) Jeżeli dłużnik sporządzający czynność jednostronną nie oznaczył właściwego prawa, obowiązuje go prawo miejsca jego zamieszkania, a jeżeli miejsca zamieszkania ustalić nie można — prawo miejsca sporządzenia czynności.

4) W obrocie handlowym miejscem zamieszkania kupca jest siedziba jego przedsiębiorstwa. Jeżeli kupiec ma kilka przedsiębiorstw, stosować należy prawo właściwe dla przedsiębiorstwa, z którym stosunek zawiązano.

Art. 9.

1) Zobowiązania z innych zdarzeń podlegają prawu miejsca, gdzie zaszedł fakt skutkujący zobowiązaniem.

2) Według tego prawa ocenia się także odpowiedzialność osobistą za wyrządzoną krzywdę.

V. PRAWA MAŁŻEŃSKIE.

Zawarcie małżeństwa.

Art. 10.

Prawną możność zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się dla każdej ze stron według prawa, któremu podlega na podstawie swego miejsca zamieszkania (Art. 1).

Art. 11.

Forma zawarcia małżeństwa podlega prawu obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego. Do ważności małżeństwa wystarczy jednak zachowanie formy przepisanej przez osobiste (Art. 1) ustawy obojga przyszłych małżonków.

Stosunki między małżonkami osobiste i majątkowe.

Art. 12.

1) Stosunki osobiste i majątkowe małżonków ocenia się według prawa miejsca ich zamieszkania (Art. 1).

2) Jeżeli małżonkowie w następstwie mają każde inne miejsce zamieszkania, stosunki ich ocenia się według prawa, któremu poprzednio wspólnie podlegali.

3) Każdoczesne prawo miejsca zamieszkania małżonków (Art. 1) rozstrzyga, czy w czasie pożycia małżeńskiego mogą zawrzeć układ majątkowy lub rozwiązać albo zmienić układ między nimi istniejący. Zmiana miejsca zamieszkania sama przez się nie wpływa jednak na zmianę ustawowego ustroju majątkowego małżonków, który podlega nadal prawu męża (Art. 1) z czasu zawarcia ślubu.

Art. 13.

1) Co do treści wewnętrznej i skutków podlega układ małżeński prawu męża (Art. 1) z chwili zawarcia małżeństwa, albo gdy układ jest poślubny — prawu małżonków z chwili zawarcia układu.

2) Gdyby prawo właściwe wymagało pod groźą nieważności pewnej szczególnej formy także i przy układach zawieranych w innych częściach Polski, formy tej przestrzegać należy.

Rozwód i rozdział co do stołu i łoża.

Art. 14.

1) Dla rozvodu i rozdziału co do stołu i łoża właściwymi są władze i prawo, którym małżonkowie wspólnie podlegają na podstawie miejsca zamieszkania (Art. 1) w czasie żądania rozvodu lub rozdziału. Gdyby małżon-

kowe podlegali w tym czasie odmiennym prawom, właściwymi są władze i prawo, którym poprzednio (ostatnio) wspólnie podlegali.

2) Jeżeli nastąpiła zmiana w właściwości prawa, to fakt, który zmianę tę poprzedził, może być powodem do żądania rozwodu lub rozdziału tylko o tyle, o ile uzasadnia rozwód lub rozdział także według prawa przed tą zmianą właściwego.

VI. STOSUNKI MIĘDZY RODZICAMI A DZIECIAMI.

Pochodzenie ślubne.

Art. 15.

O ślubnem pochodzeniu dziecka rozstrzyga prawo, któremu osobiście (Art. 1) podlega mąż matki w czasie urodzenia się dziecka. Jeżeli wówczas mąż już nie żył, właściwem jest prawo zmarłego z czasu jego śmierci.

Rodzice a dzieci ślubne.

Art. 16.

1) Dla stosunków między rodzicami a dziećmi ślubnymi właściwem jest prawo, któremu osobiście (Art. 1) podlegają rodzice i dzieci.

2) Jeżeli te prawa są odmienne, obowiązuje prawo, któremu strony wspólnie podlegały do ostatnich czasów.

3) Stosunek rodziców do córki zamężnej ocenia się według ustawy, której osobiście (Art. 1) podlega córka z swym mężem, o ile prawa rodziców sprzeczne są z prawami małżonka.

Dzieci nieślubne.

Art. 17.

Stosunek dziecka nieślubnego do matki ocenia się według prawa, któremu osobiście (Art. 1) matka i dziecko podlegają; gdyby zaś prawa matki i dziecka były później różne i odmienne — podług ostatniego ich prawa wspólnego.

Art. 18.

Dla ustalenia nieślubnego ojcostwa, wzajemnych praw i obowiązków ojca i dziecka, tudzież ojca i matki, właściwem jest prawo, któremu podlega osobiście (Art. 1) ojciec nieślubny w chwili urodzenia się dziecka.

Legitymacja dzieci nieślubnych.

Art. 19.

Legitymacja dziecka nieślubnego podlega prawu właściwemu dla ojca nieślubnego (Art. 1) z czasu legitymacji, a jeżeli ojciec umarł — z czasu jego śmierci.

Adopcja.

Art. 20.

Dla przysposobienia (adopcji) właściwem jest prawo, któremu osobiście (Art. 1) podlega przysposabiający (adoptujący).

VII. OPIEKA.

Art. 21.

Władze i prawo miejsca zamieszkania osoby potrzebującej pieczy prawnej (opieki, kurateli, pomocnika, doradcy sądowego), są właściwymi dla wszystkich spraw opiekuńczych.

Art. 22.

Art. 21 nie ma zastosowania do kurateli (opieki) dla spraw poszczególnych.

VIII. PRAWA SPADKOWE.

Art. 23

1) Dla praw spadkowych — a w szczególności, gdy chodzi o oznaczenie dziedziców, o porządek, w jakim mają być powoływani, o części, które im się należą, o policzenie na część dziedzictwa lub na zachówek, o część wolno rozporządzalną i o zachówek — właściwymi są ustawy, którym spadkodawca podlegał w chwili śmierci na podstawie swego miejsca zamieszkania (Art. 1).

2) Spadkobierca musi posiadać zdolność do nabycia spadku nie tylko według ustawy właściwej dla praw spadkowych (ustęp 1), ale także według ustawy, której podlega na podstawie swojego miejsca zamieszkania (Art. 1).

Art. 24.

Rozporządzenia ostatniej woli i umowy o prawa spadkowe podlegają prawu właściwemu (Art. 1) dla spadkodawcy w czasie sporządzenia tychże czynności.

Art. 25.

Do majątków, któremi spadkodawca nie może rozporządzać na przypadek swej śmierci, lub takich, które podlegają w obrocie ograniczeniom publiczno-prawnym, stosować należy prawo miejsca, gdzie te majątki się znajdują.

Za bezdziedziczny uważa się majątek jedynie wtedy, gdy jest on bezdziedzicznym według prawa właściwego (Art. 1) dla spadkodawcy.

Art. 26.

Celem zabezpieczenia spadku władze wydadzą konieczne zarządzenia tymczasowe na podstawie prawa obowiązującego w miejscu urzędowania — a to bez względu na właściwość prawa spadkowego na podstawie miejsca zamieszkania.

IX. PRZEPISY OGÓLNE.

Art. 27 i 28 bez zmiany.

Załącznik III.

Projekty ustaw w przedmiocie prawa prywatnego międzynarodowego i międzydzielnicowego, uchwalone w III czytaniu przez Sekcję prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 7 grudnia 1920 r.

Ustawa

z dnia

o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych.
(Prawo prywatne międzynarodowe).

I. OSOBY.

Art. 1.

1) Zdolność osobistą osoby fizycznej ocenia się według praw państwa, którego osoba ta jest obywatelem; jeżeli obywatelstwa ustalić nie można, albo jeżeli cudzoziemiec jest obywatelem dwóch państw — według praw obowiązujących w miejscu jego zamieszkania.

2) Zmiana obywatelstwa nie pociąga za sobą utraty już uzyskanej pełnoletności.

3) Zdolność osób prawnych, oraz wszelkich spółek i stowarzyszeń, ocenia się podług prawa obowiązującego w miejscu ich siedziby.

Art. 2.

Zdolność osobistą kupca w jego obrocie handlowym ocenia się podług prawa obowiązującego w siedzibie przedsiębiorstwa.

Art. 3.

Jeżeli cudzoziemiec, niezdolny według prawa, któremu podlegał osobiście (Art. 1), sporządził w Polsce (Art. 9 ust. 1) czynność prawną, mającą w Polsce wywrzeć skutek, należy oceniać jego zdolność według prawa obowiązującego w Polsce, gdy tego wymaga bezpieczeństwo uczciwego obrotu.

Uznanie za zaginionego, znikłego lub zmarłego.

Art. 4.

1) Dla uznania osoby za zaginioną, znikłą lub zmarłą, właściwymi są władze i prawo państwa, któremu osoba ta podlegała w ostatnim czasie.

2) W razie konieczności, władze polskie mogą według praw obowiązujących w Polsce uznać cudzoziemca za zaginionego, znikłego lub zmarłego, o ile chodzi o skutki w obrębie państwa polskiego.

II. FORMA CZYNNOŚCI PRAWNEJ.

Art. 5.

Forma czynności prawnej podlega prawu, które właściwe jest dla samej czynności; jednak wystarczy zastosowanie się do prawa, obowiązującego w miejscu sporządzenia czynności, jeżeli to miejsce nie jest wątpliwe.

III. PRAWA RZECZOWE.

Art. 6.

1) Posiadanie i prawa rzeczowe podlegają ustawie państwa, w którym znajduje się ich przedmiot.

2) Zasiedzenie, przedawnienie i przemilczenie, ocenia się według ustawy miejsca, w którym rzecz ruchoma znajdowała się w chwili upływu czasokresu. Nabywający prawo może powołać się także na ustawę miejsca, w którym rzecz ruchoma znajdowała się w chwili rozpoczęcia czasokresu.

3) Czynności prawne, wywołujące, bezpośrednio lub pośrednio, zmiany w prawach rzeczowych na nieruchomości położonej w Polsce, podlegają co do formy, oraz innych warunków ważności, wyłącznie prawu obowiązującemu w Polsce.

IV. ZOBOWIĄZANIA.

Art. 7.

Strony mogą poddać stosunek obowiązkowy prawu ojczystemu, prawu miejsca zamieszkania, prawu miejsca sporządzenia czynności prawnej, prawu miejsca wypełnienia zobowiązania, lub prawu miejsca położenia rzeczy.

Art. 8.

Jeżeli strony nie oznaczyły same właściwego prawa, natenczas przyjąć należy, że:

- 1) dla umów, zawieranych na giełdzie, lub targach publicznych, właściwym jest prawo tamże obowiązujące;
- 2) dla umów, odnoszących się do nieruchomości — prawo obowiązujące w miejscu, gdzie nieruchomość jest położona;
- 3) dla umów, zawieranych w handlu częstkowym — prawo miejsca, gdzie jest siedziba sprzedawcy;
- 4) dla umów o usługi, roboty, budowę i dostawę, zawieranych z państwem lub innymi związkami publicznymi — prawo, które dla związków tych jest właściwe;
- 5) dla umów o ubezpieczenie — prawo obowiązujące w siedzibie zakładu ubezpieczającego; dla umów, zawartych z przedstawicielstwem zagranicznego zakładu, mającym siedzibę w Polsce — prawo w Polsce obowiązujące;
- 6) dla umów, zawieranych z notariuszami, adwokatami i innymi osobami, spełniającymi czynności zawodowe — prawo miejsca, w którym osoby te zawod swój stale wykonywają;
- 7) dla umów o pracę, zawieranych z pracownikami przez przedsiębiorców handlowych, przemysłowych i górniczych — prawo miejsca, w którym przedsiębiorstwo ma swoją siedzibę.

Art. 9.

1) Co do umów, nieobjętych liczbami 1—7 artykułu 8, przyjąć należy, że właściwym jest prawo państwa, w którym obie strony w czasie zawarcia umowy mają miejsce zamieszkania; gdy strony mieszkają w różnych państwach, a zobowiązanie jest jednostronne — prawo państwa, w którym mieszka dłużnik; gdy zobowiązanie jest obustronne, a w czasie zawarcia umowy strony znajdowały się w obrębie jednego państwa — prawo tego państwa; jeżeli zaś strony nie znajdowały się w granicach tego samego państwa — prawo państwa, w którym mieszka strona przyjmująca ofertę w czasie wysłania przyjęcia; a w braku miejsca zamieszkania tej strony — prawo miejsca zamieszkania oferenta.

2) Gdy miejsca zamieszkania, mającego rozstrzygać o prawie właściwym, ustalić nie można, ma zastosowanie prawo, obowiązujące w miejscu zawarcia umowy.

3) Jeżeli dłużnik, sporządzający czynność jednostronną, nie oznaczył sam prawa właściwego, obowiązuje go prawo miejsca jego zamieszkania, a jeżeli miejsca zamieszkania ustalić nie można — prawo miejsca sporządzenia czynności.

4) Miejscem zamieszkania kupca w jego obrocie handlowym jest siedziba przedsiębiorstwa; jeżeli kupiec ma kilka przedsiębiorstw — siedziba tego przedsiębiorstwa, z którym stosunek zawiązano.

Art. 10.

We wszystkich powyższych przypadkach (Art. 7—9), strony związane są szczególnymi zakazami ustawowemi, nieważniającymi sprzeczne z nimi czynności prawne, a wydanymi w państwach, w których dłużnik posiada obywatelstwo, ma miejsce zamieszkania i ma wypełnić zobowiązanie.

Ark. 11.

1) Zobowiązania z występów i z innych zdarzeń prawnych podlegają prawu państwa, gdzie zaszedł fakt, który wywołał zobowiązanie.

2) To samo prawo rozstrzyga, czy osoba, w swej zdolności osobistej ograniczona, odpowiada za wyrządzoną szkodą.

V. PRAWA MAŁŻEŃSKIE.

Zawarcie małżeństwa.

Art. 12.

1) Prawną możność zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się dla każdej ze stron według jej ustawy ojczyzej.

2) Cudzoziemcom, którzyby według swych praw ojczyznych mogli zawrzeć związek małżeński, nie wolno, mimo to, zawierać małżeństwa w Polsce przed tutejszymi władzami, jeżeli przeciw podobnemu małżeństwu, według prawa w Polsce obowiązującego, zachodzi jedna z następujących, nieusuwalnych w drodze dyspensy, przeszkód ważnego małżeństwa:

- 1) pokrewieństwo lub powinowactwo;
- 2) nastawanie na życie małżonka;
- 3) zawarty poprzednio związek małżeński;
- 4) różnica religij, wyższe święcenia kapłańskie i uroczyste śluby zakonne.

3) Przekroczenie tych zakazów nie powoduje nieważności małżeństwa.

Art. 13.

1) Forma zawarcia małżeństwa podlega prawu obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego.

2) Do ważności małżeństwa, zawartego poza granicami Polski, wystarczy zachowanie formy przepisanej przez prawa ojczyznej obojga małżonków.

Stosunki między małżonkami osobiste i majątkowe.

Art. 14.

1) Stosunki osobiste i majątkowe małżonków podlegają ich prawu ojczyzemu. Jeżeli małżonkowie w następstwie należą do państw różnych, stosunki ich ocenia się według prawa, do którego w ostatnim czasie należeli wspólnie.

2) Każdoczesne prawo ojczyznej małżonków rozstrzyga, czy w czasie pożycia małżeńskiego mogą zawrzeć układ majątkowy, lub rozwiązać, albo zmienić układ między nimi istniejący.

3) Jednak zmiana obywatelstwa sama przez się nie wpływa na zmianę ustawowego ustroju majątkowego małżonków, który podlega nadal ojczyzemu prawu męża z czasu zawarcia ślubu.

Art. 15.

Układy majątkowe małżeńskie, tudzież darowizny między małżonkami, lub narzeczonymi, podlegają prawu państwa, do którego mąż lub narzeczony należał w chwili zawarcia umowy.

Art. 16.

Artykuły 14 i 15 nie mają zastosowania, o ile państwo, w którego granicach położone są nieruchomości małżonków, wymaga stosowania co do tych nieruchomości własnego prawa.

Rozwód i rozdział od stołu i łoża.

Art. 17.

1) Dla rozvodu lub rozdziału od stołu i łoża, właściwymi są władze i prawo państwa, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie żądania rozvodu lub rozdziału. Jeżeli małżonkowie podlegają w tym czasie państwu różnym, właściwymi są władze i prawo państwa, do którego małżonkowie wspólnie należeli w ostatnim czasie.

2) Jeżeli małżonkowie zmienili przynależność państwową, to fakt, który zmianę tę wyprzedził, może być przyczyną rozvodu lub rozdziału tylko o tyle, o ile uzasadnia rozwód lub rozdział także według prawa przed tą zmianą właściwego.

3) Dla małżonków, którzy posiadają obywatelstwo polskie, lub dla których obywatelstwo polskie było ostatniem, jakie posiadali wspólnie, właściwymi są wyłącznie władze polskie, orzekające podług prawa w Polsce obowiązującego.

4) Jeżeli państwo, do którego należą cudzoziemcy w Polsce zamieszkali, nie zastrzegło sobie orzecznictwa wyłącznego, władze polskie rozstrzygają o ich rozwodzie i rozdziale; oceniają przytem przyczyny według prawa ojczystego tych małżonków, oraz prawa obowiązującego w Polsce. Nawet w przypadku wyłączności, zastrzeżonej przez obce państwo, władze polskie mogą cudzoziemcom, zamieszkałym w Polsce, tymczasowo pozwolić na oddzielne mieszkanie i określić obowiązki utrzymania podług prawa obowiązującego w Polsce.

5) Postanowienia artykułu niniejszego o właściwości władz mają zastosowanie także do postępowania o ważność małżeństwa.

VI. STOSUNKI MIĘDZY RODZICAMI A DZIEĆMI.

Pochodzenie ślubne.

Art. 18.

1) O ślubnem pochodzeniu dziecka rozstrzyga prawo ojczyste męża, matki z czasu urodzenia się dziecka.

2) Jeżeli wówczas mąż już nie żył, właściwem jest prawo zmarłego z czasu jego śmierci.

Rodzice a dzieci ślubne.

Art. 19.

1) Dla stosunków między rodzicami z dziećmi ślubnymi właściwem jest ich prawo ojczyste.

2) Jeżeli prawa te są odmienne, obowiązuje prawo państwa, któremu rony wspólnie podlegały do ostatniego czasu.

3) Prawa rodziców i dziecka do nieruchomości, będącej własnością dziecka, ocenia się według praw państwa, w którym położona jest nieruchomość, jeżeli państwo to uważa swoje prawo za właściwe.

4) Stosunek rodziców do córki zamężnej ocenia się według ojczystej ustawy męża córki, o ile uprawnienia męża, z właściwej dla niego ustawy płynące, sprzeczne są z uprawnieniami rodziców, opartemi na właściwej dla nich ustawie.

Dzieci nieślubne.

Art. 20.

Stosunek dziecka nieślubnego do matki ocenia się według prawa państwa, do którego matka i dziecko należą; gdyby zaś prawa matki i dziecka były później różne i odmienne — według ostatniego ich prawa wspólnego.

Art. 21.

1) Dla ustalenia nieślubnego ojcostwa, wzajemnych praw i obowiązków ojca i dziecka, tudzież ojca i matki, właściwym jest prawo państwa, któremu matka i dziecko podlegały w chwili urodzenia się dziecka.

2) Jeżeli w tym czasie ojciec nieślubny i matka mają miejsce zamieszkania w Polsce, należy stosować obowiązujące w Polsce prawo właściwe, gdy dla dziecka jest korzystniejsze.

Uprawnienie dzieci nieślubnych. (Legitymacja).

Art. 22.

Uprawnienie dziecka nieślubnego podlega ojczystemu prawu ojca nieślubnego z czasu uprawnienia, a jeżeli ojciec zmarł — z czasu jego śmierci.

Przysposobienie (Adopcja).

Art. 23.

Dla przysposobienia właściwym jest prawo państwa, do którego należy przysposabiający.

VII. OPIEKA.

Art. 24.

Prawo i władze ojczyste osoby, potrzebującej pieczy prawnej (opieki, kurateli, pomocnika, doradcy sądowego), są właściwymi dla wszystkich spraw opiekuńczych.

Art. 25.

Polskie władze opiekuńcze mogą powierzyć władzom obcego państwa opiekę nad obywatelami polskimi, mieszkającym lub posiadającym majątek w obcym państwie, wszakże tylko o tyle, o ile obywatel polski ma tam zapewnioną dostateczną opiekę osobistą lub majątkową.

Art. 26.

Dla cudzoziemców, potrzebujących opieki, a zamieszkałych lub posiadających majątek w Polsce, władza polska wyda według własnych praw wszelkie potrzebne zarządzenia opiekuńcze, stałe lub czasowe, o ile tego władza obcego państwa nie czyni w dostatecznej mierze. Powody i terminy ustanowienia i zniesienia opieki ocenia się według ustawy ojczystej cudzoziemca.

Art. 27.

Artykuły powyższe (24—26) nie mają zastosowania do kurateli (opieki) dla spraw poszczególnych.

VIII. PRAWA SPADKOWE.

Art. 28.

1) Dla praw spadkowych właściwym jest prawo ojczystej spadkodawcy z chwili śmierci.

2) Spadkobiercy muszą posiadać zdolność nabycia spadku nie tylko według ustawy właściwej dla praw spadkowych, ale także według swej ustawy ojczystej.

Art. 29.

Rozporządzenia ostatniej woli i umowy o prawa spadkowe podlegają prawu ojczystemu spadkodawcy z czasu sporządzenia tych czynności.

Art. 30.

1) Majątki, któremi spadkodawca nie może rozporządzać na wypadek swej śmierci (ordynacje), podlegają prawu państwa, w którym się znajdują.

2) To samo prawo stosować należy do ograniczeń publiczno-prawnych, którym ulega spuścizna lub jej części.

Art. 31.

Majątek bezdziedziczny według ojczystego prawa spadkodawcy podlega, jako spuścizna bezdziedziczna, prawu państwa, w którego obrębie znajduje się w chwili śmierci spadkodawcy. Za bezdziedziczny uważa się majątek, który według prawa ojczystego spadkodawcy, z powodu braku innych spadkobierców, przypada z ustawy państwu lub innym osobom prawnym.

Spuścizny po obywatelach polskich.

Art. 32.

Przewód spadkowy w Polsce obejmuje spuściznę po obywatelu polskim, choćby majątek znajdował się zagranicą.

Spuścizny po cudzoziemcach.

Art. 33.

Władze polskie ograniczą się w zasadzie do zabezpieczenia spuścizny po cudzoziemcu pozostającej.

Art. 34.

Jednakże na żądanie osoby, wykazującej swe prawa spadkowe, a zamieszkałej w Polsce, lub posiadającej obywatelstwo polskie, władze postępować będą ze spuścizną, znajdującą się w Polsce tak, jak gdyby pozostała po obywatelu polskim. Stosować przytem będą prawo ojczyste zmarłego spadkodawcy (Art. 28).

Art. 35.

Wydanie spuścizny poza granice Polski nastąpi dopiero po zaspokojeniu albo należytem zabezpieczeniu roszczeń i praw spadkowych obywateli Polskich, w Polsce zamieszkałych cudzoziemców, tudzież skarbu polskiego.

Art. 36.

Wydaniu spadku przez władze polskie nie może sprzeciwić się, kto nie wykazał swych praw na podstawie prawa właściwego.

IX. PRZEPISY OGÓLNE.

Odesłanie do innego prawa.

Art. 37.

Jeżeli obce prawo ojczyste, wskazane niniejszemi przepisami, jako właściwe, każe oceniać stosunek prawny według innego prawa, należy w Polsce zastosować to inne prawo.

Niejednolite prawo.

Art. 38.

Gdy w państwie, którego prawo ustawa niniejsza wskazała, jako właściwe, obowiązuje kilka odmiennych praw cywilnych, jego prawo wewnętrzne rozstrzyga, które z nich należy zastosować.

Ograniczenie w stosowaniu prawa obcego.

Art. 39.

Przepisy prawa obcego nie mają w Polsce mocy prawnej, jeżeli są sprzeczne z podstawowymi zasadami obowiązującego w Polsce porządku publicznego lub z dobremi obyczajami.

Ustalenie brzmienia, treści i właściwości prawa obcego.

Art. 40.

1) Sąd może zwrócić się do ministra sprawiedliwości o udzielenie brzmienia praw obcych, lub o wyjaśnienie obcej praktyki sądowej. Wiadomości takie wiążą sąd w danej sprawie.

2) Gdy niepodobna stwierdzić treści obcego prawa lub ustalić faktu różstrzygającego w ostatnim rzędzie o prawie właściwym, władze polskie właściwe zastosują prawo obowiązujące w Polsce.

Moc obowiązująca.

Art. 41.

Ustawa niniejsza zyskuje moc obowiązującą po upływie 30 dni od jej ogłoszenia.

Wykonanie ustawy.

Art. 42.

Wykonanie tej ustawy powierza się

Ustawa

z dnia

o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnętrznych.

(Prawo prywatne międzydzielnicowe).

I. OSOBY.

Art. 1.

Zdolność osobistą obywatela polskiego ocenia się według prawa obowiązującego w miejscu jego zamieszkania.

Art. 2.

Zmiana miejsca zamieszkania pociąga za sobą zmianę właściwego prawa w dziedzinie zdolności osobistej, stosunków rodzinnych i praw spadkowych dopiero po upływie dwóch lat. Do tego czasu zdolność osobista, stosunki rodzinne i prawa spadkowe podlegają nadal poprzedniemu prawu właściwemu.

Art. 3.

1) Miejscem zamieszkania podług ustawy niniejszej jest miejsce na obszarze Polski, gdzie obywatel polski mieszka z zamiarem stałego pobytu. Jeżeli ma kilka miejsc zamieszkania, właściwym jest prawo miejsca, w którym skupia się główny i przeważający zakres jego działania. Obywatel polski, przebywający stale zagranicą, podlega prawu, obowiązującemu w ostatnim miejscu zamieszkania w Polsce. Jeżeli wogóle zamieszkania w Polsce nie da się ustalić, właściwym jest prawo obowiązujące w stolicy państwa.

2) Nierozłączona sądownie mężatka, co do miejsca zamieszkania idzie za mężem; niewłasnowolne dzieci ślubne, uprawnione (legitymowane) i przysposobione (adoptowane), idą za ojcem, nieślubne — za matką. Jeżeli mąż mieszka zagranicą, a żona i dzieci pozostały w Polsce, właściwym jest dla nich prawo miejsca ich stałego pobytu.

3) Zdolność osób prawnych, oraz wszelkich spółek i stowarzyszeń, ocenia się podług prawa, obowiązującego w miejscu ich siedziby.

Art. 4.

Zdolność osobistą kupca w jego obrocie handlowym ocenia się podług prawa obowiązującego, w siedzibie przedsiębiorstwa.

Art. 5.

Jeżeli obywatel polski, niezdolny według prawa miejsca swego zamieszkania, sporządził w innej części Polski, gdzie obowiązuje prawo odmienne, czynność prawną, mającą tam wyrzeczyć skutek, należy oceniać jego zdolność według prawa miejsca sporządzenia czynności (Art. 11, ust. 1), gdy tego wymaga bezpieczeństwo uczciwego obrotu.

Uznanie za zaginionego, znikłego lub zmarłego.

Art. 6.

Dla uznania obywatela polskiego za zaginionego, znikłego lub zmarłego, właściwym jest prawo ostatniego miejsca jego zamieszkania.

II. FORMA CZYNNOŚCI PRAWNEJ.

Art. 7.

Forma czynności prawnej podlega prawu, które właściwe jest dla samej czynności; jednak wystarczy zastosowanie się do prawa, obowiązującego w miejscu sporządzenia czynności, jeżeli to miejsce nie jest wątpliwe.

III. PRAWA RZECZOWE.

Art. 8.

1) Posiadanie i prawa rzeczowe podlegają ustawie miejsca, w którym znajduje się ich przedmiot.

2) Zasiedzenie, przedawnienie i przemilczenie, ocenia się według ustawy miejsca, w którym rzecz ruchoma znajdowała się w chwili upływu czasokresu. Nabywający prawo może powołać się także na ustawę miejsca, w którym rzecz ruchoma znajdowała się w chwili rozpoczęcia czasokresu.

3) Czynności prawne, wywołujące, bezpośrednio lub pośrednio, zmiany w prawach rzeczowych na nieruchomości, podlegają co do formy, oraz innych warunków ważności, wyłącznie prawu miejsca, gdzie nieruchomość jest położona.

IV. ZOBOWIĄZANIA.

Art. 9.

Strony mogą poddać stosunek obowiązkowy któremukolwiek z praw obowiązujących w Polsce.

Art. 10.

Jeżeli strony nie oznaczyły same właściwego prawa, natenczas przyjąć należy, że:

- 1) dla umów, zawieranych na giełdzie, lub targach publicznych, właściwym jest prawo tamże obowiązujące;
- 2) dla umów, odnoszących się do nieruchomości — prawo obowiązujące w miejscu, gdzie nieruchomość jest położona;
- 3) dla umów, zawieranych w handlu częstkowym — prawo miejsca, gdzie jest siedziba sprzedawcy,
- 4) dla umów o usługi, roboty, budowę i dostawy, zawieranych z państwem, lub innymi związkami publicznymi — prawo, które dla związków tych jest właściwe;
- 5) dla umów o ubezpieczenie — prawo obowiązujące w siedzibie zakładu ubezpieczającego;
- 6) dla umów, zawieranych z notariuszami, adwokatami i innymi osobami, spełniającymi czynności zawodowe — prawo miejsca, w którym osoby te wód swój stale wykonywają;
- 7) dla umów o pracę, zawieranych z pracownikami przez przedsiębiorców handlowych, przemysłowych i górniczych — prawo miejsca, w którym przedsiębiorstwo ma swoją siedzibę.

Art. 11.

1) Co do umów, nieobjętych liczbami 1—7 artykułu 10, przyjąć należy, że właściwym jest prawo obowiązujące w miejscu, w którym obie strony w czasie zawarcia umowy mają miejsce zamieszkania; gdy strony mieszkają w różnych miejscach, a zobowiązanie jest jednostronne — prawo miejsca zamieszkania dłużnika; gdy zobowiązanie jest obustronne, a w czasie zawarcia umowy strony znajdowały się w obszarze jednego prawa — prawo tam obowiązujące; jeżeli zaś strony nie znajdowały się wówczas w obszarze jednego prawa — prawo miejsca zamieszkania strony przyjmującej ofertę w czasie wysłania przyjęcia; a w braku miejsca zamieszkania tej strony — prawo miejsca zamieszkania oferenta.

2) Gdy miejsca zamieszkania w Polsce, mającego rozstrzygać o prawie właściwym, ustalić nie można, ma zastosowanie prawo obowiązujące w miejscu zawarcia umowy.

3) Jeżeli dłużnik, sporządzający czynność jednostronną, nie oznaczył sam prawa właściwego, obowiązuje go prawo miejsca jego zamieszkania, a jeżeli miejsca zamieszkania w Polsce ustalić nie można — prawo miejsca sporządzenia czynności.

4) Miejszem zamieszkania kupca w jego obrocie handlowym jest siedziba przedsiębiorstwa; jeżeli kupiec ma kilka przedsiębiorstw — siedziba tego przedsiębiorstwa, z którym stosunek zawiązano.

Art. 12.

1) Zobowiązania z występów i z innych zdarzeń prawnych podlegają prawu obowiązującemu w miejscu, gdzie zaszedł fakt, który wywołał zobowiązanie.

2) To samo prawo rozstrzyga, czy osoba, w swej zdolności osobistej ograniczona, odpowiada za wyrządzoną szkodę.

V. PRAWO MAŁŻEŃSKIE.

Zawarcie małżeństwa.

Art. 13.

1) Prawną możliwość zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się dla każdej ze stron według prawa, któremu strona podlega osobiście (Art. 1 i 2).

2) Władza właściwa może odmówić udzielenia ślubu obywatelowi polskiemu, zdolnemu do zawarcia małżeństwa według prawa, któremu podlega osobiście, gdyby był niezdolny według prawa obowiązującego w siedzibie władzy.

Art. 14.

Forma zawarcia małżeństwa podlega prawu obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego. Do ważności małżeństwa wystarczy zachowanie formy przepisanej przez prawa, którym oboje przyszli małżonkowie podlegają osobiście.

Stosunki między małżonkami osobiste i majątkowe.

Art. 15.

1) Stosunki osobiste i majątkowe małżonków ocenia się według prawa, któremu małżonkowie podlegają osobiście. Jeżeli małżonkowie w następstwie mają różne miejsca zamieszkania, stosunki ich ocenia się według prawa, któremu w ostatnim czasie podlegali wspólnie.

2) Prawo miejsca zamieszkania małżonków rozstrzyga, czy w czasie pożycia małżeńskiego mogą zawrzeć układ majątkowy, lub rozwiązać, albo zmienić układ między nimi istniejący.

3) Jednak zmiana miejsca zamieszkania sama przez się nie wpływa na zmianę ustawowego ustroju majątkowego małżonków, który podlega nadal prawu męża z czasu zawarcia ślubu.

Art. 16.

Układy majątkowe małżeńskie, tudzież darowizny między małżonkami, lub narzeczonymi, podlegają prawu, któremu mąż lub narzeczony podlega osobiście w chwili zawarcia umowy.

Art. 17.

Artykuły 15 i 16 nie mają zastosowania, o ile prawo miejsca, gdzie nieruchomości małżonków są położone, wymaga stosowania tegoż prawa co do tych nieruchomości.

Rozwód i rozdział od stołu i łoża.

Art. 18.

1) Dla rozwodu lub rozdziału od stołu i łoża, właściwym jest prawo, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. Jeżeli małżonkowie podlegają w tym czasie prawom różnym, właściwym jest ostatnie ich prawo wspólne.

Małżonkowie tylko wówczas mogą żądać rozwodu lub rozdziału w części państwa, w której obowiązuje prawo odmienne od tego, jakie jest dla nich właściwe, gdy rozwód, lub rozdział jest dopuszczalny w danym przypadku także i według prawa miejsca, gdzie wniesiono żądanie.

VI. STOSUNKI MIĘDZY RODZICAMI A DZIECIAMI.

Pochodzenie ślubne.

Art. 19.

- 1) O ślubnym pochodzeniu dziecka rozstrzyga prawo, któremu mąż matki podlegał osobiście w czasie urodzenia się dziecka.
- 2) Jeżeli wówczas mąż już nie żył, właściwym jest prawo zmarłego z czasu jego śmierci.

Rodzic'e a' dzieci ślubne.

Art. 20.

- 1) Dla stosunków między rodzicami a dziećmi ślubnymi właściwym jest prawo, któremu rodzice i dzieci osobiście podlegają.
- 2) Jeżeli prawa te są odmienne, obowiązuje prawo, któremu strony wspólnie podlegały do ostatniego czasu.
- 3) Prawa rodziców i dziecka do nieruchomości, będącej własnością dziecka, ocenia się według prawa miejsca, gdzie nieruchomość jest położona.
- 4) Stosunek rodziców do córki zamężnej ocenia się według ustawy, której podlega mąż córki, o ile uprawnienia męża, z właściwej dla niego ustawy płynące, sprzeczne są z uprawnieniami rodziców, opartymi na właściwej dla nich ustawie.

Dzieci ni'ęślubne.

Art. 21.

Stosunek dziecka nieślubnego do matki ocenia się według prawa, któremu matka i dziecko osobiście podlegają; gdyby zaś prawa matki i dziecka były później różne i odmienne — według ostatniego ich prawa wspólnego.

Art. 22.

- 1) Dla ustalenia nieślubnego ojcostwa, wzajemnych praw i obowiązków ojca i dziecka, tudzież ojca i matki, właściwym jest prawo, któremu matka i dziecko podlegały w chwili urodzenia się dziecka.
- 2) Jeżeliby zaś prawa ojca nieślubnego i matki były w tym czasie różne i odmienne, należy stosować prawo ojca nieślubnego, gdy dla dziecka jest korzystniejsze.

Uprawnienie dzieci nieślubnych. (Legitymacja).

Art. 23.

Uprawnienie dziecka nieślubnego! podlega prawu ojca nieślubnego z czasu uprawnienia, a jeżeli ojciec umarł — z czasu jego śmierci.

Przysposobienie (Adopcja).

Art. 24.

Dla przysposobienia właściwym! jest prawo, któremu osobiście podlega przysposabiający.

VII. OPIEKA.

Art. 25.

Prawo, któremu osoba potrzebująca pieczy prawnej (opieki, kurateli, pomocnika, doradcy sądowego), podlega osobiście, jest właściwym dla wszystkich spraw opiekuńczych.

Art. 26.

Celem ochrony osoby lub majątku władze, w których okręgu osoba przebywa lub znajduje się jej majątek, wydadzą na podstawie miejscowego prawa tymczasowe zarządzenia konieczne.

Art. 27.

Artykuły powyższe (25—26) nie mają zastosowania do kurateli (opieki) dla spraw poszczególnych.

VIII. PRAWA SPADKOWE.

Art. 28.

1) Dla praw spadkowych właściwym jest prawo, któremu spadkodawca podlegał osobiście w chwili śmierci.

2) Spadkobiercy muszą posiadać zdolność nabycia spadku nie tylko według ustawy właściwej dla praw spadkowych, ale także według ustawy, której podlegają osobiście.

Art. 29.

Rozporządzenia ostatniej woli i umowy o prawa spadkowe podlegają prawu spadkodawcy z czasu sporządzenia tych czynności.

Art. 30.

1) Majątki, którymi spadkodawca nie może rozporządzać na wypadek swej śmierci, podlegają prawu miejsca, w którym się znajdują.

2) To samo prawo stosować należy do ograniczeń publiczno-prawnych, którym ulega spuścizna lub jej części.

Art. 31.

Celem zabezpieczenia spadku, władze wydadzą konieczne zarządzenia tymczasowe na podstawie prawa obowiązującego w miejscu znajdowania się przedmiotów spadkowych.

IX. PRZEPISY OGÓLNE.

Art. 32.

Przepisy ustawy niniejszej należy stosować także wtedy, gdy ustawa o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Prawo prywatne międzynarodowe), wskazuje właściwość prawa obowiązującego w Polsce.

Art. 33.

Gdy niepodobna ustalić faktu, rozstrzygającego w ostatnim rzędzie o prawie właściwym, władza polska zastosuje prawo obowiązujące w miejscu swej siedziby.

Art. 34.

Ustawa niniejsza zyskuje moc obowiązującą po upływie 30 dni od jej ogłoszenia.

Art. 35.

Wykonanie tej ustawy powierza się ...

W dniu 4 grudnia 1920 r. uchwaliła Sekcja prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej dwie następujące rezolucje:

I Rezolucja

w sprawie odwetu.

Sekcja prawa cywilnego — z reguły przeciwna zasadzie odwetu — uznaje niemniej użyteczność klauzuli, zastrzegającej naszemu państwu możliwość zastosowania odwetu w pewnych wyjątkowych przypadkach, a to w formie następującej:

Przeciw państwu, które na gruncie prawa prywatnego traktuje obywateli polskich gorzej niż własnych, albo gorzej niż obywateli innych państw obcych, lub wogóle odmawia im ochrony prawnej, udzielanej zobopólnie wśród państw cywilizowanych — Rada ministrów może wydać wiążące rozporządzenie, które określi materję, kierunek i rozmiary, w jakich w stosunku do tego obcego państwa i jego obywateli zasada odwetu ma być zastosowaną.

II Rezolucja

w sprawie przepisów formalnych.

Sekcja prawa cywilnego zwraca się do Sekcji prawa formalnego, by zechciała:

opracować przepisy szczegółowe, niezbędne do wykonania obu ustaw o prawie prywatnem międzynarodowem i międzydzielnicowem w dziedzinie: uznania za zmarłego; opieki i uniesamowolnienia; przewodu spadkowego; uznawania i wykonywania obcych orzeczeń sądowych — a to w porozumieniu z referentami projektów obu powyższych ustaw.

Załącznik IV.

Do Prezydjum Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec tego, że przy opracowywaniu przekładu obu projektów na język francuski i niemiecki, dostrzegliśmy jeszcze pewne braki w brzmieniu polskiem, przeto wnosimy zgodnie, aby w tekście uchwalonym w Poznaniu, poczynić poprawki według załączonego wykazu.

Kraków, 28 grudnia 1920.

Rostworowski.

Zoll.

Proponowane zmiany:

1) W art. 8 międzynar. i art. 10 międzydzieln. w początkowem zdaniu zamiast: »...przyjąć należy, że...«, dać: »stosować należy« — poczem we wszystkich punktach 1—7 obu projektów zamiast: »dla umów...«, dać: »do umów...«.

2) Ustępom 1 i 2 art. 9 międzynar. dać brzmienie następujące:

[Art. 9 ustęp 1]. »Do umów, nieobjętych liczbami 1—7 art. 8, stosować należy prawo państwa, w którem obie strony w czasie zawarcia umowy mają miejsce zamieszkania. Gdy strony mieszkają w różnych państwach, a zobowią-

zanie jest jednostronne, stosować należy prawo państwa, w którym mieszka dłużnik; gdy zobowiązanie jest obustronne — prawo państwa, w którym umowę zawarto. Umowa między nieobecnymi uchodzi za zawartą w miejscu, z którego odesłano przyjęcie oferty.

[Art. 9 ust. 2]. »Prawo, obowiązujące w miejscu zawarcia umowy, ma zastosowanie także wtedy, gdy nie można ustalić miejsca zamieszkania, mającego rozstrzygać o prawie właściwym«.

Podobnież w prawie międzydzielnicowym, w art. 11, ust. 1 i 2:

[Art. 11 ust. 1]. »Do umów, nieobjętych liczbami 1—7 art. 10, stosować należy prawo tego obszaru państwowego, w którym obie strony w czasie zawarcia umowy mają miejsce zamieszkania. Gdy strony mieszkają w obszarach różnych praw, a zobowiązanie jest jednostronne, stosować należy prawo tego obszaru, w którym mieszka dłużnik; gdy zobowiązanie jest obustronne — prawo tego obszaru, w którym umowę zawarto. Umowa między nieobecnymi uchodzi za zawartą w miejscu, z którego odesłano przyjęcie oferty«.

[Art. 11 ust. 2]. »Prawo, obowiązujące w miejscu zawarcia umowy, ma zastosowanie także wtedy, gdy nie można ustalić miejsca zamieszkania, mającego rozstrzygać o prawie właściwym«.

3) W art. 19 ust. 4 międzyznar. i w art. 20 ust. 4 międzydziel. zamiast: »uprawnienia męża z właściwej dla niego...« i odwrotnie, tam gdzie było: »z uprawnieniami rodziców, opartemi na właściwej dla nich...« wstawić: »z uprawnieniami męża, opartemi na właściwej dla niego...«.

4) W art. 21 ust. 2 międzyznar., po wyrazach: »Jeżeli w tym czasie«, dodać: »i«.

5) W art. 22 ust. 2 międzydzielnicowego skreślić pierwsze zdanie poboczne warunkowe, wstawić natomiast w zdanie główne wyraz: »Wszakże« (należy stosować i t. d.), i zdanie to połączyć w jeden ustęp z dawnym ustępem pierwszym, a wtedy w art. 22 liczby 1) i 2) zostałyby również skreślone.

6) W art. 22 międzyznar. i w art. 23 międzydziel. po wyrazie: »ojca«, skreślić: »nieślubnego«. — W tychże artykułach zamiast: »umarł«, dać: »wówczas już nie żył«.

7) W art. 24 międzyznar. i art. 25 międzydziel. w istniejących nawiasach wstawić na końcu wyliczenia: »i t. p.«.

8) W art. 31 (zd. drugie) międzyzn. zam.: »majątek, który«, dać: »majątek i wtedy, gdy...«; skreślić dalej wyrazy: »z ustawy«, a zato dodać na końcu: »jako dziedzicom ustawowym«.

9) Artykuły 35 i 36 międzyznar. złączyć w jeden artykuł 35, tworząc z nich odrębne ustępy 1) i 2) tegoż artykułu.

10) W konsekwencji zmienić numerację art. 37—42 międzyznar. na liczby niższe t. j. 36—41.

Załącznik V.

UWAGI I WNIOSEK

do projektów prawa międzynarodowego pryw. i prawa międzydzielnicowego

Do Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej.

Przyjęte w dotychczasowych czytaniach przez Sekcję prawa cywilnego projekty prawa międzynarodowego prywatnego i międzydzielnicowego zawierają w sobie jeden nie poruszony dotąd w dyskusji moment, który jednakże zasługuje na omówienie i pominięty być nie powinien. Momentem tym jest porządek, w jakim traktowane są idące kolejno po sobie oddzielne materje prawa cywilnego i poświęcone im pojedyncze rozdziały i artykuły. W tym porządku kolejności uwidoczni się przewodnia myśl autora projektu, obejmująca w sobie

zasadniczą konstrukcję całego systemu przyszłego kodeksu cywilnego polskiego. Zachodzi obawa, że o ile ostatecznie projekt zostanie w dotychczasowym swym kształcie przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną, mogłoby to mieć prejudycjalne znaczenie w przyszłości dla całego układu nowego kodeksu.

To jest powodem, skłaniającym mnie do niniejszego zastrzeżenia i wniosku, jak nam wiadomo każdy z wygotowanych projektów dzieli się na 9 rozdziałów, idących po sobie w jednej i tej samej kolej; ten porządek materji w całości nieomal wzięty został z systemu niemieckiego kodeksu cywilnego. Dwa pierwsze rozdziały a mianowicie: przepisy o zdolności osobistej i o formie czynności prawnych odpowiadają ogólnej części kodeksu niemieckiego. Następnie idą: prawo rzeczowe (rozdział III), zobowiązania (rozdział IV), prawo rodzinne (rozdział V, VI, VII), prawo spadkowe w rozdz. VIII, wreszcie w ostatnim przepisy nazwane ogólnymi. Cała różnica w stosunku do kodeksu niemieckiego cywilnego w tem tylko polega, że gdy w naszych projektach prawo rzeczowe idzie przed zobowiązaniami, w kodeksie niemieckim kolejność pod tym względem jest odwrotną. Jeżeli tą nieznaczną różnicę pominiemy, okaże się, że system niemiecki jest pod względem układu podstawą na której wzorują się nasze projekty.

Czy tego rodzaju naśladowictwo układu przyjętego w B. G. B. jest wskazane? Czyliż istotnie system niemiecki przez niemieckich pandektystów wypracowany jest tak doskonały, że na nim ma się wzorować cywilne ustawodawstwo polskie? Czyliż niema pod tym względem innych lepszych, a jednocześnie naszym polskiemu pogładowi prawniczemu, naszemu rodzimemu życiu prawnemu, bliższych i przez to bardziej odpowiednich wzorów?

W sprawie tej przedewszystkiem nasuwa się myśl i system najdawniejszego w dziejach prawa XIX wieku pomnika kodyfikacyjnego, jakim jest kodeks cywilny francuski. Jak wiadomo, dzieli się on na trzy zasadnicze księgi, z których pierwsza traktuje o prawie osobowem, obejmując materje o małżeństwie, o ojcowstwie, o synowstwie, o władzy rodzicielskiej, o opiece — słowem te wszystkie dziedziny, które w systemie niemieckim są treścią prawa rodzinnego. Księgą II zawiera prawo rzeczowe, w którym mieści się materja o majątkach i rozmaitych modyfikacjach własności. Wreszcie w księdze III zatytułowanej: »O różnych sposobach nabycia własności« mieści się prawo spadkowe i zobowiązania. Na kodeksie francuskim wzorują się kodeks cywilny włoski promulgowany 25 czerwca 1865 r. i kodeks hiszpański z 24 lipca 1889 r. Tym sposobem system kodeksu francuskiego można nazwać w ogóle systemem romańskim w przeciwstawieniu do systemu germańskiego, który będąc przygotowanym i rozwiniętym przez niemiecką naukę pandektów, skryształizował się w układzie kodyfikacji Rzeszy Niemieckiej. Co do kodeksu austriackiego, to ten co do porządku i kolejności rozłożenia w materji zbliżonym jest do równieznego sobie Kodeksu Napoleona. Odrębne pod względem rozkładu od dwóch powyższych zasadniczych grup stanowisko zajął kodeks portugalski, promulgowany 1 lipca 1867 r., który pod względem merytorycznej treści będąc pod wpływem kodeksu Napoleona, dzieli całą materję na cztery części, a w szczegółach rozkładu różni się a od systemu kodyfikacji francuskiej. Również samoistnie przedstawia się najnowsze kodyfikacyjne dzieło w zakresie prawa cywilnego: kodeks szwajcarski.

Do charakterystycznych a dodatnich znamion grupy romańskiej należy przedewszystkiem krótkość wstępu. W kodeksie francuskim jest tylko 6 artykułów, włoskim 12, hiszpańskim 16. Pod tym względem analogiczne stanowisko zajął kodeks szwajcarski, w którym wstęp zawiera tylko 6 artykułów. Wszędzie w kodyfikacjach tych przedmiotem tytułu wstępnego jest materja stosowania prawa. Kodeks portugalski obywa się zupełnie bez wstępu. Przeciwwstawieniem całej tej grupy jest kodeks niemiecki, w którym część ogólna zawiera ogromną ilość artykułów, przeładowanych mocno teoretycznym balastem. Drugą charakterystyczną zaletą grupy romańskiej jest związanie materji o zdolności cywilnej

z prawem familijnem w jeden wielki dział prawa osobowego. Są to materje organicznie z sobą związane. Osoba, jako taka, jest właściwym przedmiotem tego działu. W kodeksie szwajcarskim obie materje są wprawdzie wydzielone w oddzielne równorzędne części, ale prawo familijne idzie w kolei tuż po prawie osobowym. Zupełnie inaczej przedstawia się ta rzecz w kodeksie niemieckim; materja o osobach wogóle przekazana została części ogólnej, od której prawo familijne przegrodzonym jest innemi działami.

A teraz staje pytanie: jakiego rozkładu należy się trzymać w naszych projektach? Nie rozstrząsając w całej szerokości pytania o systemie jaki powinien być przyjęty w nowym kodeksie, na teraz ograniczyć się należy wzięciem pod uwagę trzech najważniejszych prawodawstw, jakie na ziemiach państwa polskiego w obecnej chwili obowiązują. Dwa z nich: francuski i austriacki, zbliżone do siebie pod względem kolejności materji, działają na przeważnej większości terytorjum polskiego. Już ten sam moment posiada bardzo poważne znaczenie. Jeszcze ważniejszym jest argument, że jedyne rodzime polskie prawodawstwo, jakie w części zakresu prawa cywilnego mamy na ziemiach polskich, kodeks cywilny Królestwa Polskiego z r. 1825 posiada pod względem układu zupełne piętno typu francuskiego i niewątpliwie pod kątem ogólnego systemu tegoż typu został skonstruowany. Z tym systemem muszą się liczyć projektowane obecnie ustawy. Nie można w nich wprowadzać i uświęcać obcego systemu germańskiego, obowiązującego na mniejszej części polskiego terytorjum. Z powyższych powodów wnoszę o zmianę rozkładu i kolejności materji w obu projektach w następujący sposób: po rozdziale I iść powinny rozdziały V, VI, VII, II, VIII, IV. Rozdział II przenieść należy do rozdz. IV, ewentualnie do przepisów ogólnych. Zgodnie z tem, należy zmienić numerację rozdziałów i artykułów.

Warszawa, 31 grudnia 1920 r.

Alfons Parczewski.

Załącznik VI.

Prof. M. Allerhand.

Uwagi do projektu międzydzielnicowego prawa prywatnego.

I. Do art. 17 projektu.

Od zasady, że o właściwości prawa majątkowego małżeńskiego rozstrzyga prawo osobiste małżonków, wprowadza art. 17 projektu wyjątek co do nieruchomości, położonych na innym obszarze prawnym, nie na tym, na którym znajduje się miejsce, stanowiące o prawie osobistem małżonków. Przepis ten odpowiada zasadzie, przyjętej w prawie międzynarodowym prywatnem, że wprawdzie stosunki majątkowe małżeńskie, stosunki majątkowe między rodzicami a dziećmi i sprawy spadkowe winny być oceniane po dług prawa miejsca zamieszkania męża, ojca lub spadkobiercy, że atoli odnośnie do nieruchomości, znajdujących się w innym państwie, stosować rozkład i obowiązujące w miejscu ich położenia — którą to zasadę przyjmuje także art. 16 projektu międzynarodowego prawa prywatnego. Motywem odmiennego traktowania nieruchomości jest okoliczność, że niektóre ustawodawstwa (n. p. angielskie) pojęciem majątku jako przedmiotu zbiorowego nie obejmują nieruchomości, lecz uważając je jako przedmiot odrębny, zawierają co do nich osobne przepisy tak w prawie familijnem, jak spadkowem. Art. 16 projektu międzynarodowego prawa prywatnego uwzględnia ten stan prawny, czyni jednak stosowanie prawa położenia nieruchomości zawisłem od tego, czy norma kolizyjna państwa, któremu małżonkowie podlegają osobiście, a względnie, czy ustawodawstwo tego państwa uważa nieruchomości za część składową ca-

łego majątku, czy też traktuje je jako rzecz odrębną. Jest to nieodpowiedniem zwłaszcza, o ile chodzi o nieruchomości położone w Polsce, gdyż projekt międzynarodowego prawa prywatnego nie wymaga, aby ustrój majątkowy małżeński co do położonych w Polsce nieruchomości, oceniany był podług prawa polskiego, a wątpliwem jest, czy art. 6 projektu odnosi się do naszego przypadku. Dojdzie więc do tego, że odnośnie do położonych w Polsce nieruchomości obywateli angielskich stosowane będzie prawo angielskie, chociaż to prawo nie traktuje nieruchomości na równi z majątkiem innym, i choć przy zastosowaniu jego zasad kolizyjnych miałyby być uwzględnione prawo polskie. Aby do tych konsekwencji nie doprowadzać, należałoby albo uwzględnić prawo obowiązujące w miejscu położenia nieruchomości, jeżeli prawo osobiste małżonków nie traktuje ich jako część składową całego majątku i zawiera co do nich odrębne przepisy, albo też bezwarunkowo stosować prawo polskie, o ile chodzi o nieruchomości położone w kraju, co uważam za najodpowiedniejsze.

Bezwarunkowo jednak nie można utrzymać przepisu art. 17 projektu międzydzielnicowego prawa prywatnego w dotychczasowym brzmieniu. Artykuł ten postanawia, że w obrocie prawnym międzydzielnicowym nie ma być stosowane prawo osobiste małżonków, lecz prawo miejsca położenia nieruchomości, gdy prawo w tem miejscu obowiązujące »wymaga stosowania tegoż prawa co do tych nieruchomości«. Z tego wynika, że art. 17 wychodzi z założenia, jakoby istniała dwójaka międzydzielnicowa norma kolizyjna, jedna ogólna zawarta w projekcie i stanowiąca, że prawo osobiste małżonków rozstrzyga o ustroju majątkowym małżeńskim, druga partykularna, obowiązująca w poszczególnej dzielnicy i wymagająca, aby co do nieruchomości stosowano materialne prawo dzielnicowe. To założenie jest błędne, gdyż projekt uchyla wszelkie międzydzielnicowe — zresztą jako takie nie skodyfikowane — normy kolizyjne, a więc i dotychczasową normę partykularną, o której wspomina art. 17, gdyby taka istniała; przypuszczenie jednak, jakoby w pewnej dzielnicy istniała norma kolizyjna o treści wymienionej w art. 17 jest mylne, bo podobnego przepisu brak w obowiązujących dzielnicowych ustawach o stosunkach międzynarodowo-prywatnych, które w drodze analogii należy obecnie stosować w obrocie międzydzielnicowym. Chyba tylko art. 28 ust. zaprow. kod. cyw. niem. zawiera podobny ale nie całkiem identyczny przepis; przepis ten jednak nie da się więcej zastosować, bo uchyla go równocześnie uchwalone międzynarodowe prawo prywatne dla całego państwa polskiego. Dochozimy zatem do wniosku, że art. 17 powołuje się na przepis nieistniejący, wobec czego praktyczne jego zastosowanie nie jest możliwe.

Także względy redakcyjne przemawiają przeciw przepis art. 17. Niewłaściwem jest bowiem powołanie się w ustawie na przepis prawa polskiego bliżej nieokreślony, a jeżeliby na obszarach Państwa Polskiego istniał przepis o treści w art. tym wymienionej, należałoby wyraźnie co do niego umieścić odrębną postanowienie.

Art. 17 powinien więc uleść zmianie w kierunku niewątpliwego postanowienia, że ustrój majątkowy małżeński odnośnie do nieruchomości podlega zawsze prawu obowiązującemu w miejscu ich położenia. Taki przepis powinien być zamieszczony odnośnie do nieruchomości wogóle — conajmniej jednak koniecznym jest w prawie majątkowym małżeńskim, bo prawo, obowiązujące w dzielnicy zamieszkania małżonków, nie zawsze da się zastosować do nieruchomości, położonych na innym obszarze prawnym — a zgoła już nie jest możliwe przeprowadzenie wpisów tabularnych, nieznanych w dzielnicy położenia nieruchomości, a wymaganych według prawa osobistego małżonków.

Proponuję zatem następujące brzmienie art. 17: »Stosunki prawne majątkowo małżeńskie, dotyczące nieruchomości, należących do obydwójga małżonków lub jednego z nich, ocenia się zawsze według prawa obowiązującego w miejscu ich położenia«.

II. Do art. 32 projektu.

Art. 32 postanawia, że przepisy ustawy o międzydzielnicowym prawie prywatnym należy stosować także wtedy, gdy ustawa o międzynarodowym prawie prywatnym wskazuje prawo polskie jako właściwe. Taki przepis jest całkiem zbędny, bo jeżeli właściwym jest prawo polskie, to niewątpliwie należy stosować to prawo, jakie oznacza ustawa o obrocie międzydzielnicowym. Przepisu zaś, który się rozumie sam przez się, nie należy umieszczać w ustawie.

~~Wacław
Adwokat~~

I - 33144